POLSKI

KALENDARZ MARYAŃSKI



na rok Pański 1908.

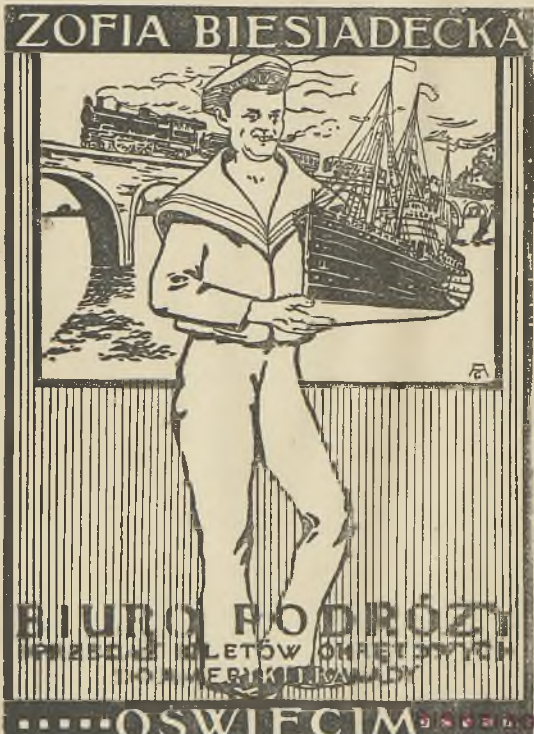
Cena 80 groszy.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ

(OŚWIĘCIM — DWORZEC)



Sprzedaje

bilety okrętowe

do

Ameryki

i do

Kanady

I., II. i III. klasy

oraz

bilety kolejowe

amerykańskie i kanadyjskie.

Podróż oceanem 7½ dnia.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Prospekta darmo i opłatnie.

Każdy Gospodarz, Hodowca i Obywatel

uchroni się od straty, jeżeli ma zawsze pod ręką zapas środków dla bydła **Paraskowicza.** Środki te są jedyne w całej Austryi wypróbowane i odznaczone na wszystkich wystawach.

Krowom, które źle doją, mało mleka dają lub kiepskie, cierpią na brak apetytu lub inne słabości, daje się **Vaccin** do strawy. Przeciw dojeniu niebieskiego lub krwawego mleka jest Vaccin najlepszym środkiem. Dwa razy tyle mleka dają krowy przy stałem użyciu Vaccin. Paczka 60 h. 5 klg. 5 kor.



[Świnie chronione] na zarazy, żrą dobrze i tuczą się jak na drożdżach. Jeżeli się co dzień trochę **Suilinu** dodaje do pokarmu, uchroni się świnie od wszelkich słabości. **Suilin** powinien w każdym domu się znajdować. **Gwarantuję** każdemu i gotów jestem w każdej wysokośc złożyć kaucyę jeżeli w chlewku, w którym się mój Suilin używa, jedna świnka zachoruje. Przy stałem użyciu Suilinu nigdy żadnej bezrogi zaraza się nie czepi! Paczka 60 hal. 5 klg. 5 kor.

Jałówkom, kozom i cielętom daje się także Vaccin z nadzwyczajnym skutkiem. Karmienie świń jest największym dochodem i uciechą gospodarza, jeżeli takowe nie chorują

By uchronić mleko przed zepsuciem, a w maślnicy przyspieszyć robotę masła, dodaje się do mleka szczyptę mego „**Lactinu**". — Paczka 20 hal.

Zołzy, robaki, kaszel, brak apetytu, tępi się u koni i źrebaków **Equinem.** Konie dostają piękną sierść, temperament i nigdy nie chorują. Paczka 60 hal. — 5 klg. 5 kor.

Całemi latami utrzyma się nogi końskie zdrowe, smarując raz na tydzień **Fluidem.** Wszelkie kulenia, zwichnięcia, wykręcenia, leczy się Fluidem Paraskowicza. Flaszka 2 kor.

Każdy gospodarz nie powinien kilku centów żałować, a koniowi kopyta maścią konserwującą smarować. — Koń nigdy kopyta nie zniszczy i żadna rana tychże się nie czepi. 1 klg. 1 kor. — 5 klg. 3·50 kor. — 25 klg. 15 kor.

I w zimie niosą kury jaja, a na wiosnę codzień, jeżeli im się do strawy **Ovin** dodaje. Ptactwo nie ginie, zdrowo chowa się i rozwija z dodatkiem **Ovinu.** Paczka 80 hal. — 5 klg. 5 kor.

Choroba kruchości kości, porywa co roku na wiosnę setki bydła. Na tę słabość pomoże tylko nasz **Vaccin, Equin, Suilin calcinat.** Trzeba zawsze napisać dla jakiego gatunku bydła. 5 klg. 4 kor., 50 klg. 24 kor., 100 klg. 45 kor.

Dokładny cennik wszelkich naszych środków i przyrządów dla bydła wysyłamy darmo każdemu. Kółkom rolniczym, sklepikom, lub osobom, chcącym się sprzedażą zajmować, dajemy wysokie rabaty. Proszę pamiętać, iż ta apteka i fabryka **jest jedyną w całej Austryi,** a wszelkie **inne** wyroby są tylko fałszerstwami naszych preparatów.

Korespondencya polska, ruska i niemiecka. — Adres:

Mr. T. PARASKOWICZ

Apteka i nadw. fabryka leków, Gutenstein pod Wiedniem.

WYDAWNICTWO

Imienia Tadeusza Kościuszki.

Wychodzi rok XII. nakładem Księgarni Ludowej K. Wojnara.

Dotychczas wyszły:

Nr.		K. h.
1.	**O Naczelniku Kościuszce,** przez Wojnara wyd. III. (w druku) . .	—·40
2.	**Pieśni narodowe,** wydanie XVI	—·10
3.	**Za świętą wiarę i mowę,** przez Zycha, Sewera i Żmudzkiego . .	—·20
5.	**Ksiądz Mackiewicz,** bojownik za wiarę i wolność, przez M. Śleczkowską	—·20
7.	**Pieśni narodowe,** z muzyką do śpiewu i na fortepian M. Świerzyńskiego, wyd. V	1·—
11.	**Żywoty znakomitych Polaków,** przez Jana Zarembę, z rycinami .	—·50
21.	**Losy Jacka Kozika,** przez W. Żmudzkiego, wydanie II.	—·20
21—27.	**Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje,** przez dra Józefa Zanietowskiego	—·60
28.	**O prawach obywatelskich,** przez dra Tomasza Dwernickiego . .	—·20
30.	**Gawędy i opowiadania** (wierszem) z dziejów Polski, przez St. Mazura, wydanie II powiększone	—·20
31.	**Maciek w powstaniu,** przez Sewera. **O powstaniu narodowem w r. 1863/4** przez Kaspra Wojnara	—·30
31.	**Matka,** przez Sewera	—·80
32·	**Adam Mickiewicz,** król pieśni polskiej, przez K. Wojnara, wyd. III.	—·50
33.	**Powstanie listopadowe,** przez prof. W-skiego, wyd. II powiększone	—·40
34.	**Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych,** przez dra Emila Godlewskiego	—·50
35.	**Powstanie narodowe w r. 1863/4** przez K. Wojnara, wyd. II . .	—·40
36.	**Maciej Mazur,** szkic z Syberyi przez Adama Szymańskiego, z 5 obrazkami	—·30
37.	**Srul z Lubartowa,** przez tegoż, z życiorysem i portretem autora. .	—·20
38.	**Męczennicy za wolność i lud,** przez K. Wojnara	—·20
39.	**Z kraju niedoli,** trzy obrazki z pod Moskala	—·20
40.	**Zygmunt Sierakowski,** naczelny wódz Żmudzi, p. Wacława Koszczyca	—·60
41.	**Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich,** przez K. Wojnara	—·30
42.	**Z ziemi łez i krwi,** opowiadanie A. Kopczyńskiego	—·20
43.	**Jenerał Jan Henryk Dąbrowski**	—·20
44.	**Jeden naród — jedna myśl**	—·10
45.	**Żywot Stanisława Staszica,** przez B. Limanowskiego	—·20
47.	**Pod Wiedniem,** opowieść historyczna przez E. Śmiałowskiego . .	—·40

Nr.		K. h.
48.	**Moskwa wobec Unii i Polski**	—·50
49.	**Wojciech Bartos Głowacki, rolnik-bohater,** przez E. Śmiałowskiego	—·20
50.	**Z pod chłopskiej strzechy,** Zbiorek poezyi chłopa z nad Wisły, F. Kurasia, wydanie ozdobne 1 K, wydanie ludowe	—·50
51.	**Żywot i dzieła Mikołaja Reja** z Nagłowic, przez dra Kazimierza Wróblewskiego	—·20
52.	**Najświętsza Panna w poezyi polskiej,** według dzieł prof. dra Józefa Tretiaka	—·50

Z innych nakładów Księgarnia ludowa poleca:

Ks. biskup Bandurski.	W walce o prawa nasze i o dusze nasze. (Przemowa w rocznicę powstania 1830/31 r.)	—·20
„ „ „	Zwyciężaj! (Przemowa w 250 rocznicę urodzin Kordeckiego)	—·10
„ „ „	Orłem, sokołem... Idź młodzieży w życie	—·10
„ „ „	Złote usta — złote serce. (Obrazek sceniczny z życia ks. Skargi	—·20
Gloger.	Księga rzeczy polskich	2·—
Mrozowicka.	Wnuka królewska. Obrazek dramatyczny	—·60
Popławska.	Krótki rys dziejów ojczystych dla młodzieży K 3·20, Karton	4·—
Ks. dr. Siemieński Jan.	Śluby narodowe króla Jana Kazimierza	—·20
Świętek.	Sierota, powieść	1·20
Wskazówki	niezbędne dla urządzających teatr amatorski, przez Z. N. str. 101	1·20
Wysłouchowa.	K. Ujejski, jego życie i dzieła. (Nakład Tow. Szkoły lud.)	—·50
„	Opowiadania Bartosza o Polsce	—·10
„	Za wolność i lud	—·30
Zaleski.	Elementarz dla samouków. (Nakład Tow. Szkoły lud.)	—·30
Zawiszyna.	Pismo święte w streszczeniu i wyjątkach (str. 284) 1 K, w pięknej opr.	1·30
Żmudzki.	Bór, powieść	3·20
„	Niedola. Nowele	1·—
Chociszewski J.	Polak uczący się po niemiecku. Opr. 1·30, na lepszym papierze	2·50
Promyk (Prószyński).	Elementarz	—·10
„	Obrazkowa nauka czytania	—·52
Sikorska A.	O wychowaniu dziewcząt	—·80
Szczawińska W.	Kłos	—·52
Szymański A.	Jak siać, aby ziarno i praca ludzka nie szły na marne	—·50
Tarcza polska.	Patryotyczna książka do nabożeństwa K 1·20, w oprawie	2·50
Reussnera	Samouczek polsko-niemiecki kurs I.	2·20
	kurs II.	4·20
„ „	polsko-francuski kurs I.	3·20
	kurs II.	8·30
„ „	polsko-angielski kurs I.	2·—
	kurs II.	3·20

Katalogi całych bibliotek, poleconych przez Zarząd główny Tow. szkoły ludowej wysyłamy bezpłatnie.

Adres: **Księgarnia ludowa K. Wojnara w Krakowie, ul. Szewska.**

POLSKI
Kalendarz Maryański

na rok Pański

1908

Rocznik VII.

KRAKÓW
NAKŁADEM KSIĘGARNI LUDOWEJ K. WOJNARA.
Druk W. Korneckiego i K. Wojnara.

W NOWYM ROKU.

DO OJCZYZNY!

Ziemio polska, Matko droga!
Czemuż na tym ziemskim globie
Tak lichy dział przypadł Tobie,
Że tak dola twoja sroga?...
Że rozdarta w trzy kawały,
Pod stopami najezdników
Dźwigasz pęta niewolników,
Obdarta z twej dawnej chwały!...
A w świetności twojej szczątki.
Pozostałe ruin złomy,
Biją strasznych nieszczęść gromy
Bezprzestannie przez wiek cały,
By nie stało z nich pamiątki!...
Czemu, Polsko, twoje łany
Wytuczają obcych roje,
Choć ci bluźnią imię twoje
I jad sączą w twoje rany?...
A twej mowy głuchną dźwięki:
Zcichły śpiewy twego ludu;
Zewsząd słychać tylko jęki
Z pod brzemienia klęsk i trudu!...
Czemu zewsząd, z każdej strony
Dolatuje jęk boleści?...
— Tam kościoły wróg bezcześci
I krzyż pański powalony,
Indziej wrogie, obce plemię
Wydziera twym dzieciom ziemię,
A gdzie niema mściwych wrogów,
Gna lud nędza z jego progów.
Czemu Polsko twoje wody
Zda się, płyną tylko łzami?
Czemu tak źle? — Biada z nami,
Bo nie było — niema zgody!...
Biada tobie Polsko, biada,
Bo wciąż górą fałsz i zdrada:
Bo na przodzie samoluby —
Niezgoda wciąż dzieli braci,
Błądzim oślep w ciemni zguby,
Myślą, duchem, karłowaci!...
Niema, niema wśród nas komu
Świecić tak jasnym przykładem,
By iść wszystkim jego śladem
Służyć tobie wśród pogromu!...
Zewsząd tylko jakby w trwodze,
Coraz nowe słychać głosy:
Coraz nowe wstają wodze,
Co im pycha sercu bodzie —
I wraz głoszą: „Słysz narodzie!
Tylko „ja" — twe zbawię losy!"...
— Inni znowu krzyczą: „Lodu,
Tylko zimna, tylko chłodu,
Lód lekarstwem dla narodu!"...
Zamęt tylko i niesnaski:
Rozbieglim się w różne strony:
Brak nam widać Bożej łaski,
By się skupić do obrony.
To też smutek serce ściska,
Gdy zła tyle! — tak dociska,
A odmiana gdzieś daleka!...

* * *

Precz jednak myśli ponure:
Myśli w górę!... Serca w górę!
Jeszcześ Polsko nie zginęła
I w potopie tym nie zginiesz,
Choćbyś się w łzy rozpłynęła;
Przez łzy czysta znów wypłyniesz,
Strojna w blaski i purpurę...:
Przez Królowy Twej przyczynę
Bóg nam zginąć nie dozwoli:
Lecz na czarną tę godzinę
Doda hartu — silnej woli —
Aż jednością nas zespoli
Naród cały — jak rodzinę! —
Zmartwychwstania dzwon uderzy...
I wśród gromów i błyskawic
Milion się wzniesie prawic
Świętej sprawy twej szermierzy,
Których hasło „Miłość" — strwoży
Wrogów — bo zstąpi duch Boży!
I wielmożni zrzucą pychę —
„Lud podźwignie ze snu głowę"
I rozpoczniem zgodne, ciche,
Wspólnej pracy — życie nowe!
„Wstanie olbrzym! — lud Twój prosty":
Co za wodzem swym w sukmanie
Na armaty leciał boso
Z zamaszystą w ręku kosą;
I na Twoim Polsko łanie
„Zniszczy chwasty — wytnie osty!..."
Więc w tej strasznej burz zawieji,
Choć się wspiętrza mściwość wroga,
Wytrwaj Polsko w tej nadziei,
Że dopokąd w niebie Boga,
A na ziemi, na Twym łanie
Ludu, co weń szczerze wierzy:
Choć straszniejsza burza wstanie
I stokroć gromów uderzy:
Ty powstaniesz jeszcze cała —
„Wolna, wielka i wspaniała!..."
O żeby też Rok ten Nowy
Był wstępem w ten czas godowy!

ADAM MARZEC
włościanin ze Szczepanowa

STYCZEŃ

Henwar, Januarius, Jänner, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					rano	wieczór	
1 Ś.	**Nowy Rok** Miecz.	19 Wonyfatya	7 39	3 49	4 31	1 47	●
2 C.	Makarego Op.	20 Ihnatyja	7 39	3 50	5 50	2 30	Nów dnia 3-go
3 P.	Daniela i Gen. ●	21 Jułyanny M.	7 39	3 51	7 06	3 24	o godz. 11 wieczorem.
4 S.	Eugeniusza B.	22 Anastazyi M.	7 38	3 52	8 12	4 32	Mrozy.
1.	Ewang. u Mat. ś. w R. 2. W onym czasie, gdy Heród umarł.	Knyha Rożdż. Chrysta. Mat. 1.	Długość dnia 8 g. 14 m. Przybyło dnia 10 m. Zmierzch trwa 40 m.				☽
5 **N.**	**F. 1 po N. R.** Telesf.	23 **N. 4 Adw.** 10 M.	7 38	3 53	9 05	5 50	Pierwsza kwadra
6 **P.**	**Trzech Króli**	24 *Wig. do Rożd.*	7 37	3 54	9 48	7 12	dnia 10 o godz. 3 po południu.
7 W.	Juliana i Lucyana	25 **Rożd. Chrysta**	7 37	3 56	10 20	8 34	Śnieżyca.
8 S.	Seweryna Op.	26 **Sobor Pr. Bohor.**	7 36	3 57	10 47	9 53	
9 C.	Marcyanny Panny	27 **Stefana Mucz.**	7 35	3 58	11 11	11 09	○
10 P.	Wilhelma i Ag. ☽	28 2000 Mucz.	7 35	3 59	11 32	rano	Pełnia dnia 18
11 S.	Higiniusza	29 14000 ubit. Mład.	7 35	4 —	11 53	12 22	o godz. 3 po poł. Mroźna pogoda.
2.	Ew. ś. u Łuk. ś. w R. 2. O Jezusie 12-letnim.	Jisus uchodyt do Egyptu. Mat. 2.	Długość dnia 8 g. 25 m. Przybyło dnia 21 m. Zmierzch trwa 39 m.				☾
12 **N.**	**F. 1 po 3 Kr.** Honoraty	30 **N. pr. Boh.** Anysyi	7 35	4 02	w. 12 15	1 34	Ostatnia kwadra dnia 26 o godz. 4
13 P.	Hilarego B.	31 Mełanyi	7 34	4 03	12 40	2 44	po południu.
14 W.	Feliksa M.	1 **Henwar 1908.**	7 33	4 05	1 08	3 50	Odwilż. Wietrzno
15 S.	Pawła Pust. i Maura	2 Sylwestra	7 32	4 06	1 42	4 54	Dnia 4-go o godz.
16 C.	Marcelego I. Pap.	3 Małachyja Pr.	7 31	4 08	2 23	5 53	2 po południu księżyc znajduje się
17 P.	Antoniego Pust.	4 Sobor 70 Apost.	7 30	4 09	3 10	6 46	w punkcie przyziemnym (perigeum)
18 S.	Pryski Panny ○	5 *Wig. do Bohojaw.*	7 29	4 10	4 04	7 31	swej drogi,
3.	Ewang. u Jana św. w R. 2. O godach w Kanie gal.	Joan prepowidajut widpust. Mark. 1.	Długość dnia 8 g. 41 m. Przybyło dnia 37 m. Zmierzch trwa 38 m.				Dnia 19. o godz. 4 rano w punkcie odsłonecznym (apogeum).
19 **N**	**F. 2 po 3 Kr.** Ferdyn.	6 **Bohojawl. Hosp.**	7 28	4 12	5 04	8 09	
20 P.	Fabiana i Sebastyan.	7 Sobor ś. Joana	7 27	4 15	6 07	8 40	**Słońce** wstępuje
21 W.	Agnieszki Panny	8 Hryhorya pr.	7 26	4 16	7 12	9 06	w znak Wodnika dnia 21. stycznia.
22 S.	Wincentego M.	9 Połyjewkta	7 25	4 18	8 18	9 29	
23 C.	Zaślubiny N. M. P.	10 Hryhorya Jep.	7 24	4 19	9 24	9 50	Dnia 3-go stycznia
24 P.	Tymoteusza Bisk.	11 Fteodozya Pr.	7 23	4 21	10 32	10 09	całkowite **zaćmienie słońca** niewi-
25 S.	Nawr. św. Pawła	12 Tatiany M.	7 22	4 22	11 41	10 29	dzialne u nas.
4.	Ew. u Mat. św. w R. 18. O uzdrowieniu sługi setnika.	Josyf opuszczajet Nazaret. Mat. 4.	Długość dnia 9 g. 0 m. Przybyło dnia 56 m. Zmierzch trwa 37 m.				**Przepowiednie**
26 **N.**	**F. 3 po 3 Kr.** ☾	13 **1 N. po B.** Ermyła	7 21	4 23	rano	10 49	według 100-letn. kalendarza: Z po-
27 P.	Jana Chryzostoma	14 S. S. Otec w S.	7 20	4 25	12 53	11 12	czątkiem miesiąca
28 W.	Karola W. i Walerego	15 Pawła Ftew.	7 19	4 26	2 08	wieczór	mrozy, później o-
29 S.	Franciszka Salez.	16 Petra Weryhy	7 18	4 28	3 25	12 16	pady śnieżne, następnie mroźna po-
30 C.	Hiacynty i Martyny	17 Antonya Weł.	7 17	4 30	4 41	1 06	goda, wreszcie od-
31 P.	Ludwiki i Albertoni	18 Aftanazya Pr.	7 16	4 31	5 50	2 04	wilż.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

4. stycznia 1. Szebat.

Kalendarzyk historyczny. 1. Urodzenie Zygmunta I. Starego 1467 r. — 3. Ugoda Austryi i Rosyi co do zupełnego rozbioru Polski w r 1795. — 9. Jenerał Henryk Dąbrowski formuje legiony we Włoszech 1797 r. — 11 Władysław Jagiełło obrany królem polskim 1386 r. — 22. *Wybuch powstania w r. 1863 w Król. pol.* — 26. Koronacya Zygmunta I. Starego w Krakowie 1507 r. — 29. Król Stefan Batory wydaje uniwersał, urządzający poczty w r. 1583

Zapiski domowe na Styczeń.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LUTY

Fewral, Februarius, Februar, ma dni 29.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					rano	wieczór	
1 S.	Ignacego B.	19 Makarya	7 15	4 32	6 49	3 16	●
5.	Ewang. u Mat. św. w R. 18. O uciszeniu burzy na morzu.	O śliporożdennom wJerych. Łuk. 18	Długość dnia 9 g. 17 m. Przybyło d. 1 g. 13 m. Zmierzch trwa 36 m.				Nów dnia 2-go o godz. 10 rano. Zimno i wietrzno.
2 N.	N. M. P. Gromnicz. ●	20 N. 2. po B. Ewfym	7 13	4 34	7 36	4 38	
3 P.	Błażeja B.	21 Maksyma Jep.	7 11	4 36	8 13	6 04	
4 W.	Weroniki	22 Tymofteja Apost.	7 09	4 37	8 43	7 28	
5 S.	Agaty Panny	23 Kłymentia M.	7 08	4 39	9 09	8 48	☽
6 C.	Doroty Panny	24 Xenyi Prep	7 06	4 41	9 32	10 05	Pierwsza kwadra dnia 9-go o godz. 6 rano.
7 P.	Romualda	25 Hryhorya Ap.	7 05	4 43	8 54	11 20	
8 S.	Jana z Malty	26 Ksenofonta	7 03	4 45	10 16	rano	Opady śnieżne.
6.	Ewang. u Mat. św. w R. 24. O pszenicy i kąkolu.	O Zakchei. Łuk 19.	Długość dnia 9 g 42 m. Przybyło d. 1 g. 38 m. Zmierzch trwa 36 m.				○
9 N.	F. 5 po 3 Kr. ☽	27 N. 3. po B. Joana	7 01	4 46	10 41	12 32	
10 P.	Scholastyki Panny	28 Jefraima	7 —	4 48	11 08	1 41	Pełnia dnia 17-go o godz. 11 przed południem.
11 W.	Seweryna i Łucyana	29 Ihnatyja Mucz.	6 59	4 50	11 40	2 47	
12 S.	Modesta i Eulalii P.	30 Trech Swiatytell	6 57	4 51	w.12 18	3 48	Pogoda. Zimno.
13 C.	Juliana i Katarzyny	31 Kyra i Joan.	6 55	4 53	1 06	4 43	
14 P.	Walentego Bisk.	1 Fewral. Tryfona	6 53	4 54	1 57	5 30	☾
15 S.	Faustyna M.	2 Strytenje Hosp.	6 51	4 56	2 55	6 10	
7.	Ewang. u Mat. ś. w R. 20. O robotnikuch w winnicy.	O Mytary i Farysei. Łuk. 18.	Długość dnia 10 g. 5 m. Przybyło d. 2 g. 1 m. Zmierzch trwa 35 m.				Ostatnia kwadra dnia 25-go o godz. 5 rano.
16 N.	F. 6 po 3 Kr. Staroz.	3 N. 4 po B. Symeon	6 50	4 58	3 58	6 43	Odwilż. Pochmur.
17 P.	Aleksego i Sab. ○	4 Izydora	6 48	5 —	5 03	7 10	
18 W.	Konstancyi i Semeon.	5 Ahaftyi Mucz.	6 46	5 01	6 09	7 34	Dnia 2. o godz. 4 rano perigeum,
19 S.	Konrada i Manswet.	6 Wukoła	6 44	5 02	7 15	7 55	dnia 15. o godz. 5 rano apogeum.
20 C.	Leona i Zenobiusza	7 Parftenija	6 43	5 04	8 23	8 16	
21 P.	Eleonory Król.	8 Fteodora M.	6 41	5 06	9 32	8 35	Słońce wstępuje w znak Ryby d. 20
22 S.	Katedry św. Piotra	9 Nykyfora	6 39	5 08	10 42	8 54	lutego.
8.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 8. Podobieństwo o nasieniu.	O obłudnom syni. Łuk 15.	Długość dnia 10 g. 29 m. Przybyło d. 2 g. 25 m. Zmierzch trwa 35 m.				
23 N.	F. 7 po 3 Kr. Mięsop.	10 N. Triod. Charłam.	6 37	5 09	11 55	9 16	**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Początkowo zimno i wietrzno, następnie opady śnieżne, w końcu odwilż i łagodnie.
24 P.	Ebeharda wyzn.	11 Własija Mucz.	6 35	5 11	rano	9 41	
25 W.	Macieja Ap. ☾	12 Mełetya Arch.	6 33	5 12	1 09	10 12	
26 S.	Wiktora z Ar.	13 Martyniana	6 31	5 14	2 22	10 53	
27 C.	Aleksandra B.	14 Auxentija	6 30	5 15	3 32	11 45	
28 P.	Anastazyi	15 Onysyma	6 28	5 17	4 34	12 49	
29 S.	Romana	16 Pamfyja	6 27	5 18	5 26	w.2 06	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

3. lutego 1. Adar. 16. lutego (14. Adar) — Mały Purim.

Kalendarzyk historyczny. 2. Posłowie czescy zapraszają na tron Władysława Jagiełłę 1421 r. - 9. Slub Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą Austryaczką, matką Jagiellonów w r. 1434. — 14. Chrzest Władysława Jagiełły w Krakowie 1386 r. — 16. Koronacya Władysława IV. w Krakowie 1633 r. — 17. Pierwsze złączenie Litwy z Polską 1386 r. — 21. Koronacya Zygmunta Augusta 1530 r. — 25. *Bitwa pod Grochowem w czasie powstania 1831 r.* — 26. Obiór Jadwigi królową polską 1383 r.

Zapiski domowe na Luty.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MARZEC

Mart, Martius, März, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
9.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 18. O uzdrowieniu ślepego.	O strasznom sudi. Mat. 25.	Długość dnia 10 g. 51 m. Przybyło d. 2 g. 47 m. Zmierzch trwa 34 m.			
1 N.	F. Zapust. Albina B.	17 N. Miasop. Fteod.	6 25	5 19	r. 6 06	w. 3 39
2 P.	Heleny ces. 🌑	18 Lwa Pap.	6 23	5 21	6 39	4 54
3 W.	Kunegundy K.	19 Archyppa	6 21	5 23	7 07	6 17
4 S	*Popielec* † Kazimier.	20 Lwa jepisk.	6 18	5 24	7 32	7 39
5 C.	Fryderyka Op.	21 Tymofteja	6 16	5 26	7 54	8 58
6 P.	Kolety Panny	22 SS. Mucz. w E.	6 13	5 27	8 16	10 13
7 S.	Tomasza,	23 Połykarpa	6 12	5 29	8 41	11 26
10.	Ewang. u Mat. ś. w R. 6. O kuszeniu P. J. na puszczy.	O posti i miłostini. Mat. 6.	Długość dnia 11 g. 17 m. Przybyło d. 3 g. 13 m. Zmierzch trwa 34 m.			
8 N.	F. I Wstęp. Jana B.	24 N. Syrop.	6 10	5 31	9 07	rano
9 P.	Franciszki P. ☽	25 Tarasia Arch.	6 08	5 33	9 39	12 35
10 W.	40 Męczenników †	26 Porfyrya	6 06	5 35	10 16	1 39
11 S.	*Such.* Konstantego	27 Prokopia	6 04	5 36	10 59	2 38
12 C.	Grzegorza Wielk.	28 Wasyłya	6 02	5 37	11 50	3 28
13 P.	*Such.* Krystyny	29 Kasyana Sergia	6 —	5 39	w. 12 47	4 10
14 S.	*Such.* Matyldy kr.	1 Mart. Ewdokii	5 58	5 41	1 48	4 45
11.	Ewang. u Mat. ś. w R. 17. O Przemienieniu Pańskiem.	O Naftanaiły. Joan 1.	Długość dnia 11 g. 43 m. Przybyło d. 3 g. 39 m. Zmierzch trwa 33 m.			
15 N.	F. 2 Sucha Klemen.	2 N. I Post. Fteod.	5 55	5 42	2 52	5 14
16 P.	Hilarego B. M.	3 Ewtropia	5 53	5 43	3 58	5 39
17 W.	Gertrudy P. i Patryc.	4 Harasyma Pr.	5 51	5 45	5 01	6 01
18 S.	Edwarda Kr. 🌕	5 Konona Mucz.	5 49	5 47	6 13	6 21
19 C.	Józefa Oblub.	6 42 Mucz. S.	5 47	5 49	7 23	6 40
20 P.	Eufemii i Teodozyi	7 Wasyłya	5 44	5 50	8 33	6 59
21 S.	Benedykta Op.	8 Fteofyłakta	5 42	5 51	9 46	7 21
12.	Ew. u Łuk. ś. w R. 11. O wyrzuceniu czartów.	O rozsłabłennom w Kafarnaum. Mark. 2.	Długość dnia 12 g. 9 m. Przybyło d. 4 g. 5 m. Zmierzch trwa 33 m.			
22 N.	F. 3 Głucha. Katar.	9 N. 2 Post. SS. 40 M	5 40	5 53	11 —	7 45
23 P.	Wiktora M.	10 Kondrata M.	5 38	5 55	rano	8 13
24 W.	*Wig.* Gabryela Ar.	11 Sofronya	5 36	5 56	12 14	8 49
25 S.	**Zwiast. N. M. P.** ☾	12 Fteofana prep.	5 34	5 57	1 23	9 36
26 C.	Teodora i Dyzmy	13 Nykyfora	5 32	5 59	2 27	10 35
27 P.	Jana pust. i Lidyi	14 Wenedykta	5 30	6 —	3 20	11 46
28 S.	Sykstusa Pap.	15 Ahapia Mucz.	5 28	6 01	4 03	wieczór
13.	Ewang. u Jana ś. w R. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.	O hradenji po Christi. Mark. 8.	Długość dnia 12 g. 33 m. Przybyło d. 4 g. 28 m. Zmierzch trwa 34 m.			
29 N.	F. 4 Srdp. Eustach.	16 N. 3 Post. Sawyna	5 26	6 03	4 38	2 24
30 P.	Kwiryna Męcz.	17 Aleksa P.	5 24	6 05	5 07	3 48
31 W.	Balbiny Panny	18 Kiryła Arch.	5 22	6 06	5 31	5 10

Odmiany księżyca i słońca

🌑 Nów dnia 2. o godz. 8 wieczorem. Czas zmienny. Zimno.

☽ Pierwsza kwadra dnia 9. o godz. 11 wieczór. Pogoda. Zimno.

🌕 Pełnia dnia 18. o godz. 4 rano. Silna odwilż.

☾ Ostatnia kwadra dnia 25. o godz. 2 po południu. Deszcz.

Dnia 1. o godz. 3 po poł. perigeum, dnia 13. o godz. 6 po południu apogeum. Dnia 29. o godz. 5 po południu perihelium.

Słońce wstępuje w znak Barana d. 21. o godz. 2 po północy. Jest to chwila porównania dnia z nocą, tj. początek wiosny astronomicznej.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Z początku zmiennie, zimno, następnie pogoda, później silna odwilż, w końcu deszcze.

KALENDARZ ZYDOWSKI.

4. marca 1. Weadar
16. „ (13. Weadar) post Estery.
17. marca (14. Weadar) — Purim.
18. „ (15. „) — Suszan Purim.

Kalendarzyk historyczny. 3. Austryacy zajmują Kraków 1846 r. — 7. *Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce 966 r.* — 8. Sławny sejm prawodawczy w Wiślicy za Kazimierza Wielkiego 1347 r. — 12. Król Władysław Łokietek umiera 1333 r. — 24. Przysięga Kościuszki w Krakowie 1794 r. — 28. Rakoczy, książę Siedmiogrodzki wkracza do Krakowa jako sprzymierzeniec Szwedów 1657 r. — 29. Stefan Czarniecki zwycięża Szwedów pod Warką 1656 r. — 31. Przymierze Jana III. Sobieskiego z Austryą przeciw Turcyi 1683 r.

Zapiski domowe na Marzec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

KWIECIEŃ

Apriłły, Aprillis, April, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany słońca i księżyca
					rano	wieczór	
1 S.	Hugona 🌑	19 Chrysanfta	5 20	6 08	5 54	6 29	🌑
2 C.	Franciszka z P.	20 Prep. Otec.	5 17	6 09	6 17	6 48	Nów dnia 1-go o godz. 6 rano. Pogoda. Ciepło.
3 P.	Ryszarda Bisk.	21 Jakowa	5 15	6 11	6 40	9 05	
4 S.	Izydora	22 Wasyłyia	5 13	6 13	7 5	10 17	
14.	Ewang. u Jana ś. w R. 18. O żyd. chcących ukam. Jezusa.	O iscìlenii nimoho. Mark. 9.	Długość dnia 13 g. 3 m. Przybyło d. 4 g. 59 m. Zmierzch trwa 34 m.				☽
5 N.	**F. 5 Czarna.** Winc.	23 **N. 4.** Nykona Pr.	5 11	6 14	7 35	11 26	Pierwsza kwadra dnia 8. o godz. 6 wieczorem. Pochmurno. Deszcze.
6 P.	Celestyna Pap.	24 Zacharya Prep.	5 09	6 15	8 09	rano	
7 W.	Hermana	25 **Błah. P. Bohor.**	5 07	6 17	8 51	12 28	
8 S.	Dyoniz. i Aman. ☽	26 Sobor Hawryiła	5 05	6 18	9 40	1 23	
9 C.	Maryi Egip	27 Matron. Set.	5 03	6 20	10 35	2 09	🌕
10 P.	*7 bol. N. M. P.*	28 Iłaryona Pr.	5 01	6 21	11 36	2 47	Pełnia dnia 16-go o godz. 6 rano. Pogoda. Ciepło.
11 S.	Leona Wielk.	29 Marka i Kir.	4 59	6 23	wieczór	3 17	
15.	Ewang. u Mat. ś. w R. 21. O wjeździe Jezusa do Jeroz.	O synach Zawedowych. Mark. 10.	Długość dnia 13 g. 24 m. Przybyło d. 5 g. 20 m. Zmierzch trwa 36 m.				
12 N.	**F. 6 Kwiet.** Juliusza	30 **N. 5.** Joana Łyst.	4 57	6 25	1 44	3 43	☾
13 P.	Justyna Męcz.	31 Ipatya	4 54	6 26	2 51	4 06	Ostatnia kwadra dnia 23-go o godz. 9 wieczorem. Zmiennie.
14 W.	Waleryana	1 **Apriłły.** Maryi	4 52	6 28	3 58	4 26	
15 S.	Ludwiny i Kasyldy	2 Tyta Prep.	4 50	6 29	5 8	4 46	
16 C.	*Wieczerza P.* 🌕	3 Nykyty Pr.	4 48	6 31	6 20	5 05	
17 P.	*Wielki Piątek*	4 Josyfa Prep.	4 46	6 32	7 34	5 25	🌑
18 S.	*Wielka Sobota*	5 Fteoduła Mucz.	4 44	6 34	8 48	5 47	Nów dnia 30-go o godz. 5 wiecz. Pogoda.
16.	Ewang. u Marka ś. w R. 16. O Zmartwychwstaniu Pańsk.	O hradenii Isusa do Jerusalem. Joan 12.	Długość dnia 13 g. 50 m. Przybyło d. 5 g. 46 m. Zmierzch trwa 36 m.				
19 N.	**F. Wielkanoc**	6 **N. 6.** Jewtychia	4 42	6 36	10 04	6 15	Dnia 10. o godz. 12 w poł. apogeum, dnia 25. o godz. 2 popoł. perigeum.
20 P.	**Poniedz. Wiel.**	7 Hrehorya Meł.	4 40	6 37	11 16	6 49	
21 W.	Anzelma Biskupa	8 Irydiona ap.	4 38	6 39	rano	7 35	
22 S.	Sotera Papieża i K.	9 Jewpsychia jep.	4 36	6 40	12 23	8 27	
23 C.	Wojciecha Bisk. ☾	10 Terentya	4 34	6 42	1 20	9 33	**Słońce** wstępuje w znak Byka d. 20 kwietnia.
24 P.	Fidelisa Egberta	11 **Piatok wełyki**	4 32	6 43	2 05	10 49	
25 S.	Marka Ewang.	12 Wasyłyja Prep.	4 30	6 45	2 40	wieczór	
17.	Ewang. u Jana ś. w P. 20. O ukazaniu się Jez. uczniom.	O bożestwi Isusa. Joan 1.	Długość dnia 14 g. 15 m. Przybyło d. 6 g. 11 m. Zmierzch trwa 37 m.				**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Początkowo pogoda, ciepło, następnie deszcze, później zmienna pogoda, w końcu trwalsza pogoda.
26 N.	**F. I po W.** Marcelina	13 **Woskr. Hosp.**	4 28	6 46	3 11	1 28	
27 P.	Anastazego	14 **Poned. Woskr.**	4 26	6 48	3 35	2 47	
28 W.	Witalisa M.	15 **Wtor. Woskr.**	4 24	6 50	3 57	4 06	
29 Ś.	Piotra M. i Hugona	16 Ahapii Mucz.	4 23	6 52	4 19	5 24	
30 C.	Katarzyny Sen.	17 Symeona prep.	4 21	6 53	4 41	6 42	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2. kwietnia 1. Nisan
16. „ 15. „ **Początek Wielkanocy**

16 do 23. kwietnia 15 do 22. Nisan **Święta Wielkanocne.** 16, 17, 22 i 23 święta uroczyste.

Kalendarzyk historyczny. 1. Śmierć Zygmunta I. Starego w Krakowie 1548 r. — 3. Śmierć Bolesława Chrobrego w Poznaniu 1025 r. — 4. *Zwycięska bitwa pod Racławicami w powstaniu Kościuszki 1794 r.* — 6. Założenie Akademii krakowskiej przez Kazimierza W. 1361 r. — 9. Klęska Polaków pod Lignicą za pierwszego najazdu Tatarów 1241 r. — 10. Zwycięstwo pod Iganiami w powstaniu 1831 r. — 25. Koronacya Kazimierza W. 1333 r. — 26. *Trzeci rozbiór Polski 1795 r.*

Zapiski domowe na Kwiecień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MAJ

Maj, Majus, Mai, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					rano	wieczór	
1 P.	Filipa i Jakóba	18 Joana Prep.	4 19	6 54	5 04	7 56	
2 S.	Zygmunta M.	19 Joana weł.	4 17	6 56	5 32	9 08	☽
18.	Ewang. u Jana ś. w R. 10. O dobrym pasterzu.	O newirnom Ftomi. Joan 20.	Długość dnia 14 g. 39 m. Przybyło d. 6 g. 35 m. Zmierzch trwa 38 m.				Pierwsza kwadra dnia 8. o godz. 1 po południu. Deszcze.
3 N.	F. 2 po W Znal. ś. K.	20 N. I po Wos.	4 16	6 58	6 04	10 14	
4 P.	Floryana M.	21 Januarya M.	4 14	6 59	6 43	11 14	
5 W.	Piusa V. P. i Gotarda	22 Fteodora Sekeota	4 12	7 —	7 29	rano	
6 S.	Jana w Oleju	23 Hrehorya Mucz.	4 11	7 02	8 23	12 03	○
7 C.	Domiceli Panny	24 Sawy Mucz.	4 09	7 03	9 22	12 45	Pełnia dnia 16-go o godz. 6 rano.
8 P.	Stanisława B. ☽	25 Marka Jep.	4 07	7 05	10 25	1 19	Zmiennie. Wiatr.
9 S.	Grzegorza Naz.	26 Wasyłyja Mucz.	4 05	7 06	11 30	1 47	
19.	Ew. u Jana ś. w R. 16. O przyjściu Pocieszyciela.	O Myronosnyciach. Mark. 15.	Długość dnia 15 g. 1 m. Przybyło d. 6 g. 57 m. Zmierzch trwa 39 m.				☾
10 N.	F. 3 po W. Izydora	27 N. 2 po Wos.	4 04	7 08	w. 12 36	2 10	Ostatnia kwadra dnia 23-go o godz. 2 po północy.
11 P.	Beatryksy Panny	28 Jasona Ap.	4 02	7 10	1 41	2 31	Pogoda.
12 W.	Nereusza i Pankr.	29 Dewiat mucz.	4 —	7 12	2 50	2 51	
13 S.	Serwacego	30 Jakowa Ap.	3 59	7 14	4 01	3 09	
14 C.	Bonifacego	1 Maj. Jeremy	3 58	7 15	5 14	3 28	●
15 P.	Zofii i 3 Córek	2 Aftanazya M.	3 56	7 16	6 29	3 49	Nów dnia 30-go
16 S.	Jana Nepomuc. ○	3 Tymofteja M.	3 55	7 18	7 48	4 15	o godz. 5 rano. Zmienna pogoda.
20.	Ewang. u Jana św. w R. 16. O przyczynie odejścia Chr.	O rozsłabłennom. Joan 5.	Długość dnia 15 g. 23 m. Przybyło d. 7 g. 19 m. Zmierzch trwa 40 m.				Gorąco.
17 N.	F. 4 po W. Paschalisa	4 N. 3 po Wos.	3 54	7 19	9 04	4 46	
18 P.	Feliksa kapuc.	5 Iryny Mucz.	3 53	7 20	10 15	5 27	Dnia 8-go o godz. 8 rano apogeum,
19 W.	Piotra Celest.	6 Jowa Prawednoho	3 52	7 22	11 16	6 19	dnia 20. o godz. 3
20 S.	Bernardyna Sen.	7 Wosp. cz. Kresta	3 51	7 23	rano	7 24	po południu perigeum.
21 C.	Heleny Kr.	8 Joana Boh.	3 50	7 24	12 06	8 38	
22 P.	Julii P. i Faustyna	9 Pren. M. Nykoły	3 49	7 25	12 45	9 57	
23 S.	Dezyderyusza ☾	10 Symeona Ap.	3 48	7 27	1 16	11 17	Słońce wstępuje w znak Bliźniąt d. 21 maja.
21.	Ewang. u Jana św. w R. 16. O władzy Chrystusa.	O Samarytani. Joan 4.	Długość dnia 15 g. 39 m. Przybyło d. 7 g. 35 m. Zmierzch trwa 41 m.				
24 N.	F. 5 po W. Joanny	11 N. 4 po Wos.	3 47	7 28	1 42	w. 12 35	
25 P.	† Grzegorza VII.	12 Jepyfanya Jep.	3 46	7 29	2 04	1 52	Przepowiednie według 100-letn.
26 W.	† Filipa Nereusza	13 Hłykeryi	3 44	7 30	2 25	3 09	kalendarza: Z początkiem miesiąca
27 S.	† Jana Pap.	14 Izydora Mucz	3 43	7 31	2 45	4 23	zmiennie, potem
28 C.	Wniebowstąpienie P.	15 Pachomyja Weł.	3 42	7 32	3 08	5 38	deszcze ciepłe,
29 P.	Maksyma i Teodoz.	16 Fteodora Ośw.	3 41	7 33	3 33	6 50	następnie pogoda
30 S.	Feliksa i Ferd. ●	17 Andronika	3 40	7 34	4 02	8 —	i ciepło, w końcu deszcz i znowu
22.	Ewang. u Jana św. w R. 15. O prześladowaniach Apost.	O śliporożdennom. Joan 9.	Długość dnia 15 g. 54 m. Przybyło d. 7 g. 50 m. Zmierzch trwa 42 m.				pogoda.
31 N.	F. 6. po W. Petroneli	18 N. 5 po Wos.	3 39	7 35	4 37	9 04	

KALENDARZ ZYDOWSKI.

2. maja 1 Ijar. 19. maja (18. ljar) Lag-B'omer. 31. maja 1 Siwan

Kalendarzyk historyczny. 1. Koronacya Stefana Batorego i Anny Jagiellonki 1576 r. — 3. *Ogłoszenie wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja 1791 r.* 8. Śmierć męczennika św. Stanisława Szczepanowskiego 1078 r. — 17. Wojska zaborcze wkraczają do Warszawy 1773 r. — 18. Jan III. Sobieski obrany królem 1674 r. — 20. Śmierć Władysława IV. w Mereczu 1648 r. — 24 Śmierć Kopernika, najznakomitszego astronoma 1543 r. — 26. Przyłączenie Wołynia do Korony na sejmie 1569 r. — 31. Śmierć Władysława Jagiełły w Gródku 1434 r.

Zapiski domowe na Maj.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

CZERWIEC

Junyi, Junius, Juni, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany słońca i księżyca
					rano	wieczór	
1 P.	Nikodema Męcz.	19 Patrykija	3 38	7 36	5 19	9 57	☽
2 W.	Eugeniusza i Erazma	20 Ftatatea M.	3 38	7 37	6 09	10 42	Pierwsza kwadra
3 S.	Klotyldy M.	21 Konstantyna	3 37	7 37	7 09	11 20	d. 8-go o godz 6
4 C.	Kwiryna	22	3 37	7 38	8 10	11 49	rano.
5 P.	Bonifacego	23 Mychaiła Woznes. Hosp.	3 36	7 39	9 15	rano	Deszcz.
6 S.	Norberta B. *Wig.*	24 Symeona Prop.	3 36	7 40	10 21	12 14	
23.	Ewang. u Jana ś. w R. 14. O Duchu świętym.	O prosławlenyi Isusa. Joan 17.	Długość dnia 16 g. 4 m. Przybyło d. 8 g. — m. Zmierzch trwa 43 m.				○ Pełnia dnia 14-go o godz. 3 po poł. Zmienna pogoda.
7 N.	Zielone Święta	25 N. 6 po Woz.	3 35	7 41	11 27	12 37	
8 P.	Pon. Ziel. Świąt ☽	26 Karpa Ap.	3 35	7 42	w. 12 33	12 56	
9 W.	Felicyana i Pelagii	27 Fteraponta	3 35	7 43	1 41	1 14	☾
10 S.	Małgorzaty *Such.*	28 Nykity	3 34	7 43	2 52	1 32	Ostatnia kwadra
11 C.	Barnaby Ap.	29 Fteodosyi	3 34	7 44	4 05	1 52	dnia 21-go o godz.
12 P.	Onufrego W. *Such.*	30 Izakyia	3 34	7 44	5 23	2 15	[illegible] rano.
13 S.	Antoniego *Such.*	31 Jermyia Ap.	3 34	7 45	6 41	2 43	Pogoda. Gorąco.
24.	Ewang. u Mat. ś. w R. 28. O Trójcy Przenajśw.	O Duchu światom. Joan 7.	Długość dnia 16 g. 11 m. Przybyło d. 8 g. 7 m. Zmierzch trwa 44 m				●
14 N.	F. 1 po Św.	1 Junyi. Sosz. ś. D.	3 34	7 46	7 57	3 19	Nów dnia 28-go
15 P.	Wita i Modesta ○	2 Poned. Sosz.	3 34	7 46	9 04	4 06	o godz. 6 po poł. Upały. Burza.
16 W.	Justyny i Benona	3 Łukityana	3 33	7 47	10 —	5 08	Dnia 5 o godz. 2
17 S.	Adolfa Bisk.	4 Mytrofana	3 33	7 47	10 45	6 21	rano apogeum,
18 C.	**Boże Ciało**	5 Dorofteja	3 33	7 48	11 19	7 41	dnia 17. o północy
19 P.	Gerwaz. i Protaz.	6 Hyłariona	3 33	7 48	11 47	9 04	perigeum.
20 S.	Florentyny	7 Fteodota jep.	3 33	7 49	rano	10 25	**Słońce wstępuje**
25.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 14. O wieczerzy.	O yspowidaniu Jisusa Chr. Mat. 10.	Długość dnia 16 g. 16 m. Przybyło d. 8 g. 12 m. Zmierzch trwa 45 m.				w znak Raka dnia 21. czerwca o g. 10 wieczorem.
21 N.	F. 2 po Św.	8 N. 1 po S.	3 34	7 49	12 11	11 43	Jestto początek lata
22 P.	Paulina B. ☾	9 Kiryła Arch.	3 34	7 49	12 32	w. 12 58	astronomicznego.
23 W.	Wandy i Agrypiny	10 Tymoftea jep.	3 34	7 49	12 53	2 13	Dnia 28. zaćmienie
24 S.	Jana Chrzciciela	11 Warftołomea	3 35	7 49	1 14	3 27	słońca, u nas niewidzialne.
25 C.	Wilhelma i Łucyi	12 Onufrya Prep.	3 35	7 49	1 36	4 38	
26 P.	*Urocz. Serca Jez.*	13 Akiłyny	3 35	7 49	2 04	5 48	**Przepowiednie**
27 S.	Władysława Kr *Wig.*	14 Ełysija	3 36	7 49	2 36	6 53	według 100-letn.
26.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 15. O zaginionej owcy.	Peter ide wo ślid Isusa. Mat. 4.	Długość dnia 16 g. 13 m. Ubyło d. 3 m. Zmierzch trwa 44 m.				kalendarza: Początkowo pięknie,
28 N.	F. 3 po Sw. ●	15 N. 2 po S.	3 36	7 49	3 15	7 50	następnie mgły
29 P.	Piotra i Pawła	16 Tychona	3 37	7 49	4 04	8 39	i deszcze, potem pogoda, z końcem
30 W.	Emilii i Łucyny	17 Manuiła Mucz.	3 37	7 49	4 59	9 19	miesiąca upały i burze.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

5. czerwca 6. Siwan Zielone Święta.
6. „ 7. „ Drugi dzień Ziel. Świąt.

30. 1. Tamuz.

Kalendarzyk historyczny. 2. Urodzenie Jana III. Sobieskiego w Olesku 1624 r. 3. Śmierć Jana Zamojskiego, kanclerza i hetmana 1605 r. — 13. Zdobycie Smoleńska na Moskalach przez Zygmunta III. 1611 r. — 15. Smierć królowej Jadwigi 1399 r. — 17. Śmierć Jana III. w Wilanowie pod Warszawą 1696 r. — 23. Sprowadzenie zwłok z Szwajcaryi i pogrzeb Kościuszki w Krakowie 1818 r. — 25. Kazimierz Jagiellończyk wstępuje na tron 1447 r. — Bitwa pod Beresteczkiem 1651 r.

Zapiski domowe na Czerwiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LIPIEC

Jułyi, Julius, Juli, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					rano	wieczór	
1 S.	Teobalda Op.	18 Łeontyja	3 38	7 49	5 59	9 52	
2 C.	*Nawiedz. NMP.*	19 Judy Ap.	3 39	7 49	7 03	10 19	☽
3 P.	Alfreda i Anatola	20 Meftodya	3 40	7 49	8 08	10 41	Pierwsza kwadra d. 6-go o godz. 10.
4 S.	Józefa Kalasantego	21 Jułyana M.	3 40	7 48	9 14	11 01	wieczorem.
27. Ewang. u Łuk ś. w R. 5. O obfitym połowie ryb Piotra.		Nykto ne może dwom hospodynom służyty. Mat. 6.	Długość dnia 16 g. 8 min. Ubyło d. 8 m. Zmierzch trwa 43 m.				Pogoda.
5 N.	**F. 4 po Św.** Filomeny	22 **N. 3 po S** Jewsew.	3 41	7 47	10 20	11 19	
6 P.	Izajasza Pr. ☽	23 Ahrypiny	3 42	7 47	11 26	11 37	○
7 W.	Cyryla i Metodego	24 **Rożd. św. Joana**	3 43	7 47	w. 12 34	11 56	Pełnia dnia 13-go
8 S.	Elżbiety król. wd.	25 Fewronyi	3 44	7 46	1 43	rano	o godz. 11 wiecz.
9 C.	Weroniki i Mikoł	26 Dawyda Ftes.	3 45	7 46	2 57	12 16	Czas zmienny.
10 P.	Amalii Panny	27 Samsona	3 45	7 45	4 14	12 41	
11 S.	Pelagii M.	28 Kyra i Joana †	3 46	7 45	5 31	1 12	☾
28. Ewang. u Mat. ś. w R. 5. O sprawiedliwości.		O sotnyci. Mat. 8.	Długość dnia 15 g. 59 min. Ubyło d. 17 m. Zmierzch trwa 43 m.				Ostatnia kwadra
12 N.	**F. 5 po Św.** Jana z D.	29 **Petra i Pawła**	3 47	7 44	6 44	1 53	dnia 20-go o godz. 1 po południu.
13 P.	Małgorzaty P. ○	30 Sob. S. S. 12 Ap.	3 48	7 44	7 47	2 47	Pochm. i chłodno.
14 W.	Bonawentury	1 **Jułyi** Kosmy	3 49	7 43	8 39	3 57	
15 S.	Rozesłanie Apostoł	2 Poł. Ryzy Boh.	3 50	7 42	9 18	5 16	●
16 C.	*NMP. Szkaplerz.*	3 Jakynfta	3 51	7 41	9 49	6 41	
17 P.	Aleksego	4 Andreja	3 52	7 40	10 15	8 06	Nów dnia 28-go o godz. 9 rano.
18 S.	Szymona z Lipn.	5 Aftanazya	3 53	7 39	10 38	9 28	Pogoda.
29. Ewang. u Marka ś. w R. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.		O dwoch bisnujuszczych. Mat. 8.	Długość dnia 15 g. 47 min. Ubyło d. 29 m. Zmierzch trwa 42 m.				Dn. 2-go o godz. 6
19 N.	**F. 6 po Św.** Winc.	6 **N. 5 po S.** Syzoia	3 54	7 38	10 58	10 47	po poł.. apogeum,
20 P.	Czesława i Hier. ☾	7 Ftomy Prep.	3 55	7 37	11 20	w. 12 02	d. 15-go o godz. 3 rano perigeum,
21 W	Daniela i Praksedy	8 Prokopa M.	3 57	7 36	11 42	1 16	
22 S.	Maryi Magdaleny	9 Pankratya ep.	3 58	7 35	rano	2 30	d. 30-go o godz. 5 rano apogeum.
23 C.	Apolinarego i Teofila	10 S. S. 45 Mucz.	3 59	7 34	12 07	3 39	
24 P.	Krystyny	11 Jewtymyja	4 —	7 32	12 38	4 45	Słońce wstępuje w znak Lwa d. 23
25 S.	Jakóba Apost.	12 Prokła	4 01	7 31	1 15	5 45	lipca.
30. Ewang. u Mat. ś. w R. 7. O fałszywych prorokach.		O rozsłabłennom żyłami. Mat. 9.	Długość dnia 15 g. 30 min. Ubyło d. 46 m. Zmierzch trwa 41 m.				**Przepowiednie**
26 N.	**F. 7 po Św.** Anny	13 **N. 6 po S.** Hawr.	4 03	7 30	1 59	6 36	według 100-letn.
27 P.	Aurelii i Natalii	14 Akyły Ap.	4 04	7 29	2 52	7 19	kalendarza: Początek miesiąca
28 W.	Innocentego ●	15 Kyryłła M.	4 06	7 28	3 50	7 54	pogodny, następnie
29 S.	Marty Panny	16 Aftynohena	4 07	7 26	4 52	8 22	czas zmienny, deszcze i wiatry,
30 C.	Julity i Abdona	17 Martyny M.	4 09	7 25	5 58	8 46	w końcu pogoda.
31 P.	Ignacego Lojoli	18 Jemyłyana	4 10	7 23	7 04	9 07	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

16. lipca (17. Tamuz) — Zdobycie świątyni Post. 29. lipca 1. Abh.

Kalendarzyk historyczny. 3. Wkroczenie Szwedów do Polski za króla Jana Kazimierza 1655 r. — 4. Książę Konrad Mazowiecki nadaje Krzyżakom Prusy 1228 r. — 7. Smierć Zygmunta Augusta, ostatniego z rodu Jagiellonów 1572 r. — 14. Zwycięstwo nad Moskalami pod Orszą 1508 r. — 15. *Pogrom Krzyżaków przez Wład. Jagiełłę pod Grunwaldem 1410 r.* — 25. Koronacya Władysława Warneńczyka 1434 r. — 27. Wybór Augusta II. Sasa na króla 1697 r.

Zapiski domowe na Lipiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

SIERPIEŃ

Awhust, Augustus, August, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					rano	wieczór	
1 S.	Piotra w okow. 🌕	19 Makryny	4 12	7 22	8 09	9 25	
31.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 16. O roztropnym włodarzu.	O dwoch ślipcach. Mat. 9.	Długość dnia 15 g. 10 min. Ubyło d. 1 g. 06 m. Zmierzch trwa 40 m.				☽ Pierwsza kwadra d. 5-go o godz. 11 rano. Upały i burze.
2 N.	F. 8 po Św. *NMP. A.*	20 N. 7 po S. Iłyi P.	4 13	7 20	9 15	9 42	
3 P.	Znaleź. ś. Szczepana	21 Symeona	4 14	7 18	10 21	10 —	
4 W.	Dominika wyz.	22 Maryi Mahdał.	4 16	7 17	11 30	10 19	
5 S.	*NMP. Śnieżnej* ☽	23 Trofyma	4 17	7 15	w.12 39	10 42	
6 C.	Przemienienie Pańsk.	24 Chrystyny	4 18	7 13	1 52	11 09	
7 P.	Kajetana Wyzn.	25 Uspen. ś. Anny	4 19	7 11	3 07	11 43	🌕 Pełnia dnia 12-go o godz. 6 rano. Pogoda.
8 S.	Cyryaka M.	26 Jermołaja	4 21	7 10	4 21	rano	
32.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 19. O wyganianiu przekup. z kośc.	O piaty chlibach i dwoch rybach. Mat. 14.	Długość dnia 14 g. 49 min. Ubyło d. 1 g. 27 m. Zmierzch trwa 39 m.				
9 N.	F. 9 po Św. Romana	27 N. 8 po S. Pantał.	4 23	7 09	5 28	12 29	☾ Ostatnia kwadra dn. 18-go o godz. 11 wieczorem. Zmiennie i burzliwie.
10 P.	Wawrzyńca M.	28 Prochora i Nik.	4 24	7 08	6 25	1 31	
11 W.	Zuzanny Panny	29 Kałłynyka M.	4 26	7 06	7 11	2 45	
12 S.	Klary 🌕	30 Syły Ap.	4 27	7 04	7 46	4 09	
13 C.	Hipolita M.	31 Jewdokima	4 28	7 02	8 15	5 36	
14 P.	Euzebiusza *Wig.*	1 Awh. Prois. ś. Kr.	4 30	7 —	8 40	7 02	
15 S.	Wniebowzięcie NMP.	2 Stefana M.	4 31	6 58	9 01	8 26	
33.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 18. O faryzeuszu i celniku.	O małowirstwi Petrowom. Mat. 14.	Długość dnia 14 g. 27 min. Ubyło d. 1 g. 49 m. Zmierzch trwa 38 m.				🌑 Nów dnia 27-go o północy. Deszcze.
16 N.	F. 10 po Św. Jacka	3 N. 9 po S. Izaakija	4 33	6 56	9 23	9 47	
17 P.	Anastazego B.	4 7 Otrok. w Efez.	4 35	6 55	9 45	11 05	
18 W.	Heleny ☾	5 Jewsychnyja	4 36	6 53	10 10	w.12 20	
19 S.	Benigny P. i Sebalda	6 Preobr. Hosp.	4 37	6 51	10 39	1 31	Dn. 12-go o godz. 11 rano perigeum dnia 26. o godz. 8 rano apogeum.
20 C.	Bernarda i Samuela	7 Dometya	4 39	6 49	11 14	2 39	
21 P.	Joanny Frem.	8 Jemyłyana	4 40	6 47	11 56	3 40	
22 S.	Tymoteusza	9 Mafteja Ap.	4 42	6 45	rano	4 34	
34.	Ewang. u Marka ś. w R. 7. O uzdrowieniu głuchoniemego.	O bisnujuszczymsia na nowom misiacy. Mat. 17.	Długość dnia 14 g. 3 min. Ubyło d. 2 g. 13 m. Zmierzch trwa 37 m.				Słońce wstępuje w znak Panny d. 23 sierpnia.
23 N.	F. 11 po Św. Filipa B.	10 N. 10 po S. Ławr.	4 43	6 43	12 47	5 20	
24 P.	Bartłomieja Ap.	11 Jewpła	4 45	6 41	1 43	5 57	
25 W.	Ludwika Kr.	12 Fotya M.	4 46	6 39	2 45	6 27	
26 S.	Zefiryny	13 Maksyma P.	4 48	6 37	3 49	6 51	**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Z początkiem miesiąca upały i burze, następnie pogoda, potem zmiennie, z końcem deszcze z burzami.
27 C.	Przen. św. Kaz. 🌑	14 Mycheja	4 49	6 35	4 55	7 12	
28 P.	Augustyna Bisk.	15 Uspenije Bohor.	4 50	6 33	6 01	7 31	
29 S.	Scięcie św. Jana	16 Nerukoł. Obr.	4 52	6 31	7 07	7 50	
35.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 10. O miłosiernym Samarytaninie.	O dwoch dołżnykach Mat. 18.	Długość dnia 13 g. 39 min. Ubyło d. 2 g. 37 m. Zmierzch trwa 36 m.				
30 N.	F. 12 po S. Joachima	17 N. 11 po S. Myr.	4 53	6 29	8 13	8 07	
31 P.	Rajmunda Wyzn.	18 Flora i Ławra	4 54	6 27	9 20	8 25	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6. sierpnia (9. Ab.) Spalenie świątyni. Post. 28. sierpnia 1. Elul.

Kalendarzyk historyczny. 1. Urodzenie Zygmunta Augusta 1520 r. — 10. Zwycięstwo Bolesława Krzywoustego pod Nakłem 1113 r. — 11. *Uroczyste zatwierdzenie Unii Litwy z Polską na Sejmie w Lublinie 1569 r.* — 14. Bolesław Chrobry zdobywa Kijów 1018 r. — 20. Kamieniec podolski dostaje się w ręce Turków 1672 r. — 22. Zwycięstwo hetmana Tarnowskiego nad Turkami pod Obertynem 1531 r. — 29. Wyparcie Szwedów z Krakowa 1656 r.

Zapiski domowe na Sierpień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

WRZESIEŃ

Septemwryj, Septembris, September, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA — Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA — Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
					rano	wieczór
1 W.	*Anioł. Str.* Idziego	19 Andreja	4 56	6 25	10 29	8 45
2 S.	Stefana kr.	20 Samuiła prep.	4 58	6 23	11 40	9 09
3 C.	Izabeli i Bronisł. ☽	21 Ftadeja	4 59	6 20	w.12 51	9 41
4 P.	Rozalii Panny	22 Ahaftonika	5 01	6 18	2 04	10 20
5 S.	Wawrzyńca B.	23 Łuppa Mucz.	5 02	6 16	3 12	11 12
36.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 17. O uzdrowieniu 10 trędowat.	O Junoszi bohatym. Mat. 19.	Długość dnia 13 g. 14 min. Ubyło d. 3 g. 2 m. Zmierzch trwa 35 m.			
6 N.	F. 13 po Sw. Zachar.	24 N. 12 po S. Ewtyc.	5 04	6 14	4 12	rano
7 P.	Reginy Panny	25 Warftołomeja	5 05	6 12	5 02	12 18
8 W.	Narodzenie NMP.	26 Adriana	5 07	6 10	5 41	1 36
9 S.	Im. N. M. P.	27 Pymona prep.	5 08	6 08	6 13	3 01
10 C.	Mikołaja z Tol. ○	28 Mojseja	5 10	6 06	6 38	4 29
11 P.	Jacka i Prota	29 Usik. Hł. Joana	5 11	6 03	7 02	5 56
12 S.	Gwidona Wyzn.	30 Aleksandra	5 12	6 01	7 24	7 20
37.	Ewang. u Mat. ś. w R. 6. O służbie dwom panom.	O złych diłatelach wo wynohradi Mat. 21.	Długość dnia 12 g. 49 min. Ubyło d. 3 g. 27 m. Zmierzch trwa 34 m.			
13 N.	F. 14 po Sw. Tobiasza	31 N. 13 po S.	5 14	5 59	7 46	8 42
14 P.	Podwyż. s. Krzyża	1 Sept. Symeona	5 16	5 57	8 11	10 02
15 W.	Nikodema	2 Mamanta	5 17	5 54	8 39	11 18
16 S.	Ludmili *Such.*	3 Anftyma	5 19	5 52	9 12	w.12 29
17 C.	Lamberta Bisk. ☾	4 Wawyly	5 20	5 50	9 52	1 34
18 P.	Tomasza *Such.*	5 Zacharya	5 21	5 48	10 40	2 31
19 S.	Januaryusza *Such.*	6 Wosp. cz Mych.	5 23	5 46	11 35	3 19
38.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.	O zwannych na braki. Mat. 22.	Długość dnia 12 g. 23 min. Ubyło d. 3 g. 53 m. Zmierzch trwa 34 m.			
20 N.	F. 15 po Sw. Eustach.	7 N. 14 po S. Sozanta	5 25	5 44	rano	3 59
21 P.	Mateusza	8 Rożd. Bohor.	5 26	5 41	12 35	4 30
22 W.	Maurycego	9 Joakima i Anny	5 28	5 39	1 40	4 56
23 S.	Tekli Panny	10 Mynodyry	5 29	5 37	2 46	5 19
24 C.	Gerarda Bisk.	11 Fteodory Prop.	5 31	5 35	3 51	5 38
25 P.	Kleofasa M. ●	12 Awtemona	5 32	5 32	4 57	5 56
26 S.	Cypryana	13 Kornyły Sot.	5 34	5 30	6 04	6 13
39.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 14. O wezwaniu na gody.	O myłosty Boha i błyznych. Mat. 22.	Długość dnia 11 g. 56 min. Ubyło d. 4 g. 20 m. Zmierzch trwa 35 m.			
27 N.	F. 16 po S. Kosmy	14 Wozn. cz. Kresta	5 35	5 28	7 12	6 30
28 P	Wacława Kr.	15 Nykyty M.	5 37	5 26	8 21	6 50
29 W	Michała Arch.	16 Jemfimyi	5 38	5 24	9 32	7 13
30 S.	Hieronima	17 Sofii Mucz.	5 40	5 22	10 45	7 41

Odmiany księżyca i słońca

☽ Pierwsza kwadra d. 3-go o godz. 10 wieczorem. Pogoda

○ Pełnia dnia 10-go o godz. 2 po południu. Ciepło. Zmiennie.

☾ Ostatnia kwadra dnia 17-go o g. 12 w południe. Deszcze.

● Nów dnia 25-go o godz. 4 po południu. Mglisto. Chłodno.

Słońce wstępuje w znak Wagi d. 23 września o godz. 1 po południu. Jest to chwila jesiennego porównania dnia z nocą, czyli początek jesieni astronomicznej.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Początek miesiąca pogodny, następnie ciepło, ale zmiennie, potem deszcze, w końcu pochmurno i chłodno.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

26. września 1. Tiszri Nowy Rok 5669.
27. „ 2. „ Drugie Swięto N. R.

28. września 3. Tiszri Post Gedalija.

Kal. hist. 1. Jan III. Sobieski oswobodza Trembowlę od oblężenia Turków 1674 r. — 2. Urodzenie Bolesława Krzywoustego 1085. — 3. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Moskwą 1612. — 4. Wjazd Jana Kazimierza do Krakowa po wypędzeniu Szwedów 1656. — 6. Stefan Batory zdobywa na Moskalach Wielkie Łuki 1580. — 7. Wybór na króla Stanisława Augusta Poniatowskiego 1764. — 11. Powtórne zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Chocimem nad sułtanem tureckim Osmanem 1621. — 12. Sławna odsiecz Wiednia przez Jana III. Sobieskiego 1683. — 21. Ustąpienie Turków z Kamieńca Podolskiego 1699. — 24. Karol Chodkiewicz umiera w obozie pod Chocimem 1621. — 27. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza nad Szwedami pod Kirchholmem 1605. — 29. Koronacya Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

Zapiski domowe na Wrzesień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

PAŹDZIERNIK

Oktowryj, Octobris. October, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					rano	wieczór	
1 C.	Remigiusza	18 Ewmenya Pr.	5 41	5 20	11 54	8 16	
2 P	Leodegara	19 Trofyma Mucz.	5 42	5 18	w.1 04	9 02	☽
3 S.	Kandyda M. ☽	20 Eustafia M.	5 44	5 16	2 05	10 01	Pierwsza kwadra d. 3-go o godz. 8 rano Pogoda.
40.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O największem przykazaniu.	O rozdiłeniu tałentiw. Mat. 25.	Długość dnia 11 g. 32 min. Ubyło d. 4 g. 44 m. Zmierzch trwa 35 m.				
4 N.	N. M. P. Różańcowej	21 N. 16 po S. Kondr.	5 45	5 13	2 57	11 13	
5 P.	Placyda M.	22 Foky Mucz.	5 47	5 11	3 38	rano	
6 W.	Brunona	23 Zacz. Jana	5 49	5 09	4 11	12 33	
7 S.	Justyny Panny	24 Ftekły Mucz.	5 50	5 07	4 38	1 58	
8 C.	Brygidy Wdowy	25 Eufrozyny	5 52	5 05	5 02	3 23	Pełnia dnia 9-go o godz. 10 wiecz. Zmienna pogoda.
9 P	Wincentego ●	26 Joana B.	5 53	5 03	5 24	4 48	
10 S.	Franciszka Borg.	27 Kałystrata	5 55	5 01	5 45	6 11	
41.	Ewang. u Mat. ś. w R. 9. O uzdrow. powietrzem ruszon.	O ženi chananejskoj. Mat. 15.	Długość dnia 11 g. 6 min. Ubyło d. 5 g. 10 m. Zmierzch trwa 36 m.				
11 N.	F. 18 po Św. Placydy	28 N. 17 po S. Charyt.	5 56	4 59	6 09	7 34	☾ Ostatnia kwadra dnia 17-go o godz. 5 rano. Pochmurnie.
12 P.	Maksymiliana	29 Kyriaka	5 57	4 57	6 36	8 54	
13 W.	Edwarda	30 Hrehorya weł.	5 59	4 54	7 07	10 10	
14 S.	Kaliksta	1 Żowteń. Pokr. P.	6 01	4 52	7 44	11 22	
15 C.	Jadwigi i Teresy	2 Kypryana	6 03	4 50	8 30	w.12 25	
16 P.	Gawła Ap.	3 Dyonysia	6 04	4 48	9 24	1 16	Nów dnia 25-go o godz. 8 rano. Zmiennie. Deszcz.
17 S.	Lucyny ☾	4 Jerofteja	6 06	4 46	10 24	1 59	
42.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O szacie godowej.	O łowitwi ryb. Łuk. 5.	Długość dnia 10 g. 40 min. Ubyło d. 5 g. 36 m. Zmierzch trwa 36 m.				
18 N.	F. 19 po S. Łukasza	5 N. 18 po S. Charyt.	6 07	4 44	11 27	2 34	Dnia 8-go o g. 6 rano. perigeum, d. 20-go o g. 4 rano apogeum.
19 P.	Piotra z Alk.	6 Ftomy Ap.	6 09	4 42	rano	3 02	
20 W.	Felicyana	7 Serhya M.	6 11	4 40	12 32	3 25	
21 S.	Pośw. Kościoła	8 Pełahyi M.	6 12	4 38	1 39	3 44	
22 C.	Korduli Panny	9 Jakowa Ap.	6 14	4 36	2 46	4 02	Słońce wstępuje w znak Niedźwiadka 23 października.
23 P.	Jana Kapistrana	10 Jewłampia	6 15	4 34	3 53	4 19	
24 S.	Rafała Arch.	11 Fyłypa Ap.	6 17	4 33	5 01	4 37	
43.	Ewang. u Jana ś. w R. 4. O uzdrowieniu syna królika.	O lubwy wrahow. Łuk. 6.	Długość dnia 10 g. 16 min. Ubyło d. 6 g.— m. Zmierzch trwa 37 m.				
25 N.	F. 20 po Św. ●	12 N. 19 po S. Prowa	6 19	4 31	6 10	4 55	**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Początek miesiąca pogodny, następnie zmiennie i pochmurno, w końcu mgły i deszcze.
26 P.	Ewarysta Pap.	13 Karpa M.	6 20	4 29	7 22	5 16	
27 W.	Sabiny	14 Nazarya	6 22	4 28	8 36	5 43	
28 S.	Szymona i Tadeusza	15 Ewfymija	6 24	4 26	9 51	6 15	
29 C.	Narcyza Bisk.	16 Łonhyna M.	6 25	4 24	11 —	6 58	
30 P.	Klaudyusza	17 Osyi Pr.	6 27	4 22	w.12 03	7 53	
31 S.	Wolfganga † *Wig.*	18 Łuki Ap.	6 29	4 20	12 56	9 —	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

5. październ. 10. Tiszri Święto pojednania.
10. „ 15. „ Pierwsze Św. Kuczek.
11. „ 16. „ Drugie Św. Kuczek.
16. „ 21. „ Palmowe Święto.
17. październ. 22. Tiszri Zgr. czyli Koniec Kucz.
18. „ 23. „ Radość z prawa.
26. „ 1. Marcheswan.

Kalendarzyk hist. 2. Sejm w Horodle utwierdza połączenie Litwy z Polską 1413 r. — 3. Zdobycie Smoleńska na Moskalach 1654 r. — 4. Koronacya Stanisława Leszczyńskiego 1705 r. 7. Klęska i śmierć hetmana Stanisława Żółkiewskiego pod Cecorą 1620 r. — 10. *Klęska pod Maciejowicami 1794 r.* — 15. *Śmierć Tadeusza Kościuszki w Solurze w Szwajcaryi 1817 r.* — 25. Śmierć Bolesława Krzywoustego 1139 r. — 29. Urodzenie Władysława Warneńczyka 1424 r.

Zapiski domowe na Październik.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LISTOPAD

Nojemwryj, Novembris, November, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
44.	Ewang. u Mat. ś. w R. 18. O niecnym słudze.	O woskres. syna wdowy w Naim. Łuk. 7.	Długość dnia 9 g. 51 min. Ubyło d. 6 g. 25 m. Zmierzch trwa 37 m.			
1 N.	Wszystkich Św. ☽	19 N. 20 po S. Joiła	6 31	4 19	w.1 40	w.10 16
2 P.	*Dzień zaduszny*	20 Artemija	6 32	4 17	2 11	11 37
3 W.	Huberta	21 Iłaryona	6 34	4 15	2 41	rano
4 S.	Karola Boromeusza	22 Awerkia	6 36	4 14	3 05	12 59
5 C.	Elżbiety M.	23 Jakowa	6 37	4 12	3 27	2 22
6 P.	Leonarda Wyzn.	24 Arefty	6 39	4 10	3 47	3 43
7 S.	Herkulana	25 Markyana	6 40	4 08	4 09	5 05
45.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O płaceniu podatków.	O rozsijanyi simena. Łuk. 8.	Długość dnia 9 g. 28 min. Ubyło d. 6 g. 48 m. Zmierzch trwa 38 m.			
8 N.	F. 22 po S. ○	26 N. Demetrya	6 42	4 07	4 34	6 26
9 P.	Teodora M.	27 Nestora M.	6 43	4 05	5 02	7 45
10 W.	Andrzeja	28 Terentya	6 45	4 04	5 37	9 01
11 S.	Marcina B.	29 Anastazyi	6 47	4 03	6 19	10 09
12 C.	Marcina Pap.	30 Zynowija M.	6 48	4 01	7 10	11 09
13 P.	Eugeniusza	31 Stachyja Ap.	6 50	4 —	8 09	11 56
14 S.	Serafina Wyzn.	1 Nojem. Kosm. i D.	6 52	3 58	9 12	w.12 35
46.	Ewang. u Mat. ś. w R. 9. O wskrzeszeniu córki księcia.	O bohatim i Łazari. Łuk. 16.	Długość dnia 9 g. 06 min. Ubyło d. 7 g. 10 m. Zmierzch trwa 38 m.			
15 N.	F. 23 po Św. Leopold.	2 N. 22 po S. Akind.	6 54	3 57	10 17	1 05
16 P.	Otmara Op. ☾	3 Akepsyny	6 55	3 55	11 23	1 30
17 W.	Stanisława Kr.	4 Joannyka Prep.	6 57	3 54	rano	1 50
18 S.	Ottona Op.	5 Hałaktyona	6 58	3 53	12 28	2 08
19 C.	Elżbiety Kr.	6 Pawła Archep.	7 —	3 52	1 37	2 26
20 P.	Feliksa de Wal.	7 Jerona	7 02	3 51	2 44	2 43
21 S.	Ofiarowanie NMP.	8 Sob. ś. Mychajła	7 03	3 50	3 53	3 —
47.	Ewang. u Mat. ś. w R. 24. O okropności spustoszenia.	Jisus izhaniajet bisow. Łuk. 8.	Długość dnia 8 g. 47 min. Ubyło d. 7 g. 29 m. Zmierzch trwa 39 m.			
22 N.	F. 24 po S. Cecylii	9 N. 23 po S. Onysif.	7 05	3 49	5 05	3 20
23 P.	Klemensa Pap. ●	10 Erasta Ap.	7 06	3 48	6 18	3 44
24 W.	Jana od Krzyża	11 Myny Mucz.	7 07	3 47	7 34	4 15
25 S.	Katarzyny	12 Joanna Mył.	7 09	3 47	8 48	4 54
26 C.	Konrada M.	13 Joanna Złot.	7 10	3 46	9 56	5 46
27 P.	Waleryana i Wirgil.	14 Fyłypa Ap.	7 12	3 45	10 54	6 50
28 S.	Krescentego	15 Hyrya i Sams.	7 13	3 44	11 41	8 04
48.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 21. O znakach na niebie i ziemi.	O woskr. doczki Jaira. Łuk. 8.	Długość dnia 8 g. 31 min. Ubyło d. 7 g. 45 m. Zmierzch trwa 40 m.			
29 N.	F. 1 Adw. Saturnina	16 N. 24 po S. Maftej.	7 14	3 43	w.12 19	9 24
30 P.	Andrzeja Ap. ☽	17 Hryhorya Neok.	7 16	3 42	12 47	10 46

Odmiany księżyca i słońca

☽ Pierwsza kwadra d. 1-go o godz. 4 po południu. Chłodno Pochm

○ Pełnia dnia 8-go o godz. 9 rano. Pogoda. Przymroz.

☾ Ostatnia kwadra d. 16-go o g. 1 po północy. Pogoda. Zimno.

● Nów dnia 23-go o godz. 11 wieczorem. Zmiennie.

☽ Pierwsza kwadra dnia 30-go o g. 11 wieczorem. Śnieg.

Słońce wstępuje w znak Strzelca d. 22 listopada.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Początek miesiąca chłodny, pochmurny, następnie pogoda, przymrozki, później zmiennie, z końcem śnieg.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

25. listopada 1. Kislew.

Kalendarzyk historyczny. 1. Bitwa Konfederatów Barskich pod Lanckoroną 1769 r. — 3. Śmierć Kazimierza Wielkiego 1370 r. — 4. Rzeź Pragi po upadku powstania Kościuszki 1794 r. — 8. Ziemia spiska drogą zastawu przyłączona do Polski 1412 r. — 11. Władysław III. ginie pod Warną w bitwie z Turkami 1444 r. — 16. Wcielenie Rzeczypospolitej krakowskiej do Austryi 1846 r. — 17. Wybór na króla Jana Kazimierza 1648 r. — 18. Szwedzi rozpoczynają oblężenie Częstochowy 1655 r. — 28. Przyłączenie Inflant do Polski 1561 r. — 30. Polacy jako legioniści Napoleońscy zdobywają wąwóz Samo-Sierrę w Hiszpanii 1808 r.

Zapiski domowe na Listopad.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

GRUDZIEŃ

Dekemwryj. Decembris, Dezember, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
					wieczór	rano
1 W.	Eligiusza B.	18 Platona	7 17	3 41	1 11	—
2 S.	Bibianny	19 Awdyja	7 19	3 41	1 33	12 06
3 C.	Franciszka Ksaw.	20 Hryhora	7 20	3 40	1 53	1 26
4 P.	Barbary Panny	21 Wowed. Bohor.	7 22	3 40	2 13	2 45
5 S.	Sabby Op.	22 Fyłymona Ap.	7 23	3 40	2 36	4 03
49.	Ewang. u Mat. ś. w R. 11. O Janie w więzieniu.	O wpadłom meży rozbijnyki Łuk. 10.	Długość dnia 8 g. 17 min. Ubyło d. 7 g. 50 m. Zmierzch trwa 40 m.			
6 N.	F. 2 Adw. Mikołaja	23 N. 25 po S. Amfył.	7 24	3 39	3 01	5 22
7 P.	Ambrożego *Wig.*	24 Ekateryny	7 25	3 39	3 32	6 39
8 W.	Niep. Pocz. N. M. P.	25 Kłymentya	7 26	3 39	4 11	7 51
9 S.	Leokadyi	26 Ałyppa	7 27	3 39	4 58	8 55
10 C.	N. M. P. Loret.	27 Jakowa M.	7 28	3 39	5 53	9 48
11 P.	Damazego Pap.	28 Stefana M.	7 29	3 39	6 55	10 31
12 S.	Aleksandra Żoł.	29 Paramona	7 30	3 39	8 01	11 04
50.	Ewang. u Jana ś. w R. 1. O poselstwie żydów do Jana.	O bohatim, kotoromu nywa mnoho zarod. Łuk. 12.	Długość dnia 8 g. 9 minut. Ubyło d. 8 g. 07 m. Zmierzch trwa 41 m.			
13 N.	F. 3 Adw. Łucyi	30 N. 1 Adw. Andreja	7 31	3 39	9 08	11 31
14 P.	Nikazego	1 Dekem. Nauma	7 32	3 38	10 15	11 54
15 W.	Fortunata ☾	2 Awakuma	7 32	3 38	11 20	w.12 14
16 S.	Adelajdy Ces. *Such.*	3 Sofonia	7 33	3 39	rano	12 31
17 C.	Łazarza Bisk.	4 Warwary M.	7 34	3 39	12 26	12 47
18 P.	Gracyana M. *Such.*	5 Sawwy Os.	7 34	3 39	1 33	1 04
19 S.	Nemezyusza *Such.*	6 Nykołaja Ap.	7 35	3 39	2 43	1 23
51.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 3. O Janie opow. Chryst.	Jisus iscałajet w Sabat. Łuk. 13.	Długość dnia 8 g. 4 minuty. Ubyło d. 8 g. 12 m. Zmierzch trwa 42 m.			
20 N.	F. 4 Adw. Teofila M.	7 N. 2 Adw. Amwr.	7 36	3 40	3 55	1 45
21 P.	Tomasza Ap.	8 Patapia	7 36	3 40	5 11	2 12
22 W.	Zenona M.	9 Zaczat. P. Bohor.	7 37	3 40	6 26	2 47
23 S.	Wiktoryi P.	10 Myny	7 37	3 41	7 39	3 36
24 C.	Adama i Ewy *Wig.*	11 Danyiła	7 37	3 41	8 43	4 36
25 P.	Narodzenie Chr. P.	12 Spirydyona	7 38	3 42	9 36	5 47
26 S.	Szczepana Mecz.	13 Ewstrachia	7 38	3 43	10 17	7 09
52.	Ewang. u Łuk ś. w R. 2. O proroctwie Sym. i Anny.	O mnoho zwanych na weczeru. Łuk. 14.	Długość dnia 8 g. 5 m. Przybyło d. 2 minuty. Zmierzch trwa 41 m.			
27 N.	F. po B. N. Jana Ew.	14 N. 3 Adw. Ftyrsa	7 38	3 44	10 49	8 32
28 P.	Młodzianków	15 Jełewterya	7 38	3 44	11 15	9 54
29 W.	Tomasza B.	16 Ahhea	7 39	3 45	11 38	11 15
30 S.	Dawida Kr. ☽	17 Danyiła św.	7 39	3 46	w.12 —	rano
31 C.	Sylwestra Pap.	18 Sewastyana	7 39	3 47	12 19	12 33

Odmiany księżyca i słońca

Pełnia dnia 7-go o godz. 11 wiecz. Zimno. Śnieg.

☾ Ostatnia kwadra dnia 15. o godz. 11 wieczorem. Pogoda. Mróz.

Nów dnia 23-go o godz. 1 po południu. Odwilż.

☽ Pierwsza kwadra dnia 30-go o godz. 7 rano. Mrozy.

Dnia 14. o godz. 9 wiecz. apogeum, dnia 26. o godz. 3 popoł. perigeum.

Słońce wstępuje w znak Koziorożca dnia 22. o godz. 8 r. Początek zimy astronomicznej. Dnia 23. pierścieniowe **zaćmienie słońca**, u nas niewidzialne.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Z początkiem miesiąca opady śnieżne, następnie mroźna pogoda, potem odwilż, z końcem mrozy.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

19. grudnia 25. Kislew — Poświęcenie świątyni. | 25. grudnia 1. Tebet.

Kalendarzyk historyczny. 8. Wybór Zygmunta I. Starego na króla w Piotrkowie 1507 r. — 9. Jan Kazimierz gromi Tatarów pod Żwańcem 1653 r. — 11. Koronacya Aleksandra I. 1501 r. — 13. Śmierć Stefana Batorego w Grodnie na Litwie 1586 r. — 15. Wybór na króla Stefana Batorego 1576 r. — 23. Odparcie napadu Tatarów na Kraków 1286 r. — 24. Nadanie Konstytucyi Polsce kongresowej 1815 r. — 25. Szwedzi z hańbą i wstydem uchodzą z pod Częstochowy 1655 r. — 26. Nadanie Inflantom przywilejów i tytułu księstwa 1566 r. — 27. Koronacya Zygmunta III. 1587 r. — 29. Konfederacya tyszowiecka 1655 r. dla wyparcia Szwedów z kraju.

Zapiski domowe na Grudzień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

ROK 1908.

Kalendarz gregoryański (nowego stylu). Rok 1908 jest rokiem przestępnym, ma dni 366, rozpoczyna się 1 stycznia w dniu 2417942 okresu juliańskiego i jest rokiem 6620 tego okresu.

Liczby charakterystyczne. Liczba złota 9, epakta XXVII, cykl słoneczny 13, indykcya czyli liczba procentowa rzymska 6, litera niedzielna ED.

Kalendarz juliański (starego stylu). Rok 1908 jest rokiem przestępnym ma dni 366, rozpoczyna się 1 stycznia starego stylu, a 14 stycznia nowego stylu, w dniu 2417955 okresu juliańskiego.

Liczby charakterystyczne. Liczba złota 9, epakta IX, cykl słoneczny 13, indykcya czyli liczba procentowa rzymska 6, litera niedzielna FE.

Kalendarz żydowski. Rok 5668 kalendarza żydowskiego jest rokiem przestępnym niezupełnym i ma dni 383; rozpoczął się on dnia 9 września 1907 r. a skończy się 25 września 1908 r. Dnia 26 września rozpocznie się rok żydowski 5669, który jest rokiem zwyczajnym nadliczbowym. Główne święta w r. 1908: Wielkanoc 16—23 kwietnia, 16, 17, 22 i 23 święta uroczyste. Dnia 5 i 6 czerwca Zielone święta. Nowy rok 26 września. Święto pojednania 5 października. Kuczki 10—17 października, święta główne dnia 10, 11 i 17. Radość z prawa 18 października.

Kalendarz mahometański. Rok 1325 Hedziry kończy się dnia 3 lutego 1908, dnia 4 lutego rozpoczyna się rok zwyczajny 1326. Miesiące mahometańskie rozpoczynają się: 5 stycznia (1 Dzulhedże), 4 lutego (1 Moharrem = Nowy Rok), 5 marca (1 Safer), 3 kwietnia (1 Rebi-el-awwel), 3 maja (1 Rebi-el-acher), 1 czerwca (1 Dżemadi-el-awwel), 1 lipca (Dżemadi-el-acher), 30 lipca (1 Radżeb), 29 sierpnia (1 Szaban), 27 września (1 Ramadan), 27 października (1 Szewwal), 25 listopada (1 Dzulkade), 25 grudnia (1 Dzulhadże).

Pory roku. Wiosna zaczyna się 21 marca o godz. 1 po północy, trwa dni 92 godzin 20; lato zaczyna się 21 czerwca o godz. 9 wieczorem, trwa dni 93 godz. 15; jesień zaczyna się 22 września o godz. 12 w południe, trwa dni 89 godz. 19; zima zaczyna się 22 grudnia o godz. 7 rano, trwa 89 dni i 1 godzinę.

Zaćmienia. W roku 1908 przypadają 3 zaćmienia słońca, z których wszakże żadne u nas widzialnem nie będzie.

Pierwsze zaćmienie słońca dnia 3 stycznia będzie całkowitem; rozpocznie się ono według czasu środkowo europejskiego o godzinie 8 min. 7 wieczorem, skończy się o godz. 1 min. 23 po północy. Widzialnem będzie równocześnie w północno-wschodniej Australii, na Nowej Guinei, w środkowej Ameryce i na Oceanie Wielkim. Najdłużej, a mianowicie 4 min. 19 sek. trwać będzie zaćmienie w bliskości wysp Passenotu w Polinezyi.

Drugie zaćmienie słońca dnia 28 czerwca będzie pierścieniowe; rozpocznie się o godz. 2 min. 29 po południu, skończy się o godz. 8 min. 30 wieczorem. Widzialnem będzie zaćmienie we wschodniej części Oceanu Wielkiego, w Ameryce północnej, na północnych wybrzeżach Ameryki południowej w północnej części Oceanu Atlantyckiego, w północno-zachodniej Afryce i w południowo-zachodniej Europie.

Trzecie zaćmienie słońca dnia 23 grudnia będzie po części całkowite, po części pierścieniowe; rozpocznie się o godz. 10 min. 6 rano, skończy się o godz. 3 min. 22 po południu. Widzialnem będzie w południowej Ameryce, południowej Afryce, na Madagaskarze, w południowej części Oceanu Atlantyckiego i w południowych okolicach podbiegunowych. Zaćmienie pierścieniowe najdłużej trwać będzie przez 26 sekund, zaćmienie zaś całkowite tylko 15 sekund.

Święta ruchome.

(Podług kalendarza nowego).

Uroczystość Im. Jezus (w 2-gą Niedzielę po 3 Królach) . . 19 Stycznia
Septuagesima (Starozapust. — 3-cia Niedziela przed 1-szą Niedzielą w poście) . . . 16 Lutego
Popielec . . . . 4 Marca

Uroczystość 7 boleści N. P. Maryi (w Piątek przed Wielkim Piątkiem) . . . . . . 10 Kwietnia
Wielkanoc (Niedziela po 1-ej pełni po wiośnianem porównaniu dnia z nocą) . . . . 19 Kwietnia

Uroczystość opieki św. Józefa 3-cia Niedziela po Wielkanocy) . . . . 10 Maja
Wniebowstąpienie Pańskie (w 40 dni po Wielkanocy) . . 28 Maja
Zielone Święta (w 2-gą Niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskiem) . . . . 7 Czerwca
Św. Trójcy (w 1-szą Niedzielę po Zielonych Świętach) . . 14 Czerwca
Boże Ciało (we Czwartek po Świętej Trójcy) . . . . . 18 Czerwca
Uroczystość Serca Jezusowego (w Piątek po oktawie Bożego Ciała) . . . . 26 Czerwca
Uroczystość bł. Jana z Dukli (w 1-szą Niedzielę po oktawie śś. Piotra i Pawła) . . 12 lipca
Uroczystość śś. Aniołów Stróżów (Niedziela, która w 7 dni od 29 Sierpnia do 4 Września przypadnie) . . . 6 Września
Uroczystość Imienia Najśw. Panny Maryi (w Niedzielę po Narodzeniu N. P. M.) . 13 Września
Uroczystość Różańca św. (1-sza Niedziela w Październiku) . 4 Paźdz.
Uroczystość Poświęcenia Kościoła w całem austryackiem państwie (3-cia Niedziela w Październiku) . . . . . 18 Paźdz.
Uroczystość opieki Najśw. P. Maryi (2-ga Niedziela w Listopadzie) . . . . 8 Listop.
Uroczystość św. Stanisława Kostki (w 1-szą Niedzielę po 13 Listopada) . . . . 15 Listop.
Niedziela pierwsza Adwentu . 29 Listop.

(Podług kalendarza starego).

Tryodyum poczynaje sia . . 3 Fewruara
Nedila Miasopustna . . . . 17 Fewruara
Nedila Syropostna . . . . . 24 Fewruara
Woskresenyje Chrysta . . . 13 Apryiłja
Woznesenyje Hospoda . . . 22 Maja
Soszestwie św. Ducha . . . 1 Junija
Wsich Światych . . . . 8 Junija
Konec postu pered śś. Petrom i Pawłom . . . . 28 Junija

Suchedni.

a) w Środę, Piątek i Sobotę po pierwszej niedzieli postu, to jest: 11, 13 i 14 Marca;
b) w Środę, Piątek i Sobotę po Zielonych Świątkach, to jest: 10, 12 i 13 Czerwca;
c) w Środę, Piątek i Sobotę po podwyższeniu św. Krzyża, to jest: 16, 18 i 19 Września;
d) w Środę, Piątek i Sobotę po święcie św. Łucyi, to jest 16, 18 i 19 Grudnia.

Posty nakazane.

(Podług kalendarza nowego).

1. Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.
2. Post adwentowy, w Środę, Piątek i Sobotę po 1-szej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.

(Podług kalendarza starego).

Pist wełykij, od Nedili syropustnej do Woskresenyja.
Pist pered śś. Petrom i Pawłom, od 1 Nedili po Szoszestwi ś. Ducha do 29. Junija, czerez 2 nedili i 6 dny.
Pist do Uspenyja Bohorodycy Diwy, od 2. do 15. Awhusta.
Pist pered Rożdestwom Chrystowom. od 15. Nowembrja do 25. Dekemwrja.

Wigilie.

a) do Zielonych Świątek;
b) do śś. Apostołów Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny;
d) do Wszystkich Świętych;
e) do Niepokalanego Poczęcia N. M. P.;
f) do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca w Niedzielę, bywa przenoszoną na Sobotę poprzedzającą.

Jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypada w Piątek lub w Sobotę, w owych dniach postu niema.

Dnie krzyżowe.

W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, tj. 25, 26 i 27 Maja.

Rozmaite zapiski:

Alfabetyczny wykaz Świętych.

Abdona 30 lipca
Adam i Ewa 24 grudnia
Adelajda 16 grudnia
Adolf 17 czerwca
Agapit 18 sierpnia
Agata 5 lutego
Agaton 10 stycznia
Agnieszka 21 stycznia i 20 kwiet.
Agrypina 23 czerwca
Albina 1 marca i 16 grudnia
Aleksander 26 lutego, 3 maja i 12 grudnia
Aleksy 17 lipca
Alfons 22 października
Alfred król Angielski 14 grud.
Alojzy 21 czerwca
Amalia 10 lipca
Ambroży 7 grudnia
Anastazy 22 stycznia
Anastazya 27 lut., 15 kwietnia
Andrzej 4 lut., 10 i 30 listopada
Angela 30 marca
Anicet 17 kwietnia
Anna 26 lipca
Antoni 17 stycznia, 10 maja, i 13 czerwca
Anzelm 21 kwietnia
Apolinary 23 lipca
Apolonia 9 lutego
Apoloniusz 18 kwiet. i 18 lipca
Arkadyusz 12 stycznia
Arnold 1 grudnia
Atanazy 2 maja
Augustyn 28 sierpnia
Aurelia 25 września
Balbina 31 marca
Barbara 4 grudnia
Barnaba 11 czerwca
Bartłomiej 24 sierpnia
Bazyli 22 marca i 14 czerwca
Beata 8 marca
Benedykt 21 marca
Benigna 19 sierpnia
Benon 16 czerwca
Bernard op. 20 maja
Berta 17 lipca
Bibianna 2 grudnia
Blandyna 2 czerwca
Błażej 3 lutego
Bonawentura 14 lipca
Bonifacy 14 maja i 5 czerwca
Bronisława 18 sierpnia
Brunon 6 października
Brygida 1 lutego i 8 paździer.
Cecylia 22 listopada
Celestyn 6 kwietnia
Cezary 27 sierpnia
Cypryan 16 września
Cyryak 8 sierpnia
Cyryl 9 lipca
Czesław 20 lipca
Damazy 23 lut. i 11 grudnia
Damian i Kosma 27 września
Daniel 3 stycznia i 21 lipca
Dawid 30 grudnia
Dezydery 23 maja
Domicela 7 maja i 6 lipca
Dominik 4 sierpnia
Donat 17 lutego i 7 kwietnia
Dorota 6 lutego
Dyonizy 8 kwietnia i 9 paździer.
Edmund 30 paździer. i 15 listop.
Edward 13 października
Eleonora 21 lutego
Eligiusz 1 grudnia
Elżbieta 8 lipca. 5 i 19 listop.
Emanuel 26 marca
Emeryk 5 listopada
Emilia 30 czerwca
Emilianna 5 stycznia
Engelbert 7 listopada
Erazm 2 czerwca
Eryk 18 maja
Eufemia 16 września
Eufrozyna 11 lutego
Eugenia 30 grudnia
Eulalia 2 lutego
Eulogiusz 11 mar. i 13 września
Eustachiusz 20 września
Euzebia 29 października
Euzebiusz 14 sierpnia i 15 grud.
Ewa i Adam 24 grudnia
Ewaryst 26 października
Ezechiel 10 kwietnia
Fabian 20 stycznia
Faustyn 15 lutego
Faustyna 10 grudnia
Felicyan 9 czerwca
Feliks 14 stycznia, 18 i 30 maja, 30 sierpnia. 20 listopada
Ferdynand 30 maja
Filip 23 sierpnia, 1 i 26 maja
Filomena 5 lipca
Flawyan 17 lutego i 22 grudnia
Florentyna 20 czerwca
Floryan 4 maja
Fortunat 1 szerwca
Franciszek 20 stycz., 2 kw. 18 września, 4 i 10 października i 3 grudnia
Franciszka 9 marca
Fryderyk 5 marca
Fulgenty 1 stycznia i 23 lutego
Gabryel 24 marca
Gaudenty 12 lutego
Genowefa 3 stycznia
Gedeon 11 października
Gerwazy 9 czerwca
Gertruda 17 marca i 15 listop.
Gorgoniusz 9 września
Gotfryd 13 stycznia
Gracyan 18 grudnia
Grzegorz 4 stycznia i 12 marca, 9 i 25 maja, 26 listopada
Gustaw 2 sierpnia
Gwidon 12 września
Helena 2 marca, 22 maja, 18 sierp.
Heliodor 3 lipca
Henryk 19 stycznia i 15 lipca
Hermenegild 16 kwietnia
Hermogenes 19 kwietnia
Hieronim 30 września
Hilary 14 stycznia
Hipolit 13 sierpnia
Hubert 3 listopada
Hugo 1 kwietnia
Hygin 11 stycznia
Idzi 1 września
Ignacy 1 lutego i 31 lipca
Ildefons 23 stycznia
Innocenty 23 lipca
Irena 20 października
Ireneusz 24 marca
Izajasz 6 lipca
Izydor 4 kwietnia
Jacek 17 sierpnia
Jacek i Prot. 11 września
Jadwiga 15 października
Jakób 21 kwiet, 1 maja i 25 lipca
Jan 23 i 27 stycznia, 8 lutego, 8 i 26 marca, 6, 16 i 27 maja, 24 czerwca, 9 i 12 lipea, 20 sierpnia, 20 i 23 października, i 27 grudnia
Jan i Paweł mm. 26 czerwca
Jannary 19 września
Jarosław 27 listopada
Jerzy 24 kwietnia
Joachim 3 września
Joanna 24 maja i 27 sierpnia
Jordan 13 lutego
Józef obl. 19 marca
Józef Kalasanty 4 lipca
Józafat 26 kwietnia
Julia 22 maja
Julian 9 stycznia i 13 lutego
Julianna 16 i 20 czerwca
Juliusz 12 kwietnia i 1 lipca
Justyna 16 czerw., i 26 września
Kajetan 7 sierpnia.
Kajus 22 kwietina i paźdz.
Kalikst 14 października
Kamil 18 lipca
Kandyd 3 października
Kanut 19 stycznia
Karol 28 stycznia i 4 listopada
Karolina 5 lipca

Kassyan 13 sierpnia
Katarzyna 23 marca, 30 kwiet. i 25 listopada
Kazimierz 4 marca
Klara 12 sierpnia
Klaudyusz 7 lipca
Klemens 23 listopada
Kleofas 25 września
Klet 26 września
Klotylda 3 czerwca
Koleta 6 marca
Konrad 19 lutego i 29 listopada
Konstancya 18 lut. i 12 kwiet.
Konstanty 11 marca
Kordula 22 października
Kornel 6 września
Kornelia 31 marca
Koronat'w 4-ch 8 listopada
Kosma i Damian 27 września
Krescenty 15 kwietnia
Kryspin 25 października
Krystyna 24 lipca
Kunegunda 3 marca i 30 lipca
Kwiryn 30 marca
Lambert 16 kwietnia
Lamperta 17 września
Leokadya 9 grudnia
Leon 20 lut., 12 kwiet. i 28 czer.
Leonard 27 lutego i 6 listopada
Leontyna 15 marca
Leopold 16 listopada
Longin 15 marca
Lucyan 7 stycznia
Lucyna 30 czerwca
Lucyusz 11 lutego
Ludwik 25 sierpnia
Ludwika 30 stycznia
Łazarz 17 grudnia
Łucya 13 grudnia
Łukasz 18 października
Maciej 24 lutego
Magdalena 22 lipca
Makary 2 stycznia
Małgorzata 10 czerw. i 13 lipca
Mamert 11 maja
Marcel 16 stycznia
Marcela 31 stycznia
Marceli 26 kwiet. i 18 czerwca
Marcin 11 i 14 listopada
Marcyan 9 stycznia
Marcyanna 17 czerwca
Marek 26 kwiet. 2 i 18 czerwca i 7 października
Marta 29 lipca
Martyna 30 stycznia
Marya 9 kwietnia i 22 lipca
Maryusz 13 lutego
Mateusz 21 września
Matylda 14 marca
Maurycy 22 września
Maksym 8 czerwca i 18 listop.
Maksymilian 12 października
Medard 8 czerwca
Melania 30 grudnia
Metody 16 marca
Michał 29 września
Mieczysław 1 stycznia
Mikołaj 10 września i 6 grud.
Miron 17 sierpnia
Modesta 13 marca
Modest 15 czerwca
Monika 4 maja
Narcyz 29 października
Natalia 27 lipca
Nemezeusz 19 grudnia
Nicefor 13 marca
Nikazy 14 grudnia
Nikodem 1 czerwca
Norbert 6 czerwca
Olimpia 26 marca
Onufry 12 czerwca
Otylia 13 grudnia
Otton 2 lipca
Pankracy 3 kwietnia i 12 maja
Pantaleon 27 lipca
Paschalis 17 maja
Patrycyusz 20 marca
Paula 26 stycznia
Paulina 22 czerwca
Paweł 15 stycznia i 22 marca
Paweł i Piotr 29 czerwca
Pelagia 12 mar., 11 lip., 20 grud.
Petronela 31 maja
Piotr 31 stycznia, 20 kwietnia, 19 maja, 1 sierpnia, 29 października i 5 grudnia
Piotr i Paweł 29 czerwca
Pius 5 maja i 14 lipca
Placyd 5 października
Placyda 11 października
Polikarp 20 stycznia
Prakseda 21 lipca
Prosper 25 czerwca
Prot i Jacek 11 września
Protazy 19 czerwca
Prudencyusz 19 maja
Prymus 9 czerwca
Pulcherya 7 lipca i 10 września
Rafael 24 października
Rajmund 8 stycznia i 31 sierp.
Regina 7 września
Remigiusz 1 października
Robert 7 czerwca
Roch 27 kwietnia i 16 sierpnia
Roman 28 lutego i 9 sierpnia
Romuald 7 lutego
Róża 30 sierpnia
Rozalia 4 września
Rudolf 17 kwietnia
Rufin 7 kwietnia i 19 sierpnia
Rufus 28 listopada
Rupert 27 marca
Ryszard 3 kwietnia
Sabina 27 października
Salezy 12 września
Salomea 18 listopada
Saturnin 29 listopada
Saturnina 4 czerwca
Scholastyka 10 lutego
Sebastyan 20 stycznia
Serafina 26 lipca
Sergiusz 24 lutego
Serwacy 31 maja
Seweryn 8 stycznia
Symeon 18 lutego
Soter 22 kwietnia
Spirydyon 14 grudnia
Stanisław 8 maja i 16 listopada
Stefan 2 września
Sulpicyusz 20 września
Sykstus 28 marca
Sylwester 31 grudnia
Sylwiusz 17 lutego
Szczepan 26 grudnia
Szymon 28 lipca i 28 paźdz.
Tadeusz 28 października
Tekla 23 września
Telesfor 5 stycznia
Teobald 1 lipca
Teodor 7 stycznia i 9 listopada
Teodora 1 kwietnia
Teodozyusz 11 stycznia
Teofil 29 kwietnia i 5 marca
Teresa 15 października
Tomasz 7 marca, 18 września 21 i 29 grudnia
Tyburcy 14 kwietnia
Tymoteusz 24 stycznia
Tytus 4 stycznia
Urban 25 maja
Urszula 21 października
Wacław 28 września
Walenty 14 lutego
Walery 14 kwiet. i 12 września
Walerya 5 czerwca i 9 grudnia
Waleryan 27 listopada
Wawrzyniec 10 sierp. i 5 wrz.
Wenanty 21 maja
Weronika 13 stycznia, 4 lutego, i 17 maja
Wiktoryn 26 lutego
Wiktor 6 marca i 17 października
Wiktorya 23 grudnia
Wilhelm 10 stycz., 5 kwietnia i 28 maja
Wincenty 22 stycz., 5 kwietnia, 19 lipca i 18 października
Wit 15 czerwca
Witalis 28 kwietnia
Władysław 27 czer. i 24 wrz.
Wolfgang 31 października
Wojciech 23 kwietnia
Zacharyasz 14 marca, 6 września i 5 listopada
Zacheusz 23 sierpnia
Zefiryn 26 sierpnia
Zenobiusz 30 października
Zenon 9 lipca i 22 grudnia
Zofia 15 maja
Zuzanna 1 sierpnia
Zygfryd 21 lutego
Zygmunt 5 maja

Królowa Korony Polskiej.

NAPISAŁ WŁADYSŁAW BEŁZA.

I.

Niema kraju, w którymby cześć dla Matki Boskiej była tak powszechną, jak w Polsce. Od wieków składała ojczyzna nasza imieniu temu swój hołd serdeczny; najpierwszy kościół, który stanął w Polsce około roku 965 za Mieczysława I-go w Gnieźnie, był pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny; największą swoją świątynię w dawnej stolicy królów polskich, w starożytnym Krakowie, ów słynny od pięciu wieków kościół Maryacki, wzniosła pobożność przodków naszych pod wezwaniem Przeczystej Boga-Rodzicy, i po dziś dzień, ze szczytu wieży Maryackiej, rozlegają się dźwięczne „hejnały“ ku czci tej Niebios Królowej.

Najpierwsza też pieśń, która wionęła z piersi polskiego rycerstwa, była pieśnią Matki Bożej. Ułożył ją według podania, św. Wojciech, apostoł chrześcijaństwa w Polsce i pierwszy tej ziemi Patron i za wiarę męczennik. Snać proroczym duchem odgadł on serca Polaków, skoro w swym wzniosłym hymnie kładzie im w usta te, a nie inne słowa:

Bogarodzica, dziewica.
Bogiem sławiona Maryja,
U Twego Syna, hospodyna,
Matko zwolona, Maryja.
Ziści nam, spuści nam,
Kyrie elejson Twego Syna,
Krzciciela, zbożny czas.
Usłysz głosy, napełnij myśli człowiecze.
Słysz modlitwę, jąże Cię prosimy.
To dać raczy, Jegoż prosimy,
Daj na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt,
Kyrie elejson!

Kogóż, jeśli nie Matkę Boską błagają Polacy w tej pieśni o zbożny pobyt na ziemi? Przez czyje, jeśli nie przez Jej orędownictwo starają się o szczęśliwe przebycie rajskich progów po zgonie? Zaiste! trudno było trafniej i właściwiej wyrazić myśl narodu, który w przyszłości najlepszą cząstkę swoich dóbr ziemskich, bo królewską koronę, miał złożyć u stóp Boga-Rodzicy.

Żadna też z błogosławionych postaci nie zostaje w tak żywym związku z naszym narodem, jak postać Najświętszej Panny, o której łasce, dobroci i orędownictwie mnóstwo prześlicznych przechowało się dotąd podań.

Lud wierzy, że te włókienka „babiego lata“, które jesienny wicher roznosi po polu, przędzie na srebrnym kołowrotku Najświętsza Panna na koszulki dla opuszczonych dzieci, i wiara ta w opiekę Matki Boskiej nad sierotami, uczy go samego pamiętać o ich potrzebach i niedostatku.

I jużby wszystkie dzieci sieroty
Miały koszulki z owej roboty,

Gdyby w jesieni pochmurnej, słotnej,
Nie psuł w powietrzu przędzy wiatr psotny,
Tych nici, które ze srebrnej przędzy
Wyrabia Marya dla ludzkiej nędzy.

Dzień sobotni był w Polsce poświęcony szczególnej czci Najświętszej Panny. Wierzono, że w tym dniu choćby największa była słota, bodaj na chwilę pokaże się promyczek słońca, a tej wiary, według ludowego podania, taki jest początek:

Jednego razu, a było to w sobotę, okrutne chmury na niebo zaszły i całkiem słońca nie było widać. Aż ludzie z chałup wychodzili, patrzali na niebo i dziwowali się, co to będzie? Burza — nie burza, deszcz — albo co?

Wyszła też z izby i Matka Boska z Panem Jezusem na ręku i także patrzy, co to będzie? Ni słońca, ni nieba, ni żadnego promyczka, tylko chmury i chmury, a deszcz tyle tylko co nie kapie. Westchnęła kilka razy Matka Boska i mało nie płacze, taka nieszczęśliwa.

— O mój Jezusieńku — mówi — jakże mnie tu Twoje koszulki wieszać, kiedy zara będzie padało. Wyprałam, wypłukałam, a tu nijak tera nie wyschną.

— Nie kłopotaj się Matko Boska — Pan Jezus rzecze — bo ja się bez koszulki obejdę i w tej, co mam, ostanę.

— A jakże Ci w tej koszulce ostać — Matka Boska mówi — kiedy jutro niedziela i do kościoła trza iść?

Zamyślił się Pan Jezus i widzi, że Matka Boska prawdę mówi.

— A to idźcie, proszę, i wieszajcie, kiedy tak potrzeba.

Poszła Matka Boska do izby po koszulki, ale ciągle okrutnie niespokojna, a Pan Jezus usiadł na wiązce siana i pacierz mówi.

Wiesza Matka Boska jedną koszulkę na płocie i w niebo patrzy: a tu chmury jeszcze większe i aż się czarno robi, a słońca jakby już całkiem nie było.

Więc westchnęła ciężko i powiada do Pana Jezusa:

— Ze wszystkiem ci na nic moja robota, bo ja już widzę co one nie wyschną. I jakże Ty nieboże tak bez koszulki ostaniesz?

A Pan Jezus nic nie mówi, tylko w niebo pogląda.

Wiesza Matka Boska drugą koszulkę, lecz taka markotna, że aż głową z żałości kiwa. Widzi, że zara będzie padało i na nic koszulki zmokną; a choćby i nie padało, to bez słońca i tak nie wyschną. Myśli Matka Boska, myśli i widzi, że źle. Z wielkiego frasunku mało już płakać nie zacznie.

Jak ci to ujrzał Pan Jezus, że Matka Boska tak się okrutnie turbuje, wyciągnął jeden paluszek na chmury i tak tylko powiada:

— Nie kłopotaj się Matko, nie kłopotaj! Wszystko będzie dobrze!

I ledwie ci to powiedział Pan Jezus, aż tu się chmury rozstąpiły, jakby je kto siekierą rozrąbał, i takie jasności się robią, jakby na samem słońcu. Aż się Matka Boska dziwuje, jak się to tak od razu wszystko zrobiło...

A z koszulek aż dym idzie, tak schną, że aż się Matka Boska lęka, czy je słonko nie spali. Poszła więc zdjąć je z płota, ucieszona okrutnie, że tak jej prędko i pięknie wyschły.

A Pan Jezus widząc, że Matce taką radość sprawił, powiada:

— Coby zawsze biednym ludziom jakoweś pocieszenie było, niech w każdą sobotę trochę słońca świeci i we wszelakich ciemnościach rozjaśnienie da.

I od tego czasu w każdą sobotę, żeby nie wiem jakie chmury były, musi choć jeden promyk słońca na ziemię upaść. A że go nie wszyscy widzą, to tylko dlatego, że jako to jest promień cudowny, więc tylko dobrym ludziom dano go oglądać. A kto zły i grzeszny, ten nic nie widzi, bo grzechy przy nim jako cień chodzą i wszystko zasłaniają“.

Nigdzie, w ościennych krajach, nie



Za zezwoleniem Gebethnera i Wolfa. Według obrazu Piotra Stachiewicza.

Przędza Matki Boskiej.

było w tak wielkiem poszanowaniu Jej imię, jak w Polsce. Do końca XVII wieku żadnej niewieście, przez cześć dla Najświętszej Panny, nie dawano u nas imienia *Marya*, tylko Maryanna lub Maryna.

Nigdzie też indziej niema tylu nazw ludowych, nadawanych dniom poświęconym czci Boga-Rodzicy, co u nas w Polsce. Dni uroczyste: nawiedzenia, wniebowzięcia, narodzenia i oczyszczenia Najświętszej Panny, zowią się w języku ludowym świętami Matki Boskiej jagodnej, zielnej, siewnej i gromnicznej. Lud wierzy, że opieka Maryi rozciąga się w równej mierze nad nim samym jak i nad plonami jego pracy. W Jej imię święci on gromnice i szkaplerze; w Jej imię zbiera zioła lecznicze i pod Jej orędownictwem rozpoczyna wszelką pracę w polu.

Za nic też w świecie nie podbierze on gniazda skowronkowi; za grzech sobie poczytuje spłoszenie słowika, bo wierzy świętą wiarą niewinności, że jak pierwszy z tych śpiewaków we dnie, tak drugi w nocy, wydzwania swoje pieśni na chwałę niebios Królowej. Nadto skowronek, według dawnej legendy, miał się raz użalić niezmiernej boleści Maryi, i odtąd cieszy się Jej szczególną opieką. Zdarzenie to, w następujący sposób opowiadają sobie ludzie:

„Kiedy Pan Jezus wędrował po świecie i swą naukę zbawicielską głosił, skowronek Matce stęsknionej do syna, codziennie wieści do chaty przynosił, by spokój miała jej dusza matczyna. Kiedy samotna płakała w swym smutku, on Ją piosenką pocieszał w ogródku i przed Chrystusa powrotem do domu co tchu przylatał i ćwierkał:

— Pani, otrzyj łzy, syn wraca!

A na Golgocie, gdy świat truchlał cały, że Bóg na krzyżu kona umęczony, do świętej skroni wzniósł się ptaszek mały, by odjąć kolce z cierniowej korony, i chociaż tyle ulżyć Pańskiej męce, aby krwi kroplę mniej Chrystus uronił. Wzleciał nad krzyżem i krążył w błękicie i smutną piosnkę nad Golgotę dzwonił, że Bóg za ludzkość oddał swoje życie.

Płakał skowronek nad Chrystusa głową, że dźwigać musi koronę cierniową i że za tryumf prawdy, ludzkie dłonie, kolcami Jego uwieńczyły skronie.

Boga-Rodzica maluczkich Patronka, wzięła do nieba świadka swojej troski; u stóp Jej tronu miejsce dla skowronka i jest śpiewakiem odtąd Matki Boskiej. Ona swojego wiernego pieśniarza trzyma w opiece i łaską obdarza, a kto ptaszynie Jej krzywdę wyrządzi, tego Bóg karze i surowo sądzi.

Przy tronie Maryi co wieczór i rano, na Anioł-Pański ptaszę pieśni śpiewa, a chociaż dzwony ziemskie bić przestaną, on w swoją piosnkę całą duszę wlewa, serdecznym głosem nucąc pieśń poranną:

— Błogosławionaś Maryo Panno!“*)

Niemniej piękna legenda krąży o początku różańca. Pewien pobożny pielgrzym, wielki czciciel Najświętszej Maryi Panny, idąc drogą odmawiał słowa Pozdrowienia Anielskiego, a każde „Zdrowaś Marya“ wypowiedziane przez niego, zamieniało się w różę, którą podejmowali aniołowie i wplatali w wieniec ku czci Boga-Rodzicy. Od tych mistycznych róż — poszła nazwa różańca i osobne nabożeństwo do Matki Boskiej różańcowej.

Cześć dla Matki Boskiej jest i była zawsze powszechną w Polsce. Imieniem Maryi karmiły się całe pokolenia i z Jej imieniem na ustach kładły się na wieczny spoczynek. Kiedy przed laty odkryto wieko trumny Stanisława Żółkiewskiego, hetmana wielkiego koronnego, znaleziono na jego piersiach szkaplerz w oprawie złotej, na której wyryta była dewiza: E g o m a n c i p i u m M a r i a e, — otom ja niewolnik Maryi! — A drugi niemniej wielki

*) Ze zbioru legend Maryana Gawalewicza o Matce Boskiej, pod tyt. „Królowa niebios“.

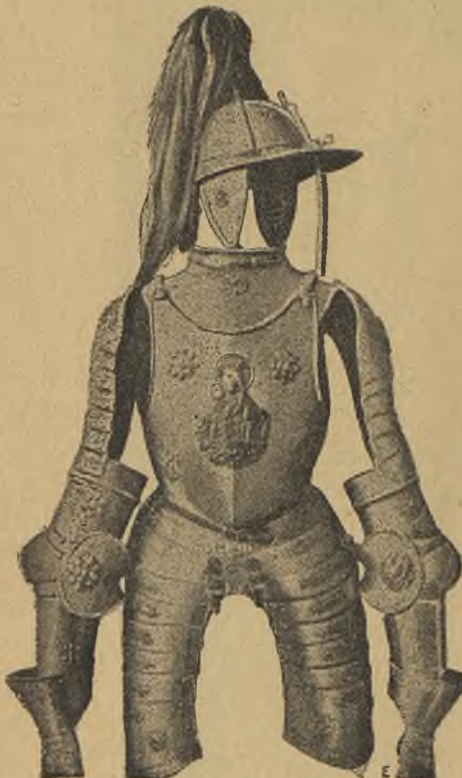
5



Za zezwoleniem Gebethnera i Wolfa. Według obrazu Piotra Stachiewicza.

Matka Boska wiesza koszulki Jezuska.

wojownik, późniejszy król polski Jan III Sobieski, taką miał ufność w orędownictwo Matki Boskiej, że w przeddzień zwycięskiej bitwy pod Wiedniem (1683 roku) jako hasło obozowe wydał odzew: „W imię Maryi — Boże dopomóż!“



Dawna zbroja polska z wizerunkiem Matki Boskiej.
(Ze zbiorów Władysława Łozińskiego).

Z pieśnią: „O Gospodze uwielbiona!“ sławiącą Boga-Rodzicę, szło nasze rycerstwo w bój krwawy za wiarę i Ojczyznę, szerząc wszędzie sławę tego imienia i cześć dla Boskiej Macierzy.

Wspaniały był widok tego poważnego zastępu polskich rycerzy, w błyszczących zbrojach, w strojnych pióropuszach, orlemi skrzydłami u ramion, który w oczach przerażonych nieprzyjaciół przeobrażał ich w jakiś hufiec niebieski, gdy szedł w bój krwawy poważnie i uroczyście, ze skupieniem w duchu, z modlitwą na ustach. I Matka Boża pamiętała też o wiernych swoich hufcach. Błogosławiła im w boju, chroniła od szwanku i mnogie dawała im zwycięstwa.

Rycerstwo polskie nosiło też zazwyczaj już to na zbroi, już to na ryngrafach czyli metalowych blachach, które zawieszało na piersiach, wizerunek Najświętszej Panny, Ją sobie obierając za szczególną patronkę i orędowniczkę, a Jej imię za hasło w boju i za najskuteczniejszą tarczę od przygód wojennych.

Nie dawniej, jak przed 50-ciu laty, rozpowszechniło się w Polsce „nabożeństwo majowe“ poświęcone czci Najświętszej Maryi Panny. „Czyż może być coś wznioślejszego — mówi o tem nabożeństwie ks. Mrowiński — jak ofiarować Matce Boskiej najpiękniejszy miesiąc maj, woń fiołków, okryte kwiatem ogrody, umajone zielenią pola i lasy, śpiew skowronka, melodyę wdzięczną słowika! — Jakażto myśl szczęśliwa i piękna! Chwalcie Maryę — głosi pieśń majowa:

Chwalcie, łąki umajone,
Góry, doliny zielone,
Chwalcie, cieniste gaiki,
Źródła i kręte strumyki.
Chwalcie z nami Panią świata,
Bo Jej dłoń nasz wieniec splata!

Takiemi uczuciami przepełnione serca wiernych czekają, aż pod wieczór zadzwoni dzwonek i wezwie ich na nabożeństwo. W kościele znajdują oni ubrany w wiosenne kwiaty ołtarz Najświętszej Panny, klękają przed nim, a wtem wychodzi kapłan, intonuje pieśń, którą wszyscy z wezbranem uczuciem śpiewają. Potem odmawia wspólnie z pobożnymi Litanię loretańską, następnie czyta naukę o Matce Boskiej, a poleciwszy Jej przyczynie prośby obecnych, śpiewa „Święty Boże“ i daje błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Pod wpływem tego nabożeństwa czło-

wiek dziwnie się nastraja, zapominając o tem, co ziemskie, — a serce jego staje się wtedy jakby kadzielnicą, z której wonności religijnych uczuć i gorącej modlitwy wzbijają się przed tron Boga i Maryi.

Na tle tej czci, jaką każdy Polak ma dla imienia przeczystej Boga-Rodzicy, skreślił Adam Mickiewicz, największy nasz poeta, prześliczny obrazek, który tu w streszczeniu postaram się powtórzyć.

Działo się to sto lat temu, za czasów Napoleona I-go, kiedy to ów cesarz, przed którym korzyła się wtedy cała Europa, postanowił sobie zagarnąć tron hiszpański dla brata swego Józefa. Szły więc do Hiszpanii pułki francuskie i polskie (bo Polacy służyli podówczas Napoleonowi), dla opanowania tego kraju. Ale Hiszpanie dzielnie się opierali obcym wojskom, a choć zwyciężeni, nie ostygli w zemście i gdzie tylko dopadli jaki oddział francuski, staczali z nim krwawe utarczki a często w pień wszystkich wycinali.

Owóż w jednym z takich oddziałów służył stary kapral, Polak, waleczny i pobożny żołnierz, który razem ze swoimi kamratami dostał się na kwaterę do pewnego Hiszpana.

Hiszpanie, jak wiadomo, są narodem bardzo pobożnym i dbałym o cześć Świętych, i prędzej wybaczą własną krzywdę wyrządzoną sobie, niż bluźnierstwo w rzeczach religii i wiary. A tu jak na złość, oprócz nieprzyjemności z pobytu nieproszonych gości, musiał w dodatku znosić jeszcze ów Hiszpan cierpliwie klątwy i bluźnierstwa Francuzów, których się sprośnie dopuszczali.

Hamował ich wprawdzie w tych niepoczciwych zapędach ów Polak, ale to wszystko było grochem o ścianę. Francuziska popiwszy się:

Dalej bredzić na świętych! Otóż z większych [w większe
Grzechy leząc, nuż bluźnić na Pannę Naj- [świętszę,
A trzeba wiedzieć, że mam patent sodalisa
I z powinności bronię Maryi imienia.
Więc ja im perswadować: — stułcie pysk do [biesa!
Więc umikli, nie chcąc mieć ze mą do czy- [nienia.
Ale no pan posłuchaj, co się stąd wyświęci:
Po zwadzie, poszliśmy spać, wszyscy dobrze [cięci,
Aż w nocy trąbią na koń, zaczną obóz trwo- [żyć;
Francuzi nuż do czapek, i nie mogą włożyć,
Bo nie było na co wdziać! Bo każdego głó- [wka
Była ślicznie odcięta nożem jak makówka;
Szelma gospodarz, porżnął jak kury w fol- [warku.
Patrzę: więc moja głowa została na karku!
W czapce kartka łacińska, pismo nie wiem [czyje:
„Vivat Polonus, unus defensor Mariae!“*)
Otóż widzisz pan, że ja tem imieniem żyję

Wszyscy Francuzi, stojący na kwaterze, padli trupem z ręki mściwego i obrażonego w najświętszych swoich uczuciach Hiszpana, ocalał tylko Polak, gdyż nawet nieprzyjaciel nie poważył się targnąć na życie tego, który stawał w obronie drogiego imienia Maryi.

Ale opieka Matki Boskiej czuwała nietylko nad życiem poszczególnych swoich czcicieli, jak owego wiarusa, który stanąwszy w obronie Jej świętego imienia, ocalał od ogólnej rzezi; brała Ona często cały nasz kraj w swoją przemożną obronę i nieraz ratowała go od ostatecznej zaguby.

Dzieje nasze przytaczają nam jedno zwłaszcza takie wydarzenie, które ze względu na cudowność, jakie je otacza, godne jest zapamiętania.

Było to w roku 1655. W owym czasie zasiadał na tronie polskim król Jan Kazimierz, jeden z najnieszczęśliwszych monarchów, jacy u nas panowali, gdyż za żadnego poprzedniego króla, tyle co za niego, klęsk na ojczyznę naszą nie uderzało, a on nie posiadał ani dostatecznej siły, ani możności do skutecznego ich odparcia.

---

*) Znaczy po polsku: Niech żyje Polak, jedyny obrońca Maryi!



Za zezwoleniem Gebethnera i Wolfa. Według obrazu Piotra Stachiewicza.

Śpiewak Matki Boskiej.



Według obrazu Suchodolskiego.

Obrona Jasnej Góry Częstochowskiej.

Owóż w tych latach król szwedzki Karol Gustaw, najechał z wojskami swemi kraj polski. Przyszedł on do nas z daleka, aż z za morza, i posuwając się w zwycięskim marszu, zdobywał jeden po drugim obszar ziemi, zajął Warszawę i Kraków, a posiadając w swem ręku klucze od tych dwóch najgłówniejszych miast w Polsce, czuł się już panem całej naszej ojczyzny.

Ciężko uginali się biedni ziemianie pod brzemieniem nakładanych na nich przez Szweda podatków i kwaterunków, wzdychali i jęczeli, ale u kogoż szukać im było opieki, kiedy nawet sam król polski, w obawie przed szwedzką potęgą, wyjechał z kraju i schronił się na Śląsku.

A tymczasem Szwedzi na dobre gospodarowali w Polsce. Nie było prawie zakątka w kraju naszym, nie było warownego grodu, któryby nie znajdował się w ich rękach.

Jedna tylko miejscowość urągała dotąd szwedzkiej potędze; jeden tylko maleńki szmat ziemi opierał się zwycięsko ich nawale i wierny Kazimierzowi, nie chciał uznać nad sobą zwierzchnictwa nowego pana.

Miejscem tem była Częstochowa.

Od trzech już wtedy wieków znajdował się w jej murach cudowny obraz Boga-Rodzicy, według podania malowany ręką św. Łukasza, a szeroko po całej Polsce cudami słynący. Stróżami tego świętego miejsca byli Ojcowie Paulini, których przeorem podówczas był ksiądz Augustyn Kordecki, natchniony kapłan i nieustraszony obrońca częstochowskiego klasztoru.

I ten to kawałek ziemi, zaledwie tyle zajmujący obszaru, co dzisiejsze obejście gospodarskie, i ten to szczupły i niepokaźny klasztorek, który po świeżej zeszłorocznej pogorzeli dopiero co z nowego wznosić się i obwarowywać poczynał, i ten to „kurnik“, jak go szydząc przezywali Szwedzi: śmiał urągać zwycięskiej ich chwale, kusił się o stawianie oporu wojskom Karola Gustawa!

A jednak tak było w istocie.

Ksiądz Kordecki ani na chwilę nie zadrżał przed szwedzką potęgą. Czuł on, że tu nie z ziemską, lecz z niebieską siłą będą mieli nieprzyjaciele do czynienia, i w tej to nadprzyrodzonej władzy, w tej cudownej opiece Najświetszej Maryi Panny, która z tego miejsca królowała całemu polskiemu narodowi, położył on swoją ufność i ugruntował wiarę w zwycięstwo.

Zamknięty w lichej forteczce klasztornej z siedmdziesięciu zakonnikami i garstką rycerstwa polskiego, które schroniło się tutaj wraz ze swemi rodzinami przed szwedzką nawałą, odpierał on skutecznie ich szturmy i ataki i zmusił w końcu Szwedów do sromotnej rejterady.

Stokroć liczniejsi Szwedzi, pod wodzą jednego z najsławniejszych podówczas wojowników, jenerała Millera, osiwiałego w bojach i przywykłego do zwycięstw żołnierza, daremnie raz po razu ponawiali swoje ataki. Zawsze zwycięsko wytrzymywał je Kordecki, który zarówno osobistem swojem poświeceniem się i przykładem, jako też gorącą wiarą w cudowną opiekę Maryi, zagrzewał oblężonych do wytrwania. Podczas boju widziano go zawsze, jak z krzyżem w ręku stał nieustraszony na wałach, narażając się na ogień nieprzyjaciół; głos jego, acz nie żołnierza, w wielkiem był poszanowaniu u wszystkich, i znaczył więcej wśród rycerstwa polskiego niż komenda wojskowa, bo był niby głosem owych biblijnych patryarchów, co to wodzami i kapłanami bywali zarazem.

Do niego to słusznie odnieśćby można słowa Syrokomli, jednego z naszych wybitnych poetów, które tu przytaczam:

Wśród szczęku mieczów i świstu kuli,
Chodził w szeregach w pełnej otusze;
Ranionych mężów w ramiona tuli,
A konających poleca dusze



Ksiądz Augustyn Kordecki.

A choć mu wystrzał nad głową palnie,
Słowa nie przerwie, nie zmruży oka,
Pełniąc swój urząd sakramentalnie,
Czuł nad swą głową tarczę z wysoka;
A tyle męstwa, co w jego twarzy,
Może się nigdy widzieć nie zdarzy.

Nie jest bynajmniej zamiarem naszym przechodzić szczegółowo historyę tych bohaterskich zapasów. Dość gdy powiemy, że cała starszyzna szwedzka i ów jenerał Miller, odstępując po dwumiesięcznych a daremnych trudach od oblęgania klasztoru, oświadczyli: „że nie ludzką siłą zdobyć go można, bo nie ludzka moc go broni“.

Podczas najgwałtowniejszych szturmów, kiedy ciężkie działa szwedzkie miotały bez ustanku ogniste swoje pociski na skołatane mury Częstochowy, widziano nad oblężonymi unoszącą się w powietrzu postać Boga-Rodzicy, w błękitnym płaszczu, otoczoną promieniami, jak rozciągała ręce ponad klasztorem i błogosławiła walecznym jego obrońcom.

Cudowne też rzeczy działy się wtedy. W chwili ostrzeliwania klasztoru przez wojsko szwedzkie, odbijały się ich kule od murów forteczki i kładły trupem wdzierających się na nie nieprzyjaciół.

Innym razem, granat rzucony z obozu szwedzkiego wpadł przez okno do celi, w której znajdowała się matka z dziecięciem na ręku. Niewiasta przestraszona widokiem ognistej kuli, zdołała zaledwie krzyknąć: „Ratuj Matko Boska!“ i oto granat zgasł natychmiast, nie czyniąc nikomu żadnej szkody.

A kiedy znowu siostrzeniec Millera, wyprawiając huczną biesiadę w obozie szwedzkim, bluźnił przy kielichu Najświętszej Pannie i natrząsał się z wiary, jaką pokładają w Jej obronie oblężeni, kula armatnia wypuszczona w tę porę z klasztoru, wpadła do jego namiotu, roztrzaskała stół biesiadniczy w drobne kawałki i bluźniercę trupem położyła. Działo się to w oczach samego jenerała Millera, który acz zahartowany na widok śmierci żołnierz, zemdlał z przerażenia.

To też po skończonem oblężeniu i po ustąpieniu Szwedów, którzy mówili, że „Częstochowa to grób szwedzki“, — powszechne było przekonanie, że tylko cudowna opieka Przeczystej Boga-Rodzicy ochroniła klasztor od zniszczenia przez wrogów, i nie inaczej też o tem mniemał pobożny ksiądz Kordecki, który był przecież duszą i kierownikiem całej tej obrony.

Kiedy mu bowiem w jakiś czas po tych wydarzeniach król i senatorowie winszowali zwycięskiej obrony Częstochowy, pokorny sługa Boży odpowiedział:

— Nie moja to sprawa, Najjaśniejszy Panie, ale Najświętszej Panny, królowej naszej!

„Fakt ten — pisze Szujski w swojej *Historyi polskiej* — podniósł cześć dla Najświętszej Panny do rzędu tych najwznioślejszych uczuć religijnych, z których nie człowiek poszczególny tylko, ale naród cały czerpie siłę niezłomną w każdej klęsce i w każdem trudnem przedsięwzięciu“.

Wkrótce po tem oblężeniu powrócił do Polski Jan Kazimierz i świadom cudownej opieki, jakiej od Najświętszej Panny doświadczył kraj skołatany, postanowił koronę polską złożyć w hołdzie u stóp Boga-Rodzicy i obwołać Maryę Łaskawą szczególną patronką i królową Polski.

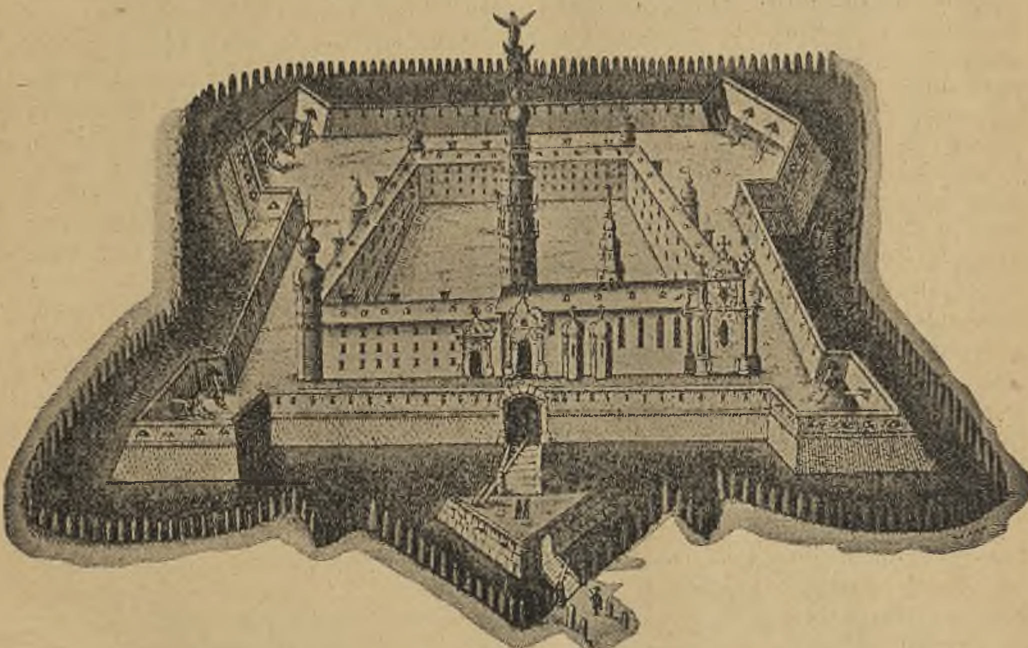
Działo się to we Lwowie, roku 1656 w dniu 1 kwietnia, który był dniem oktawy Zwiastowania Najświętszej Panny, — przed cudownym obrazem Matki Boskiej Domagaliczowskiej, którego historya jest następująca.

Do patrycyatu lwowskiego zaliczała się w owym czasie zamożna rodzina Domagaliczów, słynąca z rozumu i pobożności, której przodek, Wojciech Domagalicz, mieszczanin i ławnik lwowski, stracił w roku 1598 ukochaną córkę i ciężkiej po jej śmierci oddawał się

żałości. Dziadek zmarłej dzieweczki a teść Domagalicza, Józef Wolfowicz, który piastował wtedy urząd geometry miejskiego, w wielkiej również za wnuczką tęsknocie, namalował na drewnianej tablicy obraz Matki Boskiej i umieścił go na zewnętrznej ścianie kościoła katedralnego, niby jako wskazówkę dla wszystkich strapionych, gdzie i do kogo po pociechę w smutkach swoich uciekać się mają.

umieszczono go w odnowionej przez arcybiskupa Sierakowskiego katedrze, gdzie do tej chwili znajduje się w głównym ołtarzu.

„Kto w owych czasach szedł o którejkolwiek porze nocy z rynku ku halickiemu przedmieściu lub w kierunku przeciwnym, — pisze Władysław Łoziński w dziele swojem o Patrycyacie lwowskim, — tego uderzał mistyczny blask z wiecznie oświetlonej kaplicy



Twierdza na Jasnej Górze w dawnych czasach.

Wkrótce obraz ten, namalowany z taką pobożną intencyą, a tak głęboką wiarą, zaczął słynąć cudami. Stał się on przedmiotem serdecznej adoracyi całego Lwowa, a w dniach trwogi obnoszono go po ulicach miasta, dla którego był on symbolem łaski i opieki, a dla wszystkich serc strapionych i nieszczęśliwych, ucieczką i pociechą. To też w niedługim czasie obraz ten przeniesiono z zewnętrznego muru do kościoła — a następnie do zbudowanej umyślnie przez Domagaliczów maleńkiej kapliczki, aż po jej zburzeniu znowu

i dochodził odgłos hymnów, bo w kaplicy dniem i nocą odbywają się nabożeństwa. Kapliczka była przechodnia i nikt jej nie minął, aby nie zatrzymać się w niej choć chwilkę w skupieniu i modlitwie. Kto wyjeżdżał w daleką podróż, tu spieszył polecić się opiece niebieskiej; kupiec wyprawiający się zbrojnie z karawaną w niebezpieczną drogę między pogan, oddawał tu siebie i swoją fortunkę protekcyi Boga-Rodzicy; tu żegnał się z rodzinnem miastem i drogiemi osobami, które w domu zostawiał. Kapliczka była jakby skar-

bniczką, wypełnioną złotem, srebrem i klejnotami, tak ją ozdobiły z biegiem czasu wota proszących i wysłuchanych. Nazywano ją *klejnotem miasta* i rzeczywiście nawet pod względem materyalnym zasługiwała na tę nazwę, bo nagromadzone w niej srebra, hafty i kosztowności miały wartość niemal krociową“.

Przed tymto właśnie cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny Domagaliczowskiej, który jednak już wtedy przeniesiony został z zewnętrznego muru do kościoła, — w owym pamiętnym dniu 1 kwietnia 1656 roku, w obliczu króla i senatu, w obecności całego świeckiego i zakonnego duchowieństwa i przy niezlicznym udziale bractw, cechów i wszelkiego stanu ludzi, odprawiał ksiądz Piotr Vido, nuncyusz papieski w Polsce, uroczystą wotywę.

Przed wielkim ołarzem siedział na wspaniałym tronie król Jan Kazimierz i wskupieniu ducha zasyłał modły do Królowej Nieba, aby i teraz jeszcze, wśród nowych klęsk wojennych, które na jego ojczyznę uderzały, wzięła w opiekę kraj nieszczęśliwy i osłoniła go przemożną swoją protekcyą.

Po skończonej wotywie, powstał król z tronu, a zbliżywszy się do stopni ołtarza, upadł na ostatnim schodzie na oba kolana i w głos modlić się zaczął:

„Wielka Boga-człowieka matko, Panno Najświętsza, — wołał nabrzmiałym od łez głosem: — ja, Jan Kazimierz, z Twojego Syna króla królów a pana mojego i z Twojej łaski król, do najświętszych nóg Twoich upadłszy, Ciebie dziś na patronkę moją i królową królestw moich obieram: tudzież mnie samego i królestwo moje polskie, księstwo litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie, inflanckie, czernichowskie, wojska obojga narodów i lud wszystek, Twojej szczególniejszej opiece i obronie polecam, Twojej pomocy i litości, w tym nieszczęśliwym i niepewnym królestwa mojego stanie, przeciwko nieprzyjaciołom świętego Kościoła rzymskiego, pokornie wzywam. A że mnie wielkie dobrodziejstwa Twoje, z całym narodem moim do nowego i gorętszego służenia Tobie pobudzają, przyrzekam na potem i swojem i rad moich, także też ludu wszystkiego imieniem, Tobie i Synowi Twojemu, a Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, że cześć i chwałę Twoją wszędzie i po całem królestwie mojem wszystkiemi sposobami pomnażać będę.

Obiecuję nadto i ślubuję, że jeżeli za wielowładną przyczyną Twoją i wielkiem syna Twojego miłosierdziem, z nieprzyjaciół, a osobliwie Szwedów, zawsze na Twoją i Syna Twego cześć powstających, i zupełnie ją zniszczyć usiłujących, — zwycięstwo otrzymam: u Stolicy Apostolskiej starać się będą, aby na podziękowanie za to Tobie i Synowi Twojemu dzień ten corocznie, w potomne wieki, uroczyście święcony i obchodzony był, oraz z biskupami królestwa mojego starania przyłożę, aby to, co obiecuję, od ludu mojego wykonane było. Że zaś z wielkim serca mojego żalem oczywiście widzę, iż dla płaczu i uciśnienia ludu wiejskiego stanu, syn Twój, sprawiedliwy sędzia, plagi powietrza, wojen i innych przez te siedm lat nieszczęśliwości na królestwo moje przypuszcza: obiecuję odtąd i ślubuję, że pilnego ze wszystkimi stanami po ustanowionym pokoju starania przyłożę, abym to złe oddalił i lud królestwa mojego od uciemiężenia i niesłusznych ciężarów oswobodził. Spraw to, o! najmiłosierniejsza Pani i Królowo! abyś mnie i stanom moim, tę do uczynienia takowych ślubów chęć dała, tak też u Syna Twojego łaskęś nam do ich wykonania uprosiła. Amen“.

Skończył król, a łzy jak grad spadały po dostojnem jego obliczu. Płakał lud wszystek, mężowie i niewiasty, starcy i dzieci. Wzruszenie malowało się niemniej w oku poważnego wysłannika papieskiego, jak i sędziwej twarzy bi-



Obecny widok Jasnej Góry w Częstochowie.

skupa Trzebickiego, obecnego temu aktowi i asystującego przy nabożeństwie, który ze skruchą złożywszy ręce, łączył modlitwy swoje do próśb błagalnych króla. Ale obok łez płynących po licach, niepojęta radość i nadzieja napełniła serca i wszyscy, jak pisze współczesny kronikarz, przejęci byli ufnością, że Bóg, za przyczyną Maryi, ulituje się nad ginącą ojczyzną.

Nie długo też czekał naród na ziszczenie nadziei, które położył w łasce i wsparciu Najświętszej Maryi Panny. Siódmego dnia po owem ślubowaniu królewskiem nadeszła radosna wieść do Lwowa, że wojska szwedzkie pobite zostały na głowę pod Warką, a król szwedzki, ścigany przez Czarnieckiego, zaledwie zdołał wymknąć się ku Warszawie, którą wkrótce jednak Jan Kazimierz odzyskał.

Nie dziw, że po tem zwycięstwie, które było widomym znakiem łaski Najświętszej Panny nad biednym naszym narodem, wieść o obwołaniu Matki Boskiej królową polską, lotem błyskawicy rozbiegła się po kraju.

Cieszył się cały naród, cieszył się zwłaszcza biedny lud wiejski, że będzie miał odtąd w niebie Orędowniczkę spraw swoich, pocieszycielkę w strapieniu, ucieczkę i pomoc w każdem nieszcześciu; że teraz z większą śmiałością będzie mógł do Niej się zwracać jako do polskiej królowy, której sam król ślubował: *iż widząc z żalem swoim uciśnienie ludu wiejskiego, odtąd pilnego dołoży starania, aby ten lud od uciemiężenia i niesłusznych ciężarów uwolnić.* A ślub taki, uczyniony przez majestat ziemski majestatowi niebieskiemu, to więcej niż przyrzeczenie, to przysięga!

Różne wieści krążyły po kraju o tym akcie. Podawane z ust do ust, powtarzane przez odpustowych pielgrzymów i wędrownych lirników, urastały w niebywałe jakieś legendy, których osnowę stanowi następujące z owych czasów podanie.

Według tego podania, akt dopiero co przytoczony miał się odbyć nie we Lwowie, jak było w istocie, ale w Częstochowie przed cudownym obrazem Matki Boskiej. Król i senat Rzeczypospolitej obwołali Najświętszą Pannę Królową polską. Ale Marya korony przyjąć nie chciała.

— Na co mi więcej koron — mówiła — skoro posiadam niebieską.

Markotno zrobiło się Polakom, że Najświętsza Panienka wzgardziła ich prośbami, ale z tem wszystkiem nie dali za wygranę. Zwrócili się oni do Chrystusa Pana, kornie Go prosząc, aby się wstawił za nimi do Matki swojej i jako poseł od całego narodu polskiego ofiarował Jej ziemski majestat. Chrysus, życzliwy zawsze naszemu narodowi, który walczył niejednokrotnie za chwałę Jego imiemia, nie uchylił się od tego zadania i przyjął na siebie pośrednictwo w tej sprawie.

Skoro Najświętsza Panna ujrzała zbliżającego się najmilszego Syna swego wnet sercem kochającej matki odgadła wszystko, i nie mogąc nic Mu odmówić, zgodziła się chętnie na królowanie polskiemu narodowi.

Śliczne to podanie, od wieków powtarzane w kraju naszym, jakże wymownie świadczy o pobożności owoczesnych ludzi. Zaiste! pełne prostoty i wiary musiały być ich serca, skoro czuły się w prawie wybierać Boga na posła, a matkę Jego na włodarkę kraju.

W dwieście pięćset lat od owych ślubów królewskich, których pamiątkę obchodzi Lwów corocznie solennem nabożeństwem, — najdostojniejszy nasz Arcypasterz, ks. Józef Bilczewski, przy sposobności Kongresu Maryańskiego, który odbył się we Lwowie we wrześniu 1905 roku, powtórnie oddał nasz naród pod opiekę Królowej Niebios i uroczyście ponowił ślubowanie królewskie.

„Wielka Boga Człowieka Rodzico i Panno Najświętsza, — wołał wzruszonym głosem do korzących się przed



Matka Boska Domagaliczowska w Archikatedrze lwowskiej.

obrazem Bożej Rodzicielki tłumów: — my, lud Twój z wszystkich ziem Polski tutaj zebrany, padamy do stóp Twoich najświętszych i jak niegdyś król nasz Jan Kazimierz, Ciebie za patronkę naszą i za Królowę narodu dzisiaj ponownie obieramy i wszystkie ziemie, miasta i wsie nasze, Twojej osobliwej opiece i obronie polecamy i miłosierdzia Twego w teraźniejszem naszem utrapieniu pokornie żebrzemy.

A że wielkiemi dobrodziejstwy Twemi pobudzeni, pałamy wszyscy nową i najszczerszą chęcią służenia Tobie, więc przyrzekamy też i na przyszłość Synowi Twojemu, Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi i Tobie Najświętsza Panno, że cześć Waszą i chwałę przenajświętszą zawsze, po wszystkich ziemiach naszych, z wszelką usilnością pomnażać i utrzymywać będziemy.

Starać się też usilnie będziemy, aby wszystkim stanom, a zwłaszcza ludowi i robotnikom stała się sprawiedliwość i żebyśmy wszyscy jednem byli sercem, jedną duszą.

Spraw to, Najmiłosierniejsza Pani i Królowo nasza, abyśmy tak samo, jakieś nas natchnęła do odnowienia tego ślubu, także nam pomoc u Syna Twego uprosiła, do wypełnienia tego co ślubujemy. Amen".

Do tych natchnionych słów złotoustego kaznodziei, cóż więc dodać możemy? Chyba pokorną prośbę, by i nadal Boża Rodzicielka raczyła się nami opiekować, gdy zwracając się do Niej czy to w ogólnych ojczyzny naszej potrzebach, czy w osobistych troskach, błagać ją będziemy słowami litanii polskiej:

Królowo korony polskiej, módl się za nami!

HYMN.

Królowo polska! Królowo aniołów!
Ty, coś na świecie przebolała tyle,
Gdy Syn Twój zstąpił do ziemskich padołów:
Skróć umęczonej Polsce Twej mąk chwile!
Królowo polska! Królowo aniołów!
Roztocz ponad nią tęczę Twej opieki,
Odwiąż jej ręce od katowskich kołów,
Bądź jej aniołem teraz i na wieki!

Królowo polska! Królowo aniołów!
Lecz wiesz zarówno, jakim blaskiem płonie
Ukrzyżowany, wniebowzięt po zgonie,
Nie daj nas sieciom piekielnym na połów!
Nieśmiertelnymi na śmierć zbrojna leki,
Wykaż znów śmierci na nas, że jest niczem,
Wskrześ nas, o Pani! przed świata obliczem,
Bądź nam aniołem teraz i na wieki!

Królowo polska! Królowo aniołów!
Ten świat się rozpadł i rozdziera siebie,
Lecz żadna z jego rozerwanych połów
Już się nie modli, o Maryo! do Ciebie.
My jedni tylko, paląc się na stosie,
Wciąż ślemy modły w Twój bezmiar daleki;
Poznasz, Królowo, poddanych po głosie,
Bądź nam aniołem teraz i na wieki!

Królowo Polski! Królowo aniołów!
Liljo bez zmazy, Ty Gwiazdo poranna,
Mieczem boleści siedmiokrotnie ranna,
Wiesz, co rozpaczy wrzącej, w sercu ołów.
Co krzyż i gwoździe i rany i ciernie,
Wiesz, co krwi ziemskiej i łez ziemskich cieki,
I jak konania ból boli niezmiernie:
Bądź nam Królową teraz i na wieki!

Zygmunt Krasiński.

LITWA i ŻMUDŹ.

Dawna Polska składała się z dwóch części: Korony czyli Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, zwanego w skróceniu Litwą. W. Ks. Litewskie połączone z Polską na sejmie w Horodle w r. 1413, a ostatecznie na sejmie w Lublinie w r. 1569 składało się ze Żmudzi i Litwy właściwej z Białorusią. Dziś kraj ten podzielono na 6 gubernii: kowieńską, wileńską, grodzieńską, mińską, witebską i mohylewską. Trzy pierwsze nazywają litewskiemi, zaś trzy ostatnie białoruskiemi.

Od Litwy oddzielono część dawnego województwa trockiego i przyłączono do Królestwa (litewskie powiaty gubernii suwalskiej), natomiast do gubernii grodzieńskiej należy część Podlasia (powiaty sokolski, bielski i białostocki), które za polskich czasów należało do Korony. W dawnych wiekach W. Ks. Litewskie zajmowało większy obszar, niż dziś zajmuje 6 wymienionych wyżej gubernij, należała bowiem do niego część dzisiejszej gubernii pskowskiej i prawie cała gubernia smoleńska, ale te ziemie już w XVII. wieku Moskwa ostatecznie zagarnęła.

Na Litwie właściwej i Żmudzi ludność wiejską stanowią przeważnie Litwini i Żmudzini. Lud żmudzko-litewski różni się od polskiego pochodzeniem i mową, niepodobną do żadnego z języków, używanych w Europie. Do plemienia litewskiego oprócz Litwinów i Żmudzinów należą dziś Łotysze w Kurlandyi i Inflantach czyli Liwenii, nad morzem Bałtyckiem, a niegdyś należeli Prusacy, których wytępili Niemcy i ich nazwę przybrali.

Naród litewski pozostawał w pogaństwie, kiedy już sąsiednie narody były chrześcijańskie i zacięcie bronił swojej starej wiary. W końcu XIII. wieku Litwini, naciskani od zachodu przez Krzyżaków, a od północy przez drugi zakon niemiecki Rycerzy Mieczowych, którzy w kraju Łotyszów osiedli, zaczęli łączyć się dla skuteczniejszej obrony pod władzą książąt. Jeden z takich książąt Mindows albo Mendog, około roku 1260 ogłosił się królem litewskim, przyjął wiarę chrześcijańską i podbiwszy kilka księstw ruskich, założył stolicę w N o w o g r ó d k u, w dzisiejszej gubernii mińskiej, W tym samym Nowogródku

urodził się przeszło przed stu laty i wychował znakomity pisarz polski, Adam Mickiewicz. Mindows wrócił jednak do pogaństwa, bo mu papież nie dał spodziewanej pomocy przeciw Krzyżakom.

Następcy jego walczyli z Krzyżakami i rozszerzali panowanie swoje na Rusi. Od 1241 r. Ruś, podzielona na mnóstwo drobnych księstw, ulegała władzy Tatarów, którym książeta ruscy musieli płacić daninę. Rusini chętnie więc przechodzili pod panowanie wielkich książąt litewkich, którzy na księstwach ruskich osadzali swoich krewniaków, a ci przechodzili zwykle na wiarę chrześcijańską. Najwięcej ziem ruskich podbił wielki książe litewski Gedymin, który zaprzestał napadów na Polskę i zawarł przymierze przeciw Krzyżakom z naszym Władysławem Łokietkiem, a za syna jego Kazimierza Wielkiego wydał córkę swą Aldonę. Gedymin przeniósł stolicę Litwy do miasta Wilna, założonego przy ujściu rzeki Wilejki do Wilii.

Synowie Gedymina Olgierd i Kiejstut mieli naczelną władzę nad swymi braćmi i innymi książętami. Kiejstud panował na Żmudzi i wojował z Krzyżakami. Olgierd rozszerzał dalej panowanie litewskie na Rusi. Ale chociaż potęga Litwy wzrastała, rosły również niebezpieczeństwa. Od zachodu i północy coraz silniej naciskali Litwinów Krzyżacy i Rycerze Mieczowi, a na wschodzie wzmagała się w siły Mo-



Ogólny widok miasta Wilna.



Król Władysław Jagiełło. Według obrazu Jana Matejki.

Litewski książę w murach Krakowa
Z Jadwigą święty ślub bierze;
Ale do pochwy miecza nie chowa,
Bo tak nie czynią rycerze.

Owszem gdy Krzyżak w polskiej krainie
Zabory szerzyć chciał nowe:
Król na *Grunwaldu* wielkiej równinie
Zbił hardych mnichów na głowę.

Wł. Bełza.

skwa, której książęta, przypochlebiając się Tatarom, zagarnęli władzę nad innemi księstwami ruskiemi. Lud litewski, chociaż bardzo bitny i wytrwały, nieliczny był i nieoświecony. Książęta i panowie litewscy ruszczyli się, mowa ruska zapanowała na Litwie. Syn i następca Olgierda Jagiełło zrozumiał, że chociażby Litwa oparła się nawet Krzyżakom, to powoli Rusini wezmą górę nad Litwinami. Równie dobrze pojmował to syn Kiejstuta Witold, który kłócił się o władzę z Jagiełłą. Widząc niebezpieczeństwo, grożace ich ojczyźnie, książęta litewscy pogodzili się i postanowili połączyć kraj swój z Polską. Jagiełło wysłał poselstwo z prośbą o rękę młodziutkiej królowy polskiej Jadwigi, a gdy panowie polscy, którzy pragnęli gorąco zjednoczenia ojczyzny naszej z Litwą, dali mu przychylną odpowiedź — przyjechał z Witoldem i braćmi do Krakowa, gdzie przyjął chrzest i Jadwigę poślubił w r. 1386. W kilka lat później Witold został wielkim księciem litewskim, ale Jagiełło pozostał zwierzchnim panem Litwy. Naród litewski bez wielkiego oporu przyjął wiarę katolicką, tylko Żmudzini, wierni starym bogom, przez długi czas poganami pozostawali. Wreszcie i Żmudź na wiarę katolicką przeszła, chociaż jeszcze w XVII. wieku w lesistych okolicach znaleziono tam pogan.

Polacy, połączeni z Litwinami, zwrócić się mogli z całą siłą przeciw Krzyżakom, którzy chociaż już Litwa ochrzciła się, wciąż na nią napadali. W roku 1410 wojska polskie i litewskie, pod dowództwem Jagiełły i Witolda rozbiły pod wsią Grunwaldem (w dzisiejszych Prusach Wschodnich) Krzyżaków, którym pospieszyli na pomoc książęta niemieccy. 50,000 Niemców padło trupem, zginął naczelnik czyli wielki mistrz Krzyżaków, a potęga Zakonu na zawsze została złamaną. W kilkadziesiąt lat później syn Jagiełły Kazimierz odebrał Zakonowi dawniej zagrabione ziemie polskie i zmusił go do składania hołdu królom polskim.

W trzy lata po bitwie grunwaldzkiej zjechali się panowie i biskupi polscy i litewscy w Horodle nad Bugiem (dziś gubernii lubelskiej) i postanowili na wieczne czasy unię, czyli połączenie Polski z Litwą. Miewała jednak Litwa i po śmierci Witolda swoich wielkich książąt i połączenie dwóch krajów nie było ścisłem, aż dopiero Zygmunt August, ostatni z rodu Jagiellonów, umierając bezpotomnie, postanowił dwa narody w jeden braterski związek zespolić. Stało się to na sejmie w Lublinie w r. 1569.

Od tego czasu aż do upadku Polski pozostawała z nią Litwa w zgodzie i jedności. Sejm był wspólny, na który zbierali się posłowie obu krajów, wspolny senat i wspólny monarcha. Ale urzędy i prawa miała Litwa swoje, miała swoje wojsko i swój skarb. W urzędach panowała z początku mowa ruska, później weszła w użycie polska i łacińska, której dawni wszyscy uczeni ludzie w całym świecie używali.

Szlachta litewska i ruska z własnej woli, bez przymusu, zaczęła używać języka polskiego, w miastach dosyć licznie osiadali Polacy, albo cudzoziemcy, którzy się polszczyli. Ale Polacy nie prześladowali nigdy mowy ruskiej i litewskiej, jak to dziś czynią Rosyanie, swobodnie drukowano książki duchowne i świeckie w języku litewskim lub ruskim, a nawet w ostatnich latach rządów polskich, kiedy zaczęto myśleć o oświecaniu ludu, były przy parafiach szkółki, w których dzieci wiejskie uczyły się czytać i pisać po litewsku.



Katedra polska w Wilnie.

Po upadku Polski, kiedy Litwa dostała się pod panowanie rosyjskie, rząd z początku języka polskiego nie prześladował. Wtedy właśnie, na początku tego wieku zasłynęła najwyższa szkoła w Wilnie, czyli uniwersytet, w którym wielu znakomitych uczonych i pisarzy się kształciło. Naczelnikiem szkół na Litwie i Rusi, t. j. w całym kraju zabranym, był ks. Adam Czartoryski. W miastach zakładano szkoły wyższe, po wsiach niższe, dotychczas niema na Litwie tyle szkół, ile wówczas było, chociaż ludność się podwoiła. Ale Rosyanie zlękli się tego postępu oświaty, bo rozumieją, że naród oświecony dąży zawsze do wolności. Zaczęli więc prześladować szkoły polskie, wielu profesorów i uczniów (pomiędzy nimi był Mickiewicz) zesłali na wygnanie do Rosyi. Car Aleksander I., który obiecał uroczyście Polakom,

że Ruś i Litwę połączy z Królestwem, nie dotrzymał słowa. Kiedy wskutek prześladowań rosyjskich, Polacy w roku 1830 zrobili powstanie, do którego przyłączyła się Litwa, rząd rosyjski postanowił wytępić polskość w kraju zabranym i zaraz po upadku powstania zniósł szkoły polskie.

Litwini i Żmudzini byli i są rzymskimi katolikami, jak również Polacy na Litwie i część Białorusinów, inni zaś Białorusini i Małorusini w tym kraju należeli do obrządku greckiego, t. j. byli Unitami. Tych unitów w r. 1839 rząd rosyjski gwałtem przeprowadził na prawosławie, a katolików zaczął prześladować. A już po roku 1863 nastały na Litwie straszne czasy. Rząd zabronił mówić po polsku w miejscach publicznych. Nie wolno tam było drukować nietylko pism i książek polskich, ale nawet litewskich. Litwinom pozwolono wprawdzie drukować książki literami rosyjskiemi, lecz lud litewski, rozumiejąc dobrze, do czego to prowadzi, nie chciał znać takich książek i sprowadzał sobie z zagranicy drukowane literami łacińskiemi, t. j. takiemi, jak nasze. Około 180.000 Litwinów mieszka pod rządem pruskim, w Prusiech Wschodnich; tam głównie w mieście Tylży drukowano książki i wydawano pisma, przeznaczone dla naszej Litwy. Te pisma i książki dzielni włościanie żmudzcy tajemnie całemi pakami przenosili przez granicę, a potem, również tajemnie rozchodziły się one po kraju,

Jednocześnie zabronił rząd rosyjski Polakom kupowania ziemi na Litwie i ten zakaz trwał do roku 1905. Włościanom litewskim wolno było z początku ziemię kupować, ale tylko takim, którzy nie mają w rodzinie księdza, albo syna, który się uczy w wyższej szkole. W ostatnich czasach trudno było nawet włościaninowi katolikowi uzyskać pozwolenie, jeżeli chciał większy kawał ziemi nabyć.

Najcięższe prześladowania spadły na religię katolicką. Wiele wsi katolickich zmuszono do przejścia na prawosławie, pozamykano kościoły, powysyłano na Sybir i do Rosyi uczciwych księży. Biskupa wileńskiego wywieziono, a zarządcą dyecezyi został człowiek słaby i chciwy, który pokornie słuchał rządu. Za jego namową kilkudziesięciu księży, ostatnich łajdaków, zgodziło się odprawiać nabożeństwo katolickie po rosyjsku. Na szczęście znalazł się w Wilnie ksiądz śmiały i zacny, który widząc, na co się zanosi, postanowił poświęcić się za wiarę. Ow ksiądz, nazwiskiem Piotrowicz, publicznie w kościele spalił rozporządzenia rządowe i księgi rządowe po rosyjsku pisane i wyklął tych wszystkich, którzy po rosyjsku się modlą. — Ks. Piotrowicza uwięzili i wywieźli, lecz dobry przykład podziałał, lud odsunął się od księży zdrajców. Kiedy potem rząd niby to pogodził się z papieżem, nowy biskup wileński, ks. Karol Hryniewiecki, wypędzić chciał tych zdrajców z kościoła i nakładał na nich surowe kary. Za to rząd zesłał

biskupa Hryniewieckiego do Rosyi, ale dziś między młodszymi księżmi niema już takich, którzyby się Rosyi zaprzedali.

Lud żmudzki i litewski bardzo jest nabożny i do wiary katolickiej przywiązany. Tam księży zdrajców Lud bronił kościoła, który rząd chciał zburzyć. Sprowadzono do miasteczka wojsko i zaczęło się okrutne katowanie; mężczyzn kozacy siekli nahajkami, kobiety gwałcili; 9 ludzi z ran zmarło lub w ucieczce przed katami utonęło w rzece.



Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie.

jawnych nie było, bo lud by ich ukamienował, ale prześladowanie religii katolickiej do ostatnich czasów nie ustawało. Głośne jest w całej Polsce, nawet w całym świecie katolickim męczeństwo włościan żmudzkich w Krożach w roku 1893.

Za długo byłoby opowiadać o prześladowaniach rosyjskich na Litwie, całe księgi ludzie o tem napisali, powiemy więc tylko, że pomimo tych prześladowań polskość i wiara katolicka żyją i żyć dalej będą.

Litwini i Żmudzini stanowią jeden naród litewski, różnica między nimi w mowie jest tak niewielka, jak u nas n. p. między Mazurami i Wielkopolanami. Naród litewski nie jest liczny, bo wszystkich Litwinów zbierze się nie wiele więcej niż dwa i pół miliona głów, a mianowicie 180.000 w Prusiech Wschodnich, 400.000 w gubernii suwalskiej w Królestwie, 1,800.000, najwyżej 1,900.000 na Żmudzi i Litwie właściwej, t. j. w gubernii kowieńskiej i w zachodniej części gubernii wileńskiej i ze 200,000 w Ameryce, oraz kilkadziesiąt tysięcy rozrzuconych po Rosyi i innych krajach.

Nie liczny, ale dzielny to lud, pracowity, wytrwały. gospodarny, bardzo nabożny i chętny do oświaty. Wincenty Pol tak o nim mówi w Pieśni o ziemi naszej:

Lud to cichy, rzewny, skryty,
Jak to mówią, kuty-bity,
Kiedy szczery -- jak wosk topnie,
Ale gdy go kto zahaczy,
To i w grobie nie przebaczy,
I na końcu swego dopnie.

Włościanie litewscy, zwłaszcza na Żmudzi i w gubernii smoleńskiej, oszczędni i zamożni, nie żałują grosza na naukę dzieci, które posyłają do szkół wyższych i najchętniej kształcą na księży. W gimnazyum w Szawlach, na Żmudzi i w Maryampolu (gub. suwalska) uczy się mnóstwo dzieci chłopskich, chociaż rząd różne stawia im przeszkody.

Rosyanie, a z ich poduszczenia niektórzy źli lub głupi ludzie starają się powaśnić Litwinów z Polakami. Ale zdrowy chłopski rozum ludu litewskiego mówi mu, że dziś, jak przed 500 laty tylko zgoda i łączność braterska z Polakami ocalić mogą Litwę od zagłady. Rosyanie chcieliby nas pokłócić, żeby rozdzielonych łatwiej zgnębić, ale im to się nie uda.

Na Żmudzi największem miastem jest Kowno nad rzeką Niemnem. Cała Żmudź, tj. dzisiejsza gubernia kowieńska jest krajem czysto litewskim. Polaków mieszka tam niewielu, są to zwykle właściciele większych majątków i mieszczanie, ale pomiędzy Żmudzinami dużo ludzi, umiejących po polsku. Oprócz Kowna są tu miasta znaczniejsze Szawle, Telsze, Rosienny, Poniewież. W okolicy Kiejdan, dawnej stolicy Żmudzi, mieszkają Żmudzini, którzy wyznają wiarę kalwińską. Dawniej Żmudź dochodziła do morza i miała swój port, czyli przystań morską Połągę, ale car Mikołaj I. przyłączył Połągę i okoliczne wsie do sąsiedniej Kurlandyi, żeby odciąć kraj od morza.

Litwini mieszkają również w zachodniej części gubernii wileńskiej: miasto Wilno leży na wschodniej granicy siedzib litewskich. Teraz na wschód od Wilna mieszkają Białorusini, ale dawniej aż pod Nowogródek była ziemia litewska.

Wilno, stolica Litwy, jest miastem bardzo pięknem, mającem 160 tysięcy mieszkańców. Na całą Polskę i Litwę słynie Wilno cudownym

obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Obraz ten znajduje się w kaplicy na Ostrej Bramie. Każdy, kto przez bramę przechodzi, musi zdjąć czapkę, nawet Rosyanin i żyd, bo pobożny lud zbiłby zuchwalca, któryby tego nie uczynił. W katedrze wileńskiej spoczywają zwłoki św. Kazimierza, królewicza polskiego, patrony Litwy.

W Trokach, które były niegdyś stolicą księstwa, mieszkają Tatarzy, osiedleni na Litwie przez Witolda i Karaimi, żydzi, którzy nie uznają Talmudu i są znani z uczciwości.

Z miast na Białej Rusi zasługują na uwagę Nowogródek, dawna stolica Litwy, gdzie wychowywał się Adam Mickiewicz i wielu innych sławnych ludzi, Mińsk, Mohylów nad Dnieprem, Homel, Witebsk, Połock nad Dźwiną, sławny bitwą za czasów Stefana Batorego.

Około Dynaburga w gubernii witebskiej na t. zw. Inflantach polskich mieszkają Łotysze katolicy, w liczbie 200.000. Inni Łotysze w kraju nadbałtyckim, głównie w Kurlandyi, która dawniej należała także do Polski, ale miała swoich książąt, wyznają religię ewangelicką. W końcu XVI. i w pierwszej połowie XVII. wieku do Polski należały również Inflanty z miastem Rygą, czyli dzisiejsza gubernia liflandzka, ale później zdobyli kraj ten Szwedzi, którym znowu wydarli go Rosyanie.



Ogólny widok Grodna.

Białorusini mieszkają we wschodniej części gubernii wileńskiej, oraz w guberniach mińskiej, witebskiej, mohylowskiej i grodzieńskiej. Mowa Białorusinów jest pośrednia między polską i rosyjską, ale chłop białoruski łatwiej Polaka zrozumie, niż Rosyanina. Sporo jest Białorusinów katolików i ci wszyscy po polsku umieją i chętnie mówią. Inni Białorusini byli unitami, a teraz są prawosławnymi, bo ich rząd do zmiany religii przymusił, ale ci niby to prawosławni, wiarę katolicką wyżej cenią.

W południowych powiatach gubernii grodzińskiej i mińskiej, na t. zw. Polesiu mieszkają Małorusini, których mowa także jest pośrednią między polską i litewską, ale różni się od białoruskiej.

W gubernii grodzieńskiej trzy powiaty sokolski, bialski i białostocki, które dawniej należały do województwa podlaskiego, są w znacznej części zamieszkałe przez ludność polską. Ta część naszego kraju po trzecim robiorze dostała się Prusom, które później odstąpiły ją Rosyi i dla tego nie została włączoną do Królestwa. Za czasów pruskich w tym obwodzie białostockim osiadło sporo Niemców, którzy pozakładali tu fabryki. Dzisiaj Biały-

stok jest miastem fabrycznem, w którem, jak również w sąsiednich osadach kwitnie przemysł tkacki i sukienniczy. Stolicą gubernii jest miasto Grodno, gdzie odbył się sejm ostatni, na którym podpisano drugi rozbiór Polski. W Grodnie mieszka stale znakomita polska powieściopisarka Eliza Orzeszkowa, której jubileusz czterdziestoletniej szlachetnej i wytrwałej pracy dla ojczyzny cały naród obchodził niedawno. — Brześć litewski ogromna forteca, leży na granicy Królestwa. We wsi Siechnowicach, w dzisiejszej gubernii grodzieńskiej przebywał pewien czas Tadeusz Kościuszko.

Polacy mieszkają na całej Litwie i Białej Rusi, najwięcej w gubernii grodzieńskiej i wileńskiej. Na 10 milionów mieszkańców tego kraju, który w ogóle Litwą nazywamy, przypada około $1^1/_2$ miliona Polaków. Tyleż będzie Żydów, a Litwinów i Żmudzinów trochę więcej, bo około 1,900.000. Dodać trzeba do tych liczb ze 200.000 Łotyszów, około 100 tysięcy Rosyan, ze 100 tysięcy Niemców, wreszcie trochę Tatarów, Karaimów i t. d. Około 5 milionów ludności wypadnie na Białorusinów i Małorusinów. Słowem Polacy, chociaż są w mniejszości, mają w tym kraju przewagę po pierwsze dlatego, że najzamożniejsi i najoświeceńsi ludzie do narodowości polskiej należą, powtóre, że po polsku, oprócz Polaków, mówią wszyscy prawie Białorusini katolicy, wielu Białorusinów i Małorusinów prawosławnych, jak również wielu Litwinów i Żmudzinów, oraz rozumieją po polsku Żydzi. Więc mowa polska, chociaż jej Rosyanie dawniej zakazywali, jest w tym kraju powszechnie używaną.

Wskutek prześladowań rosyjskich, zakazu nabywania ziemi, usunięcia Polaków od urzędów i t. d., kraj z przyrodzenia bogaty, ani rolnictwa ani przemysłu i handlu rozwinąć nie może. Dużo ziemi leży odłogiem, w nieużytkach, bo Polakom nabyć jej nie było wolno do r. 1905, a innych kupców nie było. Wskutek upadku rolnictwa i braku przemysłu o zarobek trudno, więc corocznie dużo ludzi, głównie Litwinów i Żmudzinów wyjeżdża do Ameryki. Po miastach rozbijają się urzędnicy Rosyanie, którzy do spółki z Żydami wyzyskują niemiłosiernie ludność. Żydzi litewscy, chociaż Rosyanie pogardzają nimi, cisną się do nich i przypochlebiają się, mówiąc chętnie po rosyjsku. Mają oni nawet wśród innych żydów złą sławę. W mieście na ulicy słychać mowę rosyjską, ale kraj został przeważnie polskim, i gdyby tylko kultura polska mogła się swobodnie rozwijać, wkrótce cała Litwa otrząsłaby się z naleciałości rosyjskich.

SPOWIEDŹ.

(Z PRAWDZIWYCH ZDARZEŃ W ZABORZE ROSYJSKIM).

Napisała Wanda Dalecka.

Księdza wikarego zbudzono silnem kołataniem do drzwi. Porwał się z mocnego snu i pobiegł drzwi otworzyć. Na progu stanął kościelny.

— Przepraszam dobrodzieja... ale to do chorego.

— Skąd? do kogo?

— Z Nowojelni. U Kmieciuka. Zdaje się stary...

— Aha!

Postał chwilę, jakby się namyślając; mimowolne spojrzenie rzucił ku oknu. Noc była ciemna, jak piekło.

— Proboszcz wie? — zapytał.

Kościelny z pewnem zafrasowaniem spojrzał mu w oczy.

— Wielebny śpi... — wyrzekł niepewnie.

— Dobrze!

„Ciemno, daleko, szkaradna droga — przemknęło mu w myśli, i gorzki uśmiech ledwo dostrzegalnie przewinął mu się po ustach.

Wnet otrząsł się jednak i począł się żywo zbierać.

Za kilka chwil był gotów.

— Kiedy jechać, to jechać. Ruszajmy! — zawołał żywo. Narzucił płaszcz, nacisnął na głowę kapelusz, i zwrócił się do drzwi.

Kościelny wziął świecę ze stołu i osłaniając ją ręką, wiódł księdza przez długi dziedziniec probostwa. Weszli do kościoła drzez zakrystyę.

Nikły blask świecy nie rozjaśnił całego wnętrza świątyni. Od filarów, od bocznych ołtarzy wydłużały się cienie i szły ku ołtarzowi, kaplice ziały czarnością jak otwarta czeluść; z góry, od kopuły sklepienia płynęła nieznana groza.

Ksiądz półgłosem odmawiał łacińskie modlitwy i dostawał święty wijatyk; kościelny nie oglądając się za siebie, szeptał pacierze i z cicha przydzwaniał.

Na dworze ciemność była tak wielka, że z trudnością mogli rozróżnić stojący za bramą wóz i konie. Milcząc wsiedli. Chłop krzyknął na konie — szarpnęły, koła zachlupały w błocie; ruszyli w drogę.

Ciemna noc jesienna rozciągała się nad polami i wzgórzami. Deszcz wprawdzie już nie padał, ale mrzyło ustawicznie i drobniutkie kropelki niby ruchoma mgła siekły powietrze. Chłodno było i wilgoć przejmowała do kości. Ciepły płaszcz nie osłaniał dostatecznie przed chłodem i młody wikary drżąc wewnętrznie i tuląc się w sobie, z rozpaczą myślał o porzuconym ciepłym pokoju i dobrem posłaniu.

O śnie mowy być nie mogło. Po parutygodniowych deszczach droga rozmiękła była jak potok płynnej lawy i wóz wpadał co chwilę w niewidzialne wyboje, wyrwy, kałuże lub trząsł się na popsutych grobelkach.

Od paru lat zaledwie wikary rozpoczął swój zawód, z pietyzmem, z zapałem na-

wet wykonywał donośne prace kapłańskie. Parafian swoich znał niemal wszystkich osobiście, i walczył zaciekle z ciemnotą, opieszałością lub wkradającym się do jego owczarni żywiołem innowierczym. Życie wiódł ruchliwe i energia młodzieńcza znajdywała ujście nie tylko w pracach moralnej natury, lecz i w trudzie fizycznym, który jak teraz oto pozbawiał go nieraz nocnego wypoczynku i dachu nad głową w czas niepogody. Raźnie znosił zwykle podobne prywacye, lecz dziś szczególnie czuł się niewygodnie i mimo nawet surowego karcenia siebie ustawicznie wracał do myśli, że proboszcz nazbyt już jest wygodny, za często nim się posługuje i to właśnie tam, gdzie bywa najtrudniej, a wcale nie jest korzystnie.

Z rozdrażnieniem też myślał o nieporadności chłopa, o bezmyślności nawet; wszak stary od dłuższego czasu już chory, trzebaż koniecznie czekać było ostatniej minuty, aby po nocy niepokoić księdza i na taką słotę!

Droga dłużyła mu się niepomiernie, z każdą chwilą chłód bardziej dokuczał, z każdą chwilą wzrastało niezadowolenie, oraz przykre poczucie, że się jest bez litości wyzyskiwanym.

Przybyli wreszcie. Wieś spała. We wszystkich chatach ognie pogasły. Tu i ówdzie tylko psy się porwały i zaciekle ujadając rzucały się do wrót zawartych. Nawet w chacie Kmieciuka ognia nie było. Skoro wszakże wóz przed wrotami się zatrzymał, drzwi jakieś skrzypnęły, czyjś głos zapytał: kto przyjechał? i wnet zapalono światło i wrota na ścieżaj otwarto z pośpiechem.

W niewielkiej izbie, zaledwo rozświetlonej zakopconą lampką zwieszającą się nad stołem, pełno było ludzi starszych i młodszych. Wszyscy już byli na nogach, jedynie do ostatka nie sprzątnięte posłania po ławach i na piecu, świadczyły, że tu spoczywano. Tylko w kolebce zwieszającej się od połapu, spało dwoje dzieci.

Ksiądz wszedł, kościelny z dzwonkiem go przeprowadzał. Ludzie przyklękli i nabożnie żegnać się poczęli. Gospodarz dostał skądściś, z pod pułapu starodawną księgę do nabożeństwa i monotonnie, półgłosem czytał z niej modlitwy. Kościelny zapalił świecę, postawił na stole; złożył w ampułkach oleje święte, krucyfiks postawił. Głos księdza, chłodem schrypnięty, brzmiał głucho, gdy odmawiał łacińskie pacierze; przykląkł przed świętościami złożonemi na stole; potem, kończąc modlitwy, zwrócił się do obecnych, aby przeszli do drugiej izby i przystąpił do spowiadania chorego.

W rogu izby, między ścianą a wielkim piecem, pod policami z wszelakim sprzętem, stała ława nędznem posłaniem przykryta. Tam leżał chory. Krótka, twarda broda przykrywała mu część twarzy, długie włosy białemi pasmami rozrzuciły się po poduszcze. Policzki żółtość przedzgonna pokryła i szczerniałe wargi z wysiłkiem chwytały powietrze, lecz ostrem, głębokiem wejrzeniem gorzały z pod śniegu nawisłych brwi.

Dostrzegł zbliżającego się księdza i wnet cisza pokryła mu policzki; przymknął na chwilę powieki, drżącą ręką znak krzyża od czoła na piersi uczynił.

Ktoś w chacie stołek księdzu podsunął, usiadł u węzgłowia i krzyż nad głową chorego zakreślił.

Radośne ukojenie, jak jasność zstąpiła na twarz starca; dźwignął się, wsparł drżący na łokciu, koszula zżółkłą pierś odsłoniła — oczy ufnie, silnie, spoczęły w oczach młodego księdza.

Zaczęła się spowiedź.

Kobiety w drugiej izbie znowu poklękły ten i ów z parobczaków też przypadł do ziemi; gospodarz stojący, nieumilkle czytał półgłosem modlitwy, kartę za kartą odwracając.

W chacie zrobiło się cicho.

Lampka, kopcąc, to jaśniej, to ciemniej tryskała światełkiem, za węgłem chwilami wiatr wyjąc obleciał, niekiedy drobny deszcz sypnął o szyby.

W ciszy targał się głucho głos starca to raz schrypnięty to raz jękliwy, ale słów nikt nie słyszał. Chwilami milkł,

głowa starca usuwała się na poduszkę, a pierś ciężko, szybko podnosiła się w gorączkowym oddechu i ostro żężała. A potem znowu głowę od posłania odrywał, otwierał powieki i zwracając twarz ku nachylonej głowie księdza, mówił ciężko, chrobotliwem kapaniem słów ważkich, jak krople roztopionego ołowiu.

A czasem szedł szmer cichy, łzawy, plączących się słów; wówczas ręka cisnęła szkaplerz na piersiach i targała się w drżeniu. Niekiedy młody głos księdza, stłumiony zadawał jakieś pytanie. Chory milczał, myśli znać zbierał, i znowu duch buchał, żarem płonęły źrenice, brwi się zsuwały i drgającemi wargami ciągnął dalej pokutne skargi.

Noc płynie. Spowiedź ciągnie się długo — może godzinę, może więcej — niezwykle długo.

Ten i ów, z młodszych zdrzemnął się klęczący i głowę na splecione na ławie ręce osunął; kobiety poraz trzeci odmawiają koronki i niepokoić się poczynają, czemu tak długo chory kajać się musi.

Cichy starzec był z niego; krzywdy nikt od niego nie doznał, już nietylko dziecka, ptaszka by nie ukrzywdził, w chacie miejsca nikomu nie brał, a ostatni był do jadła i nie swarliwy, w słowach skąpy, usta miał zawsze zawarte. Czemu teraz mówi tak długo? Któż tam wie, co mogło być wtedy, gdy pełnią siły władał. Wiadomo, że w siłach był wielki a tacy wrzącą krew mają — o, wrzącą! Nie każdy zdzierży siebie, gdy mu w żyłach ogień taki zakipi. Któż wie, co tam było za młodu — któż wie?

Zmiarkowano, że czyni spowiedź z całego życia i groza serca wszystkie owładła i z coraz większem skupieniem spoglądano ku drugiej izbie, gdzie było starca posłanie, a chociaż trwało tak długo, z klęczek nikt nie śmiał się podnieść.

Jesienna noc dawno za północ się przełamała. W chacie cisza, ludzie jakby śpiący, a czuwają, bo kapłan jest i Bóg znajduje się pod ich dachem; spełnia się wielka tajemnica odpuszczenia. Lecz coraz cichszy, coraz słabszy szemrze szept starca; słowa rwą się, głos w krtani zamiera, myśl połączyć myśli nie zdoła; aż głowa ciężko usunęła się na posłanie, ręce opadły i straszna, blada żółtość powlokła policzki.

Ksiądz szybko począł mówić słowa indulgencyi. Ale głos dziwny, w nierównych rwie się spadach, ostatnie słowa w ściśniętem gardle zagasły.

Przeżegnał starca, a teraz skinął na kościelnego; ten z dzwonkiem i ze świecą jarzącą pośpiesza; przykląkł, zadzwonił, ludzie przeszli do izby chorego i klęknąwszy pochylili głowy, głośno mówiąc pacierze, bijąc się w piersi. Ksiądz Wiatyk konającemu podaje, lecz młoda ręka drży, gdy do ust Sakrament zbliża. Potem olejem świętym czoło i piersi namaścił, i dłonie spracowane, i stopy twarde, co długie lata po ziemi czarnej w trudzie chodziły.

Skończył. Lecz jeszcze czeka. Kościelny spogląda na księdza zdziwiony. On wzrok skupiony w twarzy starca utopił; patrzy długo, a na twarz dziwne łuny mu biją, to ognie po niej przelecą, to pobladłe zadrżą policzki. Aż na rzęsy z młodych źrenic wypływa duża łza, ciężką kroplą spada na pierś chorego. Pochyla się ksiądz, rękę starca podniósł i w pokornym pocałunku usta do niej przycisnął.

W chacie by trwogą powiał; jedni dostrzegli, drudzy nie widzieli, ciekawie pytają; idą szepty dokoła, a dziwią się, oczom i uszom nie wierzą.

* *
*

Miało się ku świtowi, kiedy ksiądz z powrotem do domu dojeżdżał. Ani wiedział kiedy i jak zeszła mu droga. Nie czuł, czy deszcz go smagał, czy wiatr ławą zachodził. Nie czuł zimna. Nie spał, lecz rzeczywistość była mocniejsza niż sen. Serce miał ciężkie jak kamień. Widział wielką głębokość rzeczy; jakby urnę spostrzegł otwartą i spojrzał w nią pochylony — jak w przepaść — a dna nie było w przepaści. I drobnym robakiem był, prochem, atomem, a legła na nim olbrzymia wielkość rzeczy, ciężar niezmierny, i musiał go dźwigać. — Nigdy go on nie zmiażdży, wiecznie czuć będzie ten ciężar

i małość swoją. I ból rzeczy płomieniem zalał mu pierś, w płomieniach bólu kurczyło się serce i rozprężało, a było jak otchłań czarna rozpaczy, to jak wybuchający wulkan...

I nigdy dotąd nie czuł tak życia, wielkości życia i bolu życia — głębi przepastnej...

I nigdy dotąd myśl jego nie mknęła tak lotnie, nie nurtowała tak głęboko, jak w te godziny ponurej drogi.

W ciemności nocnej szła ciągle przed nim jak plama żółtego blasku, twarz starca i włosy białe po posłaniu rozwichrzone i pierś żężąca, pożółkła a silna...

Czy spowiedź to była? Tak — nie z grzechów wszakże. Te drobne, powszednie, jak lepietliwość zdziecinniałej starości, nie legną na wadze przewinień i spowiednik o nich zapomniał. Ale była tam rzecz inna, do czego starzec ciągle powracał, były struny, które raz wraz dźwięczały i milczące przez długie lata, w ostatnich chwilach dzwoniły głosem, którego wola przytłumić nie mogła.

Chciał umrzeć z Bogiem. Przez długą starość modlił się codzień, aby w ostatniej godzinie przybył doń Chrystus, dla którego imienia niegdyś męki okrutne przeniósł. Pragnął powiedzieć w ostatniej chwili: „chociem niegodny, alem sługa Twój, Panie, dotrwałem Ci w wierności aż po sam koniec, umieram w wierze mych ojców“.

W dawnych latach męczeństwa przetrwał rozliczne. Bito go pałkami, knutami smagano; trzy żebra miał złamane, ciało strzępami odpadało; omdlałego przy studni zlewano, aby dalej nawracać. Przez trzy dni głodem morzono; zgłodniałego pop prawosławny kusił sakramentalnym chlebem schyzmy — i to przeniósł, nie odstąpił Chrystusa polskich ołtarzy.

Całą mu niemal ziemię zabrano; uprowadzili chudobę — pop i sędzia dzielili się garścią jego zboża, uprzędem lnu jego żony — ogołocono go ze wszystkiego, dzieci jego żebrały... A on kładł co dnia na piersi znak krzyża i mówił mocno: Chryste nie wyprę się Ciebie...

Znużyli się wreszcie — poniechano go.

Miał rok odpoczynku. Już chatę opatrzył, ku wiośnie konia dokupił, już zagon zaorał — młode żyto wesoło w kłos wytryskać zaczęło, aż — zaczęło się znowu...

Zawezwano go do urzędu gminnego. Ten sam pop, ten sam assesor i żandarmi i pachołki i na boku ten sam tapczan, skrwawiony jeszcze.

Teraz kuszono go łaskami, obietnicami wszelakich szczęść. A pop wywodzić zaczął — co było oszczerstwem wielkiem — że niegdyś ojcowie jego ich wiarę wyznawali — wiarę kusicieli i gnębicieli — że po cerkwiach pokłony bili i przed carem pokłony bili.

Milczał. Cóż miał powiedzieć? Bał się, aby z własnych słów jego zasadzki nań nie uczyniono; prostaczą myśl chłopską łatwo poplątać mądrością wykrętną. Ale kiedy mu rzekli: „Widzisz i słyszysz, co było i co może być; czy przyjmiesz naszą wiarę, wiarę samego cara i całej wielkiej ziemi rosyjskiej?“ odrzekł z cicha, a mocno:

— Tak jak ojcowie moi — umrę katolikiem, i znak katolickiego krzyża na siebie kładł.

Wtedy wrzucono go do chlewu, gdzie wieprze popa odkarmiano. Dwa dni tam leżał; spleśniały chleb dawano — bez wody.

A potem jeszcze knutami bili. Nie zważali gdzie, jak... miał głowę opuchłą i włosy kłakami ze skórą leciały. Już myślał wtedy, że dusza zeń wyjdzie i modlił się tylko, aby przy swojem ostać do końca. O Chryste wspomóż!...

I wspomógł Chrystus.

Lat tyle minęło — hej, tyle! — a on zawsze ten sam, i choć inni dokoła padali, on stoi mocny i niewzruszony i domu swego cudzym bogom nie poddał...

Straszna, straszna to spowiedź! Młody ksiądz nigdy takiej bolesnej spowiedzi nie przyjął; nigdy jeszcze nie otwarła się przed nim głąb serca katowanego człowieka, i nigdy dotąd wielkość idei, świętość idei w takim blasku przed nim

nie zajaśniała... „Gdzieś, niegdyś“ w omrocznej dali snuły się przed nim krwawe wspomnienia ofiar, walk, męczeństw — widocznie nie spotkał się z niemi; boskiej idei wolności w jej ofiarnikach, w jej bohaterstwie nie widział nigdy tak z bliska, tak w głębi serca, jak teraz oto — w tem sercu chłopskiem.

I nigdy dotąd Ojczyzny swojej nie dostrzegł tak nieszczęśliwej a w taką świętość odzianej — i nigdy dotąd tak umiłowanej głęboko nie uczuł w swem sercu...

Wilia Bożego Narodzenia.

Przez Ludwika Stasiaka.

W bractwie mówiono, że on siedm duchów w sobie miał, że każdy duch gdzieindziej się rwie, ciągnie go w inną świata stronę.

Sławetny Sebastyan Znamirowski szewcem był, kopytem jednak i pocięglem mało się kontentował, rwało go z warsztatu na świat, aby warszawskie nowiny słyszeć, aby o zamiarach i sprawach króla Zygmunta III. się dowiedzieć. Przedewszystkiem mistrz nasz do gędźby niesłychany pociąg miał i na trąbie lepiej grał, niż na kopycie buty robił. Z miastem Nowym Sączem ugodę zawarł, urząd miejskiego horologisty przyjmując. Obowiązkiem jego było nakręcać miejski zegar; za trud ten kwartalnie dwadzieściacztery grosze pobierał, osobno zaś na oliwę do zegara groszy sześć. Wnet doszło do tego, że w warsztacie szewskim gościem był, młodej żonie nad butami czuwać kazał, sam zaś na ratuszu w izbie trębackiej mieszkał. Nikt przed nim i nikt po nim tak pięknie hejnału nie grał. Rano, w południe i wieczór chwyta szałamaję, na najwyższe piętro wieży ratuszowej idzie, surmę do ust przykłada, policzki nadyma; poważna a cudna melodya w świat ku Tatrom leci, Dunajcem leci. Mieszczaństwo sądeckie tak hejnał wymyślony przez Znamirowskiego polubiło, sławetnym rajcom i burmistrzowi tak się piosnka jego podobała, że Znamirowskiemu należytość za granie z 5 złp. 10 groszy, na 8 złp. podniesiono, co rachmistrz miejski pilnie w aktach sądeckich zapisał.

Ale nietylko dla pieniędzy mistrz Znamirowski się kwapił — owszem — więcej muzyce wtedy był oddany, gdy za nią nie płacono, gdy nie ludzką pychę, ale chwałę Bożą uczcić było potrzeba.

Adwent to radość dla niego, to czas, gdy on czeladź wieczorami zbiera, na wszelkich instrumentach pieśni o Bożem Narodzeniu przemianków uczy.

Pod ów wiek muzyka w polskich grodach w wysokiej była cenie, rybałt i kantor rajcą miejskim bywał, organista Jakób Kotemberg *patritius cracoviensis artis organariae magister* w Sączu za świeckiego plebana był uważany, a dzwonnikowi cześć należną wikaremu oddawano. Miasto Sącz organistów Rogalskiego, Łukowieckiego i Rolkę w poselstwie do trybunału lubelskiego wysyła, w takiem poszanowaniu gędźbę umienną miasto Sącz miało. [1])

Ale Znamirowski o honory nie dbał, z poselstwami nie jeździł, nie ludziom, ale Panu Jezusowi tylko służąc. Sam

[1]) Szczegóły z aktów miejskich nowosądeckich.

melodye kolendowe układał, przemianków szewskich i blacharskich grać na dudkach, trąbach i cymbałach wyuczył, sam zaś w tej muzyce bębenistą był i w miedziane talerze walił, bo bęben i tamtam najważniejszą rolę w gędźbie grają, akcent i takt całej orkiestrze znaczą. W wilię Bożego Narodzenia szewcy i blacharze na chórze z trąbami stanęli, mistrz znak dał, hukły trąby, zagrały piszczałki, dudnią basy, miedź brzęczy i świszczy, umnicy gędziebni w surmy dmą, skoczna pieśń od ucha Panu Jezusowi na cześć zagrzmiała:

Przybieżeli do Betleem pasterze,
Grają skoczno Dzieciąteczku na lirze,
Chwała na wysokości, chwała na wysokości
A pokój na ziemi.

W dusze ludzkie radość wstąpiła, wszyscy podziwiali gędźbę Znamirowskiego, a mistrz, słysząc własną piosenkę, ułożoną na cześć świętego Dzieciątka, łzy w oczach miał.

. . . .

Ale nie zaspokoiła i gędźba niespokojnej mistrza szewskiego duszy. Raz wypadł nagle z ratusza, po warsztatach leci, najstarszych czeladników wywabia, na piwo prosi. Że zastępcą cechmistrza był i klucze od szewskiej baszty miał, wzywa ich do izby cechowej, po ćwiartkę piwa zielonego posyła i zachęca:

— Pijcie waszmość bracia, pijcie.

— Nie bez przyczyny waszmość do piwa nęcisz.

— Jušci, że jest przyczyna. Czyście słyszeli, co się dzieje w Krakowie?

— Wiemy!

— Sułtan straszliwą mocą na Polskę idzie.

— Na jedynego obrońcę Rzeczypospolitej, Żółkiewskiego, bezecne oszczerstwa motłoch rzuca.

— Narzeka Żółkiewski, że „za pracę, za trudy, miasto wdzięczności wielkie znosi opprobia i żale“.

— Wojska niemasz Rzeczpospolita w potrzebie!

Powstał Znamirowski, mistrz szewski i rzekł:

— Rzeczpospolita w potrzebie? Czy my tę Matkę opuścimy, waszmość bracia i panowie?

Cisza wielka zaległa cechową izbę. Cisza, a potem szepty, jakby szepty goryczy, i niechęci i żalu.

— Przecie nam mieszczaństwu nie wolno bić się za kraj — ze szyderstwem zawołał kowal Krężel.

— Przywilej to szlachty!

— Mieszczaństwu wytrącono broń z ręki.

— Prawdę mówicie waszmość panowie — zawołał Sebastyan Znamirowski. — Tak było w przeszłości. Spojrzyjże jednak, co się dzisiaj dzieje. Przedewszystkiem każdy z was wspomniał, że Jagiellony nie z własnej roli, a pod terrorem i przemocą wydali krzywdzące nas prawa. Dziś król się ocknął. Oto Zygmunt nasz panowanie swoje chce oprzeć na mieszczańskim ludzie.

— Prawda!

— To dobrodziej nasz i opiekun wielki!

— Cechy wskrzesił na nowo!

— W dzień swej koronacyi o Sączu nie zapomniał, wszystkie przywileje miejskie zatwierdził...

— Królewiątko, Sebastyana Lubomirskiego, krzywdziciela naszego, który dochody z naszych targów nam zabrał, który od rzemieślników towar bierze, nic nie płaci, a upominającego się do turmy wsadza, który bezprawnie zmusza nas do robocizn zamkowych, który plac, będący własnością miasta, bezprawnie zagarnął, pozwał przed swój sąd. [1])

— Większego dobrodzieja niż Zygmunt III. miasto nasze nigdy nie miało.

— A wy nie staniecie w jego obronie?

— Niech żyje krol!

— Niech żyje Rzeczpospolita i przez wrogów narodu błotem obrzucony, obrońca jej, Żółkiewski!!

— Król i my, to naród!

— Gdy pospolite ruszenie na wojnę

[1]) List Zygmunta III. z r. 1596.

iść nie chce, któż stanie w obronie Rzeczypospolitej?

— My!!!

. . . .

W kilka dni potem, gdy Imci pan burmistrz cekauzy w warowni sądeckiej lustrował, bramny oznajmił mu, że w zbrojowniach szabel ubyło. Według prawa cechowego każdy ze sławetnych własny muszkiet i własną szablicę ma — muszkietu Znamirowskiego niema; po wszystkich cekauzach warowni ubyło prochu, ubyło białej i palnej broni. Wrócił burmistrz do miasta, straty po domach szukać kazał, po Znamirowskiego, po czeladź posłał. Pytali się ludzi w cechu i w warsztatach, długo się pytali, — ani broni, ani prochu, ani czeladzi, ani Znamirowskiego już w mieście nie było.

* * *

Żółkiewski bohater nad bohatery okopał się pod Cecorą. Widok sędziwego starca, który dzień i noc do męstwa zagrzewał, dodawał ducha garstce polskiej, która się przeciw krociom broniła. Otoczeni ze wszech stron Polacy, jęli w obliczu śmierci cofać się taborem. W siedm rzędów sprawiony tabor szedł ku Mohylowu, szczuplejąc z dnia na dzień w pogromie i klęsce, chwałą się okrywając. A wśród garstki obrońców ojczyzny mieszczanie sądeccy wzorem męstwa, bitności i karności byli. Sławetny szewc Znamirowski [1]) i urodzony Krzysztof Jugoszewski, który z ziemi sądeckiej pochodząc, z mieszczaństwem na wojnę poszedł, zawsze w pierwszym szeregu z pohańcami się bili. Przyszedł Żółkiewski nad Dniestr, zabarwiła się rzeka krwią. Wojska w pień wycięte, w strasznym pogromie pod Cecorą, mieszczanie sądeccy trupami pole zasłali. Szewc Znamirowski jeden pozostał, patrzy na niedobitki, już koło Żółkiewskiego kilkunastu tylko. Oni jak kropla wody wśród wrogów morza. Wszystko na siwego hetmana wali. Zasłonili go towarzysze, bronią go do ostatniego tchu, próżne wysiłki, wymarła



Śmierć Stanisława Żółkiewskiego pod Cecorą w r. 1620.

[1]) Akta konsularne nowosądeckie.

obrona, przez wał ludzki przedarł się tatar, na Żółkiewskiego uderza, leci szewc Znamirowski, zasłania uwielbianego hetmana żelazem...

— Jezu miłosierny!!!

. . . .

Gdy po bitwie cecorskiej pierwszy raz oczy otworzył, snuli się obcy jacyś ludzie. Wiozą go w świat daleki, dniem i nocą wiozą, jakby ta droga kresu nie miała. Stanęli wreszcie. Poleciały w dal Znamirowskiego oczy. Co to? Przecie to, co on widzi, to morze, zielone, sine, bezbrzeżne morze. Słonko się pochyliło, jasność rośnie i zwiększa się, słońce w morze zapada, bezmierne wody we wrzątko złota zamieniło to słoneczko jasne.

Do sił przyszedł zwolna, już ruderę, gdzie leżał, opuścił, idzie na brzeg, zbliżył się doń jakiś obdarty, wynędzniały człowiek.

— Jugoszewski!!!

— Toście wy, mistrzu sławetny!

— Co tu waszmość pan robisz?

— Jesteśmy obaj w niewoli, sprzedano nas jak bydło.

. . . .

Gdy wróciło zdrowie, pohańcy zaprzęgli do pracy polskich rycerzy. Ciężary okropne w porcie z lądu na okręty nosili, od rana do nocy straszna praca bez wytchnienia. Gdy siły opadły, bicz całujący krwawe plecy wracał ciału siły. Czas płynie i płynie. Kilka lat w niewoli minęło. Żołnierzy polskich z miejsca na miejsce przewożono, przez rok w Azyi muzułmanowi niewody ciągnąć musieli, przyszedł nowy kupiec, brzęczącą monetą za nich zapłacił, znowu w porcie jakimś pracować kazał. Lata całe potu, znoju i trudu, w nocy tylko wytchnienie, w nocy rajska chwila, gdzie nieszczęśliwi o ojczyźnie ukochanej marzyć, o prześlicznej ziemi sądeckiej mówić ze sobą mogą. Tęsknota i żal bez granic. Tęsknią za domem dalekim, czasem gorzko płaczą, czasem po łzach otucha jakaś przychodzi, żart nawet na ustach się zjawia. Rzekł Znamirowski do towarzysza:

— Turek, wróg to Jezusów i Rzeczypospolitej, a jednak i od wroga czasem nam uczyć się trzeba.

— Czegoż się waćpan nauczysz?

— Trzeźwości. Osobliwy to naród, bom „w tureckim kraju żadnych miodów ani wódek nie widział“.

Odparł na to Jugoszewski:

— „Kiedy więc narody pogańskie, w odkupienie Zbawiciela Jezusa Chrystusa niewierzące, ani łask wiary nieużywające, obchodzą się bez wszelkich napojów upajających, czemużby się prawowierne miasto Jego królewskiej Mości, Nowy Sącz, nie miało obejść bez tego“. [1])

* * *

Znowu los nieszczęśliwych męczenników rozdzielił. Jugoszewski do Egiptu wywiezionym został, Znamirowskiego żeglarz carogrodzki kupił i na nowo do stolicy sułtana zawiózł. Sławetny mistrz na okręcie pracuje, mowy polskiej nie zasłyszy, rozpacz serce chwyta, oszaleć w tej pustce, w tym trudzie. Gdyby za katusze, za trud choć szczyptą polskiego słowa mu zapłacono. Boć teraz kraj jego duszy wydaje się sennem marzeniem, niebo to było jakieś, w którem przed narodzeniem żył, raj, z którego za grzechy go wypędzono. Rachubę czasu stracił, już nie wie, ile lat w niewoli przebył, nie wie, co się tam w Polsce dzieje, smucą się ludzie, czy weselą. Nie wie, kiedy Wielkanoc, kiedy Boże Ciało, wiosnali teraz w Sączu, czy też zima? Gdy raz nad tem w nocy nad morzem rozmyślał, na okręty patrząc, nie uszły jego uwagi światła liczne, które na handlowym żaglowcu ludzie zapalili. Przed godziną ciemno jeszcze było, znagła jedno i drugie światło błysło, ruch jakiś między załogą, około światła majtkowie się zgromadzili. Że to chrześcijański statek był, zbliżył się Znamirowski do pomostu, widząc zaś człowieka, który dwa bukłaszki do okrętu niósł, pyta się go po niemiecku:

— A co u was tak jasno?

---

[1]) Słowa wygnańców, zapisane w Aktach konsularnych.

Żeglarz Znamirowskiego za pohańca mając, wyniośle nań spojrzał i rzekł:

— Krześcianie dziś noc Narodzenia Chrystusowego obchodzą.

Serce się ściska. Serce żywą krwią bije. Nogi zadygotały pod wygnańcem, nie mają siły te nogi, aby ciało wytrzymać, zachwiał się i upadł na ziemię. Wrejącemi łzami wybuchł, płakał jak dziecko biedny Znamirowski...

A potem uspokojenie i cisza w duchu. Wspomnienia się rodzą, myśli do Sącza i do fary sądeckiej lecą. Wóz Dawidowy wchodzi na szczyt niebios, wnet północ będzie. Ciało niewolnika tu, w Carogrogrodzie, nad morzem leży, on duszą tam... Sądeczanie pewnie nie zapomnieli jego pieśni. Tam fara jego melodyą rozśpiewana, tam sławetni rajcy i bracia cechowi, tam umienna gędźba wielką harmonią huczy, klarnety grają, dudki grają, trąby dźwięczą, oboje śpiewają, bębenista w tamtam wali, bije w niebo pieśń Znamirowskiego.

Przybieżeli do Betleem pasterze,
Grają skoczno dzieciąteczku na lirze:
Chwała na wysokości...

A biedny Znamirowski płacze nad morzem i szepce:

— Gdy umarłym będę, wskrzesisz mię ty pieśni zrodzona w mej duszy...

* * *

Po łzawej wilii obłąkanie duszę ogarnęło, szalone zamysły w biednej duszy męczennika się rodzą. On wie, zamiar ten niesie śmierć, ale niechże ją przyniesie, bo już sam zamysł jest rozkoszny i słodki jako zbawienie. Złapią? No to ćwiartować będą, no, to zakatują, niechże się dzieje wola nieba.

Kilka miesięcy jeszcze wytrzymał, potem w ciemną noc umknął. Zaułkami przez miasto się prześliznął, na przedmieściach jeszcze ze strachu serce biło, gdy się przedmieścia skończyły i miasto znikło z oczu, nie uciekł jeszcze strach, ale w duszę wstąpiła iskierka otuchy. Jako lis chytrze przez kraj się przedzierał, we dnie na skaliskach lub w lesie śpi, w nocy potokami i brzegami rzek idzie. W nocy na iskrzące gwiazdy patrzy, wszak horologistą miejskim w Sączu był, na gwiazdach się zna, wie gdzie północ, gdzie ojczyzna, gdzie Polska...

Czem żył? Jakie trudy przeniósł? Ile łez wylał? Ty jeden wiesz o Boże. Ty jeden patrzałeś, ile razy słodka nadzieja powrotu do kraju spadła z niebios w bezdeń szału i rozpaczy. Ty jeden Boże wiesz, a ty to mieszczaninowi zapamiętasz ojczyzno miła!

Szedł, szedł, miesiąc szedł, bez końca szedł. Ale po dniach i miesiącach okropnej podróży sił brakło. Dawniej o zachodzie słońca się budził, w drogę nocną się wybierał, teraz stracił już rachubę dnia, majaczenia jakieś we dnie, zwidywania, gorączka ciało trawi, rankiem, zrywa się do drogi, a to przecie ranek znowu, dzień i noc przeleżał...

A jednak idzie. Rozpacz i szał gna go na północ. Liście z drzew opadły, biały śnieg pokrył góry. Dziwne myśli. Czasem rozpacz bezdenna, a czasem myśl dziwna. Straszna, smutna i rozpaczliwa, a jednak ciepła jakaś i serdeczna. Rozpalone gorączką usta mówią:

— Jeśli mam zemrzeć, niechże zemrę bliżej ciebie ojczyzno, matko najmilejsza!

Idzie szaleństwem, idzie uporem, idzie rozpaczą, idzie...

Gorączka złudne obrazy maluje. Znamirowskiemu chwilami zdaje się, że on już w kraju. Stanął raz, otwartemi szeroko oczami na świat spojrzał, ognie żaru śmiertelnego w tych oczach.

— Wszakci to Poprad. Wszakci za mek lubowelski.

Oczy przetarł, żeby się obudzić z gorączki, szarpnął się za włosy, jest pewnym, że to choroba Lubowlę zrodziła, serce się ścisnęło, łzy zagorzały w oczach. Złudzenie okropne, złudzenie straszliwe, a dla tego, że to złudzenie, dalej trzeba iść. Wije się rzeka wśród skalisk, gościniec śnieżyca zasypała, lepsza droga zamarzłą rzeką; lodami męczennik idzie. Przed nim miasto jakieś dziwne, zamek na górze, w głębi iglica kościoła, domy biegną brzegiem ulic. Znowu gorączka.

Roi się i marzy... To niesłychane. Szaleje biedny człowiek.

— Przecie ja tu na jarmark z butami jeździłem, przecie to znany kraj, przecie to znane miasto. Przecie to Muszyna, nad nią zamek krakowskich biskupów.

A jeszcze dziwniejsza, straszniejsza rzecz mu się przywidziała: wyszedł nad Poprad, wóz jakiś stoi — wóz kupiecki — wóz rzemieślniczy, przy wozie człowiek siwy, wpatrzył się w twarz rzemieślnika, kto to? — cechmistrz garbarski — on, on, tylko kilkanaście lat się postarzał. Choroba śmiertelna, obłąkanie się zjawia. Piekło je rodzi. Przyszedł cechmistrz do nędzarza, w oczy jego się patrzy, wlepił w niego oczy, jakby chciał wbić weń swe źrenice...Cechmistrz zaszeptał:

— Znamirowski...

A męczennik płacze i mówi do człowieka:

— Ulituj się nademną panie. Bo mnie straszna nawiedziła choroba, szaleństwo zmysły mi odbiera.

— Czego chcesz?

— Powiedz mi, gdzie ja jestem?

— W Polsce.

Znamirowski chwycił się oburącz za głowę i jak podcięte drzewo upadł na ziemię.

* * *

Wozy kupieckie wartko węgierskim gościńcem jadą, jeden wóz podściółką z dwudziestu skór w wygodne zamieniono łoże, tam leży chory człowiek.

Wieże sądeckie widać, domy widać światłem wielkiem rozjarzone, chory na chwilę nie przyszedł do przytomności. Wozy do domu cechmistrza przy farze zajechały, a męczennik bez zmysłów i bez duszy leży. Wzięli go przemiankowie, niosą...

Cicho...

Zagrał na wieży sądeckiej hejnał. Oznajmia północ. A gdy hejnał się odezwał, wszystkie kotły zabiły, wszystkie trąby zagrały. Sącz święto Narodzenia Zbawiciela wita, oto umienna gędźba gra, fara ogromną melodyą huczy:

> Przybieżeli do Betleem pasterze,
> Grając skocznie dzieciąteczku na lirze,
> Chwała na wysokości...

Otwarł oczy... Przebudził się. Ta pieśń jako czar. Zbudziłaby go z grobu... Jego pieśń, w jego duszy poczęta. Łzami szczęścia zapłakał bohater z pod Cecory, męczennik za wiarę i ojczyznę, sławetny Sebastyan Znamirowski, mieszczanin sądecki.

MODLITWA.

Królująca z wysoka
Nad siołami naszemi,
Rzuć promienny blask oka,
Spojrzyj, Matko, ku ziemi.

Tu w błagalnym rozgwarze
Płyną modły w przestrzeni;
Tu sieroty, nędzarze,
Tu na duszy strapieni;
Ich nadzieja jedyna
Twoja litość matczyna.

Znasz, co w myślach się mieści,
I co w sercach nam pała,
Znasz tajniki boleści,
Boś ty sama bolała!
Wiesz, kto ulgi udziela:
Niechże Syn Twój, Bóg-Człowiek
Choć promykiem wesela
Łzy osuszy nam z powiek.
Niech się wstawi do Syna
Twoja litość matczyna.

Ludwik Komdratowicz (Wł. Syrokomla).

I. L. HRDINY.

DO SĄDU.

Tłómaczył z czeskiego Jan Czech.

Zapatrzyłem się na obraz Szpilara, zatytułowany „Dożywocie“. To mi przypomniało historyę z mojej rodzinnej wioski, znaną mi jeszcze z lat dziecinnych.

Był to ostatni akt dramatu życia ludzkiego, chylącego się ku końcowi. Biedna stancyjka, przy ścianie próchniejące łóżko, przy łóżku stary rozeschnięty stół z szerokiemi szparami i mocno wydeptanemi krzyżowemi podnóżkami. Krzesełka żadnego niema, bo w tym ciasnym kąciku nie byłoby dlań miejsca. Dlatego to dwoje starych, pracą i wiekiem pochylonych małżonków siedzi na krawędzi łóżka. Około pięćdziesięciu lat kroczyli razem jedno koło drugiego, po tej krzyżowej i ciernistej drodze żywota, aby się nareszcie doczekać szczęśliwego dożywocia.

Doczekali się staruszkowie i siedzą tu razem na krawędzi łóżka. Głowa starca pochylona na piersi, pokryta długiemi kosmykami siwych włosów — pewnie na ostrzyżenie nie ma pieniędzy. W ustach wisi niedbale dawno wygasła drewniana fajeczka tylko tak z przyzwyczajenia, bo na tytoń również nie ma pieniędzy, a złożone jak do modlitwy ręce, opierają się o kolana. Oczy spuszczone w ziemię, a myśl... łatwo ją można z wyrazu twarzy odgadnąć.

Stara towarzyszka życia kończy obok niego z glinianego garnka ubogą strawę. Jedyny stary gliniany garnek, jedyna wspólna łyżka — to cała stołowa zastawa tych dwojga ludzi. Staruszka trzymając garnek w ręku, łyszkę przy ustach, jest również zapatrzona w ziemię, gdzie wzrok jej męża utkwił, jakby nie mogła przełknąć strawy, którą ma na łyżce.

Za nimi na ścianie nad łóżkiem wisi pięć fotografij, — to podobizny ich pięciu synów. Ładni chłopcy! Jeden w okularach i czamarce, drugi w oficerskim mundurze — a między innemi i ten, u którego mają dożywocie.

Obraz tych dwojga milczących, steranych ludzi, powie nam więcej, niż całe foliały sądowej registratury.

Stary Robarzyk był w sądzie i podał skargę na syna.

Jeżeli się dzieci uskarżają na rodziców, jest to smutny objaw, lecz jeżeli starzy rodzice skarżą dzieci przed sądem, jest to objaw w życiu ludzkiem najsmutniejszy.

Skargę Robarzyk napisał sam. Było tego bardzo wiele, bo aż na trzech stronnicach dużego arkusza. Spisał to sam, bo nie miał pieniędzy, aby kazać napisać, bo nie chiał się ludziom zwierzać ze wszystkiego,

z całego bólu swego serca i ze wszystkich cierpień. Ludzie bowiem są rozmaici. Niektórzy pożałują, co jest ulgą w biedzie, ale inni powiedzą: „jak sobie kto pościele, tak się wyśpi“, a to znaczy, że nie ma czego narzekać, bo sam sobie winien.

Dopóki życie było choć trochę znośnem, skarżył się sam przed sobą na swój los, lecz później postanowił poskarżyć się na syna przed sądem. Więc napisał skargę sam; a spisywał ją kilka dni. Pismo już było ciężkie, ręka niezgrabna, do podobnego zajęcia nie przyzwyczajona, często musiał odpoczywać, dlatego, że pióro w zesztywniałych hakowatych palcach drżało, albo łzy zasłaniały oczy i pisma nie widział. Na tych trzech stronicach arkusza napisał aż tyle, choć parę wierszy by wystarczyło, aby jego syna nazwać łotrem.

Zaniósł skargę do miasta, do sądu; tam ją pociągnęli pod numer taki obojętny, jak ongiś, kiedy zapisał synowi całą gospodarkę — cały swój majątek. Wrócił do domu, a za kilka dni dostał wezwanie do sądu. — Dziś właśnie ma iść na sprawę.

Całą noc oka nie zmrużył. Na stole przed nim leżał nowy arkusz papieru; prawie cały zapisany, notował bowiem rzeczy w skardze zapomniane, które mu dopiero później przyszły na myśl. Leżał na łóżku, oczy wlepione w sufit ciemnej stancyjki; myśli go trapiły tak czarne, jak ta noc, otaczająca go dokoła. Podniósł się, zapalil lampkę, napisał — aby nie zapomnieć. Znów zgasił światło i rozmyślał — potem znowu pisał. Tak to trwało do rana.

Rano wstał, ubrał się, papier starannie złożył i schował do kieszeni surduta. Z tego arkusza będzie tam panom sędziom czytał. — Wyszedł przez podwórze i ogród rosą poranną zroszony i zmierzył ku szosie, prowadzącej do oddalonego miasta. Złota kula słoneczna wyłoniła się z zamglonych lasów, w cichem balsamiczno-porannem powietrzu unosiła się pieśń skowronka, dziękował Stwórcy — że mu dał lepsze dzieci w jego maleńkiem gniazdeczku w zbożu ukrytem, niż te, które ma ten wiekiem pochylony starzec, idący zakurzoną szosą daleko do miasta, zapozywać syna przed kratki sądowe.

Lecz Robarzyk pieśni tej nie rozumiał, nic nie słyszał, nic jego uwagi nie zajmowało. Z kijem w ręku, głową pochyloną — wędrował w starych dziurawych i wykoślawionych butach, zajęty jedynie myślą, co będzie w sądzie mówił.

— Aha! o tem byłbym zapomniał, mówi do siebie, to muszę też w sądzie powiedzieć — że już od kilku lat, jak jesteśmy na dożywociu, nie możemy zimową porą w stancyjce napalić. Mam zastrzeżone, że mi syn musi wstawić piecyk. Piecyk postawił, ale komina niema, a nie pozwolił na przebicie sufitu dla przeprowadzenia blaszanej rury. — W zimie musimy sypiać w ubraniu, a jednak nie możemy rozgrzać skostniałych członków. Wszystko po-

wiem. Powiem również, jaką nam daje strawę, pies by jej nie chciał. Mam przewidzianą strawę gospodarską, dają nam trochę mąki, rozczynionej ciepłą wodą! Mówią, że nam dowiodą — że strawa jest dobra.

— Pięć funtów soli mamy dostać na rok, a ponieważ zapomniałem wymienić jakiej, dają nam tę, co dla owiec. I tego nie napisałem: co tydzień mają nam dać czyste koszule, ale ponieważ nie wymieniłem, w jakiej wodzie mają być prane, służąca pierze je w tłustych pomyjach kuchennych.

To może nie powinienem mówić, że wczoraj się syn na mnie oburzył, dlaczego go zapozywam, i uderzył mnie pięścią w piersi, ażem upadł, uderzając głową w drzwi. Bolała mnie głowa, ale dziś już nie boli — tylko to uderzenie w stare schorzałe piersi... to boli!

Za tę rękę, która mnie uderzyła, prowadziłem kiedyś synka, gdy był dzieckiem, kiedy chodził do drugiej wsi do szkoły. Zimową porą chodziłem po niego, skostniałe ręce rozgrzewałem własnym oddechem, tak długo chuchałem, aż się rozgrzały. Niedawno w te ręce oddałem cały swój majątek, zroszony potem mojej tyloletniej ciężkiej pracy, a jedna z tych rąk mnie uderzyła...

Jacyś ludzie szli naprzeciw Robarzyka, szli do roboty. Robarzyk zamilkł. Gdy przechodzili pozdrowił ich po chrześcijańsku i poszedł dalej. Znów sobie opowiadał, co jeszcze musi w sądzie powiedzieć, i to i tamto jeszcze, o niczem nie zapomni.

Gdy przyszedł do miasta, błądził ulicami, bez celu, a jak tylko nadeszła oznaczona w pozwie godzina, wszedł do ponurego kamiennego gmachu sądowego.

Syn już był na kurytarzu. Pierwszy raz znalazł się stary Robarzyk w takiem położeniu — oko w oko przeciw synowi. Nogi mu zadrżały, w głowie zakręciło i obejrzał się, gdzieby mógł spocząć.

Drzwi kancelaryi otwarły się.

— Robarzyk ojciec i Robarzyk syn! — zawołano.

Milcząco weszli obaj do sali sądowej, jeden za drugim.

— Młody Robarzyk, oskarżony przez ojca — zawołał sędzia do młodego, ale zaraz się odwrócił do starego z zapytaniem: — Chcecie mówić staruszku przeciw własnemu dziecku?

— Ja tu mam jeszcze drugą skargę, którą spisałem — odpowiada stary. Rozpiął surdut i sięga do kieszeni.

— Powtarzam — mówi sędzia — sprawa się rozpoczyna — czy chcecie mówić przeciw synowi?

Stary Robarzyk głęboko się zamyślił, papier zostawił w kieszeni i rękę wyjął.

— O nie! — zawołał — syn byłby ukarany. Dla tej odrobiny życia, która mi jeszcze pozostała, to się nie opłaci; nic mówić nie będę, może z żoną to jakoś wytrzymamy. Zwrócić mi tę skargę, panie sędzio!

— Nie, to nie idzie!

— No, to ją sobie zostawcie, ja mam inną. Zawrócił stary i wyszedł.

— Wiedząc, że mu syn nie da do trumny żadnej poduszeczki pod głowę, przyszedłszy do domu uszył ją, wypchał suchemi liśćmi i włożył w nią tę drugą skargę.

— Tę to wezmę z sobą do grobu...

FRANEK.

Wspomnienie z 1863 roku.

SKREŚLIŁA JÓZEFA Z ZAGÓROWSKICH ANC.

Tuman śnieżny pokrywa całą równinę Maciejowiecką, pyłki białe gnane wichrem, wypełniają cały widnokrąg; pola i łąki pokryte białym całunem, zlewają się z kopułą niebios w jedną bezmierną, nieskończoną całość: bory otaczające równinę, majaczeją groźnie w dali czarną, zbitą masą, uchylając z lekka dumne swe korony pod naporem huraganu północy.

Mieszkańcom „Białego dworu“ zdawało się, że w taką noc spoczną spokojnie. Lecz spokojne noce wykradane były w krainie, w której od miesięcy wre walka z odwiecznym wrogiem na śmierć i życie!

Nagle wśród świstu wichru dał się słyszeć tętent i szczęk broni pod wszystkiemi oknami, a wśród przekleństw, dobijanie się do drzwi.

Państwo Z. przyzwyczajeni do tak miłych niespodzianek, zerwali się szybko a myśl ich lotem błyskawicy objęła położenie. — Czy wszystko ukryte? — czy niema na wierzchu broni, „papierów“, których nigdy nie brakło w „Białym dworze“? Naraz krew lodem im się ścięła — tam, w oborze, pod opieką pasterzy spoczywa ranny powstaniec — wieśniak, — czy oni zdołają go ukryć?

Lecz do namysłu czasu nie było, dobijania stawały się coraz gwałtowniejsze, przekleństwa coraz dosadniejsze.

Gdy im otworzono, weszło kilku żołnierzy, uzbrojonych od stóp do głowy, z młodzikiem na czele. Był to oddział Kubańców, którymi dowodził hr. Wahl (może to dzisiejszy wielki dygnitarz?).

Przyjechali robić rewizyę, a robili ją sumiennie, nic nie uszło ich oka, dzieci nawet wyrzucili z łóżek, aby przetrząsnąć sienniki. Przerażenie dziatwy było okropne, gdy nagle otworzywszy zaspane oczka, ujrzały nad łóżkiem draba, sięgającego prawie sufitu, obsypanego śniegiem, w wysokiej baraniej czapie, ze świecą w ręku, którą pan hrabia, wchodząc do domu, z rąk p. Z. odebrał.

. . . .

Kubańcy otoczyli również zabudowania gospodarskie, stary Jędrzej, pasterz, usłyszał pierwszy niezwykły hałas, a zobaczywszy Rosyan, cofnął się przerażony, zamykając starannie drzwi za sobą, zbudził swego pomocnika Franka, aby we dwóch mogli ukryć rannego.

Błyskawicznie objęli całą grozę położenia: są otoczeni, pomocy ze „dworu“ nie mogą się spodziewać!

W pustej na razie przegrodzie, przeznaczonej dla cieląt, w której sypiał na miękkiem sianie Franek, ułożyli rannego, przywalili sianem, zostawiając otwór, aby mógł oddychać. Franek owinął głowę

szmatami, jakie miał pod ręką, natarł sianem policzki i położył się na sianie, tworząc puklerz dla rannego.

. . . .

Po kilku godzinach przetrząsania domu od strychu do piwnicy, Kubańcy wyszli, nie znalazłszy nic. Zaczęli robić porządek na swój sposób w zabudowaniach gospodarskich; komórki, kurniki, chlewy, wszystko splądrowali, nakoniec doszli do obory.

Drzwi zamknięte, zaczęli się dobijać, stary Jędrzej udał, że spi, w końcu niby wielce zaspany otworzył dopiero wtedy, gdy mieli drzwi wywalać. Dobitne przekleństwa sypnęły się na jego głowę wraz z nahajkami.

Horda wpadła do stajni, gdzie przy świetle latarki kłuli pikami w żłoby, pod żłobami, w siano założone za drabinki, słowem wszędzie, gdzie mogli pomyśleć, że coś, lub ktoś, może być ukryty, biedne krowiny przerażone tym napadem, zaczęły ryczeć, co wraz z przekleństwami najeźdzców tworzyło wielce harmonijną muzykę. Tak doszli do zagrody, w której leżał Franek, jęcząc i gadając od rzeczy, Kubańcy stanęli nad nim, jakby zastanawiali się, co mają robić.

— Chory? — pytają Jędrzeja, (jeden z Kubańców mówił trochę po polsku).

Jędrzej tłumaczy, że to taka zgniła gorączka, którą łatwo się zarazić a na nią rady niema, tylko się do chorego dotknąć, to jej dostanie, kto raz zachoruje, musi umierać, biedny Franek także umrze.

Kubańcy stoją, jakby zalękli, lecz po chwili nabierają fantazyi i zaczynają kłuć pikami siano w zagrodzie, unikając starannie dotknięcia Franka, który jęczy okropnie i bredzi w najlepsze.

. . . .

Świt szary, zimowy zagląda w okna „Białego dworu“, oświecając pobojowisko opuszczone przez mongołów. Z szaf, z komód powyrzucane rzeczy i bielizna, z łóżek pościel, dzieci blade, przerażone siedzą cichutko w kąciku. Państwo Z. znużeni, zdenerwowani, lecz w oku ich radość. Biedny ranny powstaniec ocalał. Franek był dla niego tarczą!

Wicher szaleje, unosząc płatki, puszki, gwiazdki i igiełki śnieżne, ugina wierzchołki smukłych, niebotycznych topoli, otaczających „Biały dwór“, wpada do sadu z taką siłą, jakby chciał wyrwać z korzeniem grusze, jabłonie lub śliwy i leci dalej, hen, równiną, niosąc białą, śnieżną kolumnę, która rozpryskuje się, uderzywszy o ścianę czarnego boru.

Bór zaś w złowrogim szumie szle klątwę na głowy Kubańców, pędzących w tumanie śnieżnym; pyta ich groźnie: jak śmią deptać ziemię przesiąkłą krwią bohaterów kościuszkowskich, jak śmią zakłócać spokój tym, którzy pragną tylko oddychać powietrzem swej Ojczyzny wolnej i swobodnej.

A krzyż dębowy z męką Pańską na wzgórku za wsią, wyciąga błagalne ramiona ku Panu nad Pany, aby dodał sił i męstwa dzieciom tej nieszczęsnej krainy; aby one wszystkie i te z pałaców, przez których palce złoto się przesiewa — i te z pod słomianej strzechy, których ręce namulone pracą nad ziemią - matką i te, którym głód i zimno doskwiera na poddaszu, którym w suterenach brak słonka Bożego, aby one wszystkie od najbogatszych, do najbiedniejszych spełniały swój obowiązek względem Ojczyzny! — jak ten Franek, wyhodowany tchnieniem sławy Kościuszkowskiej, która bije od tych pól, od tych łąk, której dzieje gwarzą wiekowe sosny i dęby w starych borach, słowiki tęsknią melodyą o nią potrącają, skowronki do stóp Pana ją niosą, a lud okoliczny na wieczornicach cicho o niej gwarzy.

. . . .

Zjazdy międzynarodowe w sprawie pijaństwa i ostatni zjazd w Sztokholmie.

Napisała Dr. Z. DASZYŃSKA-GOLIŃSKA.

Jednym z największych wrogów człowieka, narodu i wogóle społeczeństwa ludzkiego jest trunek. Nikt nie wątpi, że wstyd i nieszczęście przynosi pijaństwo. Ale nawet codzienny kieliszek wódki lub szklanka piwa niepotrzebnie wyciąga człowiekowi pieniądze z kieszeni, bo nie daje mu zdrowia, ale je rujnuje. W wódce, piwie, winie, i wszystkich napojach odurzających znajduje się alkohol, który jest trucizną. Trucizny przyjmujemy w lekarstwach, ale nikt by chyba nie zalecał dosypywania arszeniku lub strychniny codziennie do zupy, czy mięsa. Tymczasem, nie wiedząc o tem, pijemy truciznę alkoholową i zachwalamy, ją bo nas odurza i upaja.

Od bardzo dawnych czasów ludzie pili alkohol w winie, potem w piwie. Wino jednak było u nas drogie tak, że pili je tylko panowie. Piwo pili po miastach rzemieślnicy, którym, jak wiemy, nie najlepiej się dzieje. Dość spojrzeć na ich wybladłe twarze, ażeby widzieć, że oni i ich dzieci mają słabe zdrowie, a zawiniły tu trunki gorące, głównie piwo i wódka. Gorzej dziać się zaczęło, skoro wynaleziono wódkę. W wódce znajduje się najwięcej alkoholu, u nas najczęściej na litr wódki pół litra przychodzi tej trucizny. Wyrabiana z żyta lub ziemniaków, wódka wkrótce dostała się i na wieś, między lud wiejski. Nikt nie oświecił chłopa, że mu wódka szkodzi, a pan i propinator zmuszali często do jej kupowania.

Za wódką przyszło na wieś piwo i wino. Pić i chodzić do karczmy, stało się dowodem zamożności i jedyną uciechą. Używanie napojów alkoholowych jest dziś tak powszechnem na wsi i w mieście, że zagraża poważnie zdrowiu, sprawności umysłowej, dobrobytowi i szczęściu całej ludzkości. Piją bowiem wszyscy: bogaci i ubodzy, kobiety, mężczyźni i dzieci. Żaden naród nie stanowi tu wyjątku. Żadna klasa nie jest lepsza od innej. Bogaci piją kosztowne trunki, włościanin spija wódkę i cienkusz piwny, a wszystkich kuszą i namawiają ci, co się bogacą na tem ogólnem opilstwie. Właściciele gorzelni, browarów, szynkarze, restauratorzy, handlarze win, miasta, które pobierają podatek od trunków, państwo, które z nich ma wysokie dochody, wszyscy oni radziby, ażeby pito jak najwięcej. To też każda gazeta zachwala jakieś trunki, na każdej ulicy w mieście i w każdej wsi wyrastają jak z pod ziemi szynki, w których często nawet bułki nie dostanie, ale wódka być musi.

I.

W tych warunkach nic dziwnego, że niebezpieczeństwo, pochodzące z alkoholu stało się powszechnem i że nie wystar-

cza, ażeby przeciw niemu występowali pojedynczy ludzie, ale przygotować i uzbroić należy całą armię bojowników. Bo gdy pili tylko mężczyźni, zdrowie dzieciom przekazywały kobiety. O ile pili panowie i mieszczanie, lud wiejski stanowił trzeźwą zdrową rezerwę. — Swoją zdrową, niezatrutą krew mógł on wlewać do żył narodu, zasilać go prawdziwą, dzielną siłą. Dziś przy powszechnem używaniu trunków, zwłaszcza przy codziennem sączeniu trunków alkoholowych do szklanek i kieliszków, nie ma już takiej zupełnie zdrowej warstwy ludzi.

Bojownicy przeciw alkoholowi nie są uzbrojeni w działa ani karabiny, ale mają oni zasób dowodów naukowych, że alkohol jest trucizną i prowadzi ludzi do nieszczęść, zbrodni, upadku, zubożenia i ogłupienia. Dowody te ogłaszają w pismach i książkach, a jednocześnie sami wyrzekają się wszelkich napojów alkoholowych, ażeby wykazać na przykładzie własnego życia, że bez alkoholu można pracować i bawić się, że nie potrzeba się upajać, żeby być szczęśliwym, że wreszcie i w nieszczęściu pić nie należy, bo z całą trzeźwością należy mu się przyjrzeć, ażeby je usunąć lub naprawić.

Szlachetna dążność niesienia ludziom prawdy pozwala tym ludziom zapominać o tem, co ich różni i dzieli. Staje zatem wysoki urzędnik obok robotnika, uczony profesor uniwersytetu obok nauczycielki z wiejskiej szkółki, słynny pisarz czy malarz obok skromnego urzędnika z poczty, czy banku. Co więcej żołnierze tej armii nie pochodzą z jednej narodowości, ale są to Amerykanie, Anglicy, Francuzi, Szwajcarzy, Niemcy, Węgrzy, Szwedzi, Finlandczycy, Norwegowie, Holendrzy, Belgijczycy, Rosyanie, słowem wszystkie narodowości. W ostatnich 6 latach przyłączyli się do niej i P o l a c y, i wszyscy zgodnie wypisali na swoich sztandarach „p r e c z z a l k o h o l e m, z e z w y c z a j a m i p i j a c k i e m i, c h c e m y o d r o d z i ć l u d z k o ś ć, p r z e z ż y c i e c z y s t e, o f i a r n e, p r z e z z u p e ł n ą t r z e ź w o ś ć!“ Jest to armia wstrzemięźliwych (a b s t y n e n t ó w). Na swoich wydawnictwach, odznakach, chorągwiach malują często kulę ziemską, bo niema kraju ani ludzi, do któregoby nie przenikali ci misyonarze wstrzemięźliwości, o ile dowiedzą się, że tam spustoszenie czyni alkohol.

A b s t y n e n c i łączą się w stowarzyszenia. Człowiek pojedynczy może przestać pić, może nawet przykładem swoim i słowem dobrem pouczyć sąsiadów i znajomych, ale dopiero gromada, „ten wielki człowiek, może naprawdę walkę podjąć, sposoby obmyśleć, grosze złożyć i w bój wyruszyć. Takiem stowarzyszeniem obejmującem całą Galicyę jest E l e u t e r y a, w Królestwie polskiem P r z y s z ł o ś ć, w ziemiach pod zaborem pruskim W y z w o l e n i e. Takiem dużo liczniejszem stowarzyszeniem są D o b r z y T e m p l a r y u s z e, którzy liczą już 600 tys. członków we wszystkich krajach i częściach świata. Od lat 22 odbywają się zjazdy bojowników za sprawę wstrzemięźliwości, K o n g r e s y m i ę d z y n a r o d o w e przeciw alkoholizmowi, ktore gromadzą wiele setek ludzi z różnych krajów.

Taki k o n g r e s m i ę d z y n a r o d o w y d l a w a l k i z a l k o h o l i z m e m, 11-ty z rzędu zasiadał w początkach sierpnia w stolicy Szwecyi, w Sztokholmie. Zjechało się tu 1125 osób, a mianowie: 750 Szwedów, 150 Niemców, 30 Szwajcarów, 18 Rosyan, 20 Polaków, 22 Węgrów i t. d. Na obrady kongresu oddało miasto dwa budynki: kościół św. Emanuela i wyższą szkołę realną. Państwo i miasto wyznaczyły na przyjęcie uczestników około 32 tysięcy koron, a ludność cała okazać się starała, że rozumie i współczuje celom kongresu. Nie mogło być inaczej.

Szwecya, kraj z natury nie bogaty, posunięta daleko na północ, zdobywa środki do życia mieszkańców ciężkim trudem, głównie pracą w przemyśle, do którego zasobów dostarcza znajdujące się tu obficie, węgiel, żelazo i drzewo z licznych lasów. Usilna praca mieszkańców zdobyła już przecież wysoką kulturę. Miasto Sztokholm należy do najpiękniejszych w Europie, a ludność do najbardziej oświeconych. Nie mało przyczyniła się do tego prowadzona od lat przeszło

50 propaganda wstrzemięźliwości od trunków gorących. Jeszcze koło 1830 r. Szwecya należała do najbardziej pijackich krajów w Europie. Obecnie pół miliona członków liczą stowarzyszenia abstynenckie, a pamiętajmy, że ludność Szwecyi wynosi zaledwie pięć i pół milionów mieszkańców. Wspaniale też wypadł urządzony pierwszego dnia kongresu pochód stowarzyszeń abstynenckich, w którym wzięło udział koło 15 tysięcy ludzi i niesiono jakieś 200 chorągwi.

Na czele powiewała szwedzka chorągiew o barwach błękitnych i żółtych. Takiemi chorągwiami przystrojone były oba budynki, pałac królewski, statki, któremi jeździliśmy na wycieczki i całe miasto. Na początku pochodu postępowały stowarzyszenia abstynentów młodocianych. Należą do nich tysiące młodzieży szkolnej, a pracują tu razem nauczyciele i uczniowie, bo przecież chodzi głównie o wychowanie przyszłych pokoleń, o wpojenie dzieciom przekonania, że trzeba się od trucizny powstrzymywać i zwalczać ją. Bardzo dzielnie pracuje towarzystwo słuchaczów i słuchaczek uniwersytetu, które liczy już 12 tysięcy członków.

Za młodzieżą postępowały kobiety. Widzieliśmy później bardzo piękną owacyę, jaką młodzież składała p. Ratu, jako prelegentce, która od 20 lat życie swoje poświęciła zwalczaniu opilstwa. Kobiety na północy zrozumiały, że od zwalczania alkoholizmu zależy zdrowie i dzielność ich dzieci, spokój i szczęście rodziny i kroczą w pierwszych szeregach, wielkie sprawie wstrzemięźliwości przynosząc korzyści. Czynią to także kobiety w innych krajach, czego najlepszym dowodem, że istnieje międzynarodowa liga chrześciańska kobiet dla walki z alkoholizmem, która liczy już w różnych krajach koło 300 tysięcy członków. Liga ta wysyła misyonarki do Australii Indyj, do Afryki i wszędzie przekonywa o szkodliwości alkoholowych napojów.

Powróćmy jednak do pochodu. Silne wrażenie wywarła delegacya 120 żołnierzy, którzy nieśli sztandary żołnierskich organizacyi abstynenckich. Przeniknęły one dotąd do 4 pułków i jest nadzieja, że wojsko, gdzie się zawsze najwięcej piło i grzeszyło, stanie się w Szwecyi rozsadnikiem wstrzemięźliwości. W innych krajach np. we Francyi rozpoczęła się także praca wśród żołnierzy. Wszystko to dowodzi, że uciążliwe marsze, niebezpieczeństwa, straszne napięcie nerwów nie wymagają bynajmniej podniecenia trunkami. Przeciwnie trunki, nawet umiarkowanie używane, zmniejszają wytrwałość podczas marszów i bitew. Dodać też trzeba, że okrucieństw, popełnianych tak często wobec nieprzyjaciela wyobrazić sobie nie można u ludzi, którzy nie pili. Trudno również pomyśleć, ażeby żołnierze strzelali do swych braci włościan lub robotników, gdy alkoholu używać nie będą

Najliczniejszą część pochodu stanowiły stowarzyszenia Dobrych Templaryuszów, których w Szwecyi liczą koło 180 tysięcy. Zamykali go muzykanci, przygrywający przez cały czas abstynenckie i narodowe pieśni. Pochód skierował się do pięknego parku Skansen, gdzie czekało już mnóstwo publiczności, trybuny dla mowców i gdzie odbyło się 4 zgromadzenia ludowe. Na wszystkich tych zgromadzeniach przyjęto rezolucyę, którą tu przytaczamy:

Tysiące mężczyzn i kobiet zgromadzonych 28 lipca 1907 r. podnoszą poważny protest przeciw pozwoleniu ze strony państwa i gmin na sprzedaż napojów alkoholowych, które są wrogami i ciemiężcami ludu i kraju. Żądamy, ażeby władze rządowe i gminne zwalczały alkoholizm, a mianowicie:

1. Ażeby prawa wydane dla zwalczania pijaństwa były wykonywane.

2. Ażeby we wszystkich szkołach wyjaśniano szkodliwość trunków gorących i żeby nauczyciele otrzymali sposobność do wykształcenia się w tym przedmiocie.

3. Żeby gminy otrzymały prawo przez głosowanie wszystkich mężczyzn i kobiet pełnoletnich do usuwania wyszynku napojów alkoholowych.

4. Ażeby zastanawiano się nad sposobami oswobodzenia państwa oraz gmin wiejskich i miejskich od handlu trunkami (napojami alkoholicznemi).

Ponieważ parlament już wyraził zgodę, ażeby gminy decydowały o wyszynkach, oświadczamy gotowość prowadzić dalej tę walkę wszystkimi środkami, któremi możemy rozporządzać i przyłączamy się do głosowania ludowego za zakazem sprzedaży całkowitej napojów alkoholowych (gorących).

Ponieważ jednę z największych przeszkód w oswobodzeniu ludu od alkoholizmu stanowi interes kapitalistów, wyrabiających i sprzedających napoje gorące, zwracamy się z usilną prośbą do wszystkich przyjaciół ojczyzny, ażeby się przeciw nim zwrócili w prasie i ciałach ustawodawczych.

Rezolucya czyli uchwała ta jest tak jasną, iż zatrzymywać się przy niej nie będziemy. Szczęśliwym jest naród szwedzki, który może mieć nadzieję, że te jego postanowienia wkrótce będą w czyn wprowadzone.

II.

Właściwe otwarcie kongresu odbyło się na drugi dzień przez następcę tronu szwedzkiego, księcia Gustawa Adolfa, który w angielskiej przemowie powitał zgromadzonych gości. Język szwedzki mało jest znanym, podobnie jak n. p. język polski. To też przy zjazdach międzynarodowych używa się zwykle trzech języków: angielskiego, fracuskiego i niemieckiego, ponieważ anglicy, francuzi i niemcy mają wielkie państwa i wysoką znaną całemu światu kulturę. Kto też w jakichkolwiek zjazdach międzynarodowych udział pragnie przyjmować, władać musi przynajmniej jednym z tych języków.

Przewodniczącym kongresu obrano miejscowego biskupa v. Scheele, dodając mu do pomocy 40 wiceprzewodniczących różnych narodowości. Otwarcia dopełniły przemowy delegatów od 9 rządów. Austryę reprezentował radca ministeryalny Prażak. Polska, nie będąc państwem, przedstawiciela urzędowego mieć nie mogła, ale nasze stowarzyszenia w Galicyi i w Poznańskiem wysłały swoich delegatów.

Zadziwi może moich czytelników, że państwa wysełają na kongresy przeciw alkoholizmowi swoich przedstawicieli, jakkolwiek korzystają z wielkich sum, jakie dają podatki od trunków i ochraniają alkoholowy kapitał. Może to jest obłuda, ale jeden z wielkich myślicieli francuskich powiedział, że **obłuda jest haraczem** (przymusową daniną), **który występek składa cnocie.** Jest już bardzo dobrze, że taka obłuda stała się potrzebną. Dowód to, że nie można twierdzić, iż wstrzemięźliwość jest urojeniem i mrzonką, że uznaje się szkodliwość alkoholizmu. Państwa potrzebują zdrowych i dzielnych ludzi do służby wojskowej, jako urzędników, czy robotników. Państwa mają obowiązek baczyć, ażeby ludność nie podupadła na zdrowiu, ażeby pokolenie młode nie było bardziej cherlawem i słabszem od żyjącego dzisiaj. To też zgarniając do jednej kieszeni wysokie podatki od trunków, z drugiej wydobywają czasem jakąś ustawę przeciw trunkom lub mały zasiłek dla stowarzyszeń abstynenckich. O ile jednak do tych stowarzyszeń należeć będą setki tysięcy i miliony członków, karta się odwróci. Kieszeń z podatkami od trunków suchotniczo będzie wyglądała, a w drugiej na cele ludowe, t. j. oświaty i urządzeń dla ludu korzystnych coraz obfitsze płynąć będą fundusze. Przyjdzie to tem łatwiej, iż trzeźwa ludność będzie coraz zamożniejszą i podatki bez szkody dla niej w coraz większych płynąć będą mogły sumach.

W dniu otwarcia kongresu człokowie jego zaproszeni zostali na podwieczorek do pałacu królewskiego, przyczem rozkoszować się można było wspaniałym widokiem na jezioro Melar, nad którem zbudowaną jest stolica Szwecyi.

Z pośród obrad kongresu, które trwały 6 dni, opiszę tu dla nas najważniejsze.

III.

Sprawa alkoholizmu na wsi, o której mówił Gonser z Berlina, posiada dla naszych stosunków pierwszorzędną doniosłość. Olbrzymia większość Polaków żyje z rolnictwa i zamieszkuje na wsi, więc choć włościanin nie pije więcej od mieszkańca miasta, jakkolwiek nawet jest może bardziej od niego wstrzemięźliwy, alkohol na wsi jest jednym z największych szkodników. Tymczasem wieś przy propagandzie antyalkoholicznej jest dotąd tak

samo pokrzywdzona i pomijana, jak w każdym innym ruchu oświeceniowym. W Niemczech, jak stwierdza referent, piją nie mniej na wsi jak w mieście, a już żadna uroczystość bez trunków obejść się nie może. U nas brak gotówki, kontrola sąsiadów wstrzyma może niejednago włościanina od nadmiernego picia, ale pomimo to iluż ubożeje i ginie marnie przez nadużycia. A już podczas wesel, chrzcin, przy interesach kupna, czy sprzedaży wyobrazić sobie włościanin nie umie, jakby się to odbyć mogło bez piwa i wódki. Uroczyste picie ma jakoby uświęcać ważne momenty w życiu, właściwie zaś staje się powodem, że człowiek przystępuje do nich zaprószony i niezdolny do trzeźwego rozumowania. Interesom to nie pomaga, ale stwarza dogodne pole dla wszelkich oszustw.

A ile razy para oblubieńców, którzy tylko co przed ołtarzem przysięgli sobie miłość i wierność, a potem oblewali tę przysięgę na weselu, daje potem w stanie upojenia życie nowemu człowiekowi. Następstwem tego są wielokroć choroby i zwyrodnienie dziecka a zatem nieszczęście jego na całe życie.

Pierwszorzędnym obowiązkiem abstynentów jest zatem wytężyć wszystkie swe siły, ażeby mieszkańcom wsi zanieść wiadomości o szkodliwem działaniu alkoholu i przekonać ich o potrzebie wstrzemięźliwości zupełnej. Jako środki ku osiągnięciu tego celu uznano:

Uświadomienie o działaniu trunków gorących przez odpowiednie wychowanie dzieci, pouczenia w szkole i w kościele, wykłady dla rodziców, odpowiednie pisma i broszury.

Zmianę obyczajów w domu i poza dodomem. Zamiast picia należałoby przyzwyczaić młodzież włościańską do zabaw ruchowych na powietrzu, a za tem do wycieczek w piękne okolice, gimnastyki, pływania, piłki, do wieczorków i zabaw, na których nie byłoby trunków, dbać o zabawę i tą zabawą pokierować. Najważniejszem przecież byłoby zmniejszenie liczby szynków. Dziś już ludność prawie nie pije w tych wsiach, gdzie niema szynków. Na ich miejsce należy przecież czy to w gminie, czy w zbudowonym umyślnie domu ludowym urządzić obszerne sale, w których ludność mogłaby się zbierać, pogwarzyć, naradzić się w sprawach ogólnych, czy zabawić i potańczyć. Połączenie z taką salą zdrowego jedzenia, kawy, herbaty, wody sodowej czy lemoniady zastąpiłoby zupełnie trunki.

W każdej wsi znalešćby się powinna bodaj jedna osoba, która zajęłaby się tą sprawą i oddała jej zupełnie. Osoba ta przecież powinna wykluczyć napoje alkoholowe ze swego życia.

Na kongresie właściciel dóbr Schmidt opowiadał, że przez 20 lat pouczał ludność swej wioski o szkodliwości trunków i nic nauki jego nie pomagały. Wreszcie wynajął do kośby robotników polskich ze Śląska. Okazało się, że oni nic nie pili, nawet nie palili papierosów, wyrzekli się kart i rozpusty. Od nich to dowiedział się ten niemiecki pan, że ludzi nauczyć można wstrzemięźliwości tylko wtedy, skoro się samemu nic nie pije i od tego czasu stał się abstynentem.

Takich włościan, którzy się zupełnie wyrzekli trunków, jest na Śląsku, w Galicyi, w Westfalii, w Poznańskiem a dziś już i Królestwie znaczna liczba. Przykład ich świadczy, że możliwą jest praca i życie na wsi bez alkoholu.

A przyjrzyjmy się niektórym nieszczęściom sprowadzonym przez alkoholizm, ażeby się przekonać, jak potrzebną jest taka wstrzemięźliwość. Obrady kongresu dostarczają nam tu obfitego materyału.

Z a l e ż n o ś ć w y s t ę p k ó w i z b r o d n i wszelkiego rodzaju od u ż y w a n i a a l k o h o l u jest dziś rzeczą ogólnie dowiedzioną. Przedewszystkiem dzieci pijaków mają skłonności występne i stają się waryatami, nałogowymi pijakami, czy przestępcami. Do tego dodać trzeba, że dziecko wychowane w rodzinie alkoholika, ma najgorsze przykłady. Wzrasta ono zaniedbane, bite, potrącane, patrzeć musi na kłótnie rodziców, widzi bójki, słyszy pogróżki, przekleństwa, nie zazna ani miłości rodzinnej, ani opieki rodzicielskiej. Wszystko to budzi w młodym umyśle złe skłonności, osłabia wolę i charakter. Jeżeli taki człowiek znajdzie się wśród

złych doradców, gdy dokuczy mu bieda, a nastręczy się pokusa łatwego zbogacenia, czy chęć zemsty, staje się zbrodniarzem, a przynajmniej popełnia występki. Dowiedzionem jest, że zbrodnie, zabójstwa, morderstwa, naruszenia spokoju publicznego, występki przeciwko wolności w 80 wypadkach na 100 popełnione były pod wpływem alkoholu. Cóż bowiem dziwnego, że człowiek przywykły do picia, który wyobrazić sobie wprost nie może życia bez trunków, pije i że pod wpływem trunku przychodzą mu pomysły i odwaga popełniania przestępstw?

W Szwecyi jak opowiadają prelegenci było w ostatnich 20 latach 47203 przestępców. Z tych 33944 spełnili swoje zbrodnie w stanie opilstwa. Tylko w 30 wypadkach na 100 opilstwa takiego nie udowodniono. Stwierdzają również, że liczba przestępstw pod wpływem napojów alkoholowych wzrosła, gdyż jakkolwiek lud pije mniej wódki, ale wzrasta spożycie piwa. Alkohol towarzyszy wszystkim zbrodniarzom, zachęca do wszelkich wykroczeń, dopomaga do uwodzenia niewinnych dziewcząt, oszukiwania wyruszających na emigracyę robotników, słowem ma na sumieniu tyle nieszczęść i złego, iż ludzie go zupełnie wyrzecby się powinni.

IV.

Nie możemy tu podawać przebiegu wszystkich obrad kongresu, warto jednak zwrócić jeszcze uwagę na urządzane jednocześnie zgromadzenia ludowe. Na kongres zjeżdżają się zwykle ludzie, którzy sprawę alkoholizmu doskonale znają, zajmując się nią od lat wielu, mówią zatem o niej jak specyaliści i rozumieją się często półsłówkami. Podobnie gdy zejdzie się kilku gospodarzy rolnych i mówić poczną o uprawie żyta lub pszenicy, inaczej to przedstawią niż wtedy, gdy opowiadać będą o uprawie robotnikowi miejskiemu, który nigdy pszenicy nie siał i zaledwie rozróżnić ją może od żyta. Chodzi jednak o to, ażeby jak najwięcej ludzi zainteresować sprawą alkoholizmu i pouczyć o jego działaniu. W tym celu urządza się podczas kongresów zgromadzenia ludowe. W Sztokholmie było ich całe mnóstwo a zbierały się w kościele św. X. Emanuela. Czy sądzicie może czytelnicy, że w kościele godzi się tylko modlić i nabożeństwo odprawiać? Szwedzi sądzą inaczej. Każda rzecz poważna, użyteczna dla ludzi, mająca cel ocalenia ich od szkód i zwyrodnienia jest świętą; mówić o niej w kościele można. Najlepszym dowodem, że to nie grzech, iż było w tym kościele protestanckim na zgromadzeniach kilkudziesięciu księży katolickich, między innymi nasi księża z Poznańskiego, ks. Niesiołowski, ks. Bielawski i paru innych. Przecież i w Krakowie święcono uroczystość 500 letniego istnienia uniwersytetu jagiellońskiego w 1900 r. w kościele św. Anny i nikogo to nie gorszyło.

Podczas zgromadzeń ludowych w Sztokholmie omawiano następujące sprawy:

A l k o h o l i k o b i e t y. Sala przepełniona kobietami, które z zaciekawieniem przysłuchują się obcym prelegentkom Niemkom, Angielkom, Finlandkom. Każde ich słowo tłomaczone jest na język szwedzki i skwapliwie chwytane.

A l k o h o l w s z k o ł a c h. Referat wypowiada finlandka pani Trygg-Helenius. Osoba to niemłoda i nieładna, ale tak pełna życia, tak wymowna, że wszyscy starają się ją słyszeć i od niej się uczyć. Dokonała ona w swoim kraju, w Finlandyi, która należy do Rosyi, ale ma własną konstytucyę, wielkiej rzeczy. Wprowadziła do szkół pouczenia o alkoholiźmie. Dziecko zanim opuści szkołę już dobrze zna sprawę szkodliwości alkoholu, należy do stowarzyszenia i nie przyzwyczaja się do trunków. Wyrasta tedy pokolenie nowe, lepsze, i zdrowsze od naszego. Dotąd już mnóstwo krajów jak Szwajcarya, Stany Zjednoczone Am. półn., Szwecya, Norwegia, wprowadziły pouczenia o alkoholiźmie w szkołach. W innych jak Anglia, Belgia, dziesiątki tysięcy dzieci należy do stowarzyszeń wstrzemięźliwości. O cóż zatem chodzi, powiecie, gdy są już pouczenia, oto o szkoły ludowe, do których uczęszcza każde dziecko. Nie dość oświecać o szkodliwości alkoholizmu młodzież po gimnazyach, trzeba zejść tam, gdzie uczyć się musi każde dziecko, do szkółki najniższej.

Twórczość i alkohol. Panował dotąd ogólny przesąd, że alkohol podnieca wyobraźnię i potrzebnym jest ludziom, którzy jako poeci, malarze, muzycy tworzą dzieła kształcące lud i dające mu potem przez długie dziesiątki lat chwile przyjemności i podniosłych wrażeń. Obecnie jednak wrogowie trunków zajęli się bliższem zbadaniem tej sprawy. I oto okazuje się, że wielu artystów albo nie używało wcale napojów alkoholowych wiedząc, iż są szkodliwe, albo też dobrze rozumiało, iż dzieła prawdziwie wartościowe tylko w zupełnie trzeźwym stanie tworzyć można. Wierszyki i tłuste anegdotki, opowiadane często przy kufelku niewielką mają wartość i podobają się głównie kompanii pijackiej, która nic lepszego nie wymaga. Dzieła wielkie tworzone być muszą przez ludzi władających całkowicie sobą i swoim mózgiem. Niejeden też człowiek utalentowany, który pięknie rozpoczął, zmarnował się potem przez nadużywanie trunków. Na zebraniu w Sztokholmie mówili o tej sprawie malarz, muzyk, powieściopisarz i wszyscy zgodzili się na to, że wstrzemięźliwość korzystną jest dla pracy artystycznej tak samo, jak dla naukowej i fizycznej.

Bardzo ciekawym wreszcie był przebieg dwóch zgromadzeń, podczas których mówiono o kwestyi społecznej i o alkoholiźmie. Różne są kwestye społeczne! Kwestyą t. j. zagadnieniem społecznem jest np. to, że włościanin ma u nas za mało gruntu, że musi emigrować z kraju, ażeby zarobić na życie, że człowiek chętny do pracy nie zawsze ją znajdzie. Najczęściej przecież przez kwestyę społeczną rozumie się zatarg między tymi, co mają kapitał i narzędzia produkcyi oraz robotnikami, którzy rozporządzają tylko swoją pracą. Robotnicy dążą do usunięcia przewagi i panowania kapitału i wierzą, że o ile im się to uda, ustanie na ziemi panowanie zła, a zapanuje sprawiedliwość. Nieraz też słyszy się zdania, iż ludzie przestaną pić, gdy im bieda doskwierać nie będzie, że trzeba trunkiem zalewać robaka, bo inaczej człowiek by nie wytrzymał. Tymczasem tak nie jest. Alkoholizm zarówno dziś jak i w najlepiej urządzonem społeczeństwie jest złem wielkiem, które poznać należy, aby je w sobie i dokoła siebie wykorzenić.

W Sztokholmie mówił o tem słynny socyalista i przywódca robotników Vandervelde, jeden z najlepszych mówców w Europie. Alkoholizm powiada, nie jest złem jedynem. Nietylko pijaństwo, ale wogóle warunki społeczne są przyczyną dzisiejszej nędzy i niezadowolenia. Ale niedość poprawić warunki bytu klasy robotniczej, trzeba ją jeszcze pouczyć, ażeby żyć umiała bez alkoholu, bo ma przed sobą wielką walkę i pracę, a do tej trzeba zebrać wszystkie siły umysłu i ciała. Alkoholizm je niszczy i zużywa. W dodatku alkoholizm przytępia odczucie złego. Pijak zadawalnia się gorszem mieszkaniem, nie żąda porządnego jedzenia, znosi często złe obchodzenie się z nim. Słowem nie potrafi stanąć w szeregach robotniczych i dopomnieć się o lepsze jutro. Tymczasem klasa robotnicza domagać się winna, ażeby dano jej warunki bytu godne cywilizowanego człowieka i dostęp do wszystkich dóbr kultury.

Uczestnicy kongresu rozjechali się po 7 dniach wspólnych obrad, obiecując, iż za dwa lata zjadą się znów w Londynie. Wyjeżdżając ze Sztokholmu, unieśli oni sympatyczne wrażenie, że znajdują się ludzie, którzy z całem oddaniem pracują dla dobra ludzkości. Widzieli, że ludzie ci potrafią wznieść się ponad interes osobisty, a nawet egoizm (samolubstwo) narodowy. Bo oto kiedy ktoś z Polaków mówił o dzieciach szkolnych w Poznańskiem, które katowane są za to, że pragną się uczyć katechizmu we własnym polskim języku, większość nawet Niemców przyznała, że to barbarzyństwo i że tylko ludzie nadużywający trunków do roli takich oprawców upaść mogli.

Gościnność Szwedów, którzy pokazywali nam osobliwości miasta i okolicę, zostawiła również najlepsze i niezatarte wrażenie.

Wycieczka włościan z Królestwa do Galicyi.

Opisał Stanisław Tylicki.

Korzystając z pierwszych objawów wolności, jakie po wojnie z Japonią nastały w państwie rosyjskiem, społeczeństwo polskie pod zaborem rosyjskim, zabrało się z całą energią do organizowania szeregu instytucyi, które mają go podnieść i powetować długie lata niewoli. Na pierwszym planie postawiono sprawę szkolnictwa, jako rzecz najważniejszą i najpilniejszą, wobec strajku i bojkotowania szkoły rosyjskiej, i już dziś, w tak krótkim czasie, tak szybki rozwój „Polskiej Macierzy Szkolnej" zdumiewa wszystkich. Drugim ważnym czynem jest powstanie i organizowanie „Kółek rolniczych" i towarzystw współdzielczych, które mają rozwinąć szerszą działalność nad podniesieniem materyalnem, umysłowem i moralnem ludu wiejskiego. Wkrótce też po całym obszarze ziem polskich, pozostających dziś pod panowaniem rosyjskiem. powstaje cały szereg kółek rolniczych, a w maju b. r. przeprowadzono ich ścisłą organizacyę, tworząc Centralny Wydział „Kółek rolniczych" przy Centralnym Wydziale Towarzystw Rolniczych w Warszawie.

Jedną z pierwszych działalności Centralnego Wydziału „Kółek rolniczych", było zorganizowanie wycieczki włościan a członków „Kółek" z całego Królestwa, dla zwiedzenia „Kółek rolniczych" i innych instytucyi samopomocy a także gospodarstw włościańskich w Galicyi.

Galicya, która od lat czterdziestu cieszy się prawami konstytucyjnemi i na polu gospodarczem posiada znaczny samorząd, miała możność wiele zdziałać nad podniesieniem oświaty i dobrobytu wśród ludu, do czego instytucya Towarzystwa „Kółek rolniczych" i wszelkiego rodzaju stowarzyszenia współdzielcze przyczynić się mogły znakomicie. Szeroko rozgałęziona dziś organizacya Kółek rolniczych, których u nas w Galicyi jest według sprawozdania za 1906 rok 1235 o ogólnej liczbie 54.780 członków i prawie 2000 sklepików wiejskich z obrotem około 12 milionów koron — jest bezsprzecznie poważną już instytucyą, której wpływ dodatni z roku na rok wzmagać się będzie. Z tą instytucyą włościanie nasi z Królestwa zapoznać się mieli i przyjrzeć się naocznie, jak te Kółka działają u nas i osobiście przekonać się, jak poważny jest wpływ własnej samopomocy.

Myśl takiej wycieczki, rzucona przez Wydział Centralny Kółek rolniczych w Warszawie, wśród członków Kółek tamtejszych, przyjęta została bardzo przychylnie. Trudności jednakże techniczne urządzenia takiej wycieczki, skłoniły organizatorów do ograniczenia liczby na 50-ciu uczestników — ostatecznie liczbę tę zwiększono i wszystkich uczestników było 70.

15-go czerwca b. r. zgromadziwszy się w Warszawie, wyruszyli ucze-

stnicy wycieczki koleją do Granicy, a towarzyszył im znany u nas powszechnie na polu organizacyi instytucyj współdzielczych, Dr. Fran. Stefczyk, dyrektor Biura Patronatu przy Wydziale krajowym we Lwowie. Dr. Stefczyk już w drodze swemi wyjaśnieniami ułatwił uczestnikom wycieczki zrozumienie działalności instytucyi Kółek rolniczych, Kas oszczędności i pożyczek i t. p. stowarzyszeń.

Program tej kilkodniowej wycieczki opracowany przez Zarząd główny Kółek rolniczych wspólnie z Patronatem, był nadzwyczaj obfity i urozmaicony. Zarząd główny Kółek rolniczych we Lwowie, jak również Patronat dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie rozumiejąc wielką doniosłość podobnej wycieczki, poczynili wszystko, co tylko było możebnem, by uczestnicy wycieczki odnieśli jak największą korzyść. I przyznać trzeba, że cały plan jak i organizacya jego pomyślane i przeprowadzone były wzorowo.

Zaraz pierwszego dnia przyjazdu do Galicyi zatrzymano się w Krzeszowicach, gdzie zwiedzono tamtejsze instytucye. Przyjęcie, jakiego doznano na dworcu w Krzeszowicach, wywołało nadzwyczaj przyjemne wrażenie na uczestnikach wycieczki: licznie zgromadzeni włościanie i mieszkańcy Krzeszowic serdecznie przyjęli naszych braci z zaboru rosyjskiego i serdeczność taka uczestniczyła aż do samego pożegnania. Wszędzie potem tak samo serdecznie witano, przyjmowano naszych włościan z Królestwa, co było wyraźnym dowodem, że te przeszło sto lat niewoli i podziału, te liczne zabiegi rozbicia naszego narodu na trzy części, były, są i pozostaną rozdarciem tylko zewnętrznem; wewnętrznie naród cały czuje się bratnim jedną i wspólną związany ideą, która tak tam w Królestwie jak i tu w Galicyi w sercach i w myśli wszystkich istnieje.

W Krzeszowicach przyjmował królewiaków p. Mikucki pełnomocnik tychże dóbr, w imieniu właściciela Krzeszowic Andrzeja hrabiego Potockiego. Zwiedzono następnie oborę, folwark krzeszowicki, w którym kilkadziesiąt sztuk wspaniałego bydła fryzyjskiego wzbudziło mocne zainteresowanie uczestników. Istotnie obora krzeszowicka posiada dobór bydła wyjątkowo piękny.

Najważniejszym punktem dnia pierwszego pobytu w Galicyi dla włościan z Królestwa, było zwiedzenie sklepu Kółka rolniczego i uczestniczenie w zebraniu powiatowem Kółek rolniczych powiatu Chrzanowskiego.

Sklep Kółka rolniczego w Krzeszowicach jest instytucyą poważną, — założony przed kilkoma laty, dziś rozwinął się do tej miary, że stanowić może chlubę założycieli i kierowników jego, a znaczne przynosi korzyści członkom a nawet całej ludności Krzeszowic. W ostatnim 1906 roku ogólny obrót roczny wynosił 150 tysięcy K. w czem sprowadzono 40 wagonów ziemniaków, 1 wagon żyta do siewu, zresztą zadawalniano wszystkie potrzeby nabywców. Sklep Kółka rolniczego w Krzeszowicach zajmował się sprowadzaniem i sprzedażą nasion i nawozów sztucznych, czem rzetelną oddaje usługę okolicznym gospodarzom, gdyż znane są fałszerstwa tych dwu artykułów, jakie stale prowadzą drobnomiasteczkowi i wiejscy handlarze.

Sklep Kółka rolniczego w Krzeszowicach starannie utrzymywany i bardzo zasobny we wszystkie artykuły codziennych potrzeb, rozwija się z roku na rok coraz lepiej, będąc widocznym dowodem, że na tem polu zrobić może samopomoc i inicyatywa prywatna bardzo wiele dla dobra ludu wiejskiego. Drobny, lecz charakterystyczny fakt zasługuje tu na uwagę. Sklep Kółka przeprowadził zakupno kości od okolicznych mieszkańców, —

które poprzednio nabywali wędrowni handlarze, płacąc drobnostkami w naturze, jak wstążeczkami kolorowemi i t. p. drobiazgami, ciągnąc przytem ogromne dla siebie zyski. Dziś handel kośćmi po okolicy upadł zupełnie, posiadający kości przynoszą je do sklepu Kółka, otrzymują istotną cenę wartości — sklep natomiast zbiera te kości aż do ilości wagonu i takowe sprzedaje bezpośrednio fabrykom, które z tych kości wyrabiają klej, nawozy sztuczne lub inne materyały.

Zajął się sklep Kółka również organizacyą zakupna i sprzedaży jaj, w czem również osiągnięto bardzo dobre wyniki. Dziś sklep Kółka rolniczego z nadwyżki dochodów zwrócił już dług zaciągnięty przy organizowaniu się w sumie 12.000 koron i myśli także o zakupnie domu na własność.

Istnienie takiego sklepu, prócz bezpośrednich korzyści dla członków i kupujących, ma jeszcze i to ważne znaczenie, że staje się niejako regulatorem cen w danej miejscowości. Handlarze miejscowi, czy też okoliczni, widząc w sklepie Kółka poważnego i sumiennego konkurenta, zmuszeni są sprzedawać towary po cenach rzetelnych, a o ile towar jaki stanie się tańszym, sprzedawać go również taniej, gdyż w sklepie Kółka rolniczego, towar taki zaraz tanieje. Tak było np. w maju b. r. przy stanieniu nafty; sklepik Kółka cenę nafty zaraz obniżył, co uskutecznić zaraz zmuszeni zostali także i inni handlarze — w przeciwnym razie ciągnęliby nadal niesumienne zyski, gdyż ogół kupujących o obniżeniu się cen pewnego artykułu nie wie i płaci nadal cenę taką samą. Tyle zrobić może samopomoc, zgoda i praca dla wspólnego dobra.

Zebranie powiatowe Kółek rolniczych odbyło się w budynku Rady gminnej. Imieniem gminy burmistrz p. Kawczyński, przywitał śliczną mową przybyłych włościan z Królestwa, zaś zastępca prezesa Zarządu powiat. Kółek rolniczych p. radca Olszewski otworzył zebranie, poczem Dr. Stefczyk i Dr. Wasung, instruktor Kółek rolniczych, dali wyjaśnienia co do organizacyi Kółek rolniczych w Galicyi. Następnie p. Ciuba Józef z Babic — włościanin, zdawał sprawę z działalności powiatowych Kółek rolniczych.

Ogólna ilość Kółek rolniczych w pow. Chrzanowskim wynosi 28, z których 19 posiadało własne sklepy. Zawdzięczając tym Kółkom, rozpoczęto w okolicy Krzeszowic drenowanie pól podmokłych, zajmowano się również komasacyą gruntów zbyt rozkawałkowanych, pouczano drobnych gospodarzy o sposobach zaradzania przeciw rozdęciu bydła; zresztą, rozwinięto szeroko przeprowadzenie doświadczeń polowych z nawozami sztucznemi i nowemi odmianami roślin; — sprowadzono dla członków Kółek 17.500 sztuk drzewek owocowych, wreszcie prowadzono wykłady rolnicze dla pouczenia włościan o nowych ulepszonych sposobach gospodarowania.

Działalność Kółek rolniczych w pow. Chrzanowskim, jak widać z tego, jest bardzo obszerna, — niestety, tak liczba Kółek jak ilość członków jest dziś jeszcze niewielką, co staje na przeszkodzie wzmocnienia działalności na tem polu. Na ogólną liczbę 84 gmin w powiecie i przeszło 80.000 ludności jest tylko 28 kółek z 1.628 członkami, co stanowi zaledwie 2% czyli że na 100 mieszkańców powiatu tylko dwu należy do Kółka. Włościanie nasi tu w Galicyi, mimo tak wyraźnych dowodów korzyści, jakie widzieć się dają z istnienia Kółek, jeszcze w niedostatecznej mierze do nich się przyłączają, przynosząc tem przedewszystkiem szkodę sobie samym.

Uzupełnienia p. Polaczka, kierownika Kółka w Krzeszowicach, dały całkowity obraz działalności i wzbudziły w słuchaczach z Królestwa to silne przekonanie, że na tem polu i

w tym kierunku przedewszystkiem pracować im trzeba. Umocnieni w tem przekonaniu opuściliśmy zebranie, udając się na wieczerzę przygotowaną nam przez miejscową gminę. Wieczorem pojechano do Krakowa.

Następnego dnia uczestnicy wycieczki zwiedzali dzień cały liczne pamiątki starej stolicy Polski, tak drogie sercu każdego Polaka, a nastepnie przyjmowani byli przez Zarząd główny Kółek rolniczych, w którego imieniu prezes p. Artur Cielecki przemawiał.

W programie dnia następnego było zwiedzenie mleczarni spółkowej w Rybnej, uczestniczenie tam przy premjowaniu bydła, zwiedzeniu kilku gospodarstw włościańskich a także i zwiedzenie w Czernichowie Szkoły średniej rolniczej Kasy oszczędności i pożyczek.

Program bardzo obszerny jak na jeden dzień, który to zaliczyć trzeba do najbardziej pracowitych dni tej nad wyraz pożytecznej wycieczki włościańskiej.

Z rana pociągiem udano się do Krzeszowic a stąd podwodami do Rybnej o dwie mile odległej.

Mleczarnia w Rybnej ma już za sobą dobrze wyrobioną renomę. Założona w 1901 roku początkowo przy liczbie 60 członków rozpoczęła swą działalność z dniem 1 stycznia 1902 roku. Początek jak każda podobna instytucya miała trudny. Urządzenie mleczarni darowane Spółce przez Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego, umieszczono w chacie wieśniaczej. Dopiero po trzech latach, stopniowo rozwinąwszy się Spółka mleczarska w Rybnej wybudowała własny murowany budynek, w którym urządzono wzorową mleczarnię.

Po utworzeniu Patronatu przy Wydziale krajowym Spółka mleczarska w Rybnej przyjętą została jako pierwsza Spółka pod Patronat. Od tego czasu datuje się wspaniały rozwój Spółki:

W pierwszym roku ogólna liczba członków Spółki wynosiła 60, w drugim roku było już członków 300; obecnie zaś ilość członków Spółki wynosi przeszło 800.

Ilość przerabianego mleka stale też wzrastała z roku na rok. I tak:

w roku 1902	przerobiono	618.851	litrów
„ 1904	„	już 866.134	„
„ 1906	„	1,323.423	„

Ogółem w przeciągu lat 5-ciu przerobiono 4 miliony 637 tysięcy 626 litrów mleka, z którego wyrobiono 186 tysięcy 600 kg. masła.

Wypłacono zaś członkom przez te pięć lat ogółem 385 tysięcy 273 koron 99 hal. Za śmietanę z jednego litra pełnego mleka płacono:

w	1902	roku	po	7.5 hal.
„	1903	„	„	7.7 „
„	1904	„	„	7.7 „
„	19 5	„	„	8.86 „
„	1906	„	„	9.04 „

Mleko zaś chude odbierali sobie włościanie w całości, spożywając je lub przerabiając na sery. Ponieważ wartość odtłuszczonego mleka szacuje się na 4 hal. — członkowie Spółki mleczarskiej w Rybnej spieniężali zatem swe mleko na miejscu w cenie 11 i pół halerza w 1902 roku a po przeszło 13 hal. w 1906 roku. Cenę o 2 hal. więcej za mleko Spółka podnieść mogła dzięki umiejętniejszemu prowadzeniu całego przedsiębiorstwa.

Dzięki wzorowemu prowadzeniu mleczarni cena masła sprzedawanego z Rybnej podniosła się bardzo znacznie, kiedy bowiem w pierwszym roku kilogram masła sprzedawano po 2 K. do 2 K. 40 h. obecnie mleczarnia w Rybnej uzyskuje cenę 2 K. 80 h. do 3 koron za kilogram, mając nietylko łatwy zbyt, lecz raczej nie może nastarczyć zamówieniom.

Prócz podniesienia się cen masła, przez co Spółka mogła płacić swym członkom wyższą cenę za mleko, na zwyżkę tę wpłynęło także zmniejsze-

nie się kosztów administracyjnych. Jeżeli w pierwszym roku koszta wyprodukowania 1-go kg. masła wynosiły 40 hal. to już w 1905 roku koszta te zniżyły się na 23 hal. Pozatem na możność płacenia większych cen za mleko wpłynęło i to także bardzo znacznie, że dziś Spółka nie potrzebuje gromadzić żadnych zysków, gdyż posiada już własny dom i urządzenia maszynowe, na czem ciążą tylko udziały członków w kwocie 6.000 koron.

Majątek Spółki w Rybnej dziś stanowi:

Budynek wartości około 16.000 koron
Urządzenia maszynowe 4.000 „

Taki rezultat czyli wynik dała kilkoletnia działalność Spółki, rozsądnie i umiejętnie prowadzonej. Dziś prócz mleczarni w Rybnej należą jeszcze do przedsiębiorstwa trzy filie śmietankowe w gminach sąsiednich.

Nie na tem kończy się jeszcze wpływ Spółki. Hodowla inwentarza w całej okolicy podniosła się już znacznie, a przez hodowlę i uprawa ziemiopłodów również stopniowo się podnosi. „Jeżeli dawniej człek nieraz kołem podtrzymywać musiał biedne wygłodniałe bydlę przed nastaniem wiosny, dziś krówki nasze tak zimą jak latem żywione są dostatnio, gdyż widzimy w tem naszą własną korzyść“— powiada do uczestników wycieczki jeden ze starszych gospodarzy z Rybnej. Istotnie bydło rogate w Rybnej wyróżnia się starannym wychowem ponad inne okolice.

Poza tem wpływ Spółki mleczarskiej sięga jeszcze dalej: mając zbyt na mleko jednaki w ciągu całego roku, nie potrzebują oni chodzić na jarmarki i targi dla spieniężenia nabiału, gdzie zwykle dla niewielkiej ilości spieniężanego towaru traci się nieraz dzień cały a często i grosz uzyskany ze sprzedaży marnuje się na własną szkodę.

Mleczarnia w Rybnej rozszerzyła swą działalność poza obręb gminy; ażeby jednakże i wsiom okolicznym ułatwić dostawę mleka, potworzono filie śmietankowe, których obecnie jest trzy. Włościanie wsi, w których są „filie śmietankowe“ w podobny sposób jak i w Rybnej, przynoszą swoje mleko, sami je na separatorze odtłuszczają, pozostawiając śmietankę, a mleko chude zabierają ze sobą. Zebraną od wszystkich śmietankę, odsyła się raz na dzień do Rybnej, gdzie z niej wyrabiają masło. Wypłata również dokonuje się miesięcznie według ilości tłuszczu. Z końcem roku oblicza się wszelkie wydatki za zapłacone mleko, koszta przeróbki i administracyi, i czysty zysk rozdziela się między członków, po potrąceniu pewnej części na amortyzacyę budynku, a także poświęcając pewną część dochodu na cele publiczne, jak na oświatę lub inne instytucye dobra publicznego.

Po dokładnem obejrzeniu budynku i urządzeń mleczarni, członkowie wycieczki udali się do szkoły miejscowej, gdzie Dr. Pańkowski miał wykład o akcyi hodowlanej w Galicyi. Licząc się z czasem p. Dr. Pańkowski dał krótki rys tego, co się robi w Galicyi dla podniesienia hodowli bydła i jakie bydło najodpowiedniejsze jest ze względów użytkowych tu u nas. Krótka dyskusya zakończyła ten wykład i uczestnicy wycieczki udali się na przegląd bydła, którego premiowanie właśnie w tym dniu odbyć się miało w Rybnej.

Przed samem odejściem ze szkoły p. Sędera, kierownik szkoły w Rybnej, pokazywał obecnym różne przedmioty wykonywane z drzewa przez uczniów szkoły, czyli rezultaty tak zwanej nauki zręczności, którą w szkole tej zaprowadzono. Przedmioty z drzewa jak łyżki, czerpaki i t. p. świadczą o dużej zręczności i smaku, z jakim je wykonano. Nauka taka może oddać ogromne usługi wiejskiej ludności. Zwrócono też uwagę na hodowlę królików, którą przy szkole p. Sędera

prowadzi. Sposób hodowania w osobnych klatkach, a także różne odmiany królików, wśród których odznaczała się pięknością odmiana t. zw. srebrnych, ogólnie wszystkich zainteresowała. Zadziwia to mianowicie, że hodowla królików, która jest tak popłatną, bo sama skórka z jednego królika srebrnego płaci się po 1·50 do 2 koron a przytem smaczne mięso pozostaje jakoby w dodatku, — tak mało wśród włościan naszych jest rozpowszechnioną. Małe te zwierzątka ze wszechmiar zasługują, by rozpowszechnić ich hodowlę nawet w najmniejszem gospodarstwie.

Premjowanie bydła miało się ku końcowi, gdyśmy przyszli na miejsce. Sprowadzono z czterech okolicznych gmin przeszło 200 sztuk bydła przeważnie krów mlecznych. Na ogół bydełko ładnie utrzymane, widocznie dobrze żywione i stale czyszczone. Można zrobić zarzut ogromnej pstrokacizny. Już to przyznać trzeba, że nigdzie bodaj takiej pstrokacizny bydła spotkać nie można, jak u nas. Jedna krowa czerwona, druga srokata, inna czarna, to znów łysa; jednem słowem włościanin nasz nie przywiązuje żadnej wagi, by bydło jego na oko przedstawiało się ładnie. W całej masie przeszło 200 krów widocznem było prócz mieszaniny przeróżnych kolorów, także różnica budowy. Krowy wielkie obok małych, jednych budowa szkieletu wykształcona dostatecznie, na innych znać, że niedostateczne odżywianie za młodu nie pozwoliło im się należycie rozwinąć. I pod względem mleczności, krówki te, sądząc z opowiadań właścicieli, nie dają jeszcze tyle mleka, ile dziś od krów osiągnąć można, lecz jest nadzieja, że za lat kilka, będzie znacznie lepiej.

Z pośród wszystkich sprowadzonych krów, komisya uznała 46 sztuk godnych wyróżnienia; z tych 2 otrzymały pierwsze nagrody po 20 koron każda; 19 sztuk drugie nagrody po 15 koron i 25 sztuk trzecie nagrody po 10 koron każda. Ogółem komisya wydała nagród w kwocie 585 koron. Bracia nasi z Królestwa z wielkiem zainteresowaniem przyglądali się tak samemu premjowaniu, jako też i bydło włościańskie z okolic Rybnej wielce im się podobało. Nie mając dotychczas możności prowadzenia niemal żadnej akcyi samopomocy na polu podniesienia gospodarstw własnych, a spotykając raczej utrudnienia, nie pomoc ze strony rządu rosyjskiego, nie byli w stanie podnieść swej hodowli i na ogół bydło w Królestwie gorszem jest, niż tu u nas w Galicyi. Przyznać jednakże trzeba, że my mając od kilkudziesięciu lat zupełną swobodę działania na tem polu, za mało jeszcze zrobiliśmy.

W Rybnej zwiedzono także dwa gospodarstwa włościańskie, które na ogół pozostawia wiele do życzenia, znać jednakże że dzięki wpływom mleczarni tamtejsi mieszkańcy coraz staranniej grunta swoje uprawiają. Dopiero 6 lat, gdy spółka mleczarska założoną została, a jednak przez ten tak krótki okres czasu dokonano bardzo wiele zmian dodatnich.

W drodze z Rybnej do Czernichowa zatrzymano się w Przeginii Duchownej (pow. krakowski), dla obejrzenia gospodarstwa włościańskiego p. Franciszka Wesołowskiego.

Już na samym wstępie zwróciło uwagę zwiedzających porządek i czystość w obrębie gospodarstwa. Zabudowanie gospodarskie obszerne częścią murowane, dachówką lub gontem kryte, świadczyły odrazu o wielkiej zapobiegliwości właściciela.

Gospodarstwo pana Wesołowskiego obejmuje 17 morgów gruntu w 50 kawałkach i rozrzucone w czterech sąsiednich wioskach. Tak wielkie rozkawałkowanie i odległość, utrudniają nadzwyczaj gospodarowanie, narażając na poważne straty czasu i koszta gospodarcze. Mimo to pracowitość

samego właściciela i jego rodziny przezwycięża te trudności, pozwalając mu stale zwiększać swój dobrobyt. Najlepszym tego świadectwem jest to, że rozpocząwszy gospodarstwo na własną rękę przed 24 laty (w 1883 r.) p. Wesołowski posiadał zaledwie 4-ry (cztery) morgi gruntu własnego i wziął w posagu za żoną 1500 złr. Dziś posiada własnego 17 morgów, 4 krowy, 2 konie, kilkoro świń i innego drobiazgu, a prócz tego bardzo zasobny inwentarz martwy, — własny siewnik rzędowy, młocarnię konną z kieratem i inne narzędzia potrzebne do dobrej uprawy.

Jeżeli do tego dodamy, że grunta w Przegini Duchownej są piaszczyste i ubogie, to dziwić musi każdego, tak wielki rezultat, jaki osiągnął ten gospodarz przez te lat 24.

Nauka to dla nas wielka, co człowiek może zrobić przez swą pracowitość i zapobiegliwość, licząc przedewszystkiem na siebie, a nie oglądając się na pomoc innych.

Serdecznie pożegnaliśmy sympatycznego gospodarza, życząc mu nadal powodzenia w jego zabiegach i by przykład jego znalazł jak najwięcej naśladowców.

Z Przegini Duchownej w niespełna godzinę znaleźliśmy się w Czernichowie, gdzie zwiedzić mieliśmy szkołę rolniczą i tamtejszą Spółkę oszczędności i pożyczek, sklep Kółka rolniczego i kursa handlowe.

Szkoła rolnicza Czernichowska ma już swoją wyrobioną opinię, nie tylko u nas w Galicyi, lecz w całej Polsce; zewsząd bowiem przyjeżdża młodzież, by tu czerpać wiadomości z nauki i praktyki rolniczej i we własnych gospodarstwach z korzyścią dla siebie i całego społeczeństwa potem pracować.

Po dokładnem obejrzeniu szkoły, udali się uczestnicy wycieczki do lokalu Spółki oszczędności i pożyczek, mieszczącym się we własnym budynku. Czernichowska Spółka oszczędności i pożyczek, pierwsza w całej Galicyi, założona z inicyatywy Dr. Stefczyka, obecnego Dyrektora Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie, jest jedną z instytucyi najlepiej prosperujących.

Wyjaśnień odnośnie do Spółki udzielał łaskawie ksiądz Jelonek, przewodniczący Zarządu Spółki.

Spółka Czernichowska założoną została w 1890 r. W pierwszym roku należało do Spółki 143 członków i wniosło udziałów 276 kor. 50 h. — z końcem zaś 1906 r. liczyła Spółka 1.164 członków, z ogólną sumą udziałów 2.320 kor. 50 h.

Stan wkładek oszczędności, od których Spółka płaciła 4%, wynosił w końcu 1906 r. 376 tysięcy 986 koron 18 h., pożyczek zaś udzieliła Spółka z końcem tegoż roku na ogólną sumę 336 tysięcy 193 kor. 42 hal.; w ciągu zaś roku spłacono 87.075 kor. 9 hal. tak że z końcem 1906 r. miała Spółka pożyczonych 248.118 kor. 33 h. Wynika z tego rachunku, że wkładki oszczędności z końcem 1906 r. przewyższały pożyczki o 115.000 koron.

Dowód to przedewszystkiem wzrostu zamożności ludności okolicznej Czernichowa, a także dużo rozwiniętego poczucia oszczędności. Jeżeli przytem dodamy, że Spółka Czernichowska, płacąc 4% od wkładek, sama pobiera tylko $5^1/_2$% i to z dołu od pożyczek; to jasne, jak wielką korzyść przynosi istnienie takiej Spółki dla ludności okolicznej zmuszonej chwilowemi warunkami do pożyczki.

Dziś włościanin nasz nie potrzebuje uciekać się do lichwiarza żyda, który z niego skórę by rad ściągnąć. Mając zaoszczędzony kapitał tak znaczny w kasach Spółek oszczędności i pożyczek, włościanin nasz nie potrzebuje czekać, gdy go klęska lub inne nieprzyjazne warunki zmuszą do pożyczki, przeciwnie, mając na tak nizki

procent i na warunkach dogodnych kredyt, powinien jak najwięcej z niego korzystać dla podniesienia własnego gospodarstwa, czy to przez zakupno większego inwentarza żywego, czy też przez nabycie lepszych narzędzi rolniczych, wreszcie przez liczne ulepszenia, jakich tak bardzo brak nam jeszcze. $5^1/_2$ czy 6 procent od pożyczonego kapitału włożonego w ulepszenie gospodarstwa może się sowicie opłacić.

W Czernichowie i okolicy na zawsze zostanie pamięć założyciela tej pierwszej Spółki oszczędności i pożyczek w kraju.

W ładnym murowanym budynku własnym Spółki oszczędności i pożyczek, mieści się także bazar Kółka rolniczego. Sprawozdanie z 1906 roku wykazuje sprzedaż towarów za 27.848 koron 64 hal. z czego osiągnięto zysku 1.170 koron i wypłacono członkom $8^0/_0$ dywidendy od udziałów przyznając pewną część zysków na cele instytucyj publicznych.

Bazar czyli sklep Kółka prowadzony wzorowo służy zarazem jako praktyczna szkoła do obeznania się z prowadzeniem podobnego rodzaju handlów dla uczni kursów — handlowych, które tamże założone zostały przez Wydział krajowy. Kursa handlowe dla przyszłych kierowników Kółek trwają przez dwa tygodnie, kandydaci zaś otrzymują zasiłek z funduszów krajowych.

Uczestnicy wycieczki z Królestwa, przysłuchując się z uwagą wszystkim dawanym wyjaśnieniom, skrzętnie notowali każdy ważniejszy szczegół, dziwiąc się, ile to pięknych rzeczy mają tu ludzie, zawdzięczając temu, że jest tu samorząd własny, że są polskie władze krajowe, które nietylko że są przychylne samopomocy własnej, lecz nawet ją popierają. Włościanie nasi z Królestwa w rozmowach między sobą wyrażali często swoje zdziwienie, że mimo to wszystko, nasi włościanie tu w Galicyi jeszcze z pewną nieufnością czy niechęcią odnoszą się do tego wszystkiego, co przecież dla nich jest robione. „Gdybyśmy tak my mieli własną autonomię, własny Sejm w Warszawie i nasze polskie władze wykonawcze, toż całą gromadą garnęlibyśmy się do tego wszystkiego“ — mówili jedni do drugich. — „Dziś nam nie tylko nie pomagają, lecz przeciwnie na każdym kroku stawiają zapory“...

Wróciwszy z powrotem do szkoły Czernichowskiej, udaliśmy się do wielkiej sali, gdzie Dr. Stefczyk miał wykład: „o powstaniu, organizacyi i funkcyonowaniu czyli działalności Kas oszczędności i pożyczek, a także sposobie popierania ich przez władze autonomiczne“.

Pierwszą Spółką oszczędności i pożyczek — tak zwaną kasą Raiffeisena — jest Spółka Czernichowska, założona przed 18 laty. Przez następnych lat 10 powstało 26 Spółek podobnych. W pierwszych latach powstania tych Spółek, podnoszono kilkakrotnie w Sejmie krajowym we Lwowie, wzięcie pod opiekę kraju tych instytucyi, jednakże dopiero w 1898 r. Sejm powierzył Wydziałowi krajowemu utworzenie Patronatu.

Zadaniem krajowego Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek jest: 1. Zasilanie początkujących Spółek, na co Patronat rozporządza specyalnym funduszem. Każda Spółka otrzymuje 400 kor. na swoje początkowe potrzeby i sumę tę, o ile nie została wykluczoną, lub sama się nie wycofała nie zwraca — w przeciwnym razie obowiązaną jest do zwrotu. — 2. Udzielanie zaliczek pieniężnych Spółkom z funduszu 2 i pół miliona wynoszącym, przez Bank krajowy za upoważnieniem Sejmu krajowego.

3. Dawanie porady i prowadzenie stałej opieki i kontroli nad Spółkami, a także prowadzenie wykładów dwutygodniowych dla kierowników i kasyerów Spółek.

Kontrola Patronatu nad Spółkami wykonywana conajmniej raz na rok.

W ostatnich kilku latach przybywało rocznie po 60 do 80 Spółek — w roku zaś 1905 przybyło ich przeszło 100, tak, że ogólna liczba Spółek pozostających pod patronatem wynosi przeszło 500 obejmując w zakres swej działalności przeszło 2.000 wiosek.

Powstanie Spółek oszczędności i pożyczek dokonało bardzo poważnych zmian w stosunkach kredytowych naszych włościan. Włościanin nasz ma możność znalezienia łatwego kredytu i nie potrzebuje uciekać się do pożyczek lichwiarskich.

Zapoznanie się uczestników wycieczki z Królestwa z temi instytucyami przyczyni się w niemałej mierze do silniejszej akcyi na tem polu i w Królestwie Polskiem, o ile rzecz naturalna rząd rosyjski nie zechce robić poważnych przeszkód.

W programie dwu dni następnych było zwiedzenie Spółki magazynowej w Bochni; straży ochotniczej w Okocimiu i, cegielni spółkowej w Albigowej.

Spółka magazynowa w Bochni powstała w 1903 roku; — w 1906 r. zbudowano magazyn zbożowy, pierwszy tego rodzaju magazyn w całej Galicyi. Dziś liczy Spółka 90 członków, z których kilku jest przedstawicielami większej własności, kilku księży i nauczycieli ludowych, reszta zaś sami włościanie. Udział członka wynosi 10 kor., każdy może mieć dowolną ilość udziałów, lecz posiada tylko jeden głos bez względu na ilość udziałów.

Celem spółki jest wspólna sprzedaż i zakupno wszelkich artykułów rolniczych.

Spółka rolnicza w Bochni jest niejako centralną spółką dla całej okolicy! — należą do niej 13 spółek parafialnych, z których 12 znajduje się w pow. Bocheńskim, jedna w pow. Wielickim.

Magazyn zbożowy, to budynek urządzony według najnowszych wymagań techniki, zaopatrzony w wszelkie urządzenia nowoczesne, poruszane motorem benzynowem; przedstawia się on bardzo okazale i widocznie że urządzony z poważną rozwagą. Otwarty dopiero w dniu 21 marca 1907 r. jest dopiero w początku swej działalności tak, że pod tym względem żadnych danych dyrekcya udzielić nie była w możności.

Do magazynu zbożowego okoliczni rolnicy zwozić mogą zboże, otrzymując za nie zaliczki do wysokości 75—80% wartości zboża według cen w danym czasie. Resztę otrzymuje właściciel zboża po sprzedaniu tegoż przez spółkę po potrąceniu kosztów sprzedaży i magazynowania. Rolnicy, którym zależy na natychmiastowem otrzymaniu gotówki za zboże, nawet jeszcze niewymłócone, otrzymywać mogą również zaliczkę z obowiązkiem dostarczenia zboża w określonym czasie. — Tym sposobem nie jest zmuszony gospodarz zaraz po żniwach brać się do omłotu i tracić sobie czas potrzebny na przygotowanie roli pod zasiew następny, mając możność dokonać zasiewu w czasie wcześniejszym, spodziewać się może i plonów następnych lepszych; omłot wykonać zaś w czasie wolnym od pracy w polu.

Magazyn zbożowy w Bochni jest niejako próbnym magazynem, służyć on będzie następnie za wzór dla całego szeregu podobnych magazynów, jakie powstać powinny i powstaną rozrzucone po całym kraju.

Tegoż jeszcze dnia uczestnicy wycieczki udali się do Okocimia.

Zatrzymano się przedewszystkiem dla obejrzenia nowo budującego się folwarku, jaki stawia sobie właściciel Okocimia pan Götz-Okocimski.

Zabudowania folwarczne niezupełnie jeszcze wykończone, dają już obraz, czem będzie ten jedyny zapewne folwark w całej Galicyi.

Specyalną uwagę uczestników wycieczki, zwróciła stajnia wybudowana na pomieszczenie 100 sztuk bydła rogatego. Cały budynek, jak też i wewnętrzne urządzenie: żłoby cementowe, pojniki automatyczne świadczą, że właściciel Okocimia nieszczędził kosztów, żeby wybudować rzecz, któraby nietylko pod względem użytkowym odpowiadała wszelkim wymaganiom, lecz także pod względem upiększenia nic w stajni tej nie brakowało.

Zwiedziwszy inne budynki, niemniej zasługujące na uwagę, udano się do parku okocimskiego, gdzie pan Götz-Okocimski przyjmował suto swych gości z Królestwa. W pięknym przemówieniu przywitalnym, podniósł wyjątkową chwilę jaką stanowi przyjazd braci z Królestwa i że od dziś spodziewać się moża większego zbliżenia nas z częścią Polski z za kordonu. W odpowiedzi na tę mowę przewodniczący wycieczki wniósł toast, oby jak najwięcej tu w tej części Polski było tak światłych i takim duchem przejętych obywateli.

Na rozległym placu za zabudowaniami starego folwarku, straż ochotnicza Kółek włościańskich ze wsi okolicznych, w pełnym uzbrojeniu strażackiem przedstawiła się zebranym i dokonała szeregu ćwiczeń pod bezpośrednim kierunkiem pana Sroki, instruktora straży pożarnej. Sprawność w szybkim dokonywaniu różnych ćwiczeń z drabinami ratunkowemi, z sikawkami i innemi narzędziami, wytworzyła w widzach to przeświadczenie, że i u nas na naszych wsiach polskich mogą i powinny powstać jak najliczniej podobne instytucye ochotnicze dla walki z tak straszliwym żywiołem, jakim jest ogień.

Po skończonych ćwiczeniach udano się do pobliskiego Okocimia dla zwiedzenia tamtejszego sklepu Kółka rolniczego, przyczem obejrzano gospodarstwo jednego z włościan tamtejszych.

Wieczorem w sali teatralnej w parku okocimskim, grupa amatorsko-włościańska odegrała sztuczkę „Flisaki“; potem śpiew chóralny i deklamacye wesoło zakończyły sympatyczne przyjęcie w Okocimiu.

Zrana udano się koleją do Łańcuta.

Już na samym dworcu w Łańcucie uderzył nas widok oryginalny. Kilkadziesiąt furmanek włościańskich umajonych zielenią ze swymi właścicielami w białych sukmanach płóciennych, robiło wrażenie jakiegoś wyjątkowego święta uroczystego. Istotnie, dzień ten w pamięci wszystkich uczestników wycieczki pozostanie nazawsze. Albigowa, którą śmiało nazwać można, perłą wsi galicyjskich, odległą jest kilka kilometrów od Łańcuta. Znalazłszy się wkrótce na miejscu przywitał obecnych krótkiem serdecznym przemówieniem wójt gminy Albigowa, poczem obejrzawszy szkołę koszykarską i wyroby wykonywane przez uczniów, zgromadzono się by wysłuchać historyi powstania szkoły, przez inicyatora i głównego promotora wszystkich przedsięwzięć jakie niebawem obejrzeć mieliśmy — przez księdza Tyczyńskiego.

Historya szkoły koszykarskiej w Albigowej krótka. Zacny kapłan, proboszcz miejscowy, ksiądz Antoni Tyczyński, dbały o swoją parafię i jej cały oddany, widząc ogólną biedę mieszkańców wsi, rozumiał żeby podnieść duszę i uchronić od złego trzeba także prócz duchownej pomocy, służyć i radą i dbać o dobro swych parafian. Widząc, że zarobki posiadają małe, powziął myśl nauczenia ludności miejscowej takiego zajęcia, by w czasach wolnych od pracy w polu, mogli zajmować się w domu jakim popłatnym zajęciem. Po pewnych przygotowaniach założył szkołę koszykarską przed 8-miu laty. W 1899 szkoła została założoną, do czego uzyskano także pomoc i Wydziału krajowego w formie subwencyi w ilości 300 zł. i pożyczki na 3%.



„Wycieczka „włościan z „Królestwa w Albigowy.

Możność zarobku na miejscu podniosło odrazu materyalne położenie miejscowej ludności. Dziś wyroby koszykarskie z Albigowej, nietylko zadawalniają potrzeby miejscowe, lecz nawet znajdują zbyt i za granicą.

Obecnie szkoła posiada obszerny i dogodny budynek murowany, w którym pracuje po kilkunastu uczniów płatnych za swoje roboty.

Szczęśliwy początek posłużył przykładem, jak prowadzić rozpoczęte dzieło dalej. Utworzono cały szereg instytucyi, jak Kółko rolnicze, Kasę pożyczkową i Spółkę drenarską dla osuszania pól podmokłych. Powstanie Spółki drenarskiej stworzyło myśl urządzenia spółkowej cegielni! Myśl wkrótce w czyn przemieniono. Dziś Albigowa poszczycić się może takim przedsiębiorstwem przemysłowem, jak niewiele w kraju. Cegielnia urządzona według wszelkich wymagań technicznych, obliczając na wyrób cegły, dachówki i sączek drenarskich. Całkowity koszt urządzenia cegielni obliczono na 120.000 kor. Tuż przy samej cegielni urządzono młyn systemu amerykańskiego, — poruszany motorem parowym, który służy dla celów cegielni. Młyn ten powstał za inicyatywą i na wyraźne życzenie gospodyń wiejskich, które zajęte pracą przy gospodarstwie, nie chciały tracić marnie czasu i sił na mielenie zboża na żarnach.

Piękną też instytucyą poszczycić się może Albigowa; jest nią Szkoła gospodyń wiejskich, kształcąca gospodynie do umiejętnego prowadzenia gospodarstwa domowego, co tak ważną rolę odgrywa w gospodarstwie rolnem.

Tak więc, dzięki obywatelskiemu poczuciu zasługującemu na powszechny szacunek księdza Tyczyńskiego, który wierny swemu powołaniu, oddał się cały na usługi swych parafian, Albigowa dziś już przedstawia inny, niezwykły obraz wsi galicyjskiej.

Widząc tę masę furek na dworcu w Łańcucie i patrząc na sympatyczne twarze wieśniacze gospodarzy, wszystkich nas uderzył ich niespotykany dotychczas wyraz. W rozmowie z woźnicą, z którym jechałem dowiedziałem się też ciekawy szczegół z życia tej wsi. Przed rokiem gmina chciała kupić karczmę należącą do właściciela Łańcuta; pertraktacya taka jednakże nie doszła do skutku — karczmę nabył żyd szynkarz... Udano się do żyda z warunkami kupna ale i ten odmówił również; wówczas gmina po naradzie postanowiła, by niczyja noga nie wstąpiła do karczmy.

Skutek okazał się zbawienny. Po kilku miesiącach żyd, nowy właściciel karczmy, sam przyszedł do gminy i zaproponował sprzedaż. Ugoda doszła do skutku i dziś wieś posiada karczmę, którą zbużyć zamierza by na jej miejscu urząd gminny postawić! Taki jest wpływ obywatelskiej pracy tych, co w pierwszym rzędzie do niej są powołani.

I przyjęcie jakie zgotowała ludność Albigowej uczestnikom wycieczki, przeszło wszelkie oczekiwanie. Tu dopiero w Albigowej, było prawdziwe zbratanie się, przez szereg lat dziesiątków, sztucznie rozłączonych, synów jednej Ojczyzny. Ludność Albigowej uważała sobie za prawdziwe święto dzień przyjazdu braci włościan z Królestwa: odświętnie przystrojona cała wieś wystąpiła ugrupowawszy się u stóp kościoła z dziatwą szkolną pośrodku. Po wstępnem przyjęciu, wypowiedzianem podniosłym i patryotycznym wierszem przez chłopięcia, udała się do świątyni, by tam złożyć dzięki i prośby o lepszą przyszłość.

Z Albigowej udano się furmankami do Przeworska. Po drodze w Markowej zwiedzono gospodarstwo włościańskie p. Fleiszera. Na samym wstępie zwrócił uwagę wszystkich, dom mieszkalny tego włościanina. Cały murowany, kryty dachówką, wewnętrznie

składający się z kilku izb obszernych i widnych, świadczył sam sobą, że gospodarz przykłada wielką wagę do wygody domowej.

Naogół włościanie nasi nie przywięzują wiele wagi do wygodnego urządzenia własnych siedzib. Izby mają małe, nizkie, że nie można wejść do izby nie uderzywszy się w głowę, a okna maleńkie rzadko kiedy otwierane, jakby się obawiano świeżego, zdrowego powietrza. Domek pana Fleiszera, gospodarza na 7 morgach wyróżnia się pod tym względem bardzo dobitnie i słusznie. Toż niemal połowę życia człowiek spędza pod dachem i dbałość o wygodę i potrzebne warunki do zdrowia powinny stać się niezbędną dążnością każdego.

Pan Fleiszer otrzymawszy po rodzicach gospodarstwo zaniedbane sporo zadłużone, przez ciąg 13-tu lat własnego gospodarowania, oczyścił zupełnie go z długów, dokupił dwa morgi i sprawił sobie całkowity inwentarz martwy. Postawił dom murowany, stajnię dla bydła także murowaną, wybudował nowy wiatrak — jednym słowem, rezultat zapobiegliwości i pracowitości gospodarza okazał się bardzo godzien naśladowania przez każdego.



Ks. Antoni Tyczyński, kanonik i proboszcz w Albigowy.

Na drugim krańcu rozległej wsi Markowej, niemal na schyłku dnia, wstąpiono do drugiego włościanina p. Andrzeja Szylera.

Gospodarstwo włościańskie p. Szylera, jak na tutejsze stosunki, bardzo duże, obejmuje 43 morgi.

Tu już nie zagroda włościańska,

lecz folwarczęk. Obszerne zabudowania gospodarskie, stajnia murowana z wodociągiem dla pojenia bydła, w której znajdowało się 7 krów, 5 jałówek i 1 buhaj, wszystko bardzo dobrze utrzymane; 4 konie robocze i 4 źrebięta, dwie maciory, 3 wiepsze opasowe i knur stanowią żywy inwentarz gospodarza.

Bardziej liczny posiada ów gospodarz inwentarz martwy. Kilka pługów, w czem jeden czteroskibowiec, jeden dwuskibowiec; rząd, dwa extyrpatory, kilka par bron, jeden siewnik rzędowy, dwa plewniki, tryjer, młynek, młocarnia konna, sieczkarnia i t. p. świadczy dobitnie, że gospodarz do uprawy mechanicznej pól przywiązuje uwagę wielką i słusznie.

Brak czasu niepozwolił nam bliżej zwiedzić pól; z kilku jednak bliższych, któreśmy oglądali, nabrać było można przekonania, że uprawa pól prowadzoną jest wzorowo. Osobiście przyznać muszę, że zwiedzając w różnych okolicach sposób gospodarowania włościan naszych, tak starannej uprawy jak w Markowej u p. Szylera, nigdzie nie spotkałem. Uprawa płaska, co zaprowadzić się dało po zdrenowaniu znaczniejszej części pól. Wszystko obsiewane rzędowo, zboże wszystko motyczkowane ręcznie, ziemniaki uprawione wzorowo, najbardziej zwracało uwagę jednakże pole obsadzone kapustą. Tu uprawa ziemi i wysadzanie kapusty dokonane było tak starannie, że zdawało mi się że nagle przeniesiony zostałem do Moraw, Belgii lub Francyi, gdzie włościanie do artyzmu niemal, doprowadzili uprawę ziemiopłodów. A więc i u nas włościanie zdolni są z taką samą starannością i pracowitością ziemię uprawiać; jeżeli więc widzimy na ogół tak znaczne zaniedbanie, to tylko dowód, że brak u nas oświaty, brak zamiłowania do pracy, zamało rozwinięte jest poczucie liczenia na własne siły... Robimy i my postęp na tem polu, lecz niestety postęp to zbyt powolny — leniwy!

Na tem właściwie zakończyła się wycieczka włościan z Królestwa. Dnia następnego pozostało nam zwiedzenie kopalni soli w Wieliczce, co jednakże uważać można za nadprogramowe i nie wiążące się ściśle z kwestyą rolniczą.

Jedna wycieczka, a ile myśli, ile pomysłów, ile rzeczy do naśladownictwa! i to nietylko dla naszych braci z Królestwa, ale dla każdego pracującego na roli włościanina. Wycieczka ta pierwsza, a da Bóg nie ostatnia przyczyni się znacznie do ożywienia ruchu samopomocy w Królestwie, i tym sposobem do podniesienia ogólnego dobrobytu włościan.

W POLU.

Biją dzwony... huczą dzwony...
Idę polem zamyślony,
A promienna fala zboża,
Jak złotego przestwór morza,
Szumi u mych stóp...

Ziemio moja! Ziemio moja!
Z tobą święty wziąłem ślub!
Biją dzwony... huczą dzwony.
Błękitnieje w dali las,
Pieśnią sosen rozmodlony...

Ziemio moja! Pole moje!
Niebo moje! Słońce moje!
Lesie mój daleki...
Syn Piastowy — oczy poję
Urokami waszych kras!

Dźwięczą spiże rozdzwonione
W południowej chwilę spieki...
Niechaj będą pochwalone
Pola moje, niebo moje,
Lasy moje, góry, rzeki...

Zdzisław Dębicki.

O MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI

POLSKIEGO MISYONARZA W JAPONII PRZED PRZESZŁO 260 LATY I WSPÓŁCZESNYCH STOSUNKACH TAMŻE.

W jesieni 1646-go roku prokurator Jezuitów polskich otrzymał list, w którym o. Franciszek de Roa zawiadomił, że ks. Wojciech Męciński poniósł śmierć męczeńską w Japonii. Z poza murów klasztornych wieść żałobna rozbiegła się wnet po całym kraju, albowiem nieszczęśliwego kapłana znano dobrze i po dworach szlacheckich.

Był on synem Wojciecha Męcińskiego herbu Poraj i Felicyany z Głoskowskich. Ojciec jego, dziedzic Kurozwęk, wyznawał kalwinizm i dopiero na lat kilka przed zgonem powrócił do wiary katolickiej. Syn jego, również Wojciech, urodził się w Osmolicach 1601 roku, uczył się u Jezuitów w Lublinie, a następnie przykładał się do medycyny w akademii krakowskiej. Dla otarcia się po świecie jako zamożny młodzian, puścił się w podróż i zawędrował do Rzymu. Uczuł tam powołanie zakonne i wstąpił do nowicyatu oo. Jezuitów. Po dwu leciech zawitał do ojczyzny i w kolegium kaliskiem odbył trzyletni kurs filozofii. Odziedziczył podówczas cały majątek rodzinny, lecz go natychmiast podarował Jezuitom krakowskim, albowiem już wtedy, wzgardziwszy doczesnością, pragnął poświęcić się nawracaniu pogan. Wskazano mu jednak inne obowiązki, powołując na rektora kolegium Jezuitów w Krakowie. Żarliwość, na tem stanowisku okazana, przyspieszyła atoli wyjazd. O. Męciński, w imieniu zakonu, odmówił płacenia dziesięciny z dóbr Gołąb. Spór oparł się o sądy i trybunał skazał o. rektora na wygnanie, a proboszcz gołąbski wyjednał nań ekskomunikę biskupią. Złożył tedy urząd i pojechał do Rzymu, a potem do Portugalii, gdzie w mieście Ebor ukończył studya teologiczne i otrzymał ostatnie święcenia. Nic już nie stało na przeszkodzie apostolstwu wśród niewiernych, jakoż w r. 1633 wypłynął z Lizbony na Wschód daleki.

Raz i drugi przyszły od niego listy do kraju, potem długie lata nie miano wcale wiadomości o nim, aż wkońcu nadeszła wieść o śmierci, poniesionej w Japonii.

Co to za kraina? — dopytywano się w Polsce. — Jakiż to naród umęczył nam o. Męcińskiego?

Odpowiedź potemu znajdowano w jedynej podówczas księdze, opisującej obszernie ziemie, ludy i morza. Ten najstarszy w języku naszym wykład geografii powszechnej nosi napis: „Relatiy powszechnych Jana Botera Benese części pięć. Z włoskiego ná polskie dla ludźi potrzebujących y pragnących wiedźieć o sprawach, rządách, dostátkách, śiłách, páństwach cudzoźiemskich, ku ćwiczeniu się w dobrych obyczáiách y potrzebnych do rządów spráwách, á przestrzeżeniu od złych y szkodliwych przełożona. W Krakowie, w drukárni Mikołáiá Lobá, roku Páńskiego 1609". Dzieło to pięknie spolszczył i dopełnił o. Ber-

nardyn Paweł Łęczycki, będąc przez półtrzecia roku zatrzymany w Moskwie razem z posłem, kasztelanem Mikołajem Oleśnickim, któremu kapelanował.

Na wieść zatem o okropnym zgonie o. Męcińskiego wertowano „Relacye powszechne“ i oto, co w nich czytano:

„Pod imieniem Japonia albo Japon zamyka się wiele i wielkich, i dobrze nasiadłych wyspów. Przedniejsze wyspy są trzy. Największa z nich dzieli się na 53 królestw abo raczej księstw, z których Meako, miasto wielkie, jest głową wszystkiego Japonu, i pospolicie, kto zostanie panem w Meaku, poczytany bywa cesarzem.

„A jako te wyspy natura posadziła na miejscu odsadzonem od ostatka ziemie, tak też i mieszkańcy ich mają obyczaje daleko różne od inszych ludzi.

„Ku północy od miasta Meaku jest jedna kraina ludzi dzikich z brodami i z wąsami dziwnemi, które oni, gdy mają pić, podnoszą pewną laską; srodzy są na wojnach; nie leczą inaczej ran, tylko wodą słoną; nic inszego nie chwalą, tylko niebo.

„Wszystkie kraje po większej części są górzyste i zimne i barziej nieurodzajne, aniż płodne. Między inszemi górami są tam dwie sławne. Jedna, którą zowią Figenojama, dla niewymownej wysokości, bo przewyższa obłoki; druga — dla ustawicznego płomienia, który z siebie wypuszcza i że też szatan ukazuje się tam we środku obłoku jasnego tym, którzy z ślubu przez długi czas się trapili (pościli).

„Przedniejszy posiłek tamtych ludzi jest w ryżu, który oni zbierają we wrześniu. Żną insze zboże w maju, a piekają sobie nie chleb, ale placki. Drzewo cedrowe rośnie tam dziwnie wysoko i miąższo. Jest tam jedno drzewo, podobne palmie, foremnego przyrodzenia, bo tak nie lubi wszelkiej wilgotności, iż gdy je poleją, zaraz się kurczy i próchnieje, a odmładza się, jeśliż je zaraz utną i ususzą na słońcu, a znowu zaś wszczepią. Powiadają też, iż gałęzie jego, obłamane, przybite gwoździem do pniaka, zaraz bez inszej pracej przyrastają.

„Mają takież zwierzęta i domowe i dzikie, jako i my, ale nie jadają, tylko zwierzynę. To jest prawda, iż niebarzo się kochają się w mięsie, a pospolicie używają jęczmienia, ryb i ziół, a z ryżu czynią też sobie napój. Jednak najrozkoszniejsze picie ich jest woda z jednym proszkiem drogim, który oni zowią *thia*. Największe kochanie mają w naczyniu owego swojego napoju. Nie mają oleju, tylko z tłustości balen, ryb morskich, wyrzuconych na brzeg.

„Budowania ich są drzewiane, a to dlatego, iż kraina ich barzo podległa trzęsieniu ziemie; jednak są przedsię dziwne i dla wielkości i dla sztuki.

„Ludzie są farby białej, dowcipu i pamięci dziwnej, w utrapieniu też barzo cierpliwi. Pogardzają wszelkim inszym narodem i mało co dbają na cudzoziemce. Omywają dzieci, skoro się urodzą, w rzekach, a skoro je od piersi odsadzą, wysyłają je daleko od matek i ćwiczą koło łowów.

„We wszystkiem Japonie używają jednego języka, lecz tak odmiennie, iż może go nazwać wielą języków, bo każda rzecz ma wiele nazwisk. Jednych używa pospólstwo, a drugich szlachta; jednych mężczyzny, a drugich białegłowy. Pismo ich różne jest od mowy, także pisanie listów od pisania ksiąg. Piszą wierszem i prozą bardzo dobrze. Charaktery ich takie są, iż jedną literą wyrażają całe słowo i czasem więcej.

„Oręże ich jest: rusznice, strzały, szable, puginały, włócznie, które długością i lekkością przenoszą nasze. Wedle lat odmieniają z wielką ceremią kształt ubiorów swych. Chodzą z odkrytą głową na dżdżu i na słońcu. Farby, znaczące radość u nich, są czarna i czerwona, a smutek zaś znaczą szara i biała. Farbują sobie zęby czarno dla ozdoby. Na konia wsiadają po prawej ręce. Witają i uczciwość czynią przyjaciołom, wyjmując nogi z pantofli. My radzi pijamy wodę zimną, a oni ją piją ciepłą. Sposób

leczenia i postępowania z chorymi we wszystkiem przeciwny jest naszemu, albowiem dają im rzeczy słone, przykre, surowe, a miasto kurcząt i ptaszków dają im ostrygi i ryby, a nie puszczają nigdy krwie.

„Ubóstwem nie traci żaden zacności szlachectwa, ani też bogactwy przyczynia go. Zbytnie pragną chwały i czci. Nie zniosą i najmniejszej krzywdy. Przedniejsi szanują się i poważają z ceremonjami, a rzemieślnicy też, jeśli do nich uczciwie i łagodnie mówić nie będziesz, niczegoć nie zrobią. Nie bawią się kradzieżą, przysięgą ani grami, jednak przy tych dobrych przymiotach swych mają też wielkie przygany. Trawią cały dzień na pijaństwie i na gorszych rzeczach. Bardzo różne mają serce od ust. Niemasz narodu, któryby lepiej mógł pokryć zły towar przez zmyślenie i coby sztuczniej oszukiwał. Nie kradną, ale rozbijają: po ziemi i po morzu pełno jest rozbójników. Zabić zdradą, podusić dzieci, skoro się jedno urodzą, aby się nie kłopotać i nie pracować około wychowania ich, jest to u nich pospolita, jakoteż i siebie samych zabijać. Ubodzy, chorzy nie mają żadnego ratunku ani w szpitalach, ani od rzeczypospolitej.

„Przy morzu jest tam miasto Sakaj, które chowa zawsze pod namioty hetmana ze 3.000 piechoty. Morzem zajeżdżają chineńczyków; także też zajeżdżają aż do Filipin. W roku 1592 Nabunanga najechał z 800 statków i ze 200.000 ludzi wojennych Koreą, prowincyą, która hołdowała Chinie i wziął ją.

„Teraz imperatorem albo królem japońskim jest Fassiba. Przemyśla on wyprawić się na zdobywanie Chiny i dlategoż rozkazał był, żeby wyrąbano drzewa na 2,000 statków, w którychby prowadzić się mogło wojsko. Spodziewa się dostać nieśmiertelnej sławy i że go będą mieć za boga, albowiem wszyscy, których japończykowie mają za bogi, nic inszego nie byli, tylko panowie Japonu. Przetoż bacząc Fassiba, iż zakon Chrystusów nie dopuszcza inszego boga, oprócz Tego, który stworzył z niczego niebo i ziemię, postanowił wywołać ojce jezuity, którzy tam opowiadali Ewangelię, która już poczęła była głęboko puszczać korzenie".

Do takiego więc kraju udał się szerzyć wiarę świętą ks. Męciński i to już podówczas, kiedy wymordowano lub sromotnie wypędzono z niego wszystkich chrześcijan, z wyjątkiem Holendrów, którzy się podali za wyznających inną religię i na znak tego deptali krzyż za każdem wylądowaniem w Japonii.

Niebawem z listów misyonarzy dowiedziano się szczegółów podróży i zgonu kapłana-Polaka.

Okręt, na którym wypłynął z Lizbony, zaledwie po pięciu miesiącach zawinął do m. Goa w Indyach; na morzu, skutkiem zaraźliwych chorób, połowa podróżnych wymarła, a między nimi przełożony wyprawy, o. Alvarez, po którym o. Męciński objął przewodnictwo. Dobiwszy do lądu azyatyckiego, długo jeszcze oczekiwał na sposobność dostania się do Japonii, gdyż zazdrosna o monopol handlowy flota holenderska niszczyła okręty hiszpańskie i portugalskie. Dopiero w roku 1636 odpłynął z Malaki do Makao, lecz poza Singapurem wpadł w ręce korsarzy holenderskich. Ci odwieźli jeńców na Formozę i wydali w ręce komendanta forteczki holenderskiej Tagna. Męcińskiemu i jego towarzyszom dawano lichą strawę i kazano pasać bydło. Aliści znajomość sztuki lekarskiej wyzwoliła ks. Męcińskiego; uleczył ciężko chorego syna gubernatora holenderskiego, więc po półrocznej niewoli odesłano go do Kochinchiny i wypuszczono na wolność.

Przebywszy czas jakiś w Makao i na Filipinach, misyonarz polski spróbował znowu przedostać się do Japonii, do pozostałych tam kryjomo chrześcijan, ażeby im nieść pociechę. Jakoż w dniu 11 sierpnia 1642 roku wylądował na wyspie japońskiej Saksuma. Towarzyszyli mu ks. misyonarze: Antoni Rubino, Antoni Capeci, Dydak Morales i Franciszek Marquez. Natychmiast jednak wpa-

dli w ręce pogan i stawieni byli przed sądem. Zapytani, czy wiedzą, iż cesarz Ksogun zabronił surowo przebywać chrześcijanom w swojem państwie, odpowiedzieli twierdząco. Wtedy wezwano ich do wyrzeczenia się wiary i podeptania krzyża, a kiedy tego odmówili uczynić, wzięto ich na torturę wodną. Przywiązanym do deski wlewano lejkiem wodę, a potem drugą deską, jak w prasie, wygniatano ją pospołu ze krwią, rzucającą się gardłem Kiedy przez siedm miesięcy zadawane męczarnie nie zdołały skłonić misyonarzy do zaparcia się Boga, sąd wydał na nich wyrok śmierci. W dn. 17 marca 1643 r. zawleczono ich na miejsce tracenia i zawieszono nogami do góry na pięciu szubienicach, a głowy zanurzono po usta w dołach, pełnych wody cuchnącej. W tak rozpacznem położeniu przyszło im oczekiwać wybawicielki-śmierci. Najpierw zmarł ks. Rubino, a nazujutrz, d. 18 marca 1643 r., wydał ostatnie tchnienie ks. Męciński. Ciała ich porąbano, spalono, a prochy wrzucono do morza. Takiż los spotkał jednocześnie dwóch świeżo nawróconych chrześcijan: japończyka i kochinchińczyka.

Wieść o tem męczeństwie na długo powstrzymała prace apostolskie w Japonii.

Trzeba było dopiero osobliwego trafu, aby szlachcic polski stąpił nogą na ziemię japońską.

U brzegu jednej z wysp pomiędzy Kamczatką a Japonią przystanął niewielki, lecz dobrze uzbrojony okręt. Wysiadła z niego garść ludzi, którzy przeświadczywszy się, iż wyspa jest niezamieszkana, zaopatrzyli się w ryby, owoce i wodę słodką. A przed odpłynięciem w dalszą drogę, wystawili krzyż nad brzegiem z napisem takim:

„Roku 1771, dnia 16-go lipca, okręt św. Piotra i Pawła stanął na kotwicy w porcie tej wyspy pod komendą Maurycego Augusta Beniowskiego, szlachcica polskiego i węgierskiego, jenerała wojsk Rzeczypospolitej Polskiej, zabranego w niewolę na wojnie i wygnanego do Kamczatki, skąd zapomocą swego męstwa wydobyć się potrafił. Wyspa ta jest pusta, podostatkiem jednak na niej ptactwa i rozmaitej zwierzyny; nadbrzeża obfitują w przewyborne ryby, a owoce i woda są na niej zdrowe“.

Niebawem Beniowski dotarł do wysp zamieszkanych. Czasy już nieco się zmieniły. Japończycy przyjęli go na razie z nieufnością i ostrożnościami, ostatecznie atoli podejmowali go hojnie i dostarczyli, ile chciał, żywności, w zamian za futra sobole i bobrowe. Dopiero przy opuszczaniu ostatniej z wysp japońskich straż morska chciała okręt jego przytrzymać, ale jedna i druga salwa z dział kazała im zamiaru zaniechać. „Przeświadczony, iż niemasz na co kalkulować w tych stronach — pisze Beniowski — kazałem podnieść kotwicę i żeglugę ku południowi obrócić“. Przeznaczone mu było zginąć nie od strzały japońskiej, lecz od kuli francuskiej na Madagaskarze.

Nawija się jeszcze jedno wspomnienie... Sławny oryentalista, Juliusz Klaproth, badając mapy, sporządzone w roku 1715 na rozkaz cesarza chińskiego Khangi, dostrzegł gromadkę ośmnastu wysepek, rozsypanych na morzu Żółtem, w zatoce Lao-Tung, między 39 a 40 stopniem szerokości północnej i 120 a 121 długości wschodniej południka paryskiego. A ponieważ żaden z geografów europejskich tej gromadki wysp nie oznaczył i nie nazwał, więc Klaproth, wnosząc je na swoją kartę, nadał im miano archipelagu Jana Potockiego, o czem też obwieścił światu w piśmie p. t. *Notice sur l'Archipel de Jean Potocki, situé dans la partie septentrionale de la Mer Jaune* (Paryż, 1824 roku).

W ten sposób sławny oryentalista wyraził hołd uczonemu polskiemu, który nielada zasługi dla zbadania Wschodu położył.

Napróżno jednak szukalibyśmy teraz imienia Jana Potockiego na wodach morza Żółtego, bo na Dalekim Wschodzie tylko te nazwy trwają, które zwycięzki oręż szanować każe.

Ładysław Borzuwojowicz.

WRAŻENIA POZNAŃCZYKA

Z PIELGRZYMKI DO GROBU ŚWIĘTEGO WOJCIECHA.

Ranek był prześliczny. Wiosenne słońce wzniosło się w górę i całem bogactwem promieni oblało ziemię. Z wielką otuchą zdążałem na dworzec, gdzie już niezliczone tłumy czekały na pociąg do Gniezna.

Wszystko to byli ludzie pracy. Mężczyźni oderwali się od warsztatów na dzień cały, aby się pomodlić przy grobie św. Wojciecha. Kobiety z torebkami lub koszykami w ręku szepcą coś ze sobą, a na wszystkich twarzach maluje się jakieś skupienie, jakieś oczekiwanie czegoś niezwykłego.

Godzina odjazdu się zbliża. Konduktor, prawdopodobnie wysłużony podoficer, głosem pułkowym wyznacza miejsca, gwar słychać, otwieranie i zamykanie drzwiczek wagonowych.

Nareszcie wybiło na zegarze wpół do siódmej, niezmiernie długi pociąg ruszył, żegnany przez pozostałych.

Wyjrzałem oknem.

Poznań już nikł w oddaleniu, tylko pola raz faliste, to znów równe ciągną się dokoła, w dali rozwijają się sinawe wstęgi lasu, rozpływają, by się znów w innej pokazać stronie.

Monotonny to krajobraz właśnie w tych stronach Księstwa, a mimo to tak drogi dla naszego serca!

Tuż obok mnie w wagonie kilka kobiet wiejskich nieśmiało zanuciło starą pieśń: „Święty Wojciechu, Polaków patronie“, inne zawtórowały i wkrótce cały wagon zabrzmiał melodyą, pełną prostoty. Wzruszenie widziałem na twarzach sąsiadów. Niestety gwizd lokomotywy, krzyk konduktora, nawoływania, słowem hałas, jaki zwykle powstaje, gdy pociąg staje u celu, brutalnie przerywa nasz podniosły nastrój.

Pociąg zatrzymał się — maszyna sapała, rzucając ostatnie słupy dymu w jasne, pogodne niebo.

Wysiadamy w prastarem Gnieźnie.

Niemile bije w oko nieswojski charakter miasta. Gdzież się podziała jego potęga i świetność? Tylko katedra, której dwie wieże z daleka zwracają na siebie uwagę, stanowi widoczny dowód minionej sławy. Stoi ona na tem miejscu prawie tysiąc lat, przetrwawszy różne straszne burze dziejowe.

Tłum wysypał się z pociągu, popychał i roztaczał. Przystanąłem z boku i patrzyłem na fale ludu, które płynęły ku miastu.

Ulice, któremi szliśmy, zdobne były w różne girlandy, wieńce, emblematy. Blizko 2000 pielgrzymów poznańskich znajdowało się w Gnieźnie.

Jesteśmy już przed kościołem św. Trójcy. Tu ksiądz proboszcz powitał pielgrzymów poznańskich. Potem rozwinięto chorągwie, księża stanęli na przodzie i pochód ruszył ku katedrze.

Na samym końcu miasta opodal jeziora, wznosi się wiekowa katedra z wysmukłemi wieżami.



Swięty Wojciech.

Pochód posuwał się powoli naprzód. Wtem jeden z księży zaintonował hymn, i z piersi wszystkich wypłynęła pieśń potężna, jedna, ogromna.

Jak lawa toczyły się tłumy z pieśnią ku katedrze.

Przed tumem przywitał pielgrzymów jeden z tamtejszych duchownych w serdecznych słowach, podnosząc zasługi i znaczenie św. Wojciecha.

Ja wyszukałem sobie miejsce, skąd mogłem wszystko przejrzeć. Wspaniały przedstawiał mi się widok.

Na ciemnem tle mieszczańskich surdutów wesoło odbijały sukmany wieśniacze i białe komeszki księży. Naokoło jako okiem sięgnąć, jedno olbrzymie mrowisko. Powoli cały ten tłum się poruszył i wszedł, raczej wtłoczył się główną bramą do katedry.

I ja zdążyłem za drugimi.

Znałem już Gniezno, katedrę i grób św. Wojciecha, ale mimo to wrażenie było potężne. Spojrzałem na trumnę św. Wojciecha, która dźwigana przez cztery postacie zdaje się być większą, wspanialszą. A wrażenie tem większe, iż wkoło setki ludzi, których spojrzenia skierowane tam w to miejsce z jakiemś dziwnem błaganiem, z jakąś prośbą, a może i skargą. Fra Angelico znalazłby tutaj natchnienie do jednego ze swych widzeń niebiańskich. Franciszek Seraficki mógłby w takiej chwili wysnuć niejeden z swych hymnów. „Mój Jezusinku, i w niebie nie może być ładniej“, szeptała jakaś poczciwa kobiecina wiejska w pobliżu.

Na wszystkich twarzach zachwyt prawdziwie nadziemski.

Przy każdym prawie ołtarzu odprawiano równocześnie mszę świętą.

Ścisk przy grobie św. Wojciecha wielki. Podawano tam głowę św. Męczennika do pocałowania i wciąż nowe szeregi cisnęły się do kratek.

O godzinie dziesiątej wyszła suma. Celebrował ją ksiądz biskup w licznej asyście. Z chóru odezwała się kapela, towarzyszyły jej chóry dobrze wyćwiczone i poważne melodye rozległy się po kościele, spływając w serca pielgrzymów, którzy na tem miejscu z jakąś większą ufnością zanosili swe modły przed tron Najwyższego, prosząc o litość, o przebaczenie...

Usta szeptały modlitwy, oczy wpatrzone w ołtarz....

Msza kończy się.

Lud wypływa ciężkiemi lawinami z bram na tak zwaną „Bożą Rolę“, gdzie stoi ambona pod drzewem.

Jak morze różnobarwne, wolno, cicho, spokojnie pochylają się fale, otaczające ambonę jedną gęstą masą.

Wszedł na nią zakonnik i zaczął wzniosłym głosem opowiadać słowo Boże.

Słuchają go wszyscy uważnie.

Mówi prostemi słowy, lecz z uczuciem prawdziwem, porusza serca, podnosi dusze.

Wszystko rzuca się na kolana z głośnym jękiem, bijąc się z płaczem w piersi. Zdaje się, iż prostaczkowie duszą już są w niebie.

* * *

Po południu poszedłem do katedry.

Na „Bożej Roli“ znowu zakonnik przemawiał w gorących, serdecznych słowach do licznie zgromadzonych pielgrzymów. Wszyscy słuchali go w skupieniu.

Słońce jasno świeciło na niebie. Jeden z jego promieni przedarł się przez konary drzew i upadł prosto na twarz mówiącego. Zdawało się, iż jakaś niebiańska aureola otacza ascetyczne rysy o dużych, płomiennych oczach, czyniąc twarz zakonnika jeszcze bardziej świetlaną.

W katedrze samej było prawie pusto, cicho. Ten spokój na tem miejscu dziwne na mnie wywierał wrażenie.

A dopiero nocną porą jaką to mową milczenia musi się odzywać ten kościół ogromny i sławny wśród pustki dokoła?

Oglądałem wszystkie kaplice i cały skarbiec drogocennych zabytków z ubiegłej przeszłości.

Ze wzgórza, na którem stoi katedra, prowadzi droga do jeziora Jelonek.

Miła, senna panuje tu cisza, która jak balsam działa na serce zbolałe.

* * *

Godzina 6. Nieszpory.

Wielka katedra zapełnia się pielgrzymami i to tak szczelnie, iż dostać się do wnętrza kościoła — trudno, do grobu św. Wojciecha prawie niepodobna.

Z daleka więc tylko podajemy modlitwy nasze do stóp świętego Męczennika i już nas unoszą tłumy między stragany ze świętościami i między — żebraków.

We wnętrzu nieszpory się kończą i cały kościół rozbrzmiewa hymnem wielkim, potężnym.

Powoli kilkutysięczny tłum wychodzi z katedry, aby wysłuchać kazania na „Bożej Roli“.

Teraz, stojąc na wzgórzu, mogłem spokojnie podziwiać wspaniały widok, jaki się przedemną roztaczał.

Słońce już zachodziło — tylko jeszcze wierzchołki drzew i szczyty wieżyc kąpały się w jego blasku — zresztą łagodny, wiosenny był wieczór.

Jak oko sięga — od kolegiaty, aż do murów świątyni jedno morze ludzkie.

A co za cudna mozaika barw, strojów i typów!

Z żalem więc patrzę, jak ten barwny tłum się ścieśnia i śpiewając hymn o św. Wojciechu, okrąża katedrę, by stanąć przed pałacem arcybiskupim.

Już ciemnieje.

Ksiądz Arcybiskup wychodzi na balkon, skąd żegna pielgrzymów, udzielając im błogosławieństwa.

Wśród szeregów świateł wracamy na dworzec.

Jeszcze z wagonu długo widzimy światła w mieście i z żalem spoglądamy, jak wszystko niknie nam z oczu.

Głowy nasze schylają się i drżące usta szepcą mimowoli z cicha:

„Święty Wojciechu, patronie Polaków, pomódl się za nami!“ *Ewan.*

NA WIELKANOC.

Wstał z grobu, by złożyć świadectwo,
Że Prawda umierać nie może,
Wstał z grobu ubogi syn cieśli
I przed Nim świat runął w pokorze...

Do stóp mu upadli mocarze;
Choć nigdy nie dobył oręża —
On Miłość miał tylko na ustach,
Co snadniej od stali zwycięża;

On Miłość miał tylko na ustach,
Co ludzkość braterstwem zespala,
On wiarę miał tylko gołębia,
Co z mogił kamienie odwala....

Bez winy umęczon na krzyżu,
Przebaczał w godzinę konania
I wierzył, że jutro noc pierzchnie,
Co słońce dziś oczom zasłania...

Wstał z grobu ubogi syn cieśli
I przed Nim świat runął w pokorze,
Wstał z grobu, by złożyć świadectwo,
Że Prawda umierać nie może.

D. Z.

Zarażanie się gruźlicą czyli suchotami.

Między chorymi na suchoty w angielskiem mieście Manczesterze znajdowały się przeważnie osoby, które rodzaj ich zajęcia zmuszał do stałego przebywania w przestrzeni zamkniętej, najmniej zaś narażone były osoby, pracujące na otwartem powietrzu. Tak np. między chorymi nie było w ciągu roku w Manczesterze ani jednego ogrodnika; jeden zaś tylko policyant, oraz jeden tylko roznosiciel gazet, który zresztą odznaczał się niewstrzemięźliwością w użyciu spirytusu. Zajęcie rzeźników również nie sprzyja, o ile się zdaje, zarażaniu się gruźlicą. Najbardziej narażeni na zapadnięcie na gruźlicę płuc są robotnicy, pracujący w fabrykach sukna, oraz subiekci w składach tegoż. Pył, unoszący się w powietrzu przy poruszaniu sukna, wywołuje kaszel i powoduje plucie; plwocina, zmięszana z kurzem, wysycha szybciej i łatwiej unosi się w górę. Pracujący w fabrykach żelaznych również często zapadają na suchoty płucne: drobne cząstki żelaza, dostawszy się do dróg oddechowych, powodują ich uszkodzenia, czemu sprzyja nadmiernie wysokie lub niskie ciepło, w którem zmuszeni są pracować. Znana jest skłonność do suchot drukarzy. Farbiarze, mający nieraz do czynienia z zakażonemi materyałami, też często cierpią na gruźlicę. Tapeciarze, szczególnie zajęci w uboższych dzielnicach, częste zapadanie na gruźlicę płuc winni swemu niedbalstwu, dzięki któremu zaniedbują zwilżania ścian przed zdarciem starych tapet; dlatego też narażeni są oni na zgubne skutki oddychania pyłem ze starych tapet, czyli obić papierowych. Osoby, zajmujące się oczyszczaniem lub odnawianiem wagonów osobowych lub czyszczeniem podłóg w biurach, również licznie zapadają na suchoty. To samo można powiedzieć o osobach, zajmujących się sortowaniem szmat, burzeniem domów, krawiectwem, wyrabianiem przędzy bawełnianej i t. p.

Pośrednikiem, przenoszącym zarazek suchot, bywa także ubranie, kupione po osobie zmarłej na suchoty galopujące. Łóżko po zmarłym suchotniku w jednym przypadku stało się przyczyną suchot u ojca; a następnie u syna. W kilku przypadkach suchoty, powstałe u zdrowych dotąd osób, należało przypisać uczęszczaniu na zabawy, gdzie tańczono na zapylonej podłodze.

Przepisy w fabrykach francuskich

celem zwalczania gruźlicy.

Zwracamy waszą uwagę ze względu na jedność społeczną, a w waszym własnym interesie — na następujące rady:

Suchoty czyli gruźlica pożera we Francyi co rok 150 tysięcy ludzi. Jest to choroba zaraźliwa, można jej jednak uniknąć i z niej się uleczyć.

Trzy są główne przyczyny gruźlicy: **zaraźliwość, pijaństwo, nieczystość.**

Zarażenie się następuje przez mikroskopowy grzybek, zwany lasecznikiem gruźlicy.

Skąd zjawia się ten lasecznik?

— **Od chorego na gruźlicę.**

Jaką drogą? **Przez spluwanie przez** tych chorych. W plwocinie ich znajduje się on w milionowej ilości. Wyschnięta plwocina roznosi wraz z kurzem ten lasecznik na wszystkie strony.

Wszelka plwocina jest podejrzana. Prawie każdy skutkiem złego przyzwyczajenia spluwa na podłogę.

Obecność laseczników nie wystarcza, by wywołać gruźlicę; trzeba być do tego usposobionym, będąc chorym lub osłabionym.

Główną przyczyną osłabienia i małej odporności przeciw suchotom jest pijaństwo.

Na 100 alkoholików, to jest pijących napoje spirytusowe, 80 dostaje gruźlicy, czyli suchot.

Alkoholizmu nie należy mieszać z upiciem się. Wielu alkoholików nigdy się nie upija.

Alkoholikiem stać się można, nic o tem nie wiedząc i nie upijając się, przez przyzwyczajenie do wypijania małego kieliszka wódki, likieru, lub picie wina na czczo.

Wino w niewielkiej ilości przy obiedzie jest nieszkodliwe, wódka zawsze jest szkodliwa.

Obróćcie to, co zaoszczędzicie na napojach, na poprawienie waszego pożywienia.

Przewietrzajcie, o ile można najwięcej, wasze mieszkania, wpuszczajcie do mieszkania powietrze, słońce i światło.

„Czystość ciała i mieszkania jest jednym z najważniejszych warunków zdrowia“.

Przepisy zdrowotne w szkołach francuskich.

Dla utrzymania zdrowia należy:

1. Codziennie rano i wieczorem myć na misce czystą wodą z mydłem ręce, twarz, szyję i piersi.
2. Ręce myć często, obcinać krótko paznokcie i utrzymywać je w czystości.
3. Zęby myć szczoteczką rano po wstaniu.
4. Włosy uczesać rano przed pójściem do szkoły i po południu.
5. Ubranie czyścić codziennie z kurzu i błota przez trzepanie i szczotką.
6. Buty i trzewiki codziennie rano wyczyścić.
7. Przed wejściem do klasy wytrzeć nogi o słomiankę.
8. Papierów, resztek jedzenia, nie rzucać w klasie.
9. Nie pluć na podłogę,
10. W ciepłym pokoju zdejmować szaliki i palta.
11. Klasy powinny być wietrzone podczas każdej przerwy między lekcyami przez otwieranie okien, nawet w zimie.
12. Czas, przeznaczony na przerwę w naukach, spędzać, jeżeli to jest możebnem, na świeżem powietrzu.
13. Wzięte z domu śniadanie spożywać tylko w czasie przeznaczonym na śniadanie.
14. Trzymać się prosto podczas stania, chodzenia lub siedzenia.
15. Podczas siedzenia opierać nogi na podłodze całemi stopami.
16. Podczas czytania, pisania i rysowania, górną część ciała prostować.
17. Pisać wyraźnie, dużemi literami.
18. Przy pisaniu uważać, aby własnym cieniem nie zasłaniać światła.
19. Przy pracy, zwłaszcza przy pisaniu, czytaniu i rysowaniu, nie wystawiać się na działanie jaskrawych promieni słonecznych.
20. Nie czytać, ani pisać, gdy zmrok nastanie.
21. Nauczyciela zawiadomić, jeżeli w klasie jest za zimno lub za gorąco; jeżeli z miejsca, które nam wyznaczono, źle widać lub słychać; jeżeli czujemy się niedobrze; jeżeli wreszcie panuje w domu ucznia choroba zaraźliwa.

O zgubnych skutkach alkoholu.

Doświadczenia uczonych doktorów wykazały, że regularne używanie alkoholu (spirytusu), zwłaszcza w ilościach nieco większych, sprowadza osłabienie władz umysłowych, stopniowy zanik szlachetniejszych uczuć moralnych i t. p.

W niektórych krajach 30, a nawet 40 procent wszystkich chorób umysłowych, leczonych w zakładach dla obłąkanych, ma swe źródło w alkoholizmie, to jest w używaniu spirytusu czy to w wódce, czy w winie, piwie i t. p. trunkach.

Alkoholizm może wywierać zgubny wpływ na stan najrozmaitszych narządów człowieka (serce, wątrobę, nerki), zmniejszając jednocześnie ogólną odporność osoby pijącej i jej potomstwa na wiele chorób.

Dzieci pijaków mają bardzo często na sobie oznaki zwyrodnienia, dochodzącego nawet do idyotyzmu. Znaczna ich część umiera już we wczesnem dzieciństwie wskutek konwulsyi: pozostałe zaś przy życiu cierpią na padaczkę, histeryę, chęć samobójstwa i inne bardzo ciężkie choroby.

Pewien lekarz badał los dzieci, pochodzących z 10 rodzin wstrzemięźliwych i 10 rodzin pijackich.

Otóż na ogólną ilość 61 dzieci w rodzinach wstrzemięźliwych, 5 umarło wskutek ogólnego wycieńczenia, 4 podlegało chorobom nerwowym i 2 miało zniekształcenia wrodzone; pozostałe zaś dzieci w liczbie 50, co stanowi 82 na sto, rozwijały się zupełnie prawidłowo w dalszem życiu.

Z 58 zaś dzieci, pochodzących z 10 rodzin pijackich, 25 umarło we wczesnem dzieciństwie wskutek ogólnego wycieńczenia, t. j. prawie połowa, 5 było niezmiernie małego wzrostu, 6 było idyotów, 5 epileptyków, 1 chorowało na nieuleczalny taniec św. Wita, 5 zaś miało zniekształcenia wrodzone, czyli że z 58 dzieci tylko 10 pozostało zdrowemi, co stanowi zaledwie 17 na sto.

Inny lekarz podaje przypadek, w którym ojciec, nałogowy pijak, miał 16 dzieci. 15 z nich umarło w dzieciństwie na konwulsye; jedyny, pozostały przy życiu syn jego, cierpiał na epilepsyę.

Nawet dzieci osób wogóle nie nadużywających alkoholu, jeżeli zapłodnienie ich nastąpiło w nieszczęsnej chwili, kiedy ojciec lub matka byli wypadkowo pijani, są szczególnie usposobione do chorób nerwowych, albo odznaczają się przytępieniem umysłowem w większym lub mniejszym stopniu.

Na ogólną ilość dzieci, zrodzonych z ojców nałogowych pijaków, 56 na sto zapada najczęściej na choroby umysłowe, nerwowe, a także na gruźlicę.

Gdy ojciec i matka są pijakami, ilość potomstwa chorego dochodzi do 75 procentów, t. j. 75 chorych na każde 100 dzieci rodziców pijaków! *M. B.*

MOJA SZLACHTA.

MONOLOG PRZEZ KLEMENSA JUNOSZĘ.

Moja szlachta, ładny gatunek ludzi, bardzo ładny gatunek! Państwo powiadacie, że człowiek jest człowiekiem i nie ma żadnego gatunku. Ładne gadanie! Wrona jest ptak, gęś ptak i bocian ptak, a przecież wrona a gęś to wielka dyferencya. I między ludźmi tak samo... chłop co innego, żyd co innego, szlachcic co innego.

Nie potrzebuję opowiadać wiele, kto ja jestem i jak się nazywam — wszyscy znają mnie dobrze: czy hrabia, czy ekonom, czy prosty Maciek, czy taki nawet mały bachor, co w śmieciach grzebie, wie, kto jest Chaim Piernik z Odrzykonia!

I to każdemu wiadomo, że ja handluję zbożem, że mam moją szlachtę; nie chwaląc się, dwanaście sztuk bardzo piękne i wspaniałe panowie. Oni mnie sprzedają zboża... w zgodzie, w kłótni, czasem w procesie, ale zawsze w handlu, bo ja z nimi umiem delikatnie wychodzić.

Naprzykład raz, pan Bajdalski, bardzo gwałtowny szlachcic, rozgniewał się na mnie przy sprzedaży pszenicy. On

chciał po siedm rubli, ja jemu dawałem po sześć; on się bardzo rozgniewał i krzyknął:

— Słuchaj, ty stary łajdaku! (w przyjacielstwie to się czasem takie przyjemne słówko usłyszy), żeby mi inny dawał po pięć i pół, to mu sprzedam, a tobie, cyganie, nie sprzedam!! Idź do wszyskich djabłów i żebym cię tu więcej nie widział!

Inny na mojem miejscu toby sobie zabrał i poszedł; ja poleciałem do Odrzykonia jak ptak, dałem jednemu młodemu żydkowi pieniądze, wsadziłem go na biedkę i kazałem mu jechać galop, zanim pana Bajdalskiego złość ominie... Żydek zdążył na czas; szlachcic się jeszcze nie wysapał, jeszcze był zły, jak licho... W trzech słowach skończyli na pięć i pół; żydek kupił dla mnie trzysta korcy pszenicy, a kiedy odjeżdżał, to pan Bajdalski jeszcze wołał za nim z ganku:

— Powiedz temu szelmie Chaimowi, żeś kupił i powiedz mu, po czemu kupiłeś, niech go serce zaboli z zazdrości!

Taki jest zawzięty. Bogu dziękować, na serce byłem zdrów, a jeśli mi cokolwiek pikało, to z kontentności, że zrobiłem niezły interes! Pszenica była moja, a tamten żydek zarobił za fatygę.

Handel zbożem to jest ciężki kawałek chleba, to jest taka wielka praca, że człowiek sam nie wie, jak ma nazwać to ciężkie życie. Jest pfe! Nie dużo powiem i nie mało powiem, dość jedno słowo: pfe! — Najczęściej to się robi na zielono. Jak pragnę szczęścia, już mam pełną głowę tej zieloności — czasem to mi w oczach zielono, w uszach zielono; myślę nawet, że i w sercu zielono. Kupuje się to, co jest na polu i to, czego jeszcze niema na polu i to, co ma dopiero być na polu. Ładny towar, coś fein!

Kupuje się na kontrakt, na termin, targuje się o termin, kłóci się o termin. No, jak państwo myślą, co to jest ten termin? Ja wiem naprzód, że termin nie będzie dotrzymany i tamta strona też wie, że nie dotrzyma termin, więc po co pisać? Poprostu tylko formalność dla sądu. Sąd lubi, aby w kontrakcie stał termin i przez to termin musi stać... Ja kilka razy do roku jestem chory; raz doktór powiedział, że mam zapalenie od płuca, ale on się omylił — to było rzepakowe zapalenie, zielone! To jest paskudne ziarno, a w tem największa jego paskudność, że na rzepak zawsze muszę pieniądze dać. Może się komu zdawać, że w handlu niema przymusu, chcę kupić — wolno mi kupić, nie chcę — wolno mi niekupić... To nieprawda; rzepak ja zawsze muszę kupić, bo rzepakowych pieniędzy moja szlachta potrzebuje na żniwa; jak nie dam pieniędzy, to oni nie zrobią żniwa, a jak nie zrobią żniwa, to skąd ja odbiorę moje zbożowe zieloności?! Skutek taki, że muszę dać, choćbym nie chciał.

I tak co rok! Jak przyjdzie do odstawy, to też jest smak. Raz było takie zdarzenie, że jeden szlachcic obiecał mieć żyto na 15 grudnia; miałem zabrać sto korcy. Przyjechałem z furmankami; tam czekał już Icek, który miał też umowę na 15 grudnia i także na sto korcy; ledwie zeszedłem z fury, przybył Abram, także po sto korcy...

Kto je ma zabierać? Icek, Abram, czy ja? Nie potrzebuję opowiadać, że zrobiła się mała kwestya; a że Icek jest bardzo duży człowiek i mocny awanturnik, więc zrobił Abramowi siniak koło oka, a mnie (żeby mu głowa spuchła!) potargał brodę.

Z wielkim gwałtem poszliśmy do dworu: co będzie?! Myśmy krzyczeli, a szlachcic się śmiał i powiada:

— Panowie nie macie się o co kłócić, ja was pogodzę; chodźmy do ogrodu.

— Na co do ogrodu? Czy 15 grudnia jest w ogrodzie groch albo cebula?

— Ale chodźcie.

Poszliśmy... On kazał postawić na słupku kółko z papieru, wyciągnął z [illegible] paltota pistolet. Słyszał kto, pistolet

— Fe! co pan zabójstwo chce robić?

— Nie — powiada — ja chcę was pogodzić. Strzelajcie do celu; kto trzy

razy trafi, weźmie żyto; kto nie trafi, będzie czekał, aż się wymłóci.

My zrobiliśmy krzyk.

— Strzelać?! Co to jest strzelać?! w kontrakcie nie stoi, żeby my wystrzelili niech pan schowa to paskudztwo; to rozbój jest, to gwałt!

Ja tak wołałem, bo ja jestem odważny, a tymczasem Abram i Icek uciekli z ogrodu, więc zmiarkowałem, że i ja potrzebuję uciekać i uciekłem, wcale nie daleko — do pachciarza.

Abram i Icek już tam siedzieli, bardzo osłabnięci ze strachu i pili wódkę na wzmocnienie. Ja też osłabłem i trochę się napiłem. Icek wciągle przeklinał, a Abram powiedział, że zrobi kryminalną sprawę. Pachciarz radził nam, żebyśmy byli spokojni.

— Jakto spokojni, jeżeli on nam zamiast żyta daje pistolet i każe wystrzelić? Co to za moda jest?

Pachciarz obiecał pójść do dworu rozmówić się i zrobić interes; dobrze, żądał za to niewiele: pięć procent od tego, co my zarobimy na pistolecie.

Na pistolecie? alboż można co zarobić na takiej maszynie? Pachciarz mówi, że żydek powinien na każdej maszynie zarabiać. On bardzo mądre słowo powiedział... myśmy istotnie zarobili. Każdy z nas, Icek, Abram i ja, dostaliśmy gotowego żyta trzecią część stu korcy, prócz tego wszyscy we trzech mieliśmy zabrać dwieście korcy w styczniu, z tym warunkiem, że nie będziemy przymuszeni do strzelania i prócz tego, wszyscy do spółki we trzech, kupiliśmy wełnę, też na zielono. Kupiliśmy wcale nie drogo i prócz tego dostaliśmy za przestraszenie od pistoletu po parę korcy kartofli. Pachciarz miał racyę — czasem i z pistoletu może być zysk, tylko trzeba umieć handlować.

Nasz zbożowy proceder jest ciężki, trzeba mieć do niego mocne zdrowie, dlatego, że często daje zmartwienie. Ja martwie się, gdy jest sucho w polu; ja cierpię, gdy grad pada; mnie serce boli, kiedy zboże leży na garściach, a deszcz na nie chlapie; ja bardzo nad tem cierpię, więcej cierpię, niż sam szlachcic; a dlaczego ja więcej cierpię, to jest prosty rachunek. Każdy obywatel cierpi za siebie, każdy się martwi o swoje zboże, a ja mam dwunastu obywateli i przez to dwanaście razy tyle cierpię, gdyż ich zboże to moje. Czasem nawet muszę jednem okiem śmiać się, a drugiem płakać. Jeżeli dostanę np. wiadomość, że we Wroniej Wólce ślicznie zboże sprzątnęli, a w Sowiej Wólce był grad, wtenczas ja mam w sercu i radość i boleść i wesele i smutek — cały magazyn!

Ludzie myślą, że ze zboża są wielkie zyski. Wcale nie; tyle tylko, że się cokolwiek żyje. Ja tu mam przy sobie kontrakt na pięćdziesiąt korcy pszenicy, a on nie jest wart jednego worka plew. Dzierżawca, który mi tę pszenicę sprzedał, zbankrutował i uciekł i ja już nie widziałem więcej ani dzierżawcy, ani mojej pszenicy, ani moich pieniędzy — przepadło! Niech on tak przepadnie — gałgan jeden... Państwo powiadacie, że nie wszyscy obywatele są bankruci. To prawda, ale ci, którzy nie są bankrutami, wcale nie chcą z nami handlować. Oni mają stosunek z wielkimi kupcami w Warszawie lub Gdańsku, a o nas mówią, że jesteśmy paskudne faktory i łapserdaki. Dla nich łapserdaki, a dla bankrutów Rotszyldy, więc handlujemy z bankrutami. Ale to już koniec, na moje sumienie, koniec — ja się zarzekam całkiem tego interesu. Zdrowie straciłem, jestem ciągle niespokojny i przestraszony, mam zielono w głowie, w oczach i w sercu... Ja się zarzekam, ja będę czem innem handlował, choćby mydłem albo smołą. Tylko trzeba zakończyć... Jak zakończyć? Chcę odebrać jedno zielone, trzeba dać na drugie zielone... a drugie też nie może przepaść, więc trzeba dać na trzecie... potem na czwarte... Taką naturę ma nasza handlowa zieloność. (*Wydobywa z kieszeni list*). Ten papier otrzymałem dzisiaj i na całą noc muszę jechać. Gdzie jechać? — Do

Wólki. Po co jechać? Kupić partyę zboża. Jakiego zboża? — Też zielonego! Zarzekałem się, że już nie kupię... Dlaczego nie mam kupić? — kupię. Czy to jest zły interes? On wygląda bardzo źle... ale w sekrecie mogę powiedzieć, że on jest czasem bardzo dobry.

MŁOCKA.

Dudni echem w zagrodzie,
Aż oddają obórki!
To w Stachowej stodole
Biją młocki do czwórki.

Na dwie strony snop żytni
Rozciągnięty pokotem,
Furczą w górze bijaki,
Uderzając, jak młotem;

Łupu! cupu Stach z Józwą.
Cupu! łupu! Jaś, Grzela...
Co uderzą – to ziarno
Po pod bunty wystrzela!

Zrazu z lekka po kłosie
A po knowiu z rozmachem
Bije Janek i Grzela,
Bije Józwa ze Stachem.

Raz i drugi „posadem“
Przeszli z prawa i z lewa...
Ścięli słomę na sieczkę,
Nie ostała i plewa!

Będzie miało do syta!
Jeno wytrząść kłociaki...
Obracają cepami,
Podkładając dzierżaki.

Wzięli w górę na kije,
Trzęsą społem na si no!
Naprzód długie źdźbła proste,
Potem słomę targaną...

Czasem między badyle
Zawieruszy się ziarno...
Jeszcze cepek po wierzchu,
Tylko z góry a śwarno!

Łupu! cupu! Stach z Józwą –
Cupu! łupu! Jan z Grzelą...
Podsypało niezgorzej!
Aż się oczy weselą!

Będzie z czubem dwa korce,
Jak „wywieje“ do czysta!
Na bok cepy! Za grabie!
Wre robota siarczysta!

Józwa szuflą podgarnia,
Grzela zmiata z boiska,
Usypali dwie kupy,
Kieby jakie mrowiska!

Stacho wrotni uchylił:
Czy wiatr dobry zaleci?
Ciągnie... – Sypta, chłopaki,
Póki słońce wam świeci!

Sypie Józwa z mańkuta,
Sypie Grzela z prawicy;
Janek „zczynia“ pomietkiem,
Niczem baba w świetlicy...

Pada zboże półkolem,
Jak grad z chmurnej ulewy –
Wietrzyk polny oddziela
Czyste ziarno od plewy!

K. Laskowski.

O przyrządzaniu niektórych zup i potraw.

1. **Zupa kminkowa.** Garstkę kminku pogotować z kwadrans w osolonej wodzie. Ząbek czosnku utrzeć na tarce i wrzucić w garnczek. Okrasić masłem lub słoniną i polać tym ukropem na misce czerstwy chleb pokrojony lub resztki bułki.

2. **Zupa z chleba pytlowego.** Gęstawą i posilną zupę można zrobić ze starego chleba. Nakruszyć chleba, dodać troszkę kminu lub kopru, tartej cebuli i rozgotować doskonale. Potem chleb rozetrzeć łyżką i zaprawić śmietaną jak barszcz.

3. **Kartoflanka z grzybami.** Ugotować kartofle i parę całych suszonych grzybów. Wybrać je potem ze smaku, dobrze rozestrzeć, a grzybki pokrajać i zgotować z powrotem. Jednocześnie słoniny usmażyć d obno krajanej na jakimkolwiek tłuszczu cebuli, aby tylko nie zczerniała, wsypać w nią dobrą łyżkę mąki, wymieszać i tem zapalić zupę. Posolić, popieprzyć, dodać dla zapachu szczyptę majeranku, a kto lubi i utarty ząbek czosnku. Trochę pogotować z tem, zaparować i podać na stół.

4. **Kartoflanka z kaszą.** Pokrajane kartofle nastawić razem z drobną jęczmienną kaszą, dodać łyżkę surowego mleka i gotować na wolnym ogniu. Jak kasza zmięknie, posolić, okrasić tłuszczem przesmażonym z cebulką.

5. **Krupnik z grzybami.** Jęczmienną kaszę wstawić w zimnej wodzie na silny ogień, dodawszy kawałek masła, dobrze mieszać, aby nie przywarła od ognia, i dolewać ciepłą wodą. Gdy się rozgotuje, dodać opłukanych i pokrajanych suszonych lub świeżych grzybów, a jak zmiękną, okrasić zupę masłem lub słoniną, przesmażoną z cebulą.

Rozmaite potrawy.

1. **Pieczone jagły.** Jagły dwa razy wypłukane w ciepłej wodzie, sparzyć ukropem, odcedzić, przykryć i postawić w ciepłem miejscu na blasze, aby napęczniały. Potem tygiel żelazny lub blachę do pieczenia placków wysmarować masłem lub smalcem, kaszę cokolwiek osolić, dobrze ocukrzyć, wymieszać z suszonemi, wprzódy wymytemi należycie i namoczonemi w ciepłej wodzie śliwkami, wyłożyć w tygiel, zalać mlekiem, aby kaszę objęło, i wstawić w piec po chlebie.

Podobnie upiec można jęczmienną kaszę (ale ta ostatnia musi być wprzódy dobrze obgotowana, bo jest twardsza). Zamiast mleka i śliwek dodaje się obgotowanych i usiekanych grzybów, trochę majeranku, pieprzu, ziela tłuczonego, smażonej cebuli. Dobrze wymieszaną kaszę nakłada się w tygiel, suto kra·i i polewa smakiem, w którym gotowały się grzyby.

3. **Lekkie siekane.** Płuca, serce i śledzionę ugotow ne w barszczu mało kto lubi; można je jednak przygotować tak, że wszyscy zjedzą ze smakiem. Cielęce lub baranie lekkie oczyścić, opłukać i ugotować z włoszczyzną, t. j. wziąć korzonek pietruszki, marchwi, trochę zielonego kopru, upieczoną na blasze cebulę, parę ziarnek pieprzu, ziela, bobkowy listek i osolić. Gdy zmiękną, wyjąć z rosołu, ostudzić, posiekać drobno, dodać czerstwej, tłuczonej lub tartej bułki, albo namoczonej w mleku i rozgniecionej, wymieszać dobrze, włożyć w wysmarowany smalcem tygiel, podlać trochę rosołem i upiec po chlebie lub poddusić na blasze pod pokrywką.

Do tego podać kartofle tłuczone lub całe.

3. **Lekkie z sosem.** Ugotowane, jak poprzednio, pokrajać w kawałki. Osobno zrobić zapalenie z tłuszczu z łyżką mąki, rozebrać je rosołem, w którym się lekkie gotowały, a którego powino być nie dużo, włożyć w nie pokrajane kawałki. Do smaku dodać soli, pieprzu, łyżkę lub dwie octu i poddusić. Jeść z kartoflami lub kaszą.

W podobnym sosie można zrobić ugotowane wprzódy wymię lub cielęce nóżki.

4. **Mózg.** Obgotowany w słonej wodzie z łyżką octu mózg cielęcy, barani lub wieprzowy, wyjąć, obrać go z okrywającej błony i wrzucić na gorący smalec lub masło przesmażone z siekaną cebulą. Smażyć to, ciągle mieszając, posolić, popieprzyć, a kto chce, wbić dwa lub trzy całe jaja.

5. **Krew smażona.** Pół kwarty wieprzowej krwi zmieszać z trzema pokrajanemi w kostkę bułkami lub kwaterką oparzonej wprzódy drobnej tatarczanej kaszy i ćwiercią funta ugotowanego, drobno pokrajanego podgardla lub boczku. Posolić, popieprzyć, dodać kminku, majeranku, czosnku, włożyć w tygiel, w którym się zasmażyło trochę cebuli na smalcu i usmażyć, ciągle mieszając, lub upiec po chlebie.

TANIA KĄPIEL.

Co tu gadać! Mnie się zdaje, że niema człowieka, któryby w gorący dzień letni nie chciał się ochłodzić kąpielą. Chyba jaki dziadowina, albo człek chory; zdrowy jednak będzie kąpał się zawsze, byle ta kąpiel była tania i nie kłopotliwa.

Otóż do najprostszych sposobów kąpania się tam, gdzie niema kąpieli przyrodzonej w rzece lub stawie, należy natrysk. Ja sam latem używam stale kąpieli natryskowej i mam do tego przyrząd, który kupiłem przed kilku laty za 15 koron, a dotąd służy mi jak najlepiej.

Ale 15 koron dla gospodarza wydać jest niełatwo. To też obmyśliłem przyrząd jeszcze tańszy, a mogący natrysk doskonale zastąpić. Przyrządem tym jest zwyczajna polewaczka blaszana ogrodnicza. Najprościej byłoby używać jej w sposób następujący: napełnia się polewaczkę wodą; ten, kto się kąpie, rozbiera się, a drugi wchodzi na stołek i z góry leje tam wodę z polewaczki na głowę, czy na plecy. Ale i to jest niedogodne. Trzeba zawsze drugiego człowieka do pomocy; musi on być dość silny, żeby polewaczkę z wodą do góry podniósł; wreszcie trzeba nim komenderować, gdzie ma lać wodę. Wszystkiego tego można uniknąć przez następujące urządzenie.

Do belki pułapu, np. w stodole, przybity jest hak okrągły. Przez ten hak przeciąga się gruby sznurek, do końca którego przyczepiona jest za rączkę środkową polewaczka. Napełniwszy polewaczkę wodą, ciągnę ją za drugi koniec sznura do góry i zaczepiam ten koniec sznura do gwoździa, tak żeby polewaczka wisiała wysoko nad głową. Do polewaczki w tem miejscu, gdzie jest sitko, przyczepiam drugi sznurek. Jak pociągnę za ten sznurek, to polewaczka się nachyla i woda leci mi czy na głowę, czy na kark, czy gdzie mi tam potrzeba.

Nie pisałbym tego, gdybym sam nie wypróbował. Kto nie wierzy, niech spróbuje, a będzie miał taką kąpiel, że aż miło. A cały koszt wyniesie tyle, co kupienie polewaczki, która przecie i tak wszędzie, gdzie jest jaki taki ogród, znajdować się powinna.

M. B.

Co słychać w Polsce?

Opowiedział Kasper Wojnar.

Rok ubiegły nie przyniósł ważniejszych i donioślejszych zmian w ogólnem położeniu narodu polskiego, w zaborach rosyjskim i pruskim panuje nadal przeważnie ten sam system ucisku i bezprawia, jaki panował od kilkudziesięciu lat, a rząd pruski przygotowuje nawet nowe „prawa“, mające na celu zniszczenie i usunięcie Polaków z powierzchni ziemi w obrębie granic jego państwa. Jedynie w zaborze austryackim czyli w tak zwanej Galicyi zaszła jedna zmiana wielkiej doniosłości politycznej, a tą jest zaprowadzenie powszechnego, bezpośredniego, tajnego i równego prawa wyborczego do Rady państwa w Wiedniu, co się w wielkiej mierze może przyczynić do zdobycia przez lud poważnego wpływu na bieg i rozwój spraw politycznych i na poprawę doli warstw biednych i uciśnionych, a w następstwie do zdobycia jeszcze poważniejszego stanowiska i wpływu dla narodu polskiego wśród ludów Austryi, niż dotychczas.

W zaborze rosyjskim.

Kiedy przed dwoma laty car rosyjski wydał manifest o nadaniu konstytucyi ludom berłu jego podległym, żywiej i radośniej zabiły serca nasze na całym obszarze ziem polskich, bośmy sądzili, że dla rodaków naszych, nad którymi dotychczas rządy sprawowały bagnet i nahajka, zajaśnieje lepsza dola, że konstytucya odda im rządy w kraju we własne ręce, że nad nimi zaświeci jutrzenka wolności i swobody.. Niestety nadzieje te prysły wkrótce jak senne marzenie. Po kilkunastu dniach wolności rząd rozciągnął nad całem Królestwem Polskiem stan wojenny, na mocy którego w dalszym ciągu już przez dwa lata krajem znowu rządzą bagnet i nahajka kozacka a spokój przywracają świst kul karabinowych i skrzypienie szubienic.

Haniebne klęski Rosyi w wojnie ze stosunkowo maleńką Japonią odsłoniły straszną zgniliznę moralną biurokracyi czyli sfer rządzących olbrzymiem państwem cara. Naród zrozumiał, że ta nikczemna gospodarka rządu, oparta na łapownictwie i kradzieżach grosza publicznego, doprowadziła do strasznego i hańbiącego pogromu. Równocześnie poznano się na słabości i niedołęstwie

rządu. Światlejsza i szlachetniejsza część społeczeństwa rosyjskiego poczęła się burzyć i buntować przeciw jarzmu niewoli, przeciw samowładnym i nieograniczonym rządom biurokracyi. Pojedyncze ruchy rewolucyjne wybuchały w najrozmaitszych punktach państwa rosyjskiego, aż w październiku 1905 r. wybuchł powszechny strejk kolejowy na całym obszarze olbrzymiego państwa rosyjskiego. Stanęły koleje na pewien czas a wskutek tego zamarł wszelki ruch i życie ekonomiczne czyli gospodarcze w całej Rosyi. Strejk kolejowy objął też ziemie dawnej Polski.

Bezpośrednio po wybuchu tego jeneralnego strejku kolejowego i pod grozą zdającej się nadciągać burzy rewolucyjnej, rząd ustąpił i dnia 30-go października car ogłosił manifest, nadający konstytucyę, to jest prawo, mające zapewnić ludom podległym berłu cara wolność i swobodę i udział w rządach przez swoich posłów wybieranych do Dumy czyli parlamentu rosyjskiego.

Strejk taki olbrzymi udał się dzięki temu, że był powszechny nastrój rewolucyjny, że było powszechnem pragnieniem choćby drogą gwałtownego przewrotu zamienić despotyczną Rosyę na państwo konstytucyjne. Partyom jednak socyalistycznym, zwłaszcza tym, które działały w Królestwie Polskiem, zdawało się, że to ich wyłączna zasługa, że taki strejk przyszedł do skutku a w następstwie tego — według ich mniemania — konstytucya. Takie przedświadczenie przewróciło im w głowie. Zdawało im się, że ponieważ oni — jak sądzili — wywalczyli narodowi konstytucyę, więc wszyscy powinni pójść pod rozkazy socyalistyczne. Ponieważ — ich zdaniem — swym strejkiem zdobyli manifest konstytucyjny, (a nie chcieli zrozumieć, że to główne następstwo zwycięstw Japończyków na polach mandżurskich) — więc dalej organizować strejki na prawo i lewo bez względu na to, czy gdzie strejk miał racyę bytu czy nie. Wkrótce na całym obszarze Królestwa Polskiego zapanował jakiś szał, jakiś obłęd strejkowy. Socyaliści ślepi byli wprost, że prowadzą politykę samobójczą, że rujnują nie tylko fabrykantów, ale że tą drogą doprowadzają i samych robotników, których obrońcami się mienią, do ostatecznej nędzy. Dziś n. p. w jakiejś fabryce robotnicy uzyskali przez strejk polepszenie płacy i wogóle to, czego się domagali od fabrykanta, aż tu znowu za kilka dni występowali z nowemi żądaniami, niejednokrotnie niemożliwemi do spełnienia i tak bez końca w kółko. Krótko mówiąc zapanowała w Królestwie w r. 1906 i częściowo w r. 1907 wprost anarchia strejkową, która niepowetowane szkody wyrządziła przemysłowi na ziemiach polskich. Według obliczeń statystycznych Królestwo Polskie straciło wskutek strejków przeszło 200 milionów rubli czyli przeszło 500 milionów koron i dziesiątki lat upłyną, zanim zdoła się dźwignąć do pierwotnej wyżyny, bo tymczasem, kiedy tu strejkowano, Rosyanie rozwinęli

swój przemysł na wielką skalę i zagarnęli te rynki zbytu, gdzie dawniej polski towar sprzedawano.

Ustawiczne przerywanie pracy po fabrykach przez coraz to wybuchające strejki doprowadziło do zupełnej dezorganizacyi wszelką wytwórczość przemysłową. Fabryki traciły odbiorców, bo dzięki strejkom nie mogły na umówione terminy dostarczyć towarów; bezmyślne tłumy strejkowców niszczyły nieraz już wyrobiony lub przygotowany do wyrobu towar, wyrządzając szkody nieraz na kilkadziesiąt tysięcy a czasami nawet na setki tysięcy rubli. Oszołomienie i zdziczenie pewnej części robotników doszło do tego stopnia, że w razie niespełnienia ich żądań, nieraz bezmyślnych i niewykonalnych, mordowali fabrykantów, dyrektorów, majstrów i t. p.

Dzięki tym stosunkom wiele fabryk, zwłaszcza mniejszych doprowadzono do ruiny i te przestały istnieć. Kilkunastu zaś wielkich fabrykantów w Łodzi, milionerów, przeważnie Niemców, zawarło z sobą taki układ, że jeżeli w której z ich fabryk wybuchną zaburzenia strejkowe, albo który z fabrykantów lub dyrektorów jednej z tych fabryk zostanie zamordowany, to oni wszyscy ogłoszą lokaut, to jest wypowiedzą robotę wszystkim robotnikom, a fabryki zamkną na nieograniczony czas. Rzeczywiście niedługo trzeba było czekać na odpowiednią sposobność i w lutym 1907 r. kilkanaście największych fabryk łódzkich — stosownie do zapowiedzi — zostało zamkniętych a przeszło 30 tysięcy robotników znalazło się na bruku. Wkrótce wśród tej ogromnej rzeszy robotniczej i ich rodzin zapanowała najstraszniejsza nędza, rozpanoszyło się żebractwo a nawet kradzieże i rozboje z nędzy i głodu; bywały też wypadki, że ludzie umierali wprost śmiercią głodową. Potworzyły się wprawdzie komitety obywatelskie, mające na celu łagodzenie tej czarnej nędzy, ale w takich razach co może zdziałać dobroczynność i ofiarność tam, gdzie głodnych jest kilkadziesiąt tysięcy. — Fabrykanci należący do lokantu wynieśli się do Berlina i stamtąd z pruską bezwzględnością i obojętnością przyglądali się, jak robotnicy giną z głodu. Napróżno wysyłano do nich deputacye, napróżno jeździli z Warszawy przedstawiciele polskiej inteligencyi, aby ich skłonić do przerwania okrutnego lokautu, Niemcy byli nieugięci i nie chcieli spełnić żadnego z żądań robotniczych, nawet słusznych i ludzkich i żądali bezwzględnego zdania się na łaskę i niełaskę. Przez parę miesięcy robotnicy się opierali, ale ostatecznie dla ocalenia siebie i swych rodzin od śmierci głodowej, musieli uledz przemocy i zdali się na łaskę i niełaskę fabrykantów, którzy pod tymi warunkami fabryki na nowo puścili w ruch.

Obecnie od paru miesięcy szał strejkowy minął, lud robotniczy zrozumiał nauczony straszną nędzą i głodem, że strejk jest bronią obosieczną i bezmyślnie stosowany nieobliczalne szkody przynosi nie tylko fabrykantowi, ale przedewszystkiem klasie robotniczej.

Drugim jeszcze smutniejszym i boleśniejszym objawem w stosunkach robotniczych Królestwa Polskiego to bratobójcze walki, jakie przez dłuższy czas grasowały wśród rzeszy robotniczej na tle porachunków partyjnych. Socyaliści zaraz na początku ruchu rewolucyjnego poczęli organizować tak zwane „bojówki“, zbrojne przeważnie w rewolwery systemu Browninga, celem walki z rządem. Bojówki te miały tępić rozmaitych przedstawicieli rządu, jak n. p. naczelników powiatu, żandarmów, policyę, szpiegów i t. p., zwłaszcza tych, którzy szczególnie wrogo odnosili się do Polaków i do ruchu robotniczego; nadto bojowcy mieli „konfiskować“ pieniądze rządowe w kasach, urzędach, monopolach (rządowych składach wódki) i t. p. Tymczasem tacy „bojowcy“, zaprawiszy się raz do mordowania ludzi, nie wahali się też utopić kuli w ciele brata-robotnika, jeśli ten robotnik odważył się wystąpić przeciw głupiej i szkodliwej robocie socyalistycznej. Znaczna bowiem część robotników zaraz z początku zrozumiała, że socyalistyczna metoda ciągłego strejkowania prowadzi do zguby i poczęli temu przeciwdziałać, organizując narodowe koła i związki robotnicze. Otóż niejednokrotnie taki robotnik narodowiec ginął od kuli bojowca socyalistycznego. Towarzysze jego mścili się za niego i tak wywiązywały się grozą przejmujące walki bratobójcze, które mnóstwo ofiar pochłonęły. Dziś na szczęście już to ustało, bo wreście i socyaliści zrozumieli, że to droga samobójcza i potworna, z której tylko wrogowie nasi cieszyć się mogą. Najliczniejsze i najzacieklejsze walki bratobójcze były w przemysłowem mieście Łodzi.

Przy organizowaniu tych bojówek postępowano nieraz bardzo lekkomyślnie, przyjmowano do nich bez wyboru, kto się zgłosił. Tym sposobem dostało broń do ręki wielu wyrzutków społeczeństwa, nieraz wprost złodziei, którzy dostarczonej broni poczęli używać do morderstw i rabunków. Nieraz też się zdarzało, że taka „bojówka“, złożona z kilkonastoletnich młokosów, wyradzała się w bandę rozbójniczą, stając się postrachem i straszną plagą ludzi spokojnych na całą okolicę.

Bandytyzm w ostatnich dwóch latach przybrał tak wielkie rozmiary w Królestwie, że stał się wprost wielką klęską społeczną. Rozbójnicy znakomicie uzbrojeni doszli do takiego zuchwalstwa, że w biały dzień napadali na banki, handle, nawet na przechodniów na ulicy i grabili, co się dało, mordując bez wahania w razie najmniejszego oporu. Niestety i teraz jeszcze to nie ustało i co raz to się słyszy o nowych napadach bandyckich i rozbojach.

Podobne skutki i owoce zbrodnicze lekkomyślnej roboty socyalistycznej, prowadzonej nieraz przez kilkonastoletnich młokosów, przewidywali ludzie rozumni i miłujący naród i ci starali się przeciwdziałać temu, organizując koła robotników narodowych i związki zawodowe, mające na celu walkę legalną o lepszy byt dla rzeszy robotniczej, ale za tę

pracę spotykała ich ze strony socyalistów niejednokrotnie jako zapłata kula z rewolweru..

Dziś i pewna część socyalistów przyszła do przekonania, że robota ich wśród robotników była — wbrew ich zamiarom i chęciom — niesłychanie szkodliwą i do tego się nawet publicznie przyznali, ale niestety za późno, bo to już nie usunie, przynajmniej nie tak łatwo i prędko, tej strasznej ruiny moralnej i materyalnej, jaką lekkomyślność młokosów socyalistycznych sprowadziła na ogromne rzesze robotnicze a przez to i na naród. Oto Polska Partya Socyalistyczna w Łodzi, frakcya rewolucyjna, (bo jest kilka partyi socyalistycznych w Królestwie), wydała z początkiem listopada 1907 r. odezwę, której najważniejszą część dosłownie przytaczamy według „Naprzodu" (z dnia 9 listopada 1907 nr. 315), organu socyalistów galicyjskich:

„Robota obozu antysocyalistycznego w Lodzi poderwała ideowy i organizacyjny wpływ na masy, a bezwzględność kapitału wywołała uczucie bezgranicznej nienawiści do fabrykanta. Odebrano robotnikowi wszystko, nic nie dając wzamian — i dziś dla łódzkiego robotnika teror ekonomiczny, to forma walki z kapitałem, bandytyzm — to walka z ustrojem. Dla przeciwdziałania temu staraliśmy się robić, co można: stale prowadziliśmy agitacyę w kierunku uświadomienia, że najważniejszym wrogiem jest rząd, że tam należy kierować swe wysiłki, że zatargi pracy z kapitałem tylko na drodze porozumienia się legalnego organizacyi pracy z kapitałem załatwiane być winny, nie drogą siły i gwałtu. W sprawie zatargów partyjnych inicyowaliśmy wiece w Łodzi, zebrania delegatów wszystkich partyi w Warszawie. Staraliśmy się stale stosunki wewnątrz społeczeństwa kierować z drogi gwałtu na drogę prawną: umów, porozumiewań się. Prowadziliśmy w tym kierunka agitacyę ustną, wydawaliśmy odezwy, pisaliśmy w „Robotniku", „Łodzianinie". Niestety przeciwności nas zwyciężyły. Na tle tych ogólnych warunków życia i rozwoju łódzkiego robotnika poziom jego, ideowość, moralność, zaufanie do organizacyi ogromnie upadły. Sądziliśmy, że przy zmniejszeniu organizacyi uda nam się część ocalić i dlatego w ostatnich czasach zmniejszyliśmy organizacyę z 12 do 5 tysięcy zorganizowanych towarzyszy. Ale i to zawiodło. Zatrważające objawy zdeprawowania ruchu przybierały coraz straszniejsze formy...Popełniano nadużycia moralne i pieniężne, dochodzące do tysięcy rubli. Połowa pieniędzy, zbieranych na cele partyjne, ginęła. Nadużywano broni do celów osobistych. Uprawiano w formach jawnych i ukrytych teror ekonomiczny. Doszło do tego, że organizacya łódzka utrzymywała stosunek z bandytami i wprost moralnie popierała ich... Wielu wybitnych byłych towarzyszy przeszło do organizacyi bandyckich. Nastąpiło takie straszne obniżenie moralne całej organizacyi łódzkiej, że odróżnić w organizacyi bandytę od niebandyty nie było spo-

sobu. Wreszcie doszło do tego, że kilkunastu wybitnych byłych towarzyszów. członków okręgowego i dzielnicowych komitetów, korzystając z podstępem zdobytej broni partyjnej i mieszkania partyjnego, urządziło przed dwoma tygodniami bandycki napad na kasyera kolejowego i zrabowało 22 tysiące rubli. Wobec tego, że organizacya łódzka, mimo 5.000 członków i 1,500 rb. miesięcznego dochodu, nie odpowiadała najprostszym wymaganiom moralnym, hołdowała lub tolerowała poglądy i czyny jaknajbardziej nam wrogie a często niskie, postanawiamy całą łódzką organizacyę z dniem dzisiejszym rozwiązać. Wszystkie nasze komitety: okręgowy, dzielnicowe, podmiejskie i fabryczne, wszystkie koła organizacyjne i całą milicyę z dniem dzisiejszym rozwiązujemy.“

Dla tem łatwiejszego złamania ruchu rewolucyjnego i poskromienia bandytyzmu czyli rozbójnictwa rząd rozciągnął stan wojenny na całe Królestwo Polskie a przez dłuższy czas działały nawet sądy wojenno-polowe, które tak bojowców, jak i zwykłych bandytów, przychwyconych przy wykonywaniu zamachów względnie na rabunku, skazywały na śmierć i w przeciągu 24 godzin wyroki wykonywały. Tym sposobem zginęło mnóstwo przeważnie młodych ludzi od kul żołdackich lub na szubienicy, a między bojowcami ginęli i giną jeszcze i teraz nieraz ludzie szlachetni i ofiarni, którzy w innych warunkach mogli być dla sprawy narodowej wielce pożyteczni, a tak życie ich wprost zmarnowano.

Smutnym jest obraz stosunków w zaborze rosyjskim, zwłaszcza jeżeli się jeszcze zważy, że bardzo wiele osób zginęło lub odniosło rany na ulicach Warszawy i Łodzi od kul krążących patroli wojskowych, które przy lada jakiemkolwiek zamieszaniu strzelały bezmyślnie na prawo i lewo, zabijając lub raniąc najczęściej niewinnych. Nie brak jednak i takich zdarzeń i objawów żywotności narodowej, które budzą otuchę i wiarę, że naród nasz przezwycięży to wszystko i zdobędzie sobie lepszą dolę.

Polska Macierz Szkolna.

Do takich pocieszających objawów należy niesłychany, żywiołowy wprost zapał, z jakim się tam zabrano do szerzenia oświaty, skoro tylko na zasadzie manifestu konstytucyjnego jawna tego rodzaju praca stała się możliwą. Wkrótce zorganizowało się kilka towarzystw i instytucyi oświatowych, a wśród nich najwspanialej się rozwinęła Polska Macierz Szkolna. Dnia 11 czerwca 1906 roku zatwierdziła władza jej statut a do dzisiaj liczy Macierz około 800 Kół ze stukilkudziesięciu tysiącami członków i za jej staraniem powstało w kraju około 400 szkół ludowych, kilka gimnazyów, 3 seminarya nauczycielskie, uniwersytet ludowy, mnóstwo czytelń ludowych, 211 ochronek dla dzieci, wielka ilość kursów dla dorosłych analfabetów (nie umiejących czytać i pisać), wiele domów ludowych, przeznaczonych na czytelnie, teatry amatorskie i miejsca wytchnienia i rozrywki itp.

Przez krótki czas istnienia zebrał Zarząd główny „Macierzy“ wspólnie z Kołami przeszło 800 tysięcy rubli czyli dwa miliony koron na cele oświaty. Na sam tylko „Dar narodowy 3-go Maja“ (celem uczczenia rocznicy wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja) zebrano 160 tysięcy rubli czyli 400 tysięcy koron. Świadczy to o wielkiej ofiarności i żywotności społeczeństwa polskiego, ale i ta ofiarność jest jeszcze za małą, jeśli się zważy, że w Królestwie Polskiem jest niesłychanie wiele do zrobienia. Na 100 mieszkańców Królestwa jest obecnie jeszcze 70-ciu nie umiejących ani czytać ani pisać, przeszło półtora miliona dzieci nie uczęszcza do szkoły, bo szkół jest zaledwie 4 tysiące a powinno być przeszło 20 tysięcy.

Przez ostatnich czterdzieści lat we wszystkich państwach zachodniej Europy pracowano usilnie nad tem, aby wytępić analfabetyzm czyli ciemnotę, podczas gdy rząd rosyjski nietylko nie starał się o krzewienie oświaty, ale przeciwnie prześladował, więził i zsyłał na wygnanie tych, którzy wbrew jego zakazom starali się oświecać lud polski. Dlatego obecnie należy nam wytężyć wszystkie siły, aby nadrobić, czego nie dało się zrobić w ciągu 40-letniego strasznego ucisku. Pod skrzydła „Polskiej Macierzy Szkolnej“ powinni się setkami całemi garnąć ci wszyscy, którym lepsza przyszłość narodu leży na sercu.

Prezesem „Macierzy“ jest czcigodny i wielce zasłużony dla sprawy oświaty narodowej mecenas Antoni Osuchowski.

Centralne Tow. rolnicze i Kółka rolnicze w Królestwie.

Podobnie jak do pracy nad oświatą z równą gorliwością i zapałem zabrano się do pracy nad podniesieniem rolnictwa w Królestwie Polskiem.

Przedtem rząd nie pozwalał na zawiązanie nawet Towarzystwa rolniczego, jedynie przy Towarzystwie popierania przemysłu i handlu istniał osobny oddział, tak zwana Sekcya rolna, to też gdy choć cień swobody działania nastał, natychmiast zakrzątnięto się około zawiązania takiej instytucyi. Dnia 9-go listopada 1906 r. rząd zatwierdził statut Centralnego Towarzystwa rolniczego i niebawem towarzystwo rozpoczęło swoją pożyteczną działalność.

Jednym z głównych organizatorów tej instytucyi był śp. Stanisław Chełchowski. Według jego projektu Centralne Towarzystwo rolnicze jest związkiem Towarzystw okręgowych, które mają zajmować się sprawami rolniczemi w danym okręgu; do nich należą również drobni gospodarze i Kółka rolnicze, które mają swoje osobne wydziały i zarządy.

Dla braku miejsca nie możemy szerzej opisywać sposobów, w jaki zorganizowały się poszczególne Towarzystwa i Kółka rolnicze, nadmienimy tylko, że mimo tak krótkiego czasu zdołało się już zorganizować i rozpocząć działalność 25 Towarzystw rolniczych okręgowych i około 500 Kółek i Spółek rolniczych,

Wydział Kółek urządził w czerwcu br. wycieczkę do Galicyi, zło-

żoną z 67 uczestników drobnych gospodarzy. (Osobne sprawozdanie o tej wycieczce zamieszamy na innem miejscu w „Kal. Maryańskim“ i „Kal. powszechnym“). Od 15-go września 1907 roku wychodzi dwutygodnik „Przewodnik Kółek rolniczych“.

Biuro Centralnego Towarzystwa rolniczego i biuro wydziału Kółek znajdują się w Warszawie przy ul. Erywańskiej nr. 16 i pod tym adresem należy się zwracać o wszelkie objaśnienia w sprawie organizowania nowych towarzystw okręgowych i Kółek.

Ś. p. Stanisław Chełchowski.

Centralne Towarzystwo rolnicze i wogóle społeczeństwo nasze w zaborze rosyjskim dotknął ciężki cios przez śmierć s. p. Stanisława Chełchowskiego. Był to jeden z najdzielniejszych i najszlachetniejszych pracowników dla lepszej przyszłości Ojczyzny, prawdziwy przyjaciel ludu i pracownik dla jego dobra. Zgasł w sile wieku męskiego, bo w 41. roku życia a jednak bardzo wiele zdziałał dla podniesienia rolnictwa w kraju i oświaty, zwłaszcza jako prezes Sekcyi rolniczej w Warszawie od r. 1898. On też zaproponował i był głównym twórcą Centralnego Towarzystwa rolniczego i został też wybrany jego prezesem, gdy najniespodziewaniej okrutna śmierć przecięła pasmo dni życia jego. — Ś. p. Stanisław Chełchowski napisał i ogłosił drukiem kilka bardzo cennych naukowych dzieł rolniczych: „O potrzebie i znaczeniu badań gleboznawczych“, „Początki nauki rolnictwa w Polsce“, „Rolnictwo w organizacyi samorządu“. — Dla ludu napisał również kilka bardzo cennych i pożytecznych książek: „Nasze wzorowe gospodarstwa włościańskie“, „O uprawie owsa“, „Jak uniknąć strat i zapobiedz szkodom przez myszy zrządzonym“, „O musze heskiej“; nadto pisywał liczne artykuły do gazet w sprawach społecznych i rolniczych. Zmarł dnia 23. marca 1907. Cześć jego pamięci!

*
* *

Podobnie jak w Królestwie i w tak zwanych ziemiach zabranych: na Litwie w Wilnie i Mińsku, na Ukrainie w Kijowie zorganizowały się towarzystwa pod nazwą Oświata, mające również za zadanie pracę dla dobra ludu i lepszej przyszłości Ojczyzny.

Szczupłość miejsca nie pozwala nam jednak obszerniej tych spraw omówić, więc jeszcze choć w krótkości wspomnimy o niektórych ważniejszych sprawach politycznych i o stanowisku „konstytucyjnego“ rządu rosyjskiego względem braci naszych z za kordonu.

W państwach konstytucyjnych najważniejszą i najwyższą instytucyą publiczną jest Rada państwa czyli parlament. W parlamencie jest źródło wszelkich praw i wszelkiej władzy, a rząd, którego przedstawicielami są ministrowie, ma być tylko wykonawcą woli parlamentu i jest przed nim odpowiedzialny, to też jeżeli Rada państwa jest

z którego z ministrów niezadowolona, to on musi się podać do dymisyi, to jest ustąpić z posady. Ma wprawdzie i rząd dosyć silną broń, której może użyć przeciw parlamentowi, a tą jest rozwiązanie parlamentu za wolą panującego i rozpisanie nowych wyborów, ale ta broń często zawodzi, bo nowy parlament może być więcej opozycyjny czyli wrogi rządowi, niż poprzedni.

Otóż kiedy w maju r. 1906 zebrała się Duma czyli parlament rosyjski w Petersburgu, większość posłów była opozycyjna i domagała się ustąpienia dawnego biurokratycznego rządu, ale rząd sobie niewiele z tego robił. Przez dwa miesiące zaledwie trwały burzliwe, dość bezładne i niesłychanie rozwlekłe obrady, bo Rosyanie nie mają jeszcze praktyki parlamentarnej, i już rząd pierwszą Dumę rozwiązał a nową zapowiedział dopiero na 10. marca 1907 r.

Druga Duma, jak się zebrała w marcu 1907 roku była również w przeważnej swej części opozycyjna, przyczem Polakom, którzy w liczbie 34 stanowili solidarne Koło Polskie, przypadłą rozstrzygająca rola. Stronnictwa rosyjskie, chcące pracować z dotychczasowym rządem i partye wrogie rządowi (nie wliczając w to Polaków), były mniej więcej sobie równe, ale ani jedna ani druga strona nie miała bezwzględnej większości tak, że głosy Koła polskiego rozstrzygały o wszelkich ważniejszych sprawach. To niesłychanie rząd drażniło, że był zależnym od głosów Polaków, ponieważ nadto pewna grupa posłów rosyjskich miała przygotowywać zamachy rewolucyjne, a Duma nie zgodziła się na to, aby tych posłów sądom wydać, więc rząd skorzystał z tego pretekstu i także drugą Dumę rozwiązał w połowie czerwca 1907 r.

Ponieważ na podstawie dawniejszego prawa wyborczego wchodziła do Dumy większość posłów opozycyjnych a nawet rewolucyonistów, więc równocześnie z rozwiązaniem drugiej Dumy ogłosił car zmianę ordynacyi czyli prawa wyborczego.

Znaczniejsza część ludności zwłaszcza biedniejszej, została albo zupełnie pozbawiona prawa wyborczego albo jej prawo zostało ograniczone w ten sposób, że stało się prawie bezwartościowem.

Ze szczególną złośliwością postąpił sobie rząd z Polakami. Ponieważ w drugiej Dumie przypadła im rozstrzygająca rola, (co było tylko zbiegiem okoliczności) więc aby nas na przyszłość pozbawić wpływu i znaczenia w Dumie, zmniejszono ilość posłów z Królestwa Polskiego z 34 na czternastu; a ponieważ według nowego „prawa“ wyborczego między tymi musi być dwóch posłów Rosyan od ludności rosyjskiej w Warszawie i w okręgu chełmskim, a w gubernii suwalskiej jeden mandat przypadnie najprawdopodobniej Litwinowi, więc całe Królestwo, liczące przeszło 10 milionów ludności, będzie reprezentowane przez 11 posłów polskich.

Społeczeństwo polskie tak się już przyzwyczaiło do różnych gwałtów

i bezprawi, że i ten nowy dowód mściwości biurokracyi rosyjskiej przyjęło z rezygnacyą i spokojem, a poniekąd nawet i z obojętnością, zrozumiano bowiem powszechnie, że lepszych praw i lepszej przyszłości nie należy nam się spodziewać od Dumy, ale musimy ją sobie zdobyć sami przez wytężoną i niezmordowaną pracę nad podniesieniem oświaty i dobrobytu i zjednoczenia całego narodu.

Wybory do trzeciej Dumy odbyły się w Królestwie bez większego zainteresowania. Wybrano najdzielniejszych i najzdolniejszych rodaków, szczerze oddanych sprawie narodowej i ludowej, przeważnie z pośród dawniejszych posłów do pierszej lub drugiej Dumy.

W Rosyi wybory wypadły niestety po myśli rządu, większość mają posłowie przekonań reakcyjnych czyli wstecznych, wrogowie wolności; miedzy nimi nie brak też zapamiętałych zwolenników despotyzmu i wielbicieli nahajki (byle nie na swoim grzbiecie), a zaciekłych wrogów „inorodców“, to jest innych narodów, ujarzmionych przez Rosyę.

Czy ta Duma zdolną będzie do jakiej pożytecznej pracy, czy zdoła wyprowadzić Rosyę z bagna anarchii, zgnilizny i upadku ekonomicznego, przyszłość okaże; naród nasz niczego donioślejszego od takiej Dumy spodziewać się nie może i na nic też nie liczy, a ufność w lepszą przyszłość pokłada jedynie w sobie.

W zaborze pruskim.

Położenie rodaków naszych pod Prusakiem jest również bardzo ciężkie, ale bracia Wielkopolanie tak dzielny opór stawiają nawale germańskiej, że to również budzi w nas otuchę, że nas żadna przemoc nie złamie, nie zniszczy.

Niemcy — jak wiadomo — już oddawna wytężają wszelkie siły, aby braci naszych z Wielkopolski czyli tak zwanego obecnie Księstwa Poznańskiego, ze Śląska Górnego i z Prus Zachodnich i Wschodnich poprzerabiać na Niemców. W szkołach ludowych już oddawna uczą wszystkiego po niemiecku. Do niedawna jedynie jeszcze religii uczono po polsku, aż tu w ostatnich latach rząd pruski wydał barbarzyńskie rozporządzenie, że nawet zasad wiary św. dziecko polskie ma się uczyć po niemiecku. Ten gwałt poruszył wszystkich do głębi. Dziatwa za wolą rodziców poczęła się energicznie opierać nauce religii w nienawistnym języku. Z końcem roku 1906 i w pierwszych miesiącach 1907 r. było sto kilkadziesiąt tysięcy dzieci polskich, które oparły się nakazowi rządu pruskiego i nie odpowiadały po niemiecku na pytania z nauki religii mimo rozlicznych i przeróżnych kar, jakie je za to spotykały.

Rząd tymczasem rozwinął niesłychaną energię, aby złamać opór dziatwy polskiej. Chłosta, karcer szkolny stały się chlebem powszednim młodych męczenników za sprawę ojczystą. Na rodziców posypały kary

pieniężne, dochodzące nieraz wysokich sum a mnóstwo osób poszło do więzienia. W sumie zapłacono paręset tysięcy marek (1 m = 1 K. 20 hl.) za opór przeciwko niemieckiej nauce religii. Wielu księży również poszło do więzienia, a ks. Olszewskiego skazano nawet na półtora roku więzienia za to, że się z ambony ośmielił odezwać za polską nauką religii. — Ostatecznie po kilku miesiącach opór dziatwy został złamany, Prusacy odnieśli zwycięstwo pozorne, boć takie zwycięstwo przynosi im tylko hańbę i pogardę w oczach całego cywilizowanego świata.



Ś. p. Ks. Arcybiskup Floryan Stablewski.

Ś. p. Ks. Arcybiskup Floryan Stablewski.

Pokrzepieniem dla dzielnej dziatwy w tej nierównej walce z przemocą pruską był list pasterski ks. arcybiskupa Floryana Stablewskiego w sprawie nauczania religii. W liście tym nie zachęcał ks. arcybiskup

wprost do oporu przeciw niemieckiej nauce religii, bo za to czekałoby go więzienie za buntowanie do oporu przeciw władzy, ale wyjaśnił tam jasno i dobitnie, że według nauki Kościoła św., według uchwał powszechnego soboru trydenckiego, soboru łąckiego i innych soborów kościelnych, nauki wiary św. należy udzielać w języku ojczystym.

Niestety wkrótce zabrakło dzielnej dziatwie i jej rodzicom duchowego przewodnika, bo ks. arcybiskup Stablewski nagle umarł, osierociwszy prastarą stolicę arcybiskupią prymasów polskich.

Po śmierci ks. arcybiskupa opór dziatwy pod wpływem barbarzyńskich prześladowań zaczął słabnąć, aż wreszcie po paru miesiącach ciężkiej walki uległ brutalnej przemocy.

Ks. Floryan Stablewski, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, zmarł dnia 24. listopada 1906 r. a śmierć jego była ciężkim ciosem dla braci naszych w zaborze pruskim, ks. arcybiskup bowiem był jednym z najdzielniejszych obrońców . Kościoła i Ojczyzny.

Ks. Stablewski urodził się 16. października 1841 r. w Wschowie w Poznańskiem z ojca Onufrego, oficera wojsk Napoleońskich i Emilii Kurowskiej. — Po skończeniu nauk, w znacznej części o własnych siłach, bo rodzice byli niezamożni, poświęcił się stanowi duchownemu i w r. 1866 uzyskał święcenie kapłańskie.

Wkrótce potem nastąpił rok 1871, w którym Prusacy zadali straszną klęskę Francyi, zagrabiwszy jej po zwycięskiej wojnie Alzacyę i Lotaryngię. Zwycięstwo to napełniło Prusy niesłychaną butą i zuchwalstwem tak, że niebawem za sprawą i powodem Ottona Bismarka rozpoczęły zaciętą walkę z Kościołem katolickim, tak zwany „kulturkampf“. W r. 1873 rząd pruski wypędził z państwa zakon jezuitów i wydał rozporządzenie, aby w szkołach w Poznańskiem nauki religii udzielano po niemiecku. Sprzeciwił się temu nieludzkiemu nakazowi ówczesny arcybiskup poznańsko-gnieźnieński Ledóchowski, a pierwszą ofiarą prześladowania padł ks. Floryan Stablewski, którego rząd usunął z posady nauczyciela religii. Dla braku miejsca nie możemy tu opisywać przebiegu „kulturkampfu“, wspomnimy tylko, że ostatecznie rząd pruski uległ, a ks. Stablewski już jako proboszcz we Wrześni wspólnie z całem duchowieństwem katolickiem walczył w obronie praw kościoła katolickiego.

W r. 1876 wybrano ks. Stablewskiego jako wielce zasłużonego działacza społecznego i narodowego posłem do sejmu pruskiego, gdzie świetną wymową walczył z rządem pruskim przeciwko jego polityce antypolskiej i antykatolickiej.

W r. 1891 Ojcies św. mianował ks. Stablewskiego arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim i na tem stanowisku rozwinął szlachetny arcypasterz nadzwyczaj gorliwą i wydatną działalność dla podniesienia dobrobytu społeczeństwa polskiego,

organizując rozliczne związki robotnicze i rzemieślnicze, tudzież popierając rozmaite związki, stowarzyszenia włościańskie i wydawnictwa, mające na celu oświatę i poprawę doli ludu.

Rząd pruski już od dawna stopniowo wprowadził język niemiecki w nauce religii, zaczynając od szkół średnich a przechodząc następnie do wyższych klas szkół ludowych a wreszcie do klas najniższych. Ks. arcybiskup w licznych memoryałach czyli przedstawieniach do ministeryum oświaty wykazywał zgubne skutki takiej nauki, ale bezskutecznie.

W czasie strejku drobnej dziatwy szlachetny arcypasterz bolał bardzo nad jej prześladowaniami, o czem świadczą jego własne słowa, wypowiedziane na tydzień przed śmiercią w rozmowie do ks. Kłosa: „Co mnie najbardziej boli w tej walce szkolnej, to cierpienia tych biednych dzieci, nad któremi tak niemiłosiernie się znęcają!“ — Zdaje się, że te ostatnie wypadki i ciężkie cierpienia nad dolą naszego narodu przyspieszyły zgon szlachetnego arcypasterza.

Walka o ziemię.

Lecz Niemcy nie tylko język chcieliby nam wyrwać, oni chcą nam również grunt z pod nóg usunąć, chcą nas ziemi ojczystej pozbawić, abyśmy prędzej zmarnieli i znikli z powierzchni ziemi. W tym celu stworzyli przed 20 laty Komisyę kolonizacyjną z przeszło 500 milionami koron na wykupywanie ziemi polskiej. Ale choć ta Komisya mnóstwo ziemi zagarnęła od Niemców lub nędznych sprzedawczyków Polaków, to jednakowoż i rozmaite banki polskie i prywatni ludzie zakupywali ziemię od Niemców i rozparcelowywali ją między włościan polskich tak, że ostatecznie zdobycze Komisyi kolonizacyjnej okazały się niezbyt wielkie. Prusacy nie mogli tego strawić, aby polska ziemia mogła się dostawać do rąk chłopa polskiego, więc wydali takie „prawo“, że choć chłop polski kupi sobie kilkanaście morgów gruntu, to mu nie wolno na nim postawić domu bez specyalnego pozwolenia ze strony rządu, a takiego pozwolenia rząd najczęściej nie daje, aby uniemożliwić przechodzenie ziemi w ręce ludu polskiego. Taki wypadek zdarzył się gospodarzowi Drzymale. Kupił sobie ładne gospodarstwo, wybudował na niem stajnię, stodołę, chlewy, bo tego ustawa nie zabrania, nareszcie chce budować dom, a tu mu Prusacy powiadają: „nie wolno“. Ale dzielny i sprytny chłop znalazł sposób na Niemców. Kupił sobie wielki wóz, w jakim jeżdżą różni cyrkowcy, wciągnął go na grunt, umieścił w nim piec i komin i w nim zamieszkał. Prusacy zbaranieli, ale nie mogli nic zrobić, bo w ustawie nie ma mowy, że wozu nie wolno na gruncie ustawić. Wóz Drzymały zniesławił i ośmieszył Prusaków do szczętu na całej kuli ziemskiej. — Sprawdza się na nich przysłowie: „Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbierze“.

Prusacy — zdaje się — że już

nietylko rozum, ale wprost resztki wstydu stracili — jeżeli go wogóle kiedykolwiek mieli. Oto obecnie na najbliższym sejmie pruskim ma rząd wnieść projekt nowego „prawa“, według którego komisya kolonizacyjna ma otrzymać dalsze 350 milionów marek czyli przeszło 400 milionów koron na wykupno ziemi polskiej



Mieszkanie gospodarza Drzymały w Podgradowicach w Poznańskiem.

i ma uzyskać prawo „wywłaszczania“ Polaków, to jest wyzuwania ich wprost przemocą z ich odwiecznych ojczystych siedzib, jeżeli ich dobrowolnie sprzedać nie zechcą.

Ta nowa próba już nie gwałtu, ale zwyczajnego rozboję, oburzyła do najwyższego stopnia nawet niektórych uczciwszych Niemców. Oto niejaki Paweł Fuss, właściciel dóbr ziemskich w Poznańskiem, który zaznacza, że jest Niemcem, wiernym cesarzowi i ojczyźnie, wydał broszurę, w której między innemi tak pisze:

....„Jakiż to przewrotny zamiar wywłaszczenia Polaków. I znaleźli się przecież ludzie, którzy przypuszczają, że możliwem jest, by sejm pruski na to się zgodził. Co do mnie, to nie sądzę, aby zapatrywania odpowiedzialnych reprezentantów pruskiego ludu na prawo i sprawiedliwość tak nisko upaść miały. Byłaby to ustawa, którąby bezwzględnie całą podstawę konstytucyi, obrony własności prywatnej, obaliła. Ustawa, której skutki musiałyby być jas najfatalniejszymi!

Już ta sama myśl, ten sam wyraz „wywłaszczenie“, zawiera w sobie pojęcie takiego gwałtu, że mi-

mowoli myśl cofa się w smutne czasy wieków średnich. Tej myśli brak wszelkiego pojęcia ludzkości, wszelkiego pojęcia chrześcijaństwa. Bezmyślnie chcą się na to rzucić, aby przeprowadzić ideę najzupełniej socyalistyczną, bez względu na współbliźnich. „Wywłaszczyć“, to znaczy: gwałtem zabrać komuś własność. A w tym tu przypadku: wypędzić go od ogniska domowego, samowolnie wypędzić go z tego, co po swoich przodkach odziedziczył, z tego co mu drogiem i do czego się przywiązał i czego za pieniądze sprzedać nie można, a za to rzucić mu nieco mamony.

Bezsprzecznie przysługuje państwu prawo wywłaszczenia, w przypadkach koniecznych dla dobra publicznego, małych części własności w drodze przymusowej. Temu każdy poddać się musi i poddaje się.

Jeżeli jednak powstała myśl zabierania całych własności na to tylko, aby je rozdzielić pomiędzy kolonistów i tylko w tym celu, by gwałtem przeprowadzić ideę germanizacyi, a tem samem zgnębić polskość, to już chyba musiało zaniknąć wszelkie poczucie sprawiedliwości, wszelkie poczucie ludzkości, wszelkie uczucie chrześcijańskie. — Czyn taki do nieba o pomstę by wołał i zemściłby się strasznie“...

W zaborze austryackim.

Położenie nasze pod panowaniem austryackiem jest obecnie pod względem politycznym stosunkowo pomyślne. Jest tu pod wielu względami równouprawnieni z innymi narodami zamieszkującymi Austryę, nie ma tu prześladowań ani języka, ani wiary św. Zresztą stosunki te są czytelnikom kalendarza znane, więc o tem szerzej nie piszemy.

Z pośród wypadków donieślejszego znaczenia wymieniliśmy już na początku tego artykułu zaprowadzenie powszechnych wyborów do Rady państwa. Sprawa ta również ogólnie znana, więc o niej nie piszemy, zaznaczamy tylko ze smutkiem, że z powodu braku zgody i jedności wśród Polaków przy wyborach w trzech okręgach w Galicyi wschodniej zostali przedstawicielami naszego kraju żydzi syoniści Gabel, Stand i Mahler, wrogo usposobieni względem narodu naszego, a ostatni z nich nawet Niemiec z Czech, który nawet Galicyi nie zna.

Dzięki zaprowadzeniu powszechnych, tajnych i bezpośrednich wyborów, nadużycia wyborcze już są niemożliwe w tym stopniu, co dawniej, to też z urny wyborczej wyszła znaczniejsza część posłów szczerze pragnących lepszej doli dla ludu i jest nadzieja, że praca ich w Radzie państwa będzie owocna dla dobra społeczeństwa polskiego w Galicyi.

Wykaz posłów z Galicyi do parlamentu wiedeńskiego podajemy w części informacyjnej kalendarza.

Najznaczniejsza część posłów polskich w Wiedniu należy do Koła Polskiego pod hasłem solidarności czyli jedności w działaniu na zewnątrz. Do Koła należy obecnie 54 posłów. Z pośród nich siedmna-

stu należy do stronnictwa narodowo-demokratycznego, prawie tylu należy do demokratów innych odcieni, dziewięciu należy do stronnictwa centrum, złożonego w przeważnej części z księży, tyluż do konserwatystów. Między wszystkimi demokratami przyszło do ściślejszego porozumienia i łączności, utworzyła się tak zwana unia demokratyczna, mająca na celu prowadzenie polityki w duchu interesów i potrzeb ludu. Posłowie należący do unii demokratycznej mają przeważającą większość w Kole polskiem, to też ze swego łona wybrali prezesa Koła Polskiego; został nim dr. Stanisław Głąbiński, profesor Uniwersytetu lwowskiego, w miejsce posła Dawida Abrahamowicza, konserwatysty. Ustąpił również dotychczasowy minister dla Galicyi hr. Wojciech Dzieduszycki, konserwatysta a jego fotel ministeryalny zajął Dawid Abrahamowicz, wprawdzie także konserwatysta, ale zobowiązał się wobec Koła, że jako minister będzie postępował w myśl demokratycznej polityki Koła Polskiego.

Posłowie należący po stronnictwa ludowego w liczbie siedmnastu z p. Stapińskim na czele stanowią dotychczas oddzielny klub, jednak prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości również wstąpią do Koła, skoro się przekonają, że w tak małej grupie niewiele będą mogli zdziałać dla ludu, choćby mieli bardzo szczere chęci. Klub stronnictwa ludowego w sprawach ogólno-narodowych porozumiewa się z Kołem i obiecał solidarnie z niem postępywać w tych rzeczach.

Fatalnie wypadły wybory dla socyalistów w Galicyi, którzy postawili swych kandydatów w 30 okręgach i mimo szalonej agitacyi zdołali zdobyć zaledwie 3 mandaty, dwa we Lwowie, jeden w Przemyślu. Upadł nawet ich przywódca Ignacy Daszyński przy wyborach w Krakowie.

Lecz przejdźmy od spraw politycznych, które zazwyczaj ludzi dzielą i rozjątrzają, do spraw, w których wszyscy bez względu na przekonania polityczne w zgodzie i jedności działać mogą i powinni, a te sprawy dadzą się krótko określić w dwóch słowach: oświata ludowa.

Na czele pracy oświatowej w Galicyi kroczy od kilkunastu lat

Towarzystwo Szkoły Ludowej.

O organizacyi i zadaniach Towarzystwa Szkoły Ludowej (w skróceniu T. S. L.) pisaliśmy już niejednokrotnie, więc obecnie dla braku miejsca podamy tylko najważniejsze wyniki owocnej działalności tej ze wszech miar zasługującej na poparcie instytucyi.

Towarzystwo w ciągu swej szesnastoletniej działalności zorganizowało 245 Kół czyli swoich filii, które prowadzą dzieło oświatowe w najbliższym swoim okręgu a równocześnie zasilają pieniężnie Zarząd główny, aby miał środki do kierowania pracą oświatową wśród Polaków w całem państwie austrya-

ckiem. Zarząd główny wspólnie z Kołami wybudował 32 szkół ludowych, przeważnie na kresach, aby chronić dziatwę polską przed wynarodowieniem, zorganizował około 100 szkółek początkowych dla uczenia dziatwy i około sto kursów dla dorosłych analfabetów (nie umiejących czytać), założył 1540 czytelń ludowych, dwie wielkie wypożyczalnie miejskie w Krakowie i we Lwowie i kilka po miastach prowincyonalnych.

W ostatnich latach Towarzystwo Szkoły Ludowej zajęło się też zakładaniem burs, gdzie synowie włościan i rzemieślników, uczęszczający do szkół, znajdują pomieszczenie albo bezpłatne albo za bardzo niską opłatą. Takich burs powstało dotychczas 15 w kraju. Niektóre Koła T. S. L. wybudowały nadto 6 domów ludowych, mających służyć oświacie i zabawie ludu i założyły 7 ochronek dla dzieci.

Szlachetną działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej popiera przeszło 30 tysięcy członków, ale jestto liczba stosunkowo niewielka, jeśli się zważy, że nasz kraj samych tylko Polaków liczy 4 miliony. Pod tym względem powinniśmy naśladować braci naszych w Królestwie, gdzie Polska Macierz Szkolna w ciągu jednego roku zyskała przeszło 100 tysięcy członków. I u nas bywa z każdym rokiem lepiej, coraz liczniej garną się do szeregów T. S. L. również i włościanie, powstają także Koła włościańskie T. S. L., ale powinno ich powstawać dziesięć razy więcej co roku, bo oświata w naszym kraju jeszcze niestety nisko stoi i trzeba nam wszystkim wspólnie z wielką energią jeszcze długie lata pracować, aby dojść do tej oświaty i tego dobrobytu, jakim się cieszą narody zachodnio-europejskie.

Nie powinniśmy pominąć żadnej sposobności do powiększenia funduszów T. S. L. W czasie wesel, chrzcin, zabaw, przy wszelkich zebraniach, zapisach, powinniśmy pamiętać o szlachetnej działalności tej instytucyi i zbierać dla niej choćby najmniejsze datki, bo „ziarnko do ziarnka, a będzie miarka“. Zarząd główny T. S. L. zbiera obecnie rocznie około 250 tysięcy koron na cele oświatowe, zarządy Kół miejscowych zbierają dwa razy tyle, ale to wszystko za mało, bo trzebaby rocznie miliony wydawać na ten cel, aby odrobić to, co dawniej zaniedbano. — Wszelkie pisma i przesyłki należy adresować: Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie (ul. Floryańska 15).

Prezesem T. S. L. jest od szeregu lat dr. Ernest Bandrowski, dyrektor Wyższej Szkoły przemysłowej w Krakowie, wielce zasłużony około rozwoju oświaty.

Nad podniesieniem oświaty i poprawą bytu ekonomicznego czyli gospodarczego pracują również z wielkim pożytkiem od 25 lat

Kółka rolnicze w Galicyi.

Towarzystwo Kółek rolniczych obchodziło właśnie w tym roku jubileusz 25-letniej pracy na polu gospodarczego podniesienia naszego

ludu a praca ta piękne przyniosła owoce. Obecnie w Galicyi istnieje 1.320 Kółek o liczbie 55.519 członków. Kółka prowadzą pod własną firmą 872 sklepów, które miały w ostatnim roku przeszło 12 milionów koron obrotu. Nadto dzięki Kółkom powstało około 1.200 sklepów, prowadzonych prywatnie przez włościan, lub dzierżawionych od Kółek. Sklepy te również duże usługi oddają ludowi i chronią go od wyzytku i straty czasu, bo po każdą rzecz nie trzeba posyłać do miasta.

Towarzystwo rozpowszechniło przez czas swego istnienia 72 tysiące własnych wydawnictw treści gospodarczej, tudzież przeszło 500 tysięcy innych książek, nie licząc 21 roczników gazety „Przewodnika Kółek rolniczych“, który obecnie wychodzi w 5.200 egzemplarzach. „Przewodnik Kółek rol.“ jest znakomicie redagowaną gazetą rolniczą i w stosunku do swej wartości jest bardzo tani, bo wychodząc 3 razy miesięcznie kosztuje tylko 3 korony rocznie. Każdy włościanin, który pragnie rozumnie i z pożytkiem gospodarować, powinien sobie prenumerować „Przewodnika“; drobny wydatek stokrotnie mu się opłaci.

Kółka rolnicze zakupiły zbiorowo w ostatnim roku za pośrednictwem Zarządu głównego we Lwowie takich artykułów jak nawozy sztuczne, nasiona, maszyny rolnicze, węgiel itp. za kwotę przeszło 700 tysięcy koron. Własne budynki Kółek przedstawiają wartość przeszło 650 tysięcy koron, zaś na cele publiczne ofiarowały Kółka w ciągu 25 lat przeszło 400 tysięcy kor.

W roku jubileuszowym wybudowało Towarzystwo własny gmach we Lwowie przy ul. Kopernika dla pomieszczenia biur Zarządu głównego.

Prezesem Kółek rol. jest poseł Artur Zaremba. Cielecki.

We wszelkich sprawach co do zakładania Kółek, wspólnego sprowadzania nasion, nawozów i t. p. w sprawie prenumerowania „Przewodnika Kółek“ i t. d. należy pisać pod adresem:

Zarząd główny „Towarzystwa Kółek rolniczych“ we Lwowie.

* * *

Jak widzieliśmy, na całym obszarze ziem polskich nie brak pracowników nad lepszą przyszłością naszej Ojczyzny, nad poprawą doli ludu polskiego; prócz tu wymienionych największych towarzystw oświatowych i gospodarczych, istnieje wiele innych instytucyi, które również w podobnym kierunku pracują, ale brak miejsca nie pozwala nam o tem pisać. Mamy dziesiątki tysięcy pracowników na niwie narodowej, mamy całe legiony szeregowców, którzy kroczą naprzód i walczą z analfabetyzmem, walczą z ciemnotą, walczą z zabobonami, ale nie mówiliśmy jeszcze o żadnej z tych postaci wśród narodu, które w dziełach swoich wskazują nam nowe drogi, po których należy „naprzód iść, po życie sięgać nowe“. Od czasu do czasu naród czci uro-

czyście najzasłużeńszych przodowników, względnie przodownice swoje, oddaje im hołd za ich znakomite dzieła, na których się naród kształci, z których czerpie zapał do pracy dla dobra Ojczyzny i wiarę w jej lepszą przyszłość. Przed paru laty obchodzono uroczyście jubileusz 25-letniej pracy Maryi Konopnickiej, jednej z najznakomitszych naszych poetek, wkrótce potem oddawano hołd 25-letniej pracy Henryka Sienkiewicza, jednego z najznakomitszych i najpopularniejszych naszych powieściopisarzy; z końcem r. 1906 i w r. 1907 odbył się uroczysty Jubileusz Elizy Orzeszkowej w 40 rocznicę jej niespożytej pracy powieściopisarskiej i społecznej dla dobra narodu.



Eliza Orzeszkowa.

Eliza Orzeszkowa, z domu Pawłowska, urodziła się w r. 1842 we wsi Miłkowszczyźnie na Litwie niedaleko Grodna. W młodości mało ją zajmowały sprawy ogólne, myślała przedewszystkiem o zabawach i przyjemnościach. Dopiero powstanie 1863/4 roku i następne wypadki zmieniły ją zupełnie, czyniąc z kobiety lubiącej się tylko bawić, wielką myślicielkę i działaczkę społeczną.

W r. 1866 występuje po raz pierwszy jako powieściopisarka a mianowicie w jednem z pism warszawskich drukuje powiastkę na tle życia ludu p. t.: „Obrazek z lat głodowych“, w którym z wielką miłością i uczuciem kreśli nędzę chłopa i nieludzką obojętność wobec niej panów.

W dziełach swych, obejmujących w zbiorowem wydaniu 40 tomów, porusza zawsze sprawy ważne, podniosłe, mające dobro społeczne i narodowe na celu, a choć powieści jej są bardzo zajmujące, to autorka nie ma na celu ubawienia czytelnika, ale uszlachetnienie jego duszy i serca, zapalenie go do czynów wzniosłych, do poświęceń, do

niezmordowanej pracy dla dobra bliźnich i narodu.

Do najlepszych jej powieści należą: „Pan Graba“, „Na dnie sumienia“, „Meir Ezofowicz“, „Nad Niemnem“ i t. d. W tej ostatniej znakomitej i niezmiernie zajmującej powieści, tudzież w „Chamie“, „Dziurdziach“, „Nizinach“ maluje nam po mistrzowsku życie ludu i drobnej, tak zwanej zagonowej szlachty. Wszystkie jej dzieła są przepełnione miłością ludu, biednych i uciśnionych i wogóle całego społeczeństwa.

Obchody jubileuszowe ku czci wielkiej i szlachetnej mistrzyni pióra odbyły się bardzo uroczyście w Warszawie, Krakowie, Lwowie i w wielu innych większych miastach Polski, ale najrzewniejszym był obchód w mieście Grodnie na Litwie, gdzie Orzeszkowa stale mieszka. W tym tylko jedynym obchodzie brała jubilatka udział osobiście, bo do dalszych miast ze względu na podeszły wiek i zdrowie nie mogła wyjechać.

Na uroczystem zebraniu ofiarowano czcigodnej jubilatce przepiękny adres od ziemi grodzieńskiej z herbem tej ziemi, oprawiony w kawał chłopskiej sukmany, przewiązany chłopskim pasem, aby okazać jubilatce, iż jej hołd oddają przedewszystkiem za to, iż ona lud wiejski całą duszą umiłowała. Adres był nadto ozdobiony nader pięknym rysunkiem, przedstawiającym wieniec ze zbóż, rzucony na pas słucki. Nadto miasto Grodno mianowało jubilatkę swą obywatelką honorową, a ulicę Polną, przy której znakomita autorka przemieszkiwała dłuższy czas, nazwało ulicą Orzeszkowej. — Również wiele instytucyi i towarzystw w Polsce zamianowało Orzeszkową członkiem honorowym, między innemi i Tow. Szkoły Ludowej w Galicyi, a w Warszawie ufundowano ze składek publicznych seminaryum nauczycielskie żeńskie imienia Elizy Orzeszkowej.

Niezwykłą jest fundacya żydów grodzieńskich ku czci autorki „Meira Ezofowicza“ a mianowicie ufundowali oni w miejscowym szpitalu dwa łóżka imienia Orzeszkowej.

Jednak najlepiej charakteryzuje promienną postać Orzeszkowej jej własna odpowiedź, wypowiedziana z głębokiem wzruszeniem do tych, co w Grodnie w czasie uroczystości do niej przemawiali. Oto słowa jubilatki (przytoczone w wyjątkach):

„Pragnęłabym posiadać wymowę złotoustą, aby wypowiedzieć Wam, Szanowni i drodzy Rodacy moi, napełniające mię uczucia.

Przynieśliście mi dziś dar, w drogocenności równego sobie nie mający... Każdemu z ludzi dla zdrowia i siły życia, jak słońce i rosa dla kwitnięcia i wzrostu rośliny, potrzebne są ciepło i słodycz, z serc braterskich czerpane.

I oto przynieśliście mi dziś tę iskrę słoneczną i ten brylant rosy.

Więc stoję przed Wami wzruszona do głębi, rozrzewniona, wdzięczna...

Zadziwioną również czułabym się wielkością waszego daru, gdyby nie myśl, że serca Wasze uderzają

dla tego, co było w pisarskiej pracy mojej samem sercem, że w duszach Waszych pali się płomień tego, co było pracy tej samą duszą..

Wyrazicielką tylko jestem Waszych uczuć, Waszych myśli, Waszych dążeń.

Córką narodu jestem, którego Wy dziećmi jesteście i od niego, od jego wiekowych prac, od jego światła, od jego mąk i walk, od nieprzejrzanego łańcucha jego genialnych, bohaterskich i pracowniczych duchów wzięłam wszystko, co posiadam — i wszystko, czem jestem.

Jestem tworem, płodem, nigdy niewypłacalną dłużniczką Waszej i swojej Ojczyzny.

Jej też, w osobie służebnicy Jej, którą jestem, składacie swoją cześć i miłość, a ja z kolei, u jej stóp, składam w pokornej ofierze brany z rąk Waszych kwiat radości.

Wyznania wiary swojej czynić przed Wami nie będę. Znacie je. Wyczytaliście je nietylko w pismach moich, ale i w życiu, którego jesteście świadkami najbliższymi. Więc tylko, parafrazując wiersz wielkiego poety, powiem Wam z głębi wzruszonego i kochającego Was serca:

Żyłam z Wami, cierpiałam, pracowałam [z Wami,
Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny,
I dzisiaj jeszcze razem z Waszymi duchami
U krosien życia stoję tu, gdzie los jest smętny.
Ale każdy o smętnym losie zadumany
Biednej naszej Ojczyzny, przyzna, gdy szla- [chetny,
Że płaszcz na moim duchu przez nią był [dzierzgany
I jeśli nie bez blasku, to jej blaskiem świetny.
Więc zaklinam, nie utracajcie dla niej mi- [łości, nadziei,
Roznoście po niej światła i cnoty kagańce,
A gdy jedni odchodzą, to drudzy z kolei
Niechaj mężni i wierni wstępują na szańce
Co do mnie, szczęsnam, że mam taką, jak [wy, drużbę,
Szczęsnam, dumna i wdzięczna bez miary,
Że za moją skromną, acz gorliwą służbę,
Biorę w przyjaźń serc bratnich przenaj- [droższą Wiarę.

Jubileusz Władysława Bełzy

w 40-tą rocznicę pracy piśmienniczej odbył się równocześnie z jubileuszem Orzeszkowej, lecz skromnie i cicho wśród najbliższej mu drużyny literackiej i grona przyjaciół we Lwowie.

Władysław Bełza, syn zasłużonego przyrodnika i profesora Józefa i Bogumiły z Ostrowskich urodził się w Warszawie w r. 1847. Młodzieńcze jego lata przypadły również na czasy patryotycznych uniesień i poświęceń w czasie powstania styczniowego. Te wypadki wywarły na duszę wrażliwego i szlachetnego młodzieńca potężny wpływ i serce jego przepełniły gorącą miłością Ojczyzny, której całe życie wiernie służy.

Dla braku miejsca trudno nam tu podawać szczegółowy jego życiorys, nadmienimy więc tylko, że po opuszczeniu Warszawy w r. 1868 przebywał kolejno w Krakowie, na jakiś czas wyjechał dla poznania świata i nauki za granicę, następnie przez dwa lata bawił w Poznaniu, a następnie wypędzony stamtąd przez Prusaków przeniósł się na stałe do Lwowa.

Krótki jego pobyt w Poznaniu pięknie się zapisał w pamięci Wielkopolan. Dzięki jego pobudce i zabiegliwości przystąpili Wielkopolanie do budowy teatru polskiego. Sam Bełza z taką energią młodzieńczą zabrał się do dzieła, że osobiście objeżdżając bogatszych obywateli po kraju zebrał na ten cel przeszło 30 tysięcy marek, czyli około 40 tys. koron.

We Lwowie pierwsze lata pobytu poświęcił Bełza studyom na Uniwersytecie nad pogłębieniem swego wykształcenia w literaturze i historyi. Równocześnie pracą literacką zdobywa sobie środki do życia jako współpracownik wielu pism. W r. 1882 został skryptorem literackim Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, gdzie dotąd pracuje, obecnie jako naczelnik wydawnictwa książek szkolnych. Od chwili objęcia tego stanowiska skończyły się dla poety kłopoty materyalne, gdyż przedtem nieraz przechodził ciężkie koleje i przymierał głodem, co zresztą jest częstym chlebem literatów.

We Lwowie w niedługim czasie po przybyciu zabrał się też do pracy społecznej i kulturalnej. Dzięki jego inicyatywie i zabiegom zorganizowało się w r. 1880 „Koło artystyczno-literackie“, a w r. 1886 „Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza“. Brał również bardzo żywy udział w pracy około rozwoju „Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie“.



Władysław Bełza.
Według fotografii N. Lissy we Lwowie.

Dorobek 40-letniej pracy literackiej Władysława Bełzy jest piękny i obfity. Dotychczas wyszły 3 tomy poezyi, tom szkiców i obrazków, p. t. „Miscellanea“, „Marylla“ i mnóstwo rozpraw większych i mniejszych po różnych pismach.

Najważniejszą i najznaczniejszą część jego piśmienniczej działalności stanowią utwory dla dzieci i młodzieży. Pierwszy tomik jego poezyi dla dziatwy wyszedł właśnie przed 40-tu laty, p. t. „Podarek dla grzecznych dzieci. Warszawa 1867“. Dotąd wyszło około dwadzieścia dziełek Bełzy, ofiarowanych dziatwie, a nadto wydawał na dwa zawody gazetki dla dzieci.

Oto jak charakteryzuje Bełzę jako pisarza dla młodzieży prof. Franciszek Konarski:

„Bóg odmówił poecie dziecięcia własnego, dlatego też ukochał on wszystkie dzieci polskie. Chciałby je wszystkie przytulić do serca, nauczyć wszystkiego, co dobre i szlachetne, nauczyć zwłaszcza kochać tę, którą sam nadewszystko ukochał — Ojczyznę“...

„Doznał też poeta i wdzięczności od matek i dzieci polskich. Nie ma chłopczyny ni dziewczęcia polskiego, któreby nie umiało na pamieć prześlicznych wierszy jego, jak „Matka“ lub „Ojczyzna“, dostąpił też tego zaszczytu, który nie zawsze wielkim przypadł w udziale, że liczne utwory jego, umieszczono, dzięki niezwykłym zaletom treści i formy w książkach, przeznaczonych dla szkół ludowych, i tak zabłądziły one aż pod wieśniacze strzechy, stały się własnością tych, których wszyscy najbardziej kochamy — ludu“.

Prace Władysława Bełzy zna też lud z dziełek, pisanych dla niego prozą, jak np. „Dobry syn“, „Królowa Korony Polskiej“ (w wydawnictwie „Macierzy Polskiej“), tudzież utworów ofiarowywanych łaskawie do naszych kalendarzy. Czcigodny jubilat pracował też nad podniesieniem oświaty ludu, będąc przez dwanaście lat sekretarzem „Macierzy Polskiej“, wydającej tanie i wielce pożyteczne książki dla ludu.

Kończąc tę krótką wzmiankę o pracach i zasługach czcigodnego jubilata, składamy mu najszczersze życzenia jego własnemi słowy:

„Błogosławiony po stokroć niech będzie,
Ktokolwiek idzie w imię dobrej sprawy!
Kto światło rzuca na ziemi krawędzie,
Kto ster umacnia u rozbitej nawy,
Kto w burzy czasów, wśród walk krwawych [znoju,
Podejmie sztandar pracy i pokoju“.

* * *

Jeśli sobie uprzytomnimy całość tego artykułu, jeśli rzucimy okiem na obszar ziem Polski, to widzimy, iż szeregi tych, co „roznoszą po niej światła i cnoty kaganiec“ potężnie wzrosły i ciągle wzrastają, a co najważniejsza, że wśród tych szeregów mamy coraz to większe zastępy ludu i ta okoliczność napawa nas wiarą i otuchą, że choćby wrogowie nasi nie wiem na jak piekielne pomysły wpadali, aby nas zniszczyć i usunąć z powierzchni ziemi, to te nowe olbrzymie zastępy siermiężnych rycerzy zdołają przemoc wrogów naszych złamać a dla wspólnej Matki naszej zdobyć lepszą dolę...

Zdzisław Dębicki.

Śpiący rycerze.

Naród, naród się budzi —
Wytężcie wszyscy oczy,
Wytężcie wszyscy słuch,
Bo nowy wstępuje duch
W uśpionych ludzi...

Naród, naród się budzi —
Przyszłość falą się toczy
I grzmi i huczy z dala
Słoneczna fala...
. . . .

Niech wstają ci, którzy śpią
Na polach zbryzganych krwią,
Niech wstaje mąż i niewiasta,
Niech dziecko w męża urasta,
Bo naród, naród się budzi...

Przepowiadany išci się cud,
Z pieleszy wstaje zbudzony lud,
Rozpręża mocne ramiona swoje,
Na ciężką pracę, na krwawe [znoje,
Na wielki trud...

Przepowiadany iści się cud —
Huf śpiących wstaje rycerzy,
Na pola, na drogi bieży,
Proporzec rozwija złoty
Ponad zbudzone roty...

Naród, naród się budzi!
Wytężcie wszyscy oczy,
Wytężcie wszyscy słuch:
Wolność się zbliża i w ludzi
Wolności wstępuje duch...

Wspomnienie pośmiertne.

Radosne były chwile dla społeczeństwa naszego, kiedy obchodziło uroczyście jubileusze zasłużonych ludzi, którzy nadal pozostają z nami i w dalszym ciągu pracują dla ogólnego dobra, ale los nie szczędził narodowi naszemu i ciężkich ciosów, gdyż okrutna śmierć wyrwała z pośród nas kilku nadzwyczaj dzielnych i szlachetnych pracowników na niwie społecznej i narodowej.

Z końcem r. 1906 zginął tragiczną śmiercią ś. p. dr. Kazimierz Wróblewski wraz z żoną swą Jadwigą z Sichulskich w Radymnie, dokąd przyjechali do bliskich krewnych na święta. Ś. p. Wróblewska przez straszną nieuwagę zasunęła piec, opalany węglem kamiennym, a zabójczy czad pozbawił ją wraz z mężem życia.



Dr. Kazimierz Wróblewski.

Ś. p. Kazimierz Wróblewski zginął w 33-cim roku życia, a jednak ile zdołał zdziałać dla sprawy publicznej. Zmuszony w znacznej części i gimnazyum i uniwersytet kończyć o własnych siłach, umiał jednak znaleść dość czasu, aby i samemu pracować i innych zagrzewać do pracy nad oświatą ludu. Kochany przez wszystkich kolegów i uwielbiany dla wielkiej szlachetności ducha i talentu, został wybrany prezesem „Czytelni Akademickiej“ i na tem zaszczytnem stanowisku przez dwa lata nadzwyczaj zbawiennie wpływał na młodzież. Pod jego kierunkiem i moralnym wpływem wykształciło się wielu młodych ludzi na dzielnych i wytrwałych pracowników na niwie oświaty ludu.

Po ukończeniu nauk filozoficznych poświęcił się ś. p. Wróblewski w r. 1898 pracy nauczycielskiej w jednem z gimnazyów lwowsk., a równocześnie oddawał się literaturze.

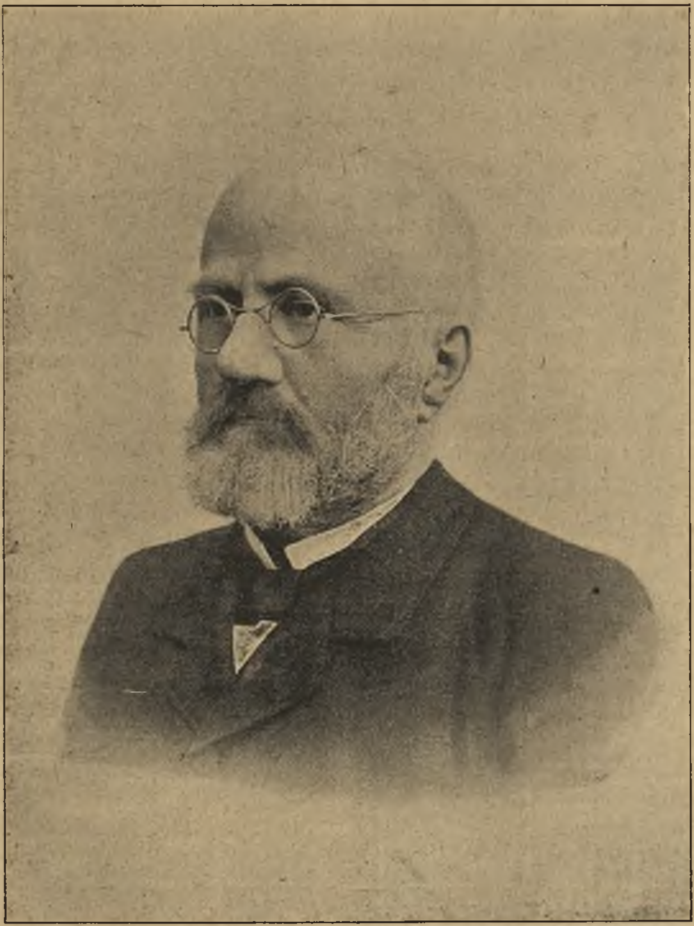
W tymże roku poślubił Jadwigę Sichulską — również dzielną patryotkę i pracownicę na niwie oświatowej. Po dwuletnim pobycie we Lwowie, przeniósł się ś. p. Wróblewski na Śląsk austr. do prywatnego gimnazyum w Cieszynie.

Tu rozwinął niezmordowaną i wielostronną działalność na wszystkich polach pracy narodowej; był redaktorem „Gwiazdki cieszyńskiej“ (przez 1½ roku)... Nie zapomniał jednak wśród tego pracy naukowej, pisząc w roku 1901 najobszerniejszą swą pracę biograficzno-literacką „O Kornelu Ujejskim, na podstawie której uzyskał z końcem r. 1901 stopień doktora filozofii na Uniwersytecie lwowskim.

Nadto był ś. p. Kazimierz Wróblewski bardzo czynnym we wszelkich towarzystwach oświatowych na Śląsku, jak n. p. w „Towarzystwie pedagogicznem“, w „Macierzy szkolnej“, której

następnie został sekretarzem. W roku 1904 wybrano ś. p. Wróblewskiego członkiem Zarządu głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej. Mianowany przez Zarząd lustratorem Kół na Śląsku i inspektorem szkół Towarzystw na kresach zachodnich (w Białej, Leszczynach i Mor. Ostrawie), spełniał te i inne obowiązki z największą gorliwością i pożytkiem dla sprawy.

Przy pracy zawodowej i tylu innych zajęciach umiał ś. p. Wróblewski znaleść jeszcze czas pracując po nocach na pisanie książek dla ludu odpowiednich; oto jego prace: „O Mieczysławie Romanowskim“, poecie i bojowniku za wolność, o „Rządach niemieckich w Galicyi“, o „Adamie Mickiewiczu“, o „Mikołaju Reju“ i o „Powstaniu listopadowem“.



Prof. Dr. Henryk Jordan.

Po trzechletniej wyczerpującej pracy na Śląsku, powrócili ś. p. Wróblewscy w lecie 1906 r. do Lwowa, gdzie on objął posadę w jednem z gimnazyów.

Jedną z ostatnich prac ś. p. dra Kazimierza Wróblewskiego, to dziełko o „Powstaniu listopadowem 1830 r.“. Dziełko to kończy autor następującemi

słowy: „Ciężka jest dola Polaków, podzielonych przez trzy mocarstwa i nie posiadających tych warunków rozwoju, jakie posiadają inne narody. Ciężka jest dola Polaków, ale właśnie im bardziej jest ona ciężka, tem częściej każdy dobry syn Ojczyzny, powinien sobie powtarzać, że nie ma takiego położenia, nie ma takich warunków życia, w którychby w mniejszym lub większym stopniu nie była możliwa praca dla Polski!...“

Nie przypuszczał niestrudzony pracownik dla Polski, że te słowa staną się jego duchowym testamentem. Jeszcze na miesiąc przed śmiercią układaliśmy rozległe plany wydawnicze. On miał objąć kierownictwo redakcyjne „Wydawnictwa imienia Tadeusza Kościuszki“ i główne współpracownictwo w naszych kalendarzach; niestety okrutna śmierć zniweczyła te plany, a piszącego te słowa pozbawiła najserdeczniejszego przyjaciela...

*
* *

Cięższy jeszcze cios dotknął nasz naród przez śmierć ś. p. dra Henryka Jordana, znakomitego lekarza i profesora, jednego z najszlachetniejszych współczesnych synów Polski.

Henryk Jordan urodził się w r. 1842 w Przemyślu. Po ukończeniu medycyny w Wiedniu i Krakowie, wyjechał celem poznania świata do Ameryki — i osiadł w Nowym Yorku. Tu początkowo walczył z biedą i przez pewien czas zarabiać musiał na życie grywaniem po restauracyach. Następnie zajął się praktyką lekarską i wkrótce zdobył sobie ogromne wzięcie tak u ludzi bogatych, jak i wśród warstwy robotniczej. Tęsknota za krajem nie pozwalała mu jednak pozostać dłużej w gościnnej Ameryce. „Stamtąd wywiózł pogardę dla próżniactwa i nieraz patrząc na ludzi, bez celu snujących się po ulicach, mawiał żartobliwie: Tych należałoby na koszt społeczeństwa wysłać na parę lat do Ameryki i kazać tam pracować“.

Po powrocie z Ameryki poświęcił się ś. p. Jordan dalszym studyom w położnictwie i ginekologii czyli nauce o chorobach kobiecych, zajmując się równocześnie praktyką lekarską. Wkrótce dzięki niezwykłym zdolnościom, rozległej wiedzy i zaletom charakteru, zdobył sobie ogromną praktykę a w r. 1880 habilitował się jako docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. W dziesięć lat później został profesorem nadzwyczajnym ginekologii i położnictwa a w r. 1894 profesorem zwyczajnym i dyrektorem kliniki. Cieszył się się wielką miłością u młodzieży. — W zakresie swego przedmiotu napisał ś. p. Jordan cały szereg dzieł i rozpraw naukowych.

Brak miejsca nie pozwala nam pisać o rozległej pracy społecznej ś. p. Jordana, jako członka a często i twórcy wielu towarzystw naukowych, oświatowych i dobroczynnych.

Największem dziełem ś. p. Jordana, które mu zapewniło nieśmiertelne imię, to park, czyli wielki ogród, założony kosztem kilkuset tysięcy koron w tym celu, aby młodzież szkolna, młodzież rzemieślnicza miała miejsce do ćwiczeń gimnastycznych, wyrabiających tężyznę ciała i ducha i do godziwej zabawy.

Dziś nawet z zagranicy przyjeżdżają uczeni, aby poznać park dra Jordana i według tego wzoru zakładać podobne parki u siebie, którym niejednokrotnie nadają nazwę parków Jordana.

Nadto ś. p. Jordan był twórcą domów robotniczych, warsztatów dla młodzieży i wielu innych instytucyj nader pożytecznych, lecz brak miejsca nie pozwala nam o tem pisać.

Ś. p. Jordan zmarł 18 maja 1907 r. a w pogrzebie jego wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi, oddając hołd cnocie i zasłudze.

Polacy w Ameryce Północnej.

Napisał: LUDWIK WŁODEK.

Na olbrzymiej przestrzeni Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przebywa obecnie przeszło dwa miliony naszych rodaków. Nazywają też często Amerykę Północną czwartą dzielnicą Polski, ale nazywają niesłusznie, bo dzielnice dawnej Polski powstały historycznie, przez podziały, gdy tutaj w Ameryce Polacy zbierają się przypadkowo, przez emigracyę ze starej ojczyzny. A że emigrantami są przeważnie ludzie biedni, mało oświeceni — chociaż wraz ze wzrostem oświaty u nas i emigracya przybywa coraz bardziej oświecona, więc taką samą jest ta nowa Polska ludowa za Oceanem I nie przedstawia się. jako jedno wielkie zwarte skupienie, ale jako szereg mniejszych lub większych gromad po różnych miastach i stanach (stanami nazywają się jakby osobne kraje czy prowincye, które są dopiero razem zjednoczone w największe na świecie państwo).

Każdy prawie emigrant, który z żalem w sercu lub radością i nadzieją w duszy porzuca strony rodzinne, jedzie do Ameryki zachęcony przykładem i dobrobytem jakiegoś swego krewnego czy znajomego. Zwykle nawet ma jego adres i jedzie do tego samego miasta, gdzie ten mieszka. Tak to powoli koło jednostek, dziesiątek, setek Polaków gromadzą się nowe jednostki, dziesiątki, setki i tak powstają kolonie polskie po miastach i wsiach. I tak się dzieje, że im więcej jest Polaków w danem mieście, tem więcej ich przybywa, bo tem więcej mają w starej ojczyźnie braci, swatów, kumow, których do siebie wzywają.

Stany Zjednoczone można podzielić na dwa wielkie pasy. Jeden wschodni, od brzegów Oceanu Atlantyckiego do Chicago, bardziej przemysłowy i drugi zachodni od Chicago do Oceanu Spokojnego, bardziej rolniczy. Nasi emigranci, choć często rolnicy z zawodu, wolą pracować w przemyśle, w fabrykach, a dopiero, kiedy się dorobią, kupują sobie czasem kawałki ziemi i gospodarują już na swojem. Dlatego też jest daleko więcej Polaków na przemysłowym wschodzie. Tak więc największe skupienia Polaków znajdujemy w Stanach: Pensylvania (380 t.), Illinois (330 t.), New-York (330 t,), Wisconsin (159 t.), Michigan (141 t.), Massachusets (107 t.), Ohio (84 t.), Minnesota (57 t.), Connecticut (53 t.). Missouri (18 t.), Maryland (18 t.), Texas (16 t.), Nebraska (17 t.) itd.

Na dalekim zachodzie mamy tu i owdzie po parę tysięcy, lub setek Polaków, nawet w dalekim i złotodajnym Klondyku jest ich kilku. Największe kolonie polskie w miastach powstały w Chicago (240 tys.), Buffalo (72t.), Milwaukee (61 t.), New-York (60 t.), Detroit (44 t.), Pittsburg (32 t.), Cleveland (29 t.), Baltimore (22 t.), Boston (10 t.), i w. in. Ogółem przeszło dwa miliony rodaków naszych tworzy 810 osad i 517 parafii polskich.

Czytelnicy są przedewszystkiem ciekawi, jak im się powodzi? Na pytanie to trudno dać odpowiedz dokładną. Po-

wodzi im się rozmaicie, ale na ogół dobrze. Zarobki są większe niż u nas, a warunki utrzymania prawie takie same. Kto nie pije — bo pijaństwo jest w Ameryce klęską największą — ten może corocznie oszczędzić ładną sumkę. Z oszczędności tych różni różny czynią użytek. Polacy z Galicyi, z niektorych okolic Królestwa (Łomżyńskie) odmawiają sobie wszystkiego, a zaoszczędzone pieniądze wysyłają do kraju na kupno ziemi; ci stanowia emigracyę czasową i po paru, kilku lub kilkunastu latach powracają do kraju. Polacy z Poznańskiego rzadko wracają; dorabiają się na miejscu, kupują domy, prowadzą interesy własne i są wśród ogółu Polaków najzamożniejsi; to jest żywioł polski osiadły na miejscu. Najniespokojniejsi, najmniej zdający sobie sprawę z tego, po co przyjechali, są emigranci polscy z miast Królestwa; ci nieustannie przenoszą się z miejsca na miejsce, wydają na siebie wszystko, co mają, a nawet więcej, grosz ich się nie trzyma, nie łączą się ze społeczeństwem miejscowem, a tracą związek z ojczyzną; jest to też żywioł wśród emigracyi polskiej najmniej pożądany i najgorszy.

Mówiąc o tem, że Polakom powodzi się w Ameryce dobrze, mam na myśli głównie przeszłość, chociaż niedawną. Bo w ostatnich numerach polskich pism amerykańskich znajdujemy ostrzeżenia, że o pracę coraz trudniej, że emigranci mogą być narażeni na zawody, na taką nędzę, jaką przechodzili przed dziesięciu laty. Pochodzi to stąd, że przemysł amerykański zaczyna teraz przechodzić przesilenie; po latach tłustych kiedy każdy, kto tylko chciał pracować, mógł znaleźć zajęcie, mogą nastąpić lata chude. Podaję to dla przestrogi tych, którzyby się teraz do Ameryki wybierali i radzę im, aby nie jechali inaczej, jak na gotowe zajęcie, już wyrobione przez krewnego, przyjaciela czy znajomego. Jeżeli zarobki są lepsze niż w starym kraju, to za to nędza jest w Ameryce o wiele straszniejsza. Nikt się o biedaka nie zatroszczy.

Kolonie rolnicze polskie znajdujemy w Texas (najstarsze), w Wisconsin i Minnesota. W niektórych okolicach stanu Wisconsin są nawet dosyć gęste. Na rynku małego miasteczka Stevens Point w dzień targowy widzicie same półtoraki, półkoszki, wozy drabiniaste, baby w chustkach kraciastych, mężczyźni czasem w sukmanach, słyszycie mowę polską, że zdaje się targ jest nie za oceanem, lecz w jakichś Chowulach, czy Olkuszu. Na dalekim zachodzie, w dalekich okolicach jeszcze do dziś dnia rząd stanowy rozdaje darmo grunta (homestedy); ale Polacy nie korzystają z tego prawie wcale; nie mają dość awanturniczego usposobienia, by rewolwerem wyrabiać sobie miejsce, a z karabinem bronić swej posiadłości; nie mają też najczęściej dość pieniędzy, aby poczynić zakupy pierwiastkowe, konieczne na takiej pustyni.

Gdzie tylko się zbiera gromadka Polaków, tam przedewszystkiem myślą o założeniu własnej parafii. W Stanach Zjednoczonych, gdzie niby w wieży Babel łączą się wszystkie mowy i wszystkie narody, parafie tworzą się nie na obszarach, ale na podstawie narodowej. Znaczy to, że np. w jednej dzielnicy miasta, na jednym i tym samym obszarze macie nieraz cztery parafie i cztery kościoły katolickie: irlandzki, niemiecki, włoski i polski. Więc, jak powiadam, kiedy się zbierze gromadka naszych dosyć duża, aby mogła utrzymać księdza i wybudować kościół, wysyła do biskupa prośbę, aby wyznaczył polskiego księdza i zobowiązanie, że kościół postawią i księdza utrzymają. Czasem biskup odmawia, jeżeli Polaków nie lubi, jeżeli chce, aby prędzej swego języka zapomnieli i zostawia jakiegoś wikaryusza irlandzkiego, specyalnie uczonego po polsku, który język nasz śmiesznie kaleczy i na dziwowisko tylko się wystawia. Ale na to bywają sposoby. Kościół jest wolny w Stanach; podatki kościelne płaci kto chce. Więc wystarczy zagrozić odmową płacenia, by wreszcie zyskać proboszcza

Polaka. Dotąd księża polscy byli przeważnie starzy także emigranci ze starego kraju; teraz bywają już i młodzi, urodzeni w Ameryce i wykształceni w polskiem seminaryum w Detroit.

Kiedy nowy proboszcz przybywa do swoich nowych parafian polskich, nie zastaje nic. Trzeba kupić plac, pobudować kościół, plebanię i szkołę. Obchodzi tedy parafian i wyznacza składki, większe od rodzin, mniejsze od kawalerów; prócz tego zbiera ofiary dobrowolne. Kiedy już ułoży spis dochodów i rozchodów parafii (to się nazywa kwebrit), przedstawia go biskupowi, za jego poręczeniem dostaje z banku pieniądze, kupuje plac i bierze się do budowy. Z dochodów opłaca się później procenty i spłaty długu. Dochody stanowią ofiary nadzwyczajne, podatki roczne, naprzód ułożone, opłata miesięczna za miejsca w ławkach, wreszcie opłata za wejście, (10 ct. amer. = 50 hal.) od tych, którzy innych opłat nie wnoszą.

W taki sposób powstały te 517 parafii polskich, rozrzuconych na olbrzymiej przestrzeni Stanów. Z ciężko zapracowanych groszaków ludu polskiego stanęły te wspaniałe olbrzymie kościoły, które kosztowały po parę kroć sto tysięcy, które podziwiamy w Chicago, Milwaukee, Detroit, Cleveland, Buffalo itd. Z ziarnka do ziarnka zebrała się duża miarka. Rodacy nasi w Ameryce są pobożni i lubują się w pięknych i bogatych kościołach, oświetlonych elektrycznie, ogrzewanych, w których nieraz parę tysięcy osób znajduje w ławkach miejsca siedzące. Nie wszystkie parafie są oczywiście równie wielkie i równie zamożne. Znajdujemy tu wszystkie skale: od kilkuset parafian do największej parafii na świecie, św. Stanisława Kostki w Chicago, liczącej przeszło trzydzieści tysięcy wiernych.

Prawie przy każdym kościele istnieje początkowa szkółka polska, chyba że parafia jest tak uboga, że zupełnie szkółki utrzymać nie jest w stanie. Uczą w nich siostry różnych zakonów, program odpowiada szkołom ludowym urzędowym, z dodatkiem języka polskiego; język angielski jest oczywiście obowiązujący, inaczej bowiem szkółki polskie parafialne nie miałyby tych samych praw, co szkoły ludowe publiczne. Szkółki polskie są różnej wielkości i wartości, przeważnie zależnie od ilości i zamożności parafii; we wspomnianej już największej parafii św. Stanisława Kostki w Chicago, wzorowo przez ks. Ładonia prowadzona szkoła polska, obejmuje przeszło trzy tysiące chłopców i dziewczyn i jest największą szkołą ludową w całych Stanach Zjednoczonych. Prócz kilkuset szkół ludowych polskich utrzymują jeszcze Polacy dwie szkoły średnie: kollegium św. Stanisława w Chicago, utrzymywane przez zakon Zmartwychwstańców i seminaryum w Detroit, w którem tylko specyalne trzy kursy najwyższe kształcą kleryków, niższe zaś mają program gimnazyalny i wychowują ludzi świeckich. Obydwie te szkoły prowadzone są bardzo dobrze.

Parafia jest najpierwotniejszą i najnaturalniejszą formą zrzeszania się Polaków w Ameryce; zaspakaja ich potrzeby religijne, a po części i wychowawcze, skoro przy każdym prawie kościele jest szkoła. Ale są i inne formy stowarzyszenia, których jest bardzo wiele wśród polonii amerykańskiej.

Są trzy związki, które obejmują Polaków, rozsianych na całej przestrzeni Stanów. Nazywają się „Związek Narodowy Polski“, „Zjednoczenie polskie rzymsko-katolickie“ i „Unia polska rzymsko-katolicka“. Pierwsze jest najstarsze i najpotężniejsze, liczy bowiem trzydzieści lat istnienia i 50,000 członków Polaków bez różnicy wyznań. Drugie i trzecie przyjmują tylko Polaków katolików, liczą kilkanaście i kilka tysięcy członków i istnieją od lat kilkunastu. Członkowie tych stowarzyszeń tworzą w jednem mieście jedną lub kilka grup, złożonych z kilkudziesięciu członków, a te grupy dopiero są członkami związków. Zarządzają sprawami ich sejmy, zwoły-

wane co dwa lata i złożone z delegatów poszczególnych grup, które wybierają różne władze tych stowarzyszeń. Prócz wymienionych trzech, obejmujących Polaków w całych Stanach, istnieje jeszcze cały szereg towarzystw miejscowych, obejmujących Polaków w danem mieście i okolicy, jak np. „Stowarzyszenie Polaków w Milwaukee“, Zjednoczenie Polaków w Detroit“, „Zjednoczenie“ w Brooklynie i inne, które liczą po kilka tysięcy członków, zorganizowanych w grupy, jak wyżej. Większość tych Stowarzyszeń przyjmuje na członków zarówno kobiety, jak mężczyzn, ale prócz tego istnieje wyłącznie kobiecy „Związek Polek“ w Ameryce.

Odrębną, czysto amerykańską cechą tych wszystkich stowarzyszeń jest ich podstawa ubezpieczeniowa. W Ameryce, gdzie każdy goni za groszem i za interesem osobistym, chcąc pociągnąć Polaków do stowarzyszania się, trzeba było wskazać im jako zachętę jakąś korzyść osobistą. Tą zachętą jest wypłata pośmiertnego. Każdy członek płaci oznaczoną przez ustawę składkę i wzamian za to rodzina otrzymuje po jego śmierci pewną kwotę pieniężną, wahającą się w granicach 100—300 doll. (500—1500 kor.). Tym sposobem wszystkie wymienione stowarzyszenia są wielkiemi instytucyami ubezpieczeń na wypadek śmierci. Niegdyś, kiedy zwalczały się wzajemnie skutkiem różnic poglądów, o których nie ma tu co wspominać, członek jednego stowarzyszenia nie mógł wstępować do drugiego. Dziś walki ochłodły, ludzie uspokoili się i jest wielu, którzy należą do kilku stowarzyszeń, aby zwiększyć sobie pośmiertne. Ale ta podstawa ekonomiczna stowarzyszeń polskich nie wyczerpuje ich działalności. W miarę sił i możności (niestety zazwyczaj niewielkiej, społeczeństwu temu brak bowiem inteligencyi), prowadzą działalność oświatową zapomocą odczytów, wydawania książek, ruchomych bibliotek i czytelni, budzą świadomość narodową przez urządzanie obchodów wielkich rocznic historycznych, są przedstawicielami Polaków wobec ogółu amerykańskiego, wreszcie utrzymują łączność z krajem ojczystym, dając poparcie pieniężne naszym pracom (wymienię tu tylko składki na głodnych w Królestwie i na Macierz Szkolną). Prócz tych stowarzyszeń, istnieją prawie w każdem mieście towarzystwa wojskowe, ćwiczące w mustrze i występujące w mundurach na wszelkich uroczystościach, gimnastyczne, teatralne i inne. Wszystkie razem w gęsty splot wiążą rodaków naszych na obczyźnie i w ten sposób spełniają główne swoje zadanie przeciwdziałania wynaradawianiu się Polaków.

Związek Narodowy ma w Chicago dom własny, w którym mieści się muzeum pamiątek polskich, dość bogata biblioteka i czytelnia, posiadająca kilkadziesiąt pism polskich. Z jego zapoczątkowania ze składek przezeń zebranych stanie niebawem w stolicy Stanów w Waszyngtonie pomnik naszego bohatera narodowego, Tadeusza Kościuszki, który jest także bohaterem wojny o niepodległość Stanów: drugiemu znakomitemu Polakowi, konfederatowi barskiemu, Kazimierzowi Puławskiemu, który podczas tejże wojny poległ w bitwie pod Savannach, stawia pomnik rząd amerykański.

Prócz stowarzyszeń istnieje jeszcze jeden środek przeciwdziałaniu wynaradawianiu, a tym jest piśmiennictwo polskie. W Ameryce wychodzi kilkadziesiąt pism polskich, w tej liczbie sześć codziennych, które liczą razem około sto tysięcy prenumeratorów. Liczba to niewielka i dola pism ciężka. Mają do walczenia z wieloma trudnościami: wychodźca mniej oświecony nie czuje potrzeby czytania i prenumerowania pisma; potem, kiedy się już nauczy po angielsku, woli nieraz czytać pisma angielskie, gdzie znajduje wiadomości więcej i szybciej podane. Wytrzymanie konkurencyi z pismami angielskiemi, liczącemi setki tysięcy

prenumeratorów, dziesiątki stronnic ogłoszeń, obracającemi funduszami milionowemi, jest rzeczą niemożliwą. Mimo to pisma wychodzą, są tacy, co je czytają przedewszystkiem dla obszernych wiadomości, co się dzieje w dalekiej ojczyźnie. Takim sposobem i ta gałąź pracy nie leży odłogiem.

Kościół i szkoła, słowo polskie w nabożeństwie, w książce nabożnej i podręczniku szkolnym, w śpiewie kościelnym, stowarzyszenie i dziennik, słowo polskie na zgromadzeniu, w druku wieści z ojczyzny, oto czynniki, które wszelkiemi siłami starają się utrzymać duch polski wśród licznych rzesz wychodźtwa naszego. Czy im się to udaje? Do pewnego stopnia tak, choć praca trudna.

Oto przyjechał od nas emigrant, który nie umie ani słowa po angielsku. Od razu daje mu się to we znaki: płacę ma niższą, do związku zawodowego go nie przyjmą, kto może, to go oszuka, trudno dać sobie radę. Jeżeli to człowiek starszy, czasem i głowę ma zakutą, nigdy się po angielsku nie nauczy i ciągle mu ciężko. Boi się, aby dzieci jego tych samych trudności nie przechodziły i pilnie, nieraz zbyt pilnie baczy, aby te dzieci uczyły się po angielsku, woli je nieraz posyłać do szkoły angielskiej, niż do polskiej. W szkole ludowej dziecko polskie przyzwyczaja się mówić po angielsku, jeżeli w domu nie jest pilnowane, zapomina czasem zupełnie po polsku. Cóż dopiero, kiedy kształci się wyżej, kiedy przechodzi przez gimnazyum, uniwersytet, kiedy staje się lekarzem, czy adwokatem czy inżynierem. Nieraz taki pan zapomniałby, że jest Polakiem

Ale tu przychodzi w pomoc polskości dom: jacy rodzice, takie i dzieci; gdzie dbają o polskość, tam dzieci, chociaż nie widziały nigdy niw naszych „malowanych zbożem rozmaitem“ nad Wisłą lub Bugiem, nad Sanem czy Wartą pozostają Polakami. Dzielnie sekunduje mu nabożeństwo polskie w kościele; na zgromadzeniu, czy obchodzie Polak urodzony na obcej ziemi, dowiaduje się o wielkich czynach dziejowych, czuje się choć oderwaną, ale zawsze cząstką wielkiego narodu; dziennik polski przyniesie mu wieści o milionach rodaków, którzy tam daleko za wielką wodą walczą w znoju i trudzie o lepszą przyszłość, o utrzymanie języka i wiary, o obronę ze wszystkich stron przeciw wrogim zakusom. I dzięki temu, ten młody obywatel amerykański czuje się Polakiem. Dzięki obowiązkom pełnionym poważnie i zacnie przez kościół polski, przez szkołę polską, przez stowarzyszenia polskie i przez dziennik polski. Bez tych czynników nie mielibyśmy już Polaków w Ameryce.

I tak odpadają od pnia narodowego, ale nie wielu. Odpadają przez wyższą naukę, przez wzmożony dobrobyt, przez małżeństwa mięszane, jednostki. Ale straty te pokrywa z lichwą coroczny dopływ przybyszów z Polski. Prawda że strata jednostek inteligentniejszych jest jakościową,, pokrywa ją zaś tylko przybytek ilościowy. W każdym razie stanowczo powiedzieć można, że osobne społeczeństwo polskie w Stanach Zjednoczonych istnieje i istnieć będzie.

Nie trzeba rodaków naszych sądzić zbyt surowo. Wiele wad narodowych przenoszą z sobą, ale z wielu się też leczą. Za zasługę poczytać im trzeba, iż Polakami pozostają, że łączność z ojczyzną odczuwają, że wzmagają jej dorobek ekonomiczny, że niosą jej pomoc w pracach narodowych. A że to wszystko nie dzieje się może w takiej wysokiej mierze, jakby należało — to trudno. Wychodźtwo polskie do Stanów Zjednoczonych jest wychodźtwem zarobkowem, nie ideowem, dlatego zbyt wielkich wymagań stawiać mu nie można.

NADESŁANE.

Dział „Nadesłane“, tudzież wszelkie ogłoszenia nie pochodzą od redakcyi kalendarza, która też za nie żadnej odpowiedzialności nie przyjmuje, uprasza jednak przy zamówieniach powoływać się na kalendarz, bo to się przyczynia do powodzenia wydawnietwa.

* * *

Rzadki jubileusz.

W roku ubiegłym obchodziła znana chlubnie w Austro-Węgrzech i zagranicą firma B. Fragner w Pradze 50-letni jubileusz swego powstania, jako właścicielka najstarszej w 14 wieku założonej apteki „pod czarnym orłem“ w Pradze, Mała Strana Rzeczywiście rzadka i ważna uroczystość! Historya tej od przeszło 500 lat istniejącej apteki jest bardzo interesująca, jednak z braku miejsca, tylko w wyjątkach o tem nadmienimy.

W r. 1488 należała ta apteka do niejakiego Bartolomeusa. W r. 1592 uzyskał jej ówczesny właściciel Marcin Piattosky tytuł „nadwornego aptekarza jego cesarskiej mości“. Od tego czasu prawie wszyscy jej właściciele byli odznaczeni tytułem „nadwornego aptekarza króla czeskiego“.

W r. 1857, a więc przed 50 laty, przeszła ta apteka, mająca tak długą przeszłość za sobą, w posiadanie Benjamina Fragnera, a po jego śmierci w r. 1886 na własność jego syna dra Karola Fragnera, obecnego właściciela.

Od czasu, jak apteka ta przeszła w posiadanie rodziny Fragnerów, cieszy się zawsze co raz lepszą renomą; albowiem niestrudzenie i z wielkim nakładem pracowano nad jej powiększeniem i udoskonaleniem...

Lokale zakładu ciągle powiększano, aż wreszcie w r. 1890 zakupiono trzy domy i na ich miejsce wystawiono wielki budynek podług planów odpowiednich dla prowadzenia apteki.

Apteka Fragnera jest znana ze swoich znakomitych przetworów w całej monarchii, a nawet daleko poza jej granicami.

Specyalności: „Balsam dra Rosy“ w cierpieniach żołądkowych i „praska maść domowa“ na rany rozpowszechniają się coraz więcej dla swego leczniczego działania.

Jest jeszcze cały szereg doskonałych środków leczniczych, których tu nie możemy wymieniać; tylko o najnowszym środku przeciw kaszlowi „Thymomel Scillae“ zwanym, chcemy jeszcze nadmienić, gdyż według uznania setek lekarzy z najlepszym skutkiem może być polecanym dzieciom i dorosłym przeciw kaszlowi. Lecz nie tylko te, powszechnie uznaniem się cieszące preparaty, lecz także wszelkie inne w tym kalendarzu i w różnych pismach ogłaszane dozwolone specyalności lecznicze, środki domowe i toaletowe, nowe lekarstwa, wina lecznicze wszelkiego rodzaju, wino chinowe i żelazowe itd., tudzież środki pomocnicze do pielęgnowania chorych są pewnie i natychmiast do nabycia, także odwrotnie po oryginalnych cenach **w Aptece B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze, Kleinseite Nr. 95.** Cenniki i przepisy użycia darmo i opłatnie.

* * *

CZĘŚĆ INFORMACYJNA.

Przepisy pocztowe.

Dział niniejszy ma na celu zapoznać czytelników z najnowszemi urządzeniami i przepisami pocztowymi w obrębie Austro-Węgier i z zagranicą.

Do zakresu działania Zakładu pocztowego należy przyjmowanie, przewożenie (transportowanie) i doręczanie przesyłek pocztowych.

Do przesyłek pocztowych zaliczają się: **listy, kartki korespondencyjne, druki, gazety, pisma peryodyczne, próbki towarów, przekazy, przesyłki listów z pieniądzmi i papierami wartościowymi.** Dalej wysyłki pijawek, pszczół, królików i małych zwierząt ssących, dziczyzny niekrwawiącej, ptactwa żywego (śpiewaków i ozdobnego pokojowego), ptactwa domowego i dzikiego (z wyjątkiem łabędzi i pawi oraz ptaków drapieżnych) w końcu przesyłki innego rodzaju, jak butle plecione i blaszanki z płynami, corpora delicti, pudła, skrzynki z wiktuałami — masłem, kosze z owocami lub bitym drobiem, przesyłki raków, drożdży i t. p.

W a r u n k o w o t o j e s t n a n i e b e z p i e c z e ń s t w o n a d a w c y przyjmuje Zakład pocztowy przesyłki z płynami, przedmioty z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu i zgniliźnie.

N i e m o g ą b y ć w y s ł a n e p o c z t ą przedmioty łatwo wybuchające, eksplodujące i łatwo zapalne, jako to: proch strzelniczy, dynamit, bawełna strzelnicza, collodium, zapałki, ognie sztuczne, wyroby fosforowe i szerlakowe, dalej tłuszczona wełna, nafta, eter, nitro-gliceryna, kwas siarkowy, kwas saletrzany i kwas solny etc.

Poczta listowa.

Adres przesyłek powinien być dokładny, mianowicie: zawierać ma i m i ę i n a z w i s k o a d r e s a t a (odbiorcy), m i e j s c e j e g o p o b y t u i o s t a t n i ą p o c z t ę, prowincyę (powiat) i k r a j, w którym dana miejscowość leży.

W adresie przesyłki d o m i a s t większych musi być podaną n a z w a u l i c y i n u m e r d o m u. Gdy nadawca listu nie może podać dokładnie ulicy i liczby domu, wtedy powinien przynajmniej bliżej określić charakter (zatrudnienie) odbiorcy, i w ten sposób ułatwić poczcie doręczenie przesyłki, względnie usunąć możliwość mylnego jej doręczenia.

Listy „poste restante“. Często tak bywa, że dokładny adres osoby, do której mamy wysyłać list, kartkę korespondencyjną lub i inną przesyłkę, nie jest nam na razie znany, wiemy jednak to, że po pewnym czasie osoba owa będzie w tej lub owej miejscowości. Zdarza się to naprzykład, gdy rolnik, lub ktoś z jego rodziny, bądź ze znajomych, wyjedzie za zarobkiem do innego miejsca, do Prus, Ameryki lub innych krajów zagranicznych. Wtedy z ową osobą odjeżdżającą można się umówić, że po przybyciu na miejsce swego pobytu, zgłosi się z zapytaniem, czy niema dla niej listu lub posyłki zwanej „poste restante“. Do każdej poczty bowiem można wysyłać listy, korespondentki i inne przesyłki, które czekają na odbiorcę, póki się sam po odbiór nie zgłosi. Adresuje się je jak zwykłe listy z tą różnicą, że podawszy miejscowość, nie wymienia się ani ulicy, ani liczby domu, lecz zamiast tego dopisuje się „poste restante“. Można także zamiast imienia i nazwiska wypisać tylko umówione litery lub znaki (n. p. zamiast Jan Brzoza, tylko J. B. albo 7—25, albo B—40). Odbiorca musi się zgłosić w urzędzie pocztowym i zapytać, czy pod jego adresem lub pod umówionymi znakami (szyframi) niema do niego listu. Listy „poste restante“ zwykłe mogą być oznaczone tylko pojedyńczemi literami lub liczbami, przy listach poleconych i przesyłkach pieniężnych „poste restante“ musi być podane imię i nazwisko adresata. Zaleca się, aby na odwrotnej stronie listu poleconego „restante“, podać imię i nazwisko i miejsce zamieszkania nadawcy. Listy „poste restante“ (n. b. bez zaliczki) mogą zalegać 1 miesiąc w urzędach pocztowych.

Waga listu zwykłego (i z papierami bez wartości) nadanego przez stronę prywatną w wewnętrznym obrocie Austro-Węgier, w obrocie do Bośni i Hercegowiny, do Niemiec i księstwa Lichtenstein nie może przekraczać 250 gramów. O p ł a t a za taki list w y n o s i do 20 gramów 10 halerzy, ponad 20 gramów 20 halerzy.

Poniższa tabela daje obraz należytości pocztowych za listy opłacone (frankowane) i nieopłacone, oraz za karty korespondeecyjne.

Miejsce przeznaczenia	Listy: waga w gramach	Listy: Porto frankowane h	Listy: Porto nie opłacone h	Karty korespondencyjne: pojedyńcze h	Karty korespondencyjne: z odpowiedzią h
Austro-Węgry, Bośnia i Hercegowina, Niemcy, Ks. Lichtenstein	do 20 gramów	10	20	5	10
	nad 20 do 250 gramów	20	30		
Sandżak Nowy Bazar	do 20 gr.	25	50	10	20
	za każde 20 gramów	15	30		
Serbia	za każde 20 gramów	10	20	5	10
Montenegro	za każde 20 gramów	10	20	5	10
Inne państwa należące lub nienależące do związku pocztowego	do 20 gr.	25	50	10	20
	za każde 20 gramów	15	30		

Na międzynarodowym kongresie pocztowym w Rzymie dnia 26. maja 1906, wprowadzono w życie od 1. października 1907 kartkę na odpowiedź (Coupons-réponse) w cenie 28 hal. za sztukę. Kartki te służą na odpowiedź dla listów zwykłych, do którego nadawca taką kartkę dołącza. Adresat może taką kartkę wymienić w urzędzie pocztowym na markę równowartościową i tę markę zużytkować do listu z odpowiedzią.

Kartki z odpowiedzią na listy zwykłe są dopuszczalne tylko do krajów należących do związku pocztowego. Mogą być one użyte do krajów europejskich (z wyjątkiem Czarnogóry, Portugalii, Rosyi, Serbii i Turcyi) i do następujących krajów za europejskich: Egiptu, Brazylii, Brytyjskich kolonii, Chile, Costa-Rica, Duńskich Antyli, Niemieckiego terytoryum ochronnego, Francuskich kolonii, Haiti, Włoskich kolonii, Japonii, Korei, Meksyku, Indyi holenderskich, Siamu, Tunisu i związkowych krajów Ameryki.

Za listy miejscowe (Locobriefe) wynosi opłata do 20 gramów 10 h nad 20 do 250 gr. 20 h.

Za listy urzędowe niefrankowane, (jeżeli one nie są wolne od opłaty pocztowej) opłaca nadawca pojedyncze porto, to jest 10 względnie 20 h.

Za uchwały sądowe miejscowe opłaca się bez względu na wagę 10 h.

Jeżeli zaś uchwała sądowa pochodzi z innej miejscowości, to jest z innego urzędu pocztowego, to opłata wynosi za uchwałę sądową do 50 gramów 10 h, nad 50 gramów 20 halerzy.

Wrazie odesłania miejscowej uchwały sądowej do innej miejscowości, pobiera się od niej porto w stosunku do wagi, a to do 50 gramów 10 h i nad 50 gramów 20 h.

Co to jest przesyłka polecona? Listy, kartki korespondencyjne, próbki i druki można rekomendować (nadawać za recepisem).

Za rekomendowane przesyłki ma nadawca oprócz zwykłej należytości pocztowej zapłacić należytość rekomendacyjną 25 h.

Listy polecone muszą być frankowane. Wyjątek stanowią Niemcy, do których można posyłać listy i karty korespondencyjne polecone niefrankowane.

Należytość rekomendacyjna musi być uiszczoną za listy polecone adresowane do Najjaśniejszego Pana. Listy te jednak wolne są od opłaty pocztowej.

Niedozwolone są listy polecone z adresem szyfrowym (początkowemi literami lub liczbami) lub adresem napisanym ołówkiem.

Na kopercie listów poleconych „w sprawach protestu wekslowego“, „za

rewersem zwrotnym" i listów poleconych za zaliczką musi nadawca umieścić swój adres.

Co to są listy polecone z zawiadomieniem o nadejściu. Nadawca rekomendowanej przesyłki może żądać przy nadaniu, aby go urzędownie powiadomiono o nadejściu przesyłki na miejsce przeznaczenia.

Za takie urzędowne zawiadomienie musi nadawca oprócz należytości pocztowej i rekomendacyjnej uiścić osobną opłatę w kwocie 25 h. Nadawca winien oznaczyć taki list na stronie adresowej znakiem „R. E." a na odwrotnej podać dokładny swój adres. Takie listy polecone za uwiadomieniem są dopuszczalne tylko w obrocie wewnętrznym krajów Austryi, i w obrocie z krajami okupowanemi (Bośnią i Hercegowiną).

Listy kartkowe sprzedaje Zakład pocztowy po 11 h.

Listy dworcowe (Bahnhofbriefe. (Jeżeli strona życzy sobie odbierać codziennie regularnie przy pewnym pociągu listy od tego samego nadawcy pochodzące, bezpośrednio na dworcu kolejowym, zaraz po nadejściu pociągu, uiszcza za to miesięcznie 10 koron z góry. Listy dworcowe muszą być frankowane.

Co to są recepisy zwrotne. (Avis de reception). Przy wszystkich przesyłkach nadawanych za rewersem nadawczym (potwierdzeniem nadania) może nadawca przy nadaniu żądać recepisu zwrotnego. Recepis ten podpisany przez adresata zwraca urząd oddawczy odwrotnie do stacyi pocztowej nadawczej. Recepis zwrotny wydaje się nadawcy za zwrotem recepisu nadawczego.

Za recepis zwrotny opłaca się 25 hal. W obrocie z państwami zagranicznemi nienależącemi do Związku pocztowego (z wyjątkiem Abisynyi, Australii i Chin) nie są rewersa zwrotne dopuszczalne.

Karty korespondencyjne nakładu Zakładu pocztowego są 14 cntm. długie i 9 cntm. szerokie. Pojedyncza karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 5 hal.

Oprócz kart korespondencyjnych pojedynczych są w użyciu karty korespondensyjne z odpowiedzią. Karta korespondencyjna z odpowiedzią do wszystkich miejscowości austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec kosztuje 10 halerzy. Do innych miejscowości zagranicznych opłata karty korespondencyjnej pojedynczej wynosi 10 halerzy a karty korespondencyjnej z odpowiedzią 20 halerzy (patrz powyższa tabela).

Można także używać kart korespondencyjnych własnego lub prywatnego nakładu, jednak muszą one być tej samej wielkości i tej samej jakości papieru jak rządowe i muszą być zaopatrzone w napis w języku niemieckim „Korespondenzkarte" „Postkarte" „Carte postale" lub w równoznaczny napis w języku kraju, z którego wychodzą lub pochodzą. Przy kartach korespondencyjnych prywatnego nakładu nie jest wymagany powyższy napis.

Druki. Jako druki są dozwolone do przewozu gazety, pisma i dzieła peryodyczne, papiery z nakłutem pismem dla ślepych, broszurowane i oprawne książki, nuty, karty wizytowe, arkusze przeznaczone do korekty, manuskrypta, sztychy, fotografie, albumy fotograficzne, rysunki, plany i wogóle druki sporządzone drukiem, sztychem, litograficznie, autograficznie lub maszynowem pismem na papierze, pergaminie lub tekturze.

Do przesyłek druków nie można dołączać listów i prywatnych korespondencyj. Druki muszą być tak opakowane, aby łatwo zbadać można było zawartość przesyłki. Najlepiej wysyłać druki pod opaską. Opaski na druki są do nabycia do 4 hal. za sztukę.

Druki muszą być frankowane przy nadaniu, a opłata wynosi do wszystkich miejscowości państwa austryackiego i do Niemiec:

do	50 gramów	. . . .	3 h
od	50 do 100 gramów	.	5 h
„	100 „ 250	„ .	10 „
„	250 „ 500	„ .	20 „
„	500 „ 1 klgr.	.	30 „

Do innych państw zagranicznych druki mogą być wysyłane do wagi 2 klg. a opłata wynosi za każde 50 gramów lub część ich 5 halerzy.

Wielkość druków nie powinna przekraczać 45 cm. tak co do szerokości, jakoteż długości; jeżeli zaś mają być nadane w formie zwojów (rol) długość ich nie może być większą jak 75 cnt., zaś szerokość 10 cnt.

Gazety wysyłane z redakcyj opłaca się gazetową marką na 2 h, za każdy egzemplarz, jeżeli gazeta wychodzi najmniej 2 razy na miesiąc i egzemplarz jej nie przekracza 250 gramów.

Za gazety wychodzące raz na miesiąc lub rzadziej i egzemplarze gazet które przekraczają 250 gr., opłaca się za każde 100 gramów lub część ich 2 hal. Do używania marek gazetowych potrzeba pozwolenia Dyrekcyi poczt.

Za poranne wydania gazet które w połączeniu z wieczornym egzemplarzem redakcye do tego samego adresata pod jedną opaską wysyłają, nie pobiera Zakład pocztowy żadnej należytości. Także za dodatki do gazet dołączone pod wspólną opaską do głównego numeru nie opłaca się porta.

Za dodatki do gazet, a mianowicie listy otwarte, cenniki, prospekty które nie są

wolne od porta a nie przekraczają 30 gramów wynosi opłata:

do 10 gramów . . . . $^1/_3$ h
od 10 do 20 gramów . $^2/_3$ „
od 20 do 30 gramów . 1 „

Należytość za dodatki do gazet musi być zapłaconą przy nadaniu.

Części ułamków opłaty oblicza się za całość.

Próbki towarów tylko do wagi 350 gr. w monarchii austryackiej, do Niemiec i innych krajów zagranicznych muszą być wysyłane w woreczkach lub innych skrzyneczkach i wogóle w takich osłonach, aby zawartość łatwo można było zbadać.

Wielkość przesyłek próbek towarów nie powinna przekraczać 30 cnt. w długości, 20 cnt. w szerokości, 10 cnt. w wysokości. Jeżeli próbki towarów wysyła się w rolce, to wysokość roli nie śmie przekraczać 30 cnt. a średnica 15 cnt. Próbki towarów nie mogą przedstawiać żadnej wartości.

Opłata za próbki towaru wynosi do wszystkich krajów austryackich i do Niemiec

do wagi 250 gramów . . 10 h
nad 250 do 350 gramów 20 h

Do innych krajów zagranicznych do 50 gramów najmniej 10 h, a względnie za każde 50 gramów 5 h.

W obrocie wewnętrznym monarchii austro-węgierskiej, do Węgier, Bośni, Hercegowiny i Niemiec można wysyłać próbki towarów w połączeniu z drukami do wagi 350 g amów.

Co to są listy polecone za zaliczką?

Nadawca listu poleconego może obciążyć go zaliczką. Polecone listy za pobraniem są dozwolone wewnątrz państwa austryackiego, do Węgier, Bośni i Hercegowiny do 1000 koron.

Do Niemiec może wynosić zaliczka listów poleconych 800 marek, do Chile 530 chilliskich pesos, do Danii 720 skandynawskich koron, do Belgii, Francyi, Monaco, Algieru, Włoch, Luxemburga, Portugalii, Szwajcaryi, Turcyi i Tunisu 1000 franków, do Norwegii i Szwecyi 720 skandynawskich koron, do Japonii 400 jenów, do Holandyi 480 guldenów holenderskich, do Rumunii 1000 lei.

Na liście poleconym za zaliczką umieszcza nadawca dokładny swój adres i oznacza go mianem „zaliczka“ lub „Nachnahme“, zaś do krajów zagranicznych słowem „Remboursment“. Obok tego oznaczenia na stronie adresowej musi być podana wysokość zaliczki w słowach i liczbach, w walucie którą się posługuje kraj do którego przesyłkę wysyłamy.

Listy polecone za zaliczką podlegają takiej samej opłacie jak listy polecone.

List zaliczkowy może być wykupiony do 7 dni, przyczem dzień nadejścia i przypadająca w ten okres czasu niedziela lub święto nie wlicza się. W obrocie z krajami zaeuropejskimi termin wykupna listu poleconego za zaliczką wynosi 15 dni.

Nadawca może żądać częściowego lub całkowitego zniesienia zaliczki ciężącej na poleconym liście zaliczkowym a to opłacając w urzędzie 25 h, jeżeli to zarządzenie ma nastąpić pisemnie, lub uiszczając należytość telegraficzną, jeżeli to zarządzenie ma nastąpić telegraficznie.

Co to są listy expressowe (pilne). Listy i kartki korespondencyjne, listy polecone i inne przesyłki w powyższych ustępach wymienione mogą być doręczone adresatowi natychmiast po nadejściu na miejsce przeznaczenia przez umyślnego posłańca. Takie listy nazywają się expressowe.

Nadawca musi oznaczyć taki list słowem „posłańcem“ lub „Express“. Za listy expressowe pobiera Zakład pocztowy oprócz należytości listowej, ewentualnie rekomendacyjnej, także należytość expressową 30 hal., którą nadawca uiszcza przy nadaniu, lub nalepiając na liście markę na 30 hal.

Jeżeli adresat mieszka po za siedzibą urzędu doręczającego, natenczas należytość posłańcza za list expressowy wynosi 1 koronę za każde 7·5 kilometra lub część tej odległości. W tym wypadku różnicę należytości posłańczej dopłaca odbiorca.

Zlecenia (mandaty) pocztowe są to listy polecone wysyłane w kopertach urzędowych na zlecenie po 1 hal. pod adresem urzędu pocztowego.

Do listów zleceniowych dołącza nadawca kwity dłużne, weksle, rachunki, kupony itp. dokumenty, oraz blankiet czyli wykaz zleceniowy, w którym podaje dokładny adres odbiorczy, wyszczególnia ilość dokumentów i podaje słowami i liczbami wysokość sumy, która zapomocą zlecenia ma być od adresata ściągniętą. Blankiety czyli wykazy zleceniowe nabywa się po 2 hal. Do jednego zlecenia może być dołączonych najwięcej 5 dokumentów dłużnych.

Nie wolno jednak wysyłać w zleceniu dokumentów, o różnym terminie płatności. Kwoty w zleceniu muszą być podane w walucie kraju do którego przesyłka przeznaczona.

Listy zleceniowe podlegają opłacie listów poleconych i muszą przy nadaniu być opłacone.

W obrocie wewnętrznym krajów austryackich i do Węgier i krajów okupowanych są dopuszczalne zlecenia pocztowe tylko do 1000 kor. Ogólna kwota dokumentów jednego zlecenia, przeznaczonego do krajów zagranicznych a to do Belgii, Francyi, Włoch,

Luxemburga, Rumunii, Szwajcaryi, Turcyi lub Tunisa nie może przekraczać 1000 franków, do Niemiec 800 marek, do Holandyi 480 holenderskich guldenów, do Norwegii i Szwecyi 720 skandynawskich koron, Rumunii 1000 lei.

Dla posiadaczy konta czekowego pocztowej kasy oszczędności są w Austryi i do urzędu w Beirucie, Jaffie, Jamnie, Jerozolimie, Konstantynopolu, Salonice, Skoteri i Smyrnie dopuszczalne zlecenia pocztowe ponad 1000 koron.

Co to są przekazy pocztowe?

Do wysłania pieniędzy można użyć asygnat pocztowych czyli przekazów. Blankiet przekazowy kosztuje 3 hal. Są dwa formularze przekazów, a to jedne dla obrotu wewnętrznego czyli dla krajów Austro-Węgier, krajów okupowanych i Montenegro, inne dla krajów zagranicznych.

W obrocie Austro-Węgier, do Bośnii i Hercegowiny i Montenegro, musi być kwota podana na przekazie w koronach. Do krajów zagranicznych należy na przekazie podać walutę kraju, w którym leży miejsce przeznaczenia przekazu.

W obrębie Monarchii austro-węgierskiej i do Bośni-Hercegowiny można asygnaty pocztowe nadawać tylko do 1000 kor. Do Niemiec 800 marek. Dla krajów zagranicznych jest podana dopuszczalna wysokość kwot przekazowych w taryfie listowej z roku 1907 na stronie 96 do 110.

Przekazy za granicę mogą być przesyłane do Argentyny, Anglii, Belgii, Bułgaryi, Chile, Congo, Czarnogóry, Danii, Egiptu, Francyi, Grecyi, Holandyi, Niemiec, Norwegii, Portugalii, Rosyi, Rumunii, Szwecyi, Serbii, Szwajcaryi, Turcyi, Luxemburgu, niemieckich kolonii Afryki, Japonii, Tripolis, Tunisu, jakoteż do Stanów Zjednoczonych Ameryki w walucie kraju tego, do którego są przesłane, jak również ze wszystkich tych krajów do monarchii austro-węgierskiej. Blankiety są inne jak w kraju. Kwoty mogą być przesyłane do wysokości 1000 koron względnie 500 koron, do Rosyi ty ko do 762 kor. (300 rubli).

Przekazy telegraficzne i expressowe. Na życzenie nadawcy może być kwota przekazu przekazana w drodze telegraficznej, ale to tylko w tych i do tych urzędów pocztowych, w których jest stacya telegraficzna.

Tak jak dla listów, jest dozwolone nadanie przekazów expressowych, których doręczenie uskutecznia się przez umyślnego posłańca.

Za dopłatą 25 hal. może nadawca żądać, aby go powiadomiono o wypłacie przekazu.

Przekaz musi być dokładnie według druku wypełniony, to znaczy, musi być podany dokładny adres odbiorcy oraz kwota przekazowa w słowach i cyfrach. Wszelkie przekreślenia lub wycierania na przekazie są zabronione. Na odcinku przekazu nadawca podaje dokładny swój adres i może tego odcinka użyć do prywatnej korespondencyi.

Na odcinkach przekazów do niektórych państ zagranicznych, jak n. p. do Anglii, Ameryki, Rosyi i t. d. nie można umieszczać prywatnej korespondencyi.

Należytość jaką nadawca musi opłacić przy nadaniu przekazu przez nalepienie marek pocztowych po prawej stronie blankietu wynosi w Austryi i do Węgier:

do 20 koron	10 h
nad 20 do 100 koron .	20 h
„ 100 do 300 „ .	40 h
„ 300 do 600 „ .	60 h
„ 600 do 1000 „ .	1 kor.

W komunikacyi z Bośnią, Hercegowiną, Sandżak, Novi Bazar wynosi opłata za przekaz:

do 50 koron	20 h
nad 50 do 100 kor. .	30 h
„ 100 „ 300 „ .	60 h
„ 300 „ 600 „ .	90 h
„ 600 „ 1000 „ .	1 K 50

Do Niemiec i Luksemburgu wynosi opłata do 40 kor. 20 hal., nad 40 kor. za każde 20 kor. 10 hal. więcej.

Do Serbii, Czarnogóry i krajów Turcyi (z wyjątkiem Adryanopola)i Krety:

do 50 koron . . .	20 h
„ 100 „ . . .	40 h
„ 300 „ . . .	80 h
„ 600 „ . . .	1 K 20
„ 1000 „ . . .	2 K

Do Anglii i angielskich kolonii, (wyjątkiem Kanady, Malty i Hongkong) do Mexiku, Peru i Rosyi za każde 25 koron 25 hal.

Do innych krajów zagranicznych

do 50 koron . . .	25 h
„ 100 „ . . .	50 h
„ 150 „	75 h
„ 200 „	1 K
„ 250 „	1 K 25 itd.

to znaczy za każde dalsze 50 kor. 25 hal.

Za przekazy telegraficzne musi nadawca opłacić:

1) Należytość przekazową według powyższych tabelek;
2) należytość za telegram;
3) należytość expressową (posłańczą).

Przy przekazach telegraficznych „poste restante“ nie opłaca nadawca należytości expressowej.

Przekazy telegraficzne wraz z przekazaną kwotą doręcza się adresatowi, jeżeli mieszka w siedzibie urzędu doręczającego; adresata po za okręgiem doręczeń uwiadamia się tylko o nadejściu przekazu telegraficznego.

Nie przyjmuje się telegraficznych przekazów z numerami loteryjnymi, adresowanych wprost do urzędów loteryjnych lub kolektur.

Dla przekazów telegraficznych używa się umyślnie w tym celu przeznaczonych blankietów, które urzędy pocztowe wydają bezpłatnie; są dwa formularze, jeden dla Austro-Węgier, drugi za granicę.

Przekazy pocztowe za granicę drogą telegraficzną mogą być do następujących krajów nadane: 500 koron do Bułgaryi, Danii, Anglii, Rumunii, 1000 koron do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Japonii, Luxemburga, Czarnogóry, Holandyi, Norwegii, Portugalii, Szwecyi, Szwajcaryi, Serbii i Tunisu.

Przy nadaniu przekazów drogą telegraficzną za granicę, żądać można za ustanowioną opłatą zapłaconej odpowiedzi, — potwierdzenia odbioru, jak również i potwierdzenia wypłaty uskutecznionej („Avis de payement").

Do odebrania kwoty przekazowej pozostawia się 7 względnie 14 dni czasu.

Przekazy „poste restante" zalegają w urzędzie 30 dni.

Listy pieniężne.

Listy z pieniądzmi. W obrocie wewnętrznym, do Węgier, Niemiec i do krajów okupowanych (Bośni i Hercegowiny) są dozwolone listy pieniężne do 250 gramów.

Do innych krajów niema ograniczenia ciężaru dla listów wartościowych (lettre de valeur déclarée).

Wrazie większej wagi, wysyła się przesyłki wartościowe jako skrzynki i pakiety wartościowe za dodaniem adresu przesyłkowego.

Listy pieniężne wysyła się w silnej kopercie, pięcioma pieczęciami zamkniętej. Jeżeli się do listów pieniężnych używa kopert urzędowych, to wystarcza zamknięcie z dwóch lakowych pieczęci. Koperty nie mogą być kratkowane i nie powinny być na nich żadne podkreślenia.

Listy pieniężne mogą zawierać tylko banknoty, papiery wartościowe i t. p.

Do listów pieniężnych nie wolno dołączać żadnych monet kruszcowych, złotych lub srebrnych przedmiotów lub szlachetnych kamieni, zakazanych losów i przedmiotów podlegających cłu.

Wyjątki miejscowości, do których można w listach wartościowych dołączać monety kruszcowe są wymienione w taryfie listowej z roku 1907 na stronie 68 do 81.

W Austryi i w obrocie z Węgrami można, jeżeli wartość listu pieniężnego przenosi 1000 koron, nadać go pod kontrolą urzędową, to znaczy nieopieczętowany tak, aby urzędnik mógł sprawdzić kwotę znajdującą się w nim. Po sprawdzeniu zawartości, opieczętowuje urzędnik list czteroma lub dwoma pieczątkami nadawcy i pieczęcią urzędową. Taki list nazywa się przeliczony.

Przy listach pieniężnych przeliczanych portoryum musi być przy nadaniu uiszczone i wynosi więcej niż zwyczajne.

Skrzynki wartościowe nie mogą przekraczać 1 klg. i wymiaru 30 ctm. długości, 10 ctm. wysokości i szerokości.

Ograniczenie wysokości wartości listów pieniężnych i skrzynek wartościowych podaje taryfa listowa z roku 1907 na stronie 68 do 81.

L i s t y p i e n i ę ż n e (wartościowe) z a g r a n i c z n e mogą być wysyłane w kopertach z napisem „*Lettre de valeur*" lub jako skrzynki wartościowe „boite de valeur" i muszą być na miejscu nadania opłacone. Listy „Lettre de valeur" są dozwolone do wszystkich krajów europejskich prócz Niemiec i Grecyi, do których wysyła się listy wartościowe w zwykłych kopertach.

O opłacie listów pieniężnych (wartościowych), skrzynek wartościowych i listów „Lettre de valeur" poucza taryfa listowa z roku 1907 na stronie 68 do 81.

Listy pieniężne, tak jak inne przesyłki można nadawać per express.

Poczta wozowa.

Pakiety jakoto pudła, skrzynki, kosze i t. d., należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki opieczętować. Opakowanie pakietów powinno być mocne i pewne.

Przedmioty mniejszej wartości, którym przyciśnięcie nie szkodzi i które ani tłuszczu ani wilgoci ze siebie nie wydzielają, mogą być zawinięte w mocny i gruby papier pakunkowy i obwiązane sznurkiem. Przesyłki większej wartości, a szczególnie takie, które mogą być uszkodzone przez wilgoć, tarcie lub przyciśnięcie (n. p. jedwabie), winne być zapakowane w ceratę, pudełka kartonowe lub skrzyneczki, stosownie do wartości i odległości, jaką mają przebyć. Dziczyznę, jeżeli nic już nie krwawi, można pojedynczo posyłać (n. p. jedna sarna, zając), także bez opakowania. Więcej sztuk dziczyzny i bite ptactwo, musi być opakowana w koszu, sitowiu lub chruście z jodły lub świerka.

Płyny i łatwo topliwe tłuszcze można wysyłać w blaszankach lub w butlach plecionkowych.

Flaszki, blaszanki i butle z płynami itp. należy opakować w skrzynki wypełnione wiórami lub trocinami z drzewa, słomą itp.

Do transportu przyjmuje się butle plecionkowe. Ciężar tych butli nie może prze-

kraczać 5 klgr., a pojemność 3 litry. Butle z płynami taksuje się jako przesyłki przestrzenne (Sperrgüter).

Tak blaszanki jak też i butle plecione przyjmuje się na odpowiedzialność nadawcy.

Beczułki z płynami powinny być mocne i dobrze obite obręczami. Owoce i raki można wysyłać w koszach. Pieczątki na przesyłkach powinny być dokładnie odbite i tak umieszczone, aby bez popsucia pieczątki wewnątrz przesyłki dostać się nie było można. Pudła mogą być zamknięte winietami. Skrzynki zabite gwoździami, kufry zamknięte, jeżeli wartość nie jest podana, mogą być bez opieczętowania nadane.

Niedostatecznie opakowane przesyłki powinny od transportu być wykluczone, względnie nadawcy celem sporządzenia należytego opakowania oddane. Jeżeli nadawca mimo złego opakowania domaga się przyjęcia przesyłki, czyni się zadość jego żądaniu, jednak pod warunkiem, gdy na adresie przesyłkowym zrobi adnotacyę „na własną odpowiedzialność“ lub „auf eigene Gefahr“.

Każdy pakiet winien być dokładnie i czytelnie zaadresowany. Adres pakietu ma zawierać imię i nazwisko adresata, miejsce przeznaczenia, prowincyę i kraj. Oprócz tego należy na pakiecie podać zawartość przesyłki.

Pakiety, tak jak listy mogą być wysłane „poste restante“. Wtedy muszą mieć napis „poste restante“ lub „post lagend“ do niektórych krajów „gare restante“ lub „en gare“ lub także „bureau restant“.

Adres musi być trwale do pakietu przymocowany (całą powierzchnią) lub bezpośrednio na pakiecie napisany.

Adres pakietu do krajów zagranicznych winien być wypisany łacińskiemi literami.

Przyczepianie adresu lakiem, nie jest dozwolone. Wewnątrz pakietu winien być dołączony adres przesyłki, a to w tym celu aby na wypadek odpadnięcia adresu od przesyłki, umożliwić Zakładowi pocztowemu doręczenie pakietu na podstawie dołączonego adresu.

Do każdej przesyłki pieniężnej ponad 250 gr. i do pakietów musi nadawca dołączyć adres przesyłkowy (Begleit-adresse). Adresy przesyłkowe nabywa się po 12 hal.

W obrocie wewnętrznym, do Węgier, Bośni i Hercegowiny używa się adresów przesyłkowych koloru zielonego, zaś dla pakietów zaliczkowych adresów przesyłkowych z przekazami zaliczkowymi koloru niebieskiego. Dla krajów zagranicznych listy przesyłkowe są koloru różowego.

Adres przesyłkowy musi zawierać te same równobrzmiące znamiona, które zawiera przesyłka. Na jeden adres przesyłkowy można wysłać do tego samego odbiorcy 3 pakiety. Na takim adresie przesyłkowym musi być uwidoczniona wartość każdej z trzech posyłek osobno.

Nie wolno wysyłać za jednym listem przesyłkowym więcej pakietów:

1) przy nadawaniu pakietów wartościowych;

2) przy nadawaniu pakietów za zaliczką;

3) pakietów (przy nadaniu) frankowanych i niefrankowanych;

4) pakietów z podaną wartością i bez deklarowanej wartości;

5) w wewnętrznym obrocie pakietu do wartości 100 koron i ponad 100 koron;

6) do Węgier, Bośni i Hercegowiny i Niemiec pakietów do 600 koron i z wyższą wartością.

7) Pakietów i Colis postaux.

W wypadkach od 1 do 7 trzeba do każdej przesyłki dołączyć osobny adres przesyłkowy.

Wolne miejsce na odcinku adresu przesyłkowego służy do podania dokładnego adresu nadawcy i do prywatnej korespondencyi.

Do przesyłek za granicę musi być dodaną oprócz listu przesyłkowego wymagana ilość deklaracyj cłowych (deklaracye cłowe nabywa się po 1 hal. za sztukę) i deklaracya statystyczna.

Posyłki za pobraniem (za zaliczką) w obrębie monarchii do 1000 koron z dołączeniem listu przesyłkowego z przekazem na powziątek (adres przesyłkowy na siwym papierze po 12 hal. za sztukę) przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe.

Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się przy pakietach zaliczkowych jeszcze prowizyę zaliczkową, a mianowicie za każde 4 korony zaliczki po 2 hal. najmniej jednak 12 hal.

Za pakiety doręczane per express (przez umyślnego posłańca) uiszcza nadawca przy nadaniu oprócz innych należytości 50 hal.

Jeżeli pakiet expressowy ma być doręczony po za siedzibą urzędu, (po za miejscowym okręgiem doręczeń) opłaca odbiorca dodatkową należytość, a mianowicie za każde 7·5 klm. lub część tej odległości 1 koronę, od czego jednak potrąca się zapłaconą przy nadaniu kwotę 50 hal.

Jeżeli do jednego adresu przesyłkowego należy kilka pakietów expressowych pobiera się opłatę posłańczą od każdego pakietu z osobna.

Przesyłki zwykłe jakoteż za pobraniem muszą być najdalej w ciągu 7 względnie 14 dni od dnia doręczenia awiza przez adresata podjęte; przesyłki poste restante bez zaliczki w ciągu 30 dni; przesyłki z żyjącemi zwierzętami natychmiast, adresowane „poste restante“ do 48 godzin.

O przysyłkach niepodjętych zawiadamia

urząd pocztowy nadawcę (wysyła uwiadomienie zwane Rückmeldung), za które pobiera się 25 hal.

Za pakiety pospieszne (dringende Pakete) opłaca nadawca oprócz przypadającego portorya i opłaty posłańczej (expressowej) jeszcze 1 kor. 20 hal. za każdy pakiet.

Tak zwane „Colis postaux" czyli pakiety zagranicę z wyjątkiem Niemiec, muszą być przy nadaniu opłacone a waga tych pakietów ogranicza się od 1 do 3 względnie do 5 kilogramów w miarę krajów, do których są przeznaczone.

Przesyłki pakietowe, których rozmiary lub zawartość sprawia trudność przewozową przyjmuje i taksuje się jako przesyłki przestrzenne (Sperrgüter).

Za przesyłki przestrzenne należy uważać

1) Pakiety (Colis postaux) które w jednym wymiarze przekraczają 1 m. 50 ctm.

2) Przesyłki pakietowe, które mniej niż 10 klgr. ważą i w jednym wymiarze 1 mtr., w drugim wymiarze 50 ctm. przekraczają.

3) Przesyłki, jak kosze z rączką, klatki, pudła w wiązankach z cygarami, sprzęty, kosze na kwiaty, wózki dziecinne, bicykle i t. p., taksuje się zawsze jako przesyłki przestrzenne (Sperrgüter).

Opłata za przesyłki bez wartości, oblicza się według ciężaru i odległości.

Poniższa tabela ilustruje opłaty pobierane za przesyłki.

Taryfa pakietowa w obrocie wewnętrznym Austro-Węgier.

Ciężar	I Strefa		II Strefa		III Strefa		IV Strefa		V Strefa		VI Strefa	
	do 10 mil geogr.		nad 10 do 20 mil geogr.		nad 20 do 50 mil geogr.		nad 50 do 100 mil geogr.		nad 100 do 150 mil geogr.		nad 150 mil geogr.	
1	2		3		4		5		6		7	
	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h
za przesyłki do 5 klgr. . . .	—	30	—	60	—	60	—	60	—	60	—	60
nad 5 do 6 klgr.	—	36	—	72	—	84	—	96	1	08	1	20
nad 6 do 7 klgr.	—	42	—	84	1	08	1	32	1	56	1	80
nad 7 do 8 klgr.	—	48	—	96	1	32	1	68	2	04	2	40
nad 8 do 9 klgr.	—	54	1	08	1	56	2	04	2	52	3	—
nad 9 do 10 klgr.	—	60	1	20	1	80	2	40	3	—	3	60
za każdy następny kilogram lub część tegoż opłaca się po	—	6	—	12	—	24	—	36	—	48	—	60

Za przesyłki nieopłacone przy nadaniu do 5 klgr. pobiera Zakład pocztowy oprócz podanej w tabeli należytości jeszcze 12 hal.

Jeżeli jest podana wartość, to oprócz podanych należytości pobiera się do 100 koron 6 hal., nad 100 do 300 koron 12 hal., nad 300 do 600 koron 12 hal., nad 600 do 900 koron 18 hal., i tak dalej za każde 300 koron o 6 hal. więcej.

Przy doręczaniu przesyłek pobiera Zakład pocztowy należytość za doręczenie a mianowicie:

1) Za listy wartościowe do 1000 koron 10 hal.

2) Za pakiety bez wartości albo z podaną wartością do 1000 koron:

we Wiedniu do $1^1/_2$ klgr. 10 hal., nad $_2$ do 5 klgr. 20 hal., nad 5 klgr. 30 hal.;

w innych miejscowościach do 5 klgr. 10 hal., nad 5 klgr. 20 hal.

3) Za przekazy zwykłe i przekazy pocztowej Kasy oszczędności do 1000 koron 6 hal.

Przy wyższych kwotach; za listy wartościowe i przekazy pocztowej Kasy oszczędności pobiera się za doręczenie 20 hal. za każde 5000 koron lub ich część, zaś za pakiety w równym wymiarze do zwykłej należytości doręczenia.

Za awizowanie przesyłek i pakietów należy się 4 hal.

Należytość fachowa i magazynowa.

Jeżeli odbiorca w miejscowości, w której istnieje służba doręczenia zastrzeże sobie odbiór przesyłek (bez awizowania) w urzędzie, opłaca należytość fachową 2 korony miesięcznie, jeżeli to zastrzeżenie odnosi się tylko do listów.

Za zastrzeżony odbiór i innych przesyłek opłaca się fachowe 3 kor. miesięcznie.

W miejscowościach, gdzie pakunki doręcza się przez listonoszów do domu, można zastrzedz sobie odbiór pakietów w urzędzie. Wtedy nie opłaca się fachowego, ale magazynowe, które we Wiedniu wynosi 10 koron miesięcznie, w innych urzędach erarialnych 6 koron, zaś w urzędach klasowych 4 korony miesięcznie. Jeżeli odbiorca zastrzeże sobie odbiór i osobistą interwencyę przy ocleniu pakietów zagranicznych, musi za każde zgłoszenie tego zastrzeżenia w urzędzie zapłacić 3 korony.

Należytości fachowej nie pobiera się od odbiorców zamieszkałych po za siedzibą urzędu. Ani też w takim razie nie należy pobierać należytości fachowej, gdy odbiorcy zamieszkali po za siedzibą urzędu zastrzegą sobie odbiór przesyłek w dniach, w których w danym urzędzie niema służby doręczenia.

Za odbiór w urzędzie gazet i dzienników nie pobiera się fachowego. Nie pobiera się fachowego ani magazynowego od osób, którym przesyłki do domu się doręcza, a którzy wyjątkowo sami zgłoszą się po odbiór przesyłek.

Składowe (Lagerzins).

Za pakiety, które nie z winy Zakładu pocztowego zalegają w urzędzie, pobiera się za każdy dzień od sztuki 5 hal. składowego.

Od składowego są wolne:

1) dzień nadejścia pakietu;

2) 7 dni pierwszych dla przesyłek „poste restante“ i pakietów dla adresatów, którym nie doręcza się przesyłek, a więc zamieszkałych po za okręgiem doręczeń;

3) w innych wypadkach dwa dni po sobie (od nadejścia przesyłki) następujące.

Dział reklamacyjny.

Jeżeli nadawca chce dowiedzieć się o prawidłowem doręczeniu lub o losie przesyłki, musi wnieść reklamacyę.

Termin do wniesienia reklamacyi w Austryi i w obrocie z Bośnią i Hercegowiną, Sandiak, Novi Bazar i w obrocie z Niemcami wynosi 6 (sześć) miesięcy od dnia nadania przesyłki.

W obrocie z Węgrami i zagranicą wynosi termin reklamacyjny jeden rok.

Reklamacyę można wnieść w każdym urzędzie pocztowym, za okazaniem rewersu nadawczego, lub książki pocztowej nadawczej.

Także można wnieść reklamacyę pisemną lub ustną wprost do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów. Przy wniesieniu pisma reklamacyjnego do Dyrekcyi pocztowej, jest wskazanem dokładne podanie znamion i daty nadania przesyłki lub doręczenie dowodu nadania.

Za reklamacyę uiszcza się 25 halerzy.

Tej należytości reklamacyjnej nie pobiera się przy reklamacyi przesyłki za rewersem zwrotnym i przesyłki urzędowej „exoffo“.

Reklamacyę musi urząd przyjąć nawet po upłynionym terminie reklamacyjnym.

W tym ostatnim wypadku winien urząd zwrócić uwagę reklamanta, że z powodu przekroczenia terminu reklamacyjnego utracił prawo do żądania odszkodowania lub stawiania jakichkolwiek roszczeń do Zakładu pocztowego.

Po nadejściu odpowiedzi na reklamacyę winien urząd pocztowy zawiadomić reklamanta osobnem pismem urzędowem o wyniku reklamacyi.

Oryginalną reklamacyę zatrzymuje się w urzędzie.

Odpowiedzialność Zakładu pocztowego.

W razie zaginięcia listu poleconego przy-

znaje Zakład pocztowy nadawcy wynagrodzenie 50 koron, względnie za listy polecone zagraniczne 50 franków.

Wypłata odszkodowania następuje po stwierdzeniu zaginięcia listu poleconego do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania (recepisem nadawczym lub pocztową książką nadania) i który w przepisanym terminie list reklamował.

Nadawca i odbiorca winni przedłożyć oświadczenie, że listu reklamowanego nie otrzymali.

Wypłata wynagrodzenia za zaginiony list polecony może nastąpić do rąk adresata tylko wtedy, jeżeli nadawca legalną cesyą swe prawa przeleje na odbiorcę.

Ponieważ wypłata wynagrodzenia może nastąpić tylko za zwrotem recepisu nadawczego, zaleca się staranne przechowywanie tych dokumentów.

Zakład pocztowy nie przyjmuje odpowiedzialności za opóźnienia listów w transporcie lub doręczeniu, chociażby to opóźnienie wynikło z winy funkcyonaryuszów pocztowych.

Także nie odpowiada Zakład pocztowy za przesyłane w listach poleconych kwoty pieniężne.

W razie opóźnienia terminu reklamacyjnego traci nadawca prawo do żądania wynagrodzenia za przysyłkę poleconą.

Według § 32 ordynacyi dla poczty wozowej z roku 1838, przyznaje Zakład pocztowy wynagrodzenie za zaginiony, uszkodzony pakiet lub za ubytek zawartości jego i za listy wartościowe, do wysokości deklarowanej wartości.

Nie przyznaje się jednak odszkodowania za opóźnienie w transporcie lub doręczeniu pakietów i listów wartościowych.

W razie zaginięcia, uszkodzenia lub ubytku zawartości pakietu o niedeklarowanej wartości przyznaje Zakład pocztowy wykazaną szkodę, jednak w najwyższej kwocie 15 koron za przesyłkę do wagi 3 klgr., lub 25 koron za pakiet do wagi 5 klgr. następnie przyznaje Zakład pocztowy za każdy kilogram 5 koron.

Przy wymiarze odszkodowania za zaginiony, uszkodzony lub za ubytek zawartości pakietu zawierającego wyroby masarskie, wiktuały, mięsiwo, bity drób, dziczyznę, raki i t. p., oblicza się odszkodowanie według cen targowych tej miejscowości, w której przesyłka nadana.

Przy uszkodzeniach przesyłek oszacowuje się szkodę przez rzeczoznawców. Strona może się domagać odszkodowania tylko za uszkodzoną część zawartości.

Jeżeli zaginięcie, uszkodzenie lub ubytek zawartości pakietu nastąpi z winy nadawcy, a mianowicie wskutek niedokładnego (nieczytelnego lub niewyraźnego) adresu, niedostatecznego opakowania, lub odpadnięcia nietrwale przytwierdzonego adresu, wtedy Zakład pocztowy w myśl § 33 ordynacyi dla poczty wozowej nie przyznaje odszkodowania.

Również nie odpowiada Zakład pocztowy za doręczone do przesyłki a nie deklarowane przedmioty lub kwoty pieniężne, które mają być wysyłane jako listy wartościowe.

Za przesyłki z płynami (demiony lub blaszanki) przesyłki z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu lub zgniliźnie jak wyroby masarskie, mięsiwo, masło, drożdże, owoce, raki, dziczyznę, bity drób i t. p. nie przyjmuje Zakład pocztowy w razie zepsucia lub uszkodzenia ich zawartości, żadnej odpowiedzialności, czyli nie przyznaje odszkodowania.

Niedoręczalne przesyłki z przedmiotami podlegającymi szybkiemu zepsuciu lub zgniliźnie, sprzedaje Zakład pocztowy w drodze publicznego przetargu czyli licytacyi, na rzecz nadawcy.

Wypłata odszkodowania za pakiety następuje do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania.

Adresat wtedy tylko może żądać przyznania wynagrodzenia, jeżeli przyjmie uszkodzoną przesyłkę lub z ubytkiem zawartości, z zastrzeżeniem odszkodowania.

Za zaginioną przesyłkę może odbiorca domagać się wynagrodzenia na podstawie cesyi przekazującej prawa nadawcy na odbiorcę.

W razie zaginięcia listu wartościowego przyznaje Zakład pocztowy pełną deklarowaną wartość.

Jeżeli list wartościowy (nb. zaginiony) zawierał papiery wartościowe (weksle, książeczki Kasy oszczędności i t. p.) opiewające na pewne nazwisko, winien nadawca bezwłocznie spowodować amortyzacyę (sądowe unieważnienie) zaginionych papierów, wtedy zwraca się mu tylko koszta amortyzacyjne.

Za stratę listu wartościowego zawierającego papiery wartościowe na okaziciela (obligi państwowe, losy i t. p.) przyznaje Zakład pocztowy deklarowaną wartość.

Amortyzacyę takich papierów zaginionych zarządza Zakład pocztowy.

Pocztowe Kasy oszczędności.

Urząd pocztowych kas oszczędności ma siedzibę we Wiedniu, lecz wszelkie czynności tegoż załatwiają wszystkie urzędy pocztowe w monarchii austr.-węg.

Kto chce złożyć pierwszą wkładkę do pocztowej Kasy oszczędności, udaje się do urzędu pocztowego, składa tam kwotę podzielną przez 100, najmniej zaś 1 K., a urząd

pocztowy zapisuje kwotę tę w książeczce wkładkowej, na imię podane opiewającej, potwierdza odbiór złożonej kwoty i wydaje książeczkę. Na książeczkę otrzymaną może właściciel każdego czasu sam lub przez kogo innego składać dalsze wkładki w każdym urzędzie pocztowym, gdyż książeczka pocztowej Kasy oszczędności nie jest ograniczoną tylko do pewnego oznaczonego miejsca; nikt nie może jednakże posiadać więcej nad jedną książeczkę na swoje imię.

Wkładający otrzymuje po złożeniu wkładki przekraczającej kwotę 100 K. najpóźniej do 14 dni potwierdzenie na złożoną kwotę z urzędu poczt. Kas oszczędności z Wiednia, gdyby zaś nie nadeszło lub zaszła w niem omyłka, powinien włożyciel we własnym interesie natychmiast powiadomić o tem urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu. Na książeczce pocztowej Kasy oszczędności nie może nikt nabyć prawa zastawu*). Gdyby właścicielowi książeczka pocztowej Kasy oszczędności zaginęła, nikt inny zrealizować jej nie może.

Każdy właściciel książeczki może sobie obrać przy pierwszej wkładce dowolne godło, które własnoręcznie na kontrakwicie zapisuje i które zawsze pamiętać jest obowiązany. Godłem tem może być jakikolwiek wyraz, łatwy do zapamiętania.

Aby ułatwić oszczędzanie kapitału mniejszemi nawet kwotami od 1 K., zaprowadzone są pocztowe karty oszczędności. Są to kartony białe, z wyciśniętą 10-hal. marką pocztową, sztuka po 10 hal.; gdy nalepi się na nim jeszcze dziewięć marek pocztowych po 10 hal., przedstawia karton ten podówczas wartość 1 K. i może być zaraz lub kilka razem, najwięcej zaś trzy w jednym tygodniu, złożony w urzędzie pocztowym w celu wpisania kwoty 1 K., a względnie 3 K. do książeczki pocztowej Kasy oszczędności.

Oprocentowanie złożonych wkładek rozpoczyna się od 1. lub 16. każdego miesiąca w miarę tego, czy wkładka przed 1-szym lub 16-tym złożoną została, tj. jeżeli wkładka złożoną została 29-go, oprocentowanie rozpoczyna się dopiero od 1-go następnego miesiąca, jeżeli zaś między 1-szym a 15-tym natenczas od 16-go tegoż miesiąca po 3 procent od sta. Z końcem grudnia każdego roku zostają procenta obliczane, na które każdy właściciel książeczki otrzymuje najwyżej po roku jego pierwszej wkładki od urzędu poczt. Kas oszczędności czerwoną kartkę (*Zinsen-Anweisung*), z którą udać się ma w przeciągu dwóch miesięcy do któregokolwiek urzędu pocztowego w celu wpisania procentów do książeczki, lub po upływie tego terminu winien książeczkę odesłać do urzędu pocztowych Kas oszczędności do Wiednia, który po wciągnięciu procentów do książeczki, właścicielowi ją zwraca.

Jeżeli książeczka wkładkowa zostanie całkiem zapisaną, powinien ją właściciel wraz z książeczką do wypowiedzeń (żółtą) odesłać do urzędu poczt. Kas oszczędności do Wiednia, a otrzyma bezpłatnie nową.

Jeżeli właścicielowi książka wkładkowa zaginie, powinien natychmiast powiadomić o tem urząd pocztowy, złożyć kwotę 20 h. w markach pocztowych i podać dokładny adres, godło i o ile możności kwotę na zagubioną książeczkę złożoną.

Wypowiedzenie i wypłata odbywać się może w dwojaki sposób, *a*) wypowiedzenie przez urząd pocztowych Kas oszczędności we Wiedniu, *b*) wypowiedzenie i wypłata do kwoty 40 K. w krótkiej drodze przez urząd zbiorczy pocztowych Kas oszczędności.

1. Właściciel może każdego czasu zażądać zwrotu pewnej lub całej złożonej przez siebie kwoty, a książeczka żółta, którą przy pierwszej wkładce w urzędzie pocztowym otrzymuje, służy do każdorazowego wypowiedzenia. Z książeczki tej wydziera się jedną kartkę, a wypełniwszy ją wedle szematu, wkłada do żółtej koperty (*Kündigung*) i wysyła do Wiednia jako list zwykły bez opłaty. Urząd pocztowych Kas oszczędności przesyła dotyczącemu właścicielowi wypowiedzianą asygnatę (*Zahlungs-anweisung*), z którą tenże po należytem podpisaniu i z książeczką wkładkową, udać się ma do urzędu pocztowego, gdzie wypłata wypowiedzianej i wyasygnowanej kwoty bezzwłocznie następuje, w książeczce wkładkowej zaś podniesioną kwotę urząd pocztowy odpisuje. Wypłata do 2 K. może nastąpić tylko w wypadku, jeżeli cała złożona kwota nie przenosi 2 K.

2. Wypłata w krótkiej drodze kwoty od 2 do 40 K. następuje zaraz bez poprzedniego wypowiedzenia w każdym urzędzie pocztowym. Podówczas wypełnia właściciel kartę z żółtej książeczki wypowiedzeń jak pod 1. i zgłasza się z tą należycie wypełnioną i podpisaną kartką i książeczką wkładkową do najbliższego urzędu pocztowego, gdzie po sprawdzeniu tożsamości osoby i podpisaniu, kwotę wypowiedzianą urząd wypłaca a w książeczce wkładkowej kwotę odpisuje. Cała kwota złożona nie może być w krótkiej drodze wypowiedzianą i podjętą.

Każdy właściciel książeczki może osobę drugą do odbioru pieniędzy upoważnić, jeżeli na przeznaczonym do tego blankiecie poda imię i nazwisko osoby, którą do podjęcia upoważnia, umieszczając zarazem godło (*Losungswort*) i własnoręczny podpis.

*) Dla tego nie należy przyjmować kaucyi (n. p. od sklepikarzy, przyjętych do sklepu Kółka rolniczego) w książeczce pocztowej Kasy oszczędności.

Osoba upoważniona do podjęcia otrzymuje podówczas wypłacić się mającą kwotę za okazaniem powyższego upoważnienia, książki wkładkowej i asygnaty. Jeżeli właściciel nie miał żadnego godła, natenczas podpis musi być stwierdzony przez urząd gminny, parafialny, notaryalny lub sąd. Chorym potwierdza lekarz ordynujący.

Każda osoba nawet nie będąca posiadaczem pocztowej książki oszczędności może przystąpić do obrotu czekowego pocztowej Kasy oszczędności. O przyjęciu do tego obrotu rozstrzyga nieodwołalnie Urząd pocztowych Kas oszczędności. Chcąc przystąpić do tego obrotu trzeba wnieść pisemną prośbę do urzędu pocztowych Kas oszczędności we Wiedniu na druku Nr. 37 *a*, który nabyć można bezpłatnie w każdym urzędzie pocztowym o otworzenie konta, przesłanie książeczki czekowej i pewnej ilości dowodów złożenia i kwitów odbiorczych *(Empfang-Erlagscheine)*, najmniej jednak 10 sztuk. Do tej prośby należy dołączyć 3 K. na książeczkę czekową, po 2 hal. za każdy dowód złożenia i kwit odbiorczy, oraz można przesłać równocześnie kwotę 100 K. jako wkładkę podstawową otworzyć się mającego konta. Tę wkładkę można złożyć dopiero po przyjęciu do obrotu. Posiadacz konta czekowego może dysponować gotówką na jego koncie zapisaną zapomocą czeków. Wkładki na konto uskutecznia się w każdym urzędzie pocztowym zapomocą wspomnianych dowodów złożenia i kwitów odbiorczych *(Empfang-Erlagscheine)*.

Kwit odbiorczy może być użyty do korespondencyi prywatnych między interesantami za złożeniem należytości 5 h., którą w markach na kuponie należy uiścić.

Telegraf.

Przepisy ogólne. Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. — Gdzie stacyi telegraficznej niema, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem.

Depesze winne być zwięźle i jasno redagowane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1. Depesze należy pisać atramentem, o ile możności najczytelniej łacińskiemi literami.

2. Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i numer domu, w końcu miejsce przeznaczenia.

Taksowanie telegramów. Wszystko, cokolwiek nadawca napisze, bywa do telegramu wliczone i taksowane, z wyjątkiem znaków pisarskich jak: kropka, przecinek, średnik, znak pytania i t. p. Za jeden wyraz liczy się słowo najwyżej o 15 głoskach, powyżej zaś za dwa słowa. Wyjątek stanowią (tylko w adresie) nazwiska miast, krajów i t. p. Liczby w telegramie stanowią każda grupa z 5 cyfr jedno słowo; pojedyńcze głoski dodane do liczb, liczą się również za cyfrę. Taksa za telegram w monarchii austro-węg. składa się z należytości 6 hal. za każde słowo do 15 głosek, lub liczbę do 5 cyfr. Opłata oblicza się najmniej za 10 słów. Prócz taksy za telegram opłaca się 2 h za blankiet telegraficzny.

Za telegramy, nadawane na stacyach kolejowych, w których miejscowości znajduje się rządowy urząd telegraficzny, opłaca się o 2 hal. więcej od słowa.

Telegram z opłaconą odpowiedzią. Nadawca może, jeżeli żąda od adresata odpowiedzi, zaraz ją przy nadaniu opłacić. Ilość zapłaconych słów odpowiedzi jest nieograniczona. Przed adresem takiego telegramu należy napisać *RP.* i cyfrę oznaczającą ilość słów zapłaconych n. p. *RP. 8* Odbiorca otrzymuje równocześnie z telegramem asygnatę (blankiet czerwony) na odpowiedź bezpłatną o zapłaconej ilości słów, ważną przez 6 tygodni i mogącą służyć w którymkolwiek urzędzie telegraficznym do bezpłatnego nadania telegramu. Gdyby odpowiedź zawierała więcej słów jak opłacono przy nadaniu telegramu pierwotnego, dopłaca się nadwyżkę nieopłaconych słów bez doliczenia taksy zasadniczej. W razie nieużycia asygnaty, zwraca się zapłaconą za odpowiedź kwotę, jeżeli ta asygnata przedłożoną zostanie c. k. Dyrekcyi poczt i tel. w przeciągu 3 miesięcy.

Telegramy z opłaconem zawiadomieniem o doręczeniu. Nadawca może żądać, by mu telegraficznie doniesiono, czy i kiedy nadany telegram adresatowi doręczony został, za co płaci prócz telegramu jeszcze należytość za telegram o 5 słowach. Przed adresem pisze się *PC.*

Telegramy pilne. Nadawca takiego telegramu osiąga tę korzyść, że telegram jego przed wszystkimi innymi telegramami prywatnymi wydanym i doręczonym być musi, chociażby później był nadanym. Należytość za telegram naglący równa się potrójnej należytości zwykłego telegramu. Przed adresem telegramu naglącego pisze się *D.*

Telegramy przesyłane po za obręb urzędu telegraficznego. Telegramy do miejsc, nie połączonych siecią telegraficzną, mogą być wysyłane od najbliższej stacyi pocztą lub umyślnym posłańcem, w miarę tego jak nadawca telegramu w oryginale jego dalsze doręczenie zarządził. Za doręczenie telegramu do miejscowości po za siedzibą urzędu telegraficznego umyślnym posłańcem należy się osobna opłata, stosownie do odległości. Opłatę

tę uiścić może adresat, albo nadawca. Jeżeli nadawca życzy sobie uiścić należytość posłańczą, winien złożyć odpowiedni depozyt w stacyi nadawczej.

Telegramy takie oznacza się *XPP*, względnie *XPT*, jeżeli zawiadomienie ma nastąpić w drodze telegraficznej. W tym drugim wypadku należy złożyć oprócz depozytu należytość za telegram o 5 słowach (w Austryi 60 hal.).

Za telegramy, które z winy urzędu telegraficznego znacznie spóźnione, lub wcale na miejsce przeznaczenia nie doszły, zwraca zarząd poczt i telegrafów opłaconą należytość, jeżeli odnośna reklamacya w przeciągu trzech miesięcy od dnia nadania telegramu wniesioną zostanie.

Nadawca lub adresat mogą żądać wierzytelnych odpisów, lecz tylko przed upływem pięciu miesięcy, za złożeniem należytości 50 hal. za każde 100 lub mniej słów.

Za telegramy w miejscu słowo kosztuje 2 hal. najmniej (depesza z 10 słów) 40 hal.

Kilka słów objaśnienia o telefonach.

Jednym z nowszych a bardzo ważnych i dogodnych sposobów porozumiewania się są telefony. Za pomocą telefonu można się bowiem rozmówić z kimś drugim nawet na bardzo znaczną odległość, wynoszącą nieraz setki a nawet tysiące kilometrów, przyczem na każde zapytanie ma się natychmiastową odpowiedź, telefonem bowiem rozmawia się prawie zupełnie tak samo, jak gdy dwaj ludzie rozmawiają, stojąc obok siebie. Siłą, która przenosi mowę ludzką na odległość, za pomocą odpowiednich aparatów czyli przyrządów, jest prąd elektryczny. We wszystkich większych miastach są urządzone stacye telefoniczne miejscowe, a nadto główniejsze miasta są ze sobą połączone telefonicznie, można więc rozmawiać np. między Krakowem a Lwowem, między Krakowem a Tarnowem, między Lwowem a Wiedniem i t. d. i t. d.

Kto chce być przyjętym do związku uczestników c. k. sieci telefonicznej musi wnieść ostemplowane podanie do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, która rozstrzyga sprawę, ewentualnie może odmówić proszącemu bez podania powodów. Z dniem 1 lipca 1907 zniesiono opłatę należytości budowlanej, natomiast podwyższono roczną należytość abonamentową, robiąc ją zawisłą od miejscowości, jakości stacyi i ilości rozmów. Z galicyjskich sieci telefonicznych przydzielono Lwów i Kraków do grupy 4, a resztę sieci do grupy 6. W grupie 4 wynosi roczny abonament 145 K, 170 K, 215 K i 280 K, a w grupie 6-tej 115 K, 120 K, 170 K i 180 K, zależnie od ilości rozmów. Najniższa opłata odnosi się tylko do stacyi urządzanych w ubikacyach, wyłącznie na mieszkania przeznaczonych, a roczna ilość rozmów ograniczona jest do 3000 względnie 6000 i 12000. Za stacye uboczne w tym samym budynku, co stacya główna, opłaca się rocznie 40 K, w przeciwnym razie opłaca się jeszcze nadto zależnie od długości linii dodatek. Rządowe władze i urzędy opłacają połowę rocznej należytości. Taką samą zniżkę mogą uzyskać na prośbę urzędy autonomiczne i gminnne, zakłady zaś i instytucye służące publicznej użyteczności mogą uzyskać 30% opustu. Prócz powyższych rodzajów stacyi telefonicznych będą także zaprowadzone stacye towarzyskie o wspólnym pół- i ćwierć przewodzie, za roczną opłatą w grupie 4-tej po 100 K względnie 60 K, w grupie 6-tej po 80 K względnie 50 K. Należytość abonamentowa płatną jest w półrocznych ratach z góry w pierwszej połowie stycznia i lipca. W razie zwłoki wyłącza zarząd poczt i telegrafów abonenta ze związku sieci telefonicznej, przypadającą należytość zaś ściąga w drodze egzekucyi. Za pośrednictwem telefonu może uczestnik nietylko komunikować się z innymi uczestnikami, ale nadto nadawać i odbierać telegramy za uiszczeniem odnośnej należytości. Używanie stacyi telefonicznej może być wymówione tylko półrocznie z góry od 1 stycznia lub 1 lipca. Przyrządy telefoniczne należy chronić od uszkodzenia. Dotychczas istnieją sieci telefoniczne we Lwowie, Krakowie, Białej, Bochni, Boryniczach, Borysławiu, Brodach, Czerlanach, Drohobyczu, Gorlicach, Gródku Jagiellońskim, Jarosławiu, Jaśle, Jaworznie, Kalwaryi, Kołomyji, Lubieniu wielkim, Nisku, Nowym Sączu, Okocimie, Oświęcimie, Podwołoczyskach, Probużnie, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sasssowie, Schodnicy, Stanisławowie, Stryju, Szczakowej, Tarnopolu. Tarnowie, Truskawcu, Trzebini, Wieliczce, Zagórzanach, Zakopanem, Złoczowie i Żywcu. Oprócz dwóch linii międzymiastowych Lwów-Wiedeń, do których są włączone miasta Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Tarnów, Kraków, wybudowano także między Drohobyczem, Borysławiem a Schodnicą, między Krakowem-Wieliczką, między Żywcem-Bielskiem-Białą, między Lwowem-Gródkiem Jagiell.-Czerlanami a Lubieniem wielkim, między Drohobyczem a Samborem, między Drohobyczem a Truskawcem, między Oświęcimiem a Nowem Beruniem (Śląsk), między Szczakową a Katowicami (Śląsk) i między Trzebinią, Szczakowa i Jaworznem międzymiastowe linie telefoniczne. Za rozmowy na międzymiastowych liniach telefonicznych opłaca się ososobne należytości, które składa przed rozpoczęciem rozmowy zawsze wołający; wołany rozmawia bezpłatnie.

Wyciąg z taryfy stemplowej.

(Objaśnienie skróceń: *a.* znaczy arkusz — *k. a.* znaczy każdy arkusz — *sk.* znaczy skala — *n. od p. w.* znaczy należytość od przeniesienia własności).

Adopcya. Dokumenty o adopcyi o ile nie zawierają postanowień majątkowych 1 kor. od k. a.

Alimenta. Układy o ich płacenie, jeżeli z ustawy się należą według skali II., bez ustawowego obowiązku jak darowizny.

Bilanse po 10 gr. od k. a.

Cesye 1. bezpłatne jak darowizny; 2. odpłatne cesye wierzytelności według sk. II., obligów kupieckich, connosamentów, listów bodmeryjnych, warrantów, listów składkowych po 10 gr. od k. a. — innych praw i wierzytelności według sk. II.

Czeki uprawnionych instytucyj po 4 gr. od sztuki.

Czynsz ziemny: umowy o czynsz ziemny według sk. II.

Darowizny: Dokumenty zawierające darowizny między żyjącymi 1 kor. od k. a. — na wypadek śmierci 2 kor. od k. a. Oprócz tego n. od p. w. przy darowiznach między małżonkami nie żyjącymi w separacyi w czasie darowizny, oraz między rodzicami a dziećmi i ich potomstwem 1% i 25% dodatku; między dalszymi krewnymi aż do sióstr i braci stryjecznych, ciotecznych i wujecznych włącznie 4% i 25% dodatku; we wszystkich innych wypadkach 8% i 25% dodatku — przy darowiznach nieruchomości oprócz tego 1½% z 25% dodatkiem.

Dokumenty prawne wogóle, jeżeli nie podlegają opłacie szczegółowo oznaczonej, według sk. II. – Wolne od opłat są dokumenty, które obok właściwych dowodów wręczyć potrzeba publicznym i gminnym kasom, urzędom lub instytucyom zostającym pod zarządem państwa, jedynie tylko w celu manipulacyi, oraz dokumenty, których władze i urzędy wymagają wyłącznie do urzędowego użytku i do których wystawienia strona według prawa cywilnego nie jest obowiązana, dopóki nie użyto ich do innego celu.

Dostawy. Kontrakty o dostawy jak kupna.

Drzewa genealogiczne sporządzone przez osoby prowadzące metryki lub przez nie potwierdzone po 1 kor. od każdego urodzenia, ślubu i śmierci każdej zamieszczonej osoby.

Duplikaty urzędowych dokumentów 2 kor. od k. a.

Dyplomy, przywileje, patenty, licencye, uchwały udzielające obywatelstwo austryackie, wyzwolenia, paszporty dla domokrążców i urzędowe świadectwa uzdolnienia 2 kor. od k. a. — prywatne 1 kor. od k. a.

Działy, protokoły i dokumenty o podziale wspólnej własności, jeżeli nie zawierają przeniesienia własności, po 1 kor. od k. a.

Dzierżawy wieczyste i zwykłe według sk. II.

Ekstabulacye, podania i zezwolenia na ekstabulacye osób uprawnionych, jeżeli nie zawierają poświadczenia odbioru, jak darowizny.

Fundacye, listy fundacyjne po 1 kor. od k. a. — n. od p. w. majątku przeznaczonego na fundacyę, jak od darowizny lub spadku.

Hipoteki, ustanowienie celem zabezpieczenia obowiązku ocennego według sk. II., zresztą po 1 kor. od k. a.

Karty umowne sensali (Schlusszettel) po 50 gr. od sztuki — w razie sądowej skargi należy opłacić należytość od umowy zawartej w karcie.

Kaucyi zapisy, jak zapisy zastawu lub hipoteki.

Kompromisy t. j. zapisy na sąd polubowny po 1 kor. od k. a.

Konta bilansowe, jak bilanse.

Księgi kupieckie główne, contocorrente i saldoconto kupców, przemysłowców i fabrykantów po 50 gr. od k. a., od innych książek z wyjątkiem kopiałów po 40 gr. od k. a. Kopiały wolne od stempli.

Kupna, kontrakty o ruchomościach według sk. III. — o nieruchomości po 1 kor. od k. a., oraz n. od p. w. 3½% i 25% dodatku.

Kwity i potwierdzenia odbioru stwierdzające wykonanie obowiązku lub sumy pieniężnej według sk. II. na rzeczy ocenne odebrane jako zastaw lub w przechowanie po 1 kor. od k. a., a jeśli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — kwity na przesyłki wystawione przez przewoźników i zakłady przewozowe: *a)* connesamenty, warranty, ceduły ładunkowe opiewające na zlecenie, po 2 kor.; *b)* wszelkie inne po 10 gr. od sztuki — kwity na pieniądze i inne przedmioty podniesione z depozytu sądowego po 1 kor., a jeżeli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — wolne od stempli na sumy i rzeczy poniżej 4 kor. wartości, zresztą pozycya 48 taryfy.

Legalizacye podpisów przez władze rządowe 2 kor., przez notaryusza 1 kor., za równoczesną legalizacyę każdego drugiego

lub dalszego podpisu na tym samym dokumencie przez władze rządowe 1 kor., przez notaryusza 50 gr. — podpisów świadków się nie liczy — na dokumentach do intabulacyi 20 groszy.

Listy rozwodowe izraelitów, jeśli nie zawierają postanowień o majątku, po 1 kor., od k. a., inaczej jak odpowiednie akty prawne.

Losowe kontrakty: *a)* zakłady według sk. II.; *b)* kupno nadziei rzeczy ruchomych według sk. III., — nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3^1/_2{}^0/_0$ wraz $25^0/_0$ dodatku, *c)* od opłat za przyjęcie do Towarzystw zaopatrzenia według sk. II., *d)* kontrakty ubezpieczeń według sk. II., *e)* umowy o rentę dożywotnią w zamian za ruchomości według sk. III., a w zamian za nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w $3^1/_2{}^0/_0$ z $25^0/_0$ dodatkiem.

Małżeńskie kontrakty według sk. II.

Metryki urodzin, ślubu i śmierci po 1 kor. od k. a. i każdej osoby, której urodzenie lub śmierć, albo pary, której ślub potwierdzono.

Najmy, umowy o najem według sk. II.

Oferty do zawarcia kontraktu po 1 kor. od k. a.

Paszporty dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, robotników i osób, które nie mają większego dochodu jak dzienny zarobek wyrobnika i wogóle książki wędrowne po 30 gr. — dla innych osób po 2 kor. od egzemplarza — przepustki ośmiodniowe wolne od opłaty.

Pełnomocnictwa, jeżeli nie zawierają umowy o wynagrodzenie, po 1 kor. od k. a., inaczej jak umowy o najem usług.

Podania:

1. podania do władz politycznych, podatkowych i t. d. 1 kor., o ile nie są wolne od stempla lub nie podlegają szczególnej opłacie;
2. o koncesyę przemysłową lub zgłoszenia wolnego przemysłu: *a)* w Wiedniu 12 k., *b)* w miastach o ludności powyżej 50.000 8 koron, *c)* w miastach o ludności od 10.000 do 30.000 6 kor., *d)* w miastach od 5.000 do 10.000 ludności mających 4 kor., *e)* we wszystkich innych miejscowościach 3 kor. od pierwszego arkusza i 1 koronę od każdego następnego arkusza;
3. o udzielenie zezwolenia na muzykę, o pozwolenie trzymania gospód i szynków otworem po zwykłej godzinie, pozwolenie na wystawy, przedstawienia gimnastyczne i teatralne, koncerty za wstępem płatnym, 2 kor. od pierwszego arkusza;
4. w sprawach o nadanie i potwierdzenie szlachectwa, nadanie orderów, pozwolenie na przyjęcie i noszenie obcych orderów, o połączenie lub polepszenie herbów, o pozwolenie na zmianę lub przeniesienie nazwiska, o udzielenie godności, urzędów honorowych, tytułów honorowych i odznaczeń od pierwszego arkusza 10 koron.
5. o udzielenie, uznanie lub potwierdzenie przywilei 6 koron od pierwszego arkusza;
6. o udzielenie lub uznanie obywatelstwa austryackiego, o udzielenie obywatelstwa lub przyjęcie do gminy 4 kor. od pierwszego arkusza;
7. o ogłoszenie licytacyi lub podania, z którego załatwieniem połączone jest ogłoszenie edyktu 2 kor. od pierwszego arkusza;
8. o paszporty na wywóz, dowóz lub przewóz soli kuchennej, tytoniu, prochu strzelniczego i innych towarów, o ile pozwolenie takie jest potrzebnem, 2 k. od pierwszego arkusza;
9. o pozwolenie na ustawienie, rozszerzenie, zmianę, lub obdłużenie fideikomisu, od pierwszego arkusza 2 kor.;
10. o wpis prawa zastawu dla wierzytelności do 100 kor. — 1 kor. — do 200 kor. 1 kor. 50 gr., powyżej 200 kor. i wszelkie inne podania hipoteczne 3 kor. od pierwszego arkusza;
11. o wpis w rejestrze handlowym nowej firmy, zmian firmy lub zmian we własności firmy, kontraktu spółki i zakładów filialnych 20 kor.; prokury, likwidatorów i praw żony kupca z kontraktów małżeńskich 10 kor. od pierwszego arkusza;
12. wpisy, które zawierają umowę, ulegają nadto należytościom za umowę;
13. wolne od stempli są podania o jałmużnę, przyjęcie do zakładów dobroczynności, o uwolnienie od opłat szkolnych, o nadanie stypendyum, o udzielenie prawa ubogich w sporach lub obrońcy ubogich, podania kuratorów ustanowionych z urzędu, doniesienia i wnioski w sprawach publicznych ze względu na dobro publiczne, podania w sprawach karnych, petycye do panującego, Rady państwa, Sejmów i Rad gminnych w sprawach publicznego dobra, zażalenia na postępowanie urzędników, opiekunów, kuratorów i na nadużycie władzy ojcowskiej, usprawiedliwienia tych osób, w sprawach rozwodowych z powodów iuris publici, w sprawach o wymiar należytości stemplowych i podatków, reklamacye o sprostowanie list wyborczych, sędziów przysięgłych i powołanych do służby wojskowej, w sprawach spadkowych, jeżeli majątek spadkowy bez potrącenia długów 50 kor. nie przenosi, w sprawach z powodu zakładania i prostowania ksiąg

gruntowych, zresztą patrz poz. 44 taryfy.

Poręczenia, jeżli przedmiot nie jest ocennym, po 1 koronie od k. a., zresztą według sk. II.

Poświadczenia hipoteczne po 2 kor. od k. a.

Pozwolenia na noszenie broni (paszporty na broń) 2 kor.

Prenumeracyjne karty wolne od stempli aż do użytku sądowego.

Protokoły spisane zamiast podania stemplować jak podania — zawierające akty prawne ulegają oprócz stempla jako protokoły także stemplowi od aktu prawnego.

Protokoły wolne od stempli spisane przez sąd ze świadkami testamentowymi celem ustalenia rozporządzenia ostatniej woli, ogłoszenia rozporządzenia ostatniej woli, i wogóle protokoły w sprawach niespornych, spisane z urzędu, oraz protokoły o uzdolnieniu kandydata na posadę w jakiejkolwiek gałęzi służby publicznej.

Protokoły licytacyjne według aktu jaki zawierają.

Protesty wekslowe: *a)* sporządzone przez notaryusza po 2 kor. od k. a.; *b)* sporządzone przez sąd do 400 kor. — 4 kor.; powyżej 400 kor. — 6 kor. w. a.

Przekazy kupców lub do kupców na zlecenie lub bez zlecenia, jeżeli opiewają na sumę pieniężną, jak weksle, a jeżeli opiewają na inne świadectwa i jeżeli według sk. II. nie wypada niższa należytość po 1 kor. — służbodawców i mandatów do sług i pełnomocników wolne od stempli — inne przekazy według sk. II.

Punkty przedugodne ulegają tej samej opłacie co stanowcze kontrakty.

Rachunki:

1. osób do ich składania obowiązanych ze względu na stosunek służbowy lub prowadzenie interesów składane osobom do żądania rachunków uprawnionym — wolne od stempla, dopóki nie powstanie spór o nie lub nie będą użyte jako załączniki. W razie sporu ulegają stemplowi 1 kor., jako załączniki stemplowi 30 gr. od arkusza;
2. z wydatków poczynionych przy sprawowaniu interesów państwa lub publicznych zakładów pod zarządem państwa lub gminy: jak rachunki kosztów podróży, zaopatrywania więźniów i chorych itp., wolne od opłaty stempli;
3. konta, noty, wykazy i książeczki do zapisywania wybranych towarów i t. p., rachunki kupców i przemysłowców w zakresie ich przedsiębiorstwa z wyjątkiem kosztów bilansowych: *a)* po 10 gr. od k. a. — jeżeli pretensya kwotę 100 kor. przenosi; *b)* od 20 do 100 kor. — po 2 gr. od k. a.; *c)* do 20 kor. wolne od stempla;
4. konta saldowane, jeżeli z nich się czyni użytek sądowy lub przedkłada publicznej kasie zamiast kwitów według sk. II.;
5. rachunki prowadzone dla własnego użytku oraz rachunki, konta, wyciągi itp., jakie osoba prywatna nie będąca kupcem ani przemysłowcem przesyła osobie trzeciej co do pretensyj, jakie ma do niej, są wolne od opłaty, jeżeli nie zawierają w sobie potwierdzenia odbioru, inaczej ostemplować je należy jak kwity;
6. absolutorya osób prywatnych udzielone składającemu rachunki sądowe lub pozasądowe po 1 kor. od arkusza;
7. uznanie rachunków również po 1 kor. od arkusza.

Skargi do Trybunału administracyjnego po 1 kor. od k. a., zresztą jak podania.

Skład — kontrakty składu za wynagrodzeniem jak kontrakty, o świadczenie u sług, zresztą po 1 kor. od k. a.

Skrypty dłużne według sk. II.

Służebności, ustanowienie tychże: *a)* bezpłatne między żyjącymi jak darowizny, *b)* bezpłatne na przypadek śmierci, jak spadki, *c)* odpłatne użytkowania lub używania nieruchomości oprócz st. po 1 kor. od k. a. kontraktu, $3^1/_2$% z 25% dodatku — wszelkie inne według sk. II.

Spółki, kontrakty spółek nie obliczonych na zysk, 4 kor. od pierwszego arkusza — obliczonych na zysk: *a)* bez wkładek majątkowych, obejmujących jedynie połączenie pracy 10 kor. od pierwszego arkusza; *b*) spółek akcyjnych zawartych na czas dłuższy jak 10 lat według sk. III.; *c*) spółek komandytowych na akcye zawartych na czas dłuższy jak 10 lat, od wkładek komandytników według sk. III., od wkładek spólników jawnych według sk. II.; *d*) innych spółek według sk. II., jednak nie mniej jak 10 koron.

Świadectwa:

1. wszelkie nie podlegające wyższej lub niższej opłacie wystawione przez rządowe władze administracyjne 2 kor. od k. a., wystawione przez inne władze, urzędy lub prywatne osoby po 1 kor. od k. a.;
2. dla sług, czeladników, terminatorów, wyrobników i innych osób z dziennego zarobku żyjących o ich usługach i zachowaniu lub osobistych przymiotach po 30 gr. od k. a.;
3. szkolne z egzaminów półrocznych i świadectwa półrocznej frekwencyi w szkole po 30 gr.;
4. świadectwa egzaminów rządowych na wydziale praw i administracyi, z egzaminu na kursie kucia koni, absolutorya uniwersyteckie 2 kor.;

5. wolne od stempli świadectwa ubóstwa, świadectwa potrzebne do przyjęcia do zakładów dla ubogich, świadectwa z egzaminów w szkołach ludowych, świadectwa lekarskie dla uczniów celem usprawiedliwienia nieobecności w szkole, świadectwa z nauki religii, świadectwa o zgłoszeniu przejścia z jednego wyznania chrześcijańskiego do drugiego, świadectwa szczepienia, świadectwa wpisane do książek służbowych i wędrownych, patrz zresztą poz. 117. taryfy.

Terminatorowie i uczniowie (Lehrlinge) umowy o ich przyjęcie i wyżywienie w zamian za świadczone przez nich usługi bez wynagrodzenia tych usług, po 1 kor. od k. a.

Testamenty i kodycyle po 2 kor. od k. a., należytość płatna po śmierci testatora.

Tłomaczenia urzędowe po 2 kor. od k. a.

Ugody sądowe oprócz stempla do protokołu taki stempel, jaki wypada od aktu zawartego w ugodzie, a więc np. jak od pożyczki, kupna i t. d.

Usługi — nominacye urzędników, oraz osób sprawujących stałe interesa, jeżeli od nominacyi nie należy się taksa według sk. III. — kontrakty o usługi wraz z dostarczeniem materyału jak kupna — zresztą według sk. II.

Ustepstwa pierwszeństwa hipotecznego odpłatne według sk. II., darme po 1 kor. od k. a.

Weksle patrz skale.

Wekslowe nakazy i nakazy w postępowaniu mandatowem do 100 kor. — 2 kor., do 400 kor. — 5 kor., do 1600 kor. — 10 kor., powyżej 1600 kor. — $\frac{1}{2}\%$ i 25% dodatku od pierwszego egzemplarza, każdy dalszy egzemplarz po 2 kor.

Wpisy hipoteczne: *a)* własności użytkowania i używania nieruchomości, jeżeli od ich nabycia należy się n. od p. w. wolne od opłat, zresztą $1\frac{1}{2}\%$ i 25% dodatku; *b)* innych praw ocennych $\frac{1}{2}\%$ i 25% dodatku; *c)* od wpisu praw nieocennych, lub których wartość 200 kor. nie przenosi, nie opłaca się żadnej należytości.

Wyciągi z ksiąg gruntowych i hipotecznych, depozytowych i z rejestrów handlowych po 1 kor. od k. a.

Wygodzenia kontrakty po 1 kor. od k. a.

Wygrane na loteryi liczbowej do 4 kor. wolne od należytości, powyżej 4 kor. według sk. III. — na innych loteryach 5% od wygranej po strąceniu nominalnej wartości losu — kwity na wygrane wolne od stempla.

Załączniki podań, jeżeli nie są już stemplowane lub jeżeli nie opłacono od nich należytości bezpośrednich: *a)* w sprawach spornych do 100 kor. — 20 gr.; *b)* we wszystkich innych wypadkach po 30 gr. od k. a.; *c)* wolne od stempla zobacz poz. 21, taryfy.

Zamiany, kontrakty, zamiany o nieruchomości według sk. III., a gdyby choć jedna z rzeczy zamienianych była nieruchomą, oprócz 1 kor. od k. a. kontraktu n. od p. w. $3\frac{1}{2}\%$ z 25% dodatku.

Zapisy długu (obligi) na okaziciela według sk. III., zresztą według sk. II.

Zapowiedzi, świadectwa zapowiedzi po 1 kor. od k. a. i każdej pary narzeczonych.

Zastawów ustanowienia jak hipotek ustanowienia.

Zezwolenia na wpis hipoteczny przez osoby obowiązane do ich zeznania osobno wystawione, po 1 kor. od k. a.

Zlecenia do sprzedaży (§ 1086 u. c.) według sk. III.

Zrzeczenia się praw, *a)* odpłatne, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II., *b)* darme jak darowizny.

Ulgi stemplowe.

a) przy wypowiedzeniach drobnych najmów.

Ustawa z 26. grudnia 1893 L. 203 dz. u. p.

§ 1. Sądowe podania zawierające wypowiedzenie mieszkania podlegają stemplowi po 24 gr. od każdego egzemplarza i każdego arkusza, jeżeli termin wypowiedzenia nie przekracza miesiąca. Jeżeli wypowiedzenia tego rodzaju, jak wymienione wyżej, spisano w protokole sądowym, protokół podlega stemplowi po 24 gr. od każdego arkusza. Za sądowe odpisy takiego protokołu opłaca się należytość stemplową po 50 gr. od każdego arkusza.

§ 2. W sporach awizacyjnych przeciw wypowiedzeniom wymienionym w § 1. mają odpowiednie zastosowanie przepisy § 19. i 22. ustawy z 22 lutego 1864 (L. 20 dz. u. p.) o obowiązku opłacania stempli w sprawach, w których rozchodzi się o przedmiot nie mający wartości powyżej 100 koron.

Uwaga. W myśl § 2. w sporach tam wymienionych opłaca się zatem takie stemple jak w każdym sporze, drobiazg.

b) w sprawach sług.

Ustawa z 13 czerwca 1896 L. 95 Dz. u. p. uwolniono od stempli i należytości:

§ 1. Wszelkie w sprawach sług do władz politycznych wnoszone podania, spisane tam protokoły, intymaty (*Ausfertigungen*) i zawarte ugody.

§ 2. Kwity sług na zadatki, bez względu na to, że kwity te zawierają poświadczenie treści umowy służbowej, dopóki z nich nie uczyniono sądowego lub innego urzędowego użytku, w sprawie niewchodzącej w zakres spraw służbowych.

§ 3. Książeczki służbowe i wpisane w nich świadectwa.

Skale stemplowe.

SKALA I. Na weksle.	Należytość K.	h.	**SKALA II.** Na dokumenta, które ani pod I. ani pod III. skalę nie należą.	Należytość K.	h.	**SKALA III.** Na dokumenta prawne.	Należytość K.	h.
do 150 K.	—	10	do 40 K.	—	14	do 20 K.	—	14
od 150 K. „ 300 „	—	20	od 40 K. „ 80 „	—	26	od 20 K. „ 40 „	—	26
„ 300 „ „ 600 „	—	40	„ 80 „ „ 120 „	—	36	„ 40 „ „ 60 „	—	38
„ 600 „ „ 900 „	—	60	„ 120 „ „ 200 „	—	64	„ 60 „ „ 100 „	—	64
„ 900 „ „ 1.200 „	—	80	„ 200 „ „ 400 „	1	26	„ 100 „ „ 200 „	1	26
„ 1.200 „ „ 1.500 „	1	—	„ 400 „ „ 600 „	1	88	„ 200 „ „ 300 „	1	88
„ 1.500 „ „ 1.800 „	1	20	„ 600 „ „ 800 „	2	50	„ 300 „ „ 400 „	2	50
„ 1.800 „ „ 2.100 „	1	40	„ 800 „ „ 1.600 „	5	—	„ 400 „ „ 800 „	5	—
„ 2.100 „ „ 2.400 „	1	60	„ 1.600 „ „ 2.400 „	7	50	„ 800 „ „ 1.200 „	7	50
„ 2.400 „ „ 2.700 „	1	80	„ 2.400 „ „ 3.200 „	10	—	„ 1.200 „ „ 1.600 „	10	—
„ 2.700 „ „ 3.000 „	2	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	12	50	„ 1.600 „ „ 2.000 „	12	50
„ 3.000 „ „ 6.000 „	4	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	15	—	„ 2.000 „ „ 2.400 „	15	—
„ 6.000 „ „ 9.000 „	6	—	„ 4.800 „ „ 6.400 „	20	—	„ 2.400 „ „ 3.200 „	20	—
„ 9.000 „ „ 12.000 „	8	—	„ 6.400 „ „ 8.000 „	25	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	25	—
„ 12.000 „ „ 15.000 „	10	—	„ 8.000 „ „ 9.600 „	30	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	30	—
„ 15.000 „ „ 18.000 „	12	—	„ 9.600 „ „ 11.200 „	35	—	„ 4.800 „ „ 5.600 „	35	—
„ 18.000 „ „ 21.000 „	14	—	„ 11.200 „ „ 12.800 „	40	—	„ 5.600 „ „ 6.400 „	40	—
„ 21.000 „ „ 24.000 „	16	—	„ 12.800 „ „ 14.400 „	45	—	„ 6.400 „ „ 7.200 „	45	—
„ 24.000 „ „ 27.000 „	18	—	„ 14.400 „ „ 16.000 „	50	—	„ 7.200 „ „ 8.000 „	50	—
i t. d. i t. d.			i t. d. i t. d.			i t. d. i t. d.		
Za każde 3000 K. wyżej dodaje się stempel po 2 K., suma niższa od 3000 K. za całkowitą wzięta być winna.			Wyżej 16000 K. za każde 800 K. dodaje się stempel po 2·50 K. suma niższa od 800 K. za całkowitą wzięta być winna.			Wyżej 8000 K. za każde 400 K. dodaje się stempel po 2·50 K. suma niższa od 400 K. za całkowitą wziętą być winna.		

Skala I. Według tej skali stemplować należy: *a)* weksle wystawione w Austryi lub Węgrzech płatne w ciągu 6 miesięcy i weksle wystawione za granicą płatne w ciągu 12 miesięcy oraz prolongaty takich weksli, o ile przedłużenie terminu nie przewyższa sześciu względnie 12 miesięcy; *b)* indossy (żyra) na wekslach podlegających stemplowi według skali II.; *c)* te kupieckie przekazy z terminem wyżej dni ośmiu i obligi kupieckie, które na równi z wekslami są uważane; *d)* obligi na zaliczki publicznych instytucyj kredytowych, udzielane na papiery wartościowe, państwowe i inne na czas 3 miesięcy.

Uwaga. Kupieckie przekazy z terminem niżej dni 8 ulegają stałej opłacie w wysokości 10 gr., jeżeli termin tak wyrażony jest w treści przekazu. Weksle za granicą wystawione i za granicą płatne ulegają opłacie stemplowej wtedy, jeżeli puszczone zostaną w obieg w kraju. Od takich weksli i od prolongat zamieszczonych na wekslu w czasie, w którym obiegły kraj, należy uiścić należytość w wysokości 4 gr. za każde 200 kor. sumy wekslowej, przyczem każdą resztę niżej 200 kor. za pełną setką uważać należy. Gdyby następnie weksel taki uczyniono płatnym w kraju albo uczyniono z niego w kraju sądowy użytek, należy przy zmianie płatności wekslu lub przed wniesieniem do sądu opłaconą należytość uzupełnić według skali I. lub II. Wszelkie inne weksle zagraniczne stają się przez wniesienie ich do kraju obowiązanymi do opłaty stemplowej. Należytość powinna być przed puszczeniem w obieg lub przed wniesieniem do sądu takich weksli a w każdym razie przed upływem 14 dni od wniesienia ich do kraju uiszczoną. Należytość stemplową od weksli uiszcza się albo przez zakupienie odpowiednich urzędowych blankie-

tów wekslowych, albo przez przylepienie na wekslu odpowiednich stempli, które w urzędzie podatkowym stemplem urzędowym przed napisaniem odnośnego oświadczenia wekslowego przystemplowane być powinny.

Skala II. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* dokumenty prawne, które nie podlegają ani skali I. lub II., ani stałej opłacie 1 kor.; *b)* weksle w Austryi lub Węgrzech wystawione płatne po 12 miesiącach od daty i weksle za granicą wystawione płatne po 12 miesiącach; *c)* poświadczenia odbioru (pour acquit) na wekslach ulegających tej skali. Jeżeli weksel stemplowany według skali I. po upływie 6 względnie 12 miesięcy, ma być żyrowanym, należy oprócz należytości za żyro według skali I. uzupełnić należytość od wekslu samego do skali II. Indossy należy datować, gdyż w razie zaskarżenia wekslu po upływie 6 względnie 12 miesięcy, władze skarbowe zawsze uważają, że indoss zamieszczony został po upływie właściwego czasu. Stempli od samych weksli przepisywać nie wolno. Stemple na indossach i prolongatach można przepisywać.

Uwaga. Stałej opłacie stemplowej 1 kor. ulegają oprócz dokumentów w ustawie wyraźnie wymienionych także następujące: *a)* zezwolenia na wykreślenie hipoteczne kontraktów dzierżawnych i kaucyj dzierżawnych, jeżeli kontrakt wygasł przez uyływ czasu; *b)* dokumenty o zmianach stopy procentowej od pożyczek; *c)* bezpłatne ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego; *d)* oświadczenie, że zeznający zadawalnia się zastawem (hipoteką) mniejszej wartości jak pierwotna dla niezmienionego prawa, lub że odpowiedzialność ma być wykreśloną z jednego z ciał równocześnie obciążonych i zezwolenia na przeniesienie odpowiedzialności z obciążonego przedmiotu na inny do tej samej osoby należący; *e)* deklaracye ekstabulacyjne o pretensye, które zgasły w drodze konsolidacyi.

Skala III. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* kontrakty kupna i sprzedaży oraz kontrakty od dostawy ruchomości; *b)* opłatne cesye o inne przedmioty jak wierzytelności; *c)* kontrakty o najem usług; *d)* kwity wygrane na loteryi liczbowej; *e)* kupna nadziei; *f)* obligi wymienione w poz. tar. 36 2 a; *g)* kontrakty spółek akcyjnych wymienione w poz. tar. 55 B. 2 e i b.; *h)* zrzeczenie się praw uważanych za ruchomości (z wyjątkiem wierzytelności).

Arkusz papieru z reguły, a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750□ centimetrów. Od arkusza o większej powierzchni należy opłacić podwójną należytość stemplową, jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej jak 1 kor.; w innych przypadkach należy oprócz zwykłej należytości dopłacić 1 kor. Stemple powinny być zupełnie nieużywane. Stemple na dokumentach należy przepisywać pierwszym wierszem tekstu dokumentu. Dokument powinien być ostemplowany przed podpisaniem. Przystemplowywanie stempla prywatnemi stampilami nie jest dozwolonem.

Galicyjscy posłowie do Rady państwa.

Objaśnienie skróceń: Kp. = posłowie polscy należący do Koła polskiego. L. = posłowie polscy ludowi, stojący poza Kołem. R. = posłowie ruscy należący do klubu ruskiego. SR. = posłowie staroruscy, tworzący osobny klub staroruski. Sp. = socyaliści polscy. Sr. = socyaliści ruscy. m. = okręgi miejskie jednomandatowe; w. = okręgi wiejskie dwumandatowe.

1. Abrahamowicz Dawid, (Kp.), wł. dóbr i poseł do Sejmu (m. Bóbrka).
2. Baczyński Leon dr., (R.), kandydat adw. (w. Stanisławów).
Koroluk Martyn, włościanin, zastępca posła.
3. Battaglia Roger br., dr., (Kp.), dyr. centr. Związku fabrycznego (m. Tarnów).
4. Biały Stanisław dr., (Kp.), sędzia pow. (w. Brzozów-Tyczyn).
Marcin Stanisław, kupiec, zastępca posła.
5. Biliński Leon dr., (Kp.), gub. Banku austro-węgierskiego (m. Rzeszów).
6. Bobrzyński Michał dr., (Kp.), prof. Uniw. (m. Mielec).
7. Bojko Jakób, (L.), włościanin, poseł sejmowy (w. Mielec).
Moskwa Józef dr., adwokat, zastępca posła.
8. Bomba Antoni, (Kp.), włościanin (w. Brzozów).
Puc Włodzimierz, wójt. zastępca posła.
9. Breiter Ernest, (niezawisły socyal.), red. (m. Lwów).
10. Budzynowski Wacław, (R.), red. (w. Buczacz).
Zahajkiewicz Włodzimierz, (R.), kand. adw. zastępca posła.
11. Bujak Franciszek, (Kp.), radca sądowy (w. Kraków).
Zastawniak Stanisław, ks., zast. posła.
12. Buzek Józef dr., (Kp.), prof. Uniw. (m. Lwów).
13. Cegliński Grzegorz, (R.), dyr. gimn. (w. Przemyśl).
Skwarko Zachar., zastępca posła.
14. Ciągło Tomasz, (L.), włościanin (w. Nowy Sącz).
Cieluch Jan, włościanin, zast. posła.
15. Czaykowski Władysław, dr., (Kp.), adw. (w. Przemyśl).
Łabuda Jan ks., dr., zastępca posła.
16. Dawydiak Bazyli ks., (SR.), gr. kat. paroch (w. Stryj)
Dudykiewicz Włodz. dr., (SR.), adw. zastępca posła.
17. Diamand Herman dr., (Sp.), adw. (m. Lwów).
18. Dietziusz Leon dr., (Kp.), burmistrz m. Jarosławia (m. Jarosław).
19. Dniestrzański Stanisław dr., (R.), prof. Uniw. (w. Żółkiew).
Kiprian Jan ks., (R.). gr. kat. paroch, zastępca posła.
20. Dobija Ludwik, (Kp.), włośc. (w. Biała).
Matusiak Józef, włośc., zastępca posła.
21. Dulęba Władysław dr., (Kp.), adw. (m. Brzeżany).
22. Dzieduszycki hr. Wojciech, (Kp), minister (m. Sambor).
23. Fiedler Bartłomiej, (Kp.), włościanin (w. Sanok).
Pytel Adam prof., zastępca posła.
24. Fijak Maciej, (Kp.), włościanin w. Żywiec).
Doboszyński Adam dr., adwokat, zastępca posła.
25. Folis Józef ks., (R.), gr. kat. paroch (w. Lwów).
Ozarkiewicz Longin dr., (R.), adwokat, zastępca posła.
26. Gabel Henryk dr., (syonista), adwokat (w. Buczacz).
Cegielski Longin (R.), dziennikarz, zastępca posła.
27. Gall Rudolf (Kp.), przemysłowiec (m. Tarnopol).
28. German Ludomir dr., (Kp.), radca szkolny (m. N. Sącz).
29. Głąbiński Stanisław dr., (Kp.), prof. Uniw. (m. Lwów).
30. Gold Józef dr., (Kp.), lekarz (m. Złoczów).
31. Gross Adolf dr., (dziki), adwokat. (m. Kraków).
32. Hanusiak Stanisław ks., (Kp.), rz. kat. proboszcz (w. Biała).
Marek Michał, robotnik fabr., zestępca posła.
33. Harnek Jan, (L.), włościanian w. Krosno.
Świerad Tomasz, włościanin, zastępca posła.
34. Hlibowicki Mikołaj dr., (SR.), kand. adwokacki (w. Złoczów).
Mutkiewicz Gabryel, (SR.), kowal, zastępca posła.
35. Hudec Józef, (Sp.), dyr. Kasy chorych (m. Lwów).
36. Jabłoński Wincenty, (Kp.), radca sądowy (m. Sanok).
37. Jachowicz Józef, (L.), włościanin (w. Łańcut).
Marcinowski Marcin, włościanin, zastępca posła.
38. Kołessa Aleksander dr., (R.). prof. Uniw. (w. Trembowla).
Hordijewski Iwan, (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.

39. Kolischer Henryk dr., (Kp.), przemysł. (m. Kołomyja).
40. Kopyciński Adam ks., dr., (Kp.), rz. kat. proboszcz (w. Mielec).
Miodoński Józef. sekretarz sądowy, zastępca posła.
41. Korol Michał dr., (SR.), adwokat (w. Żółkiew).
Hołowka Jan ks., (SR.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
42. Korytowski Witołd dr., (Kp.), minister (m. Bochnia).
43. Kozłowski Włodzimierz, (Kp.), wł. dóbr w. Jarosław).
Ochap Marcin, włościanin, zast. posła.
44. Krempa Franciszek, (L.), włościanin (w. Tarnobrzeg).
Osowski Władysław, włościanin, zastępca posła.
45. Kuryłowicz Włodzimierz, (SR.), radca sądowy (w. Sanok).
Czajkowski Roman ks., gr. kat. paroch, zastępca posła.
46. Lewicki Eugeniusz, (R.), kand. adw. (m. Stanisławów).
Taczanowski Stefan, (R.), notaryusz, zastępca posła.
47. Lewicki Konstanty dr., (R.) adwokat (w. Brzeżany).
Pełeński Andrzej (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
48. Lieberman Herman dr., (Sp.), adwokat (m. Przemyśl).
49. Loewenstein Natan dr., (Kp.), adwokat m. Drohobycz).
50. Lubomirski Andrzej ks., (Kp.), wł. dóbr (w. Łańcut).
Tryczyński Władysław ks., rz. kat. prob,, zastępca posła.
51. Łahodyński Mikołaj dr., (R.), adwokat (w. Dolina), wszedł jako zastępca p. Trylowskiego, który dwukrotnie wybrany, złożył mandat z tego okręgu.
52. Łazarski Stanisław dr.. (Kp.), adwokat (m. Biała)
53. Łuszczkiewicz Marek, (L.), wł. dóbr (w. Wadowice).
Banaś Antoni dr., adjunkt sądowy, zastępca posła.
54. Madej Jakób, (L.), włośc. (m. Gorlice).
Mordarski Aleksander, włościanin, zastępca posła.
55. Mahler Artur dr., (syon.), docent Uniw. (w. Trembowla).
Braun Józef dr., (syonista), adwokat, zastępca posła.
56. Małachowski Godzimir dr., (Kp.), adwokat (m. Lwów).
57. Marków Dymitr dr., (SR.), kand. adw. (w. Brody).
Procyk Teodor, (SR.), włościanin, zastępca posła.
58. Maślanka Antoni, (Kp.), włościanin (w. Lwów), wszedł jako zastępca p. Abrahamowicza, który dwukrotnie wybrany, złożył mandat z tego okręgu.
59. Męski Zygmunt ks., (Kp.), rz. kat. prob. (w. Gorlice).
Karaś Adam, włościanin, zastępca posła.
60. Mleczko Franciszek, (L.), włościanin (w. Sambor).
Pater Szczepan, włościanin, zast. posła.
61. Moraczewski Andrzej, (Sp.), urz. minist. (m. Stryj).
62. Moysa-Rosochacki Stefan, (Kp.), wł. dóbr (m. Buczacz).
63. Obertyński Kazimierz, (Kp.), wł. dóbr (w. Złoczów).
Dębski Władysław, radca sądowy, zastępca posła.
64. Ochrymowicz Włodzimierz dr., (R.), adw. (w. Borszczów).
Stefanyk Wasyl, (R.), literat, zast. posła.
65. Okuniewski Teofil dr., (R.), adwokat (w. Borszczów).
Smolny Jan ks., (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
66. Oleśnicki Eugeniusz dr., (R.), adwokat (w. Stryj).
Dniestrzański Stanisław dr., (R.), prof. Uniw., zastępca posła.
67. Olszewski Michał, (L.), włościanin (w. Tarnów.
Witas Wincenty, włość. zastępca posła.
68. Onyszkiewicz Stefan ks., (R.), gr. kat. paroch (w. Sambor).
Stachura Daniel dr., (R.), adwokat, zastępca posła.
69. Ostapczuk Jacko, (Sr.), włościanin (w. Zbaraż).
Iwanków Kuba, (R.), włośc., zast. posła.
70. Paduch Antoni, (L.), włościanin (w. Kolbuszowa).
Baran Andrzej, włościanin, zast. posła.
71. Pastor Leon ks., (Kp.), rz. kat. prob. (m. Jasło).
72. Pawłuszkiewicz Antoni, (Kp.), burmistrz (w. Żywiec).
Krupka Edward, kupiec, zastępca posła.
73. Petelenz Ignacy dr., (Kp.), dyr. szk. real. (m. Kraków).
74. Petruszkiewicz Eugeniusz dr., (R.), adw. (w. Brody).
Olijnyk Michał dr., (R.), lekarz, zastępca posła.
75. Petrycki Michał, (R.), redaktor (w. Skałat).
Czaczkowski Michał, (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
76. Potoczek Stanisław, (Kp.), włościanin (w. N. Sącz)
Kubisz Józef, włościanin, zast. posła.
77. Ptaś Józef, (Kp.), radca sądowy (w. N. Targ).
Pucher Jan, wójt, zastępca posła.
78. Romańczuk Julian, (R.), prof. gimn. (w. Dolina).

Kociuba Michał dr., (R.), prof. sem. naucz., zastępca posła.
79. Ruebenbauer Adam dr., (L.), kandydat notar. (w. Bochnia).
Rudnik Michał, włościanin, zast. posła.
80. Rzeszódko Kazimierz ks., (Kp.), rz. kat. proboszcz (w. N. Targ).
Pawlikowski Wojciech, włośc., zast. posła.
81. Sikorski Tadeusz dr., (Kp.) prof. Uniw. (m. Kraków).
82. Siwula Jan, (L.), włościanin (w. Pilzno).
Krężel Adam, włośc., zastępca posła.
83. Średniawski Andrzej, (L.), włościanin (w. Wadowice).
Baścik Michał, nauczyciel ludowy, zastępca posła.
84. Stachura Daniel dr., (R.), adwokat (w. Jarosław).
Janiów Józef, (R.), prof. gimn. zastępca posła.
85. Stand Adolf, (syonista) (m. Brody).
86. Staniszewski Józef, (L.), włościanin (w. Pilzno)
Babicz Jan, włościanin, zast. posła.
87. Staniszewski Walenty dr., (Kp.), adw. (m. Kraków).
88. Stapiński Jan, (L.), redaktor (w. Krosno).
Szczerbiński Jan ks. rz. kat. wikary, zastępca posła.
89. Staruch Tymoteusz, (R.), włościanin (w. Brzeżany).
Komariański Hryńko, włościanin, zastępca posła.
90. Starzyński Stanisław dr., (Kp.), profesor Uniw. (m. Żółkiew)
91. Stohandel Stanisław, (Kp.), redaktor (w. Chrzanów).
Rzepecki Jacek, mieszczanin z Chrzanowa, zastępca posła.
92. Stojałowski Stanisław ks., (Kp.), redaktor (w. Bochnia).
Jaworski Piotr, palacz maszynowy, zastępca posła.
93. Stwiertnia Paweł, (Kp.), inżynier kolej. (m. Stanisławów).
94. Szajer Tomasz, (Kp.), włościanin (w. Kolbuszowa-Rzeszów).
Sikora Wojciech, wójt, zast. posła.
95. Szponder Andrzej ks., (Kp.), rz. kat. proboszcz (w Chrzanów).
Małocha Wojciech, włościanin, zastępca posła.
96. Tomaszewski Franciszek dr., (Kp.), dyrektor gimn. (m. Lwów).
97. Trylowski Cyryl dr., (R.), adwokat (w. Kołomyja).
Sołomejczuk-Józenczuk Jurko, włośc. zast. posła.
98. Wiącek Wojciech, (Kp.), włościanin, (w. Tarnobrzeg).
Kostyra Franciszek, włościanin, zastępca posła.
99. Wityk Semen, (Sr.), redaktor (w. Drohobycz).
Senkuś Hrehory, włościanin, zastępca posła.
100. Wójcik Franciszek, (L.), włościanin (w. Kraków).
Tatara Jan, kierownik szkoły ludowej, zastępca posła.
101. Wojnarowski Tytus ks., (R.), gr. kat. paroch (w. Kołomyja).
Ławruk Pawło, włośc. zastępca posła.
102. Zagórski Eustachy, (Kp.), właśc. dóbr (w. Skałat).
Bieniawski Stanisław, kier. szkoły ludowej, zastępca posła.
103. Zamorski Jan, (Kp.), prof. szkoły real. (w. Zbaraż).
Sobolak Franciszek, włościanin, zastępca posła.
104. Zarański Jan, (Kp.), radca górniczy (w. Drohobycz).
Gizowski Julian, radca wyż. sądu kraj., zastępca posła.
105. Zieleniewski Edward, (Kp.), inżynier (m. Kraków).
106. Żyguliński Michał ks., (Kp.), prof. sem. (w. Tarnów).
Tyrka Ludwik, włośc., zastępca posła.

NOTARYUSZE.

(Według urzędowego spisu Izb notaryalnych).

Andrychów, Horak Franciszek

Baligród, Glixelli Teodor
Bełz, Sawczyński Hilary
Biała, Mycinski Jan, dr.
Biecz, Gawroński Bolesław
Bircza, Daniłowicz Michał
Bóbrka, Adamski Robert
Bochnia, Hanusz Antoni
Bohorodczany, Pelewicz Teod.
Bojan, dr. Gribowski Aristarch
Bolechów, Karabiński Julian
Bołszowce, Buszyński Wład.
Borynia, Daniłowicz Jędrzej
Borszczów, Postępski Jan
Brody, Hołub Stanisław
„ Gromnicki Józef
Brzesko, Wisłocki Stanisław
Brzeżany. vacat
„ Morwitz Karol
Brzostek, Bieliński Mieczysław
Brzozów, Narajewski Józef
„ Witkiewicz Tomasz
Buczacz, Czechowicz Wincenty
Budzasów, Mendela Jan
Bukowsko, Rozłucki Klemens
Bursztyn, Wiewiórski Jan

Busk, Górnicki Józef

Cieszanów, Glazarewicz Marjan
Ciężkowice, Wiśniowski Leop.
Chodorów, Pogonowski Gwido
Chrzanów, Romowicz Leon
Czarny Dunajec, Struszkiewicz Michał
Czerniowce, Mikuli Stefan
„ Drohomirecki M.
„ Soniewicki Adr.
Czortków, Zielonka Władysław

Dąbrowa, Krasicki Władysław
Dębica, Wilusz Kazimierz
Delatyn, vacat
Dobczyce, Rogalski Bruno
Dobromil, Pawlisz Andrzej
Dolina, Blumenfeld Artur, dr.
Dorna-Watra, Bondewski Minodor, dr.
Drohobycz, Heyda Józef
„ Janiszewski Wład.
Dubiecko, Witoszyński Włodz.
Dukla, Brzękowski Stanisław
Dynów, Pawluk Teodor

Frysztak, Kordaszewski Michał

Gliniany, Tokarski Stanisław
Głogów, Stanisz Tadeusz
Gorlice, Meus Stefan
Gródek, Henze Adolf
Grybów, Huza Michał
Grzymałów, Mayer Wojciech
Gurahumora, Blaudu Mikołaj
Gwoździec, Górka Władysław

Halicz, Sawicki Michał
Horodenka, Waniek Karol
Husiatyn, Piątkiewicz Ludwik

Janów, vacat
Jarosław, Łuszpiński Włodz.
Jasło, Jarema Kazimierz
„ Michałek Piotr
Jaworów, Władyczyński Marjan
Jaworzno, Armatys Roman
Jordanów, Dolais Władysław

Kałusz, Groblewski Zygmunt
Kalwarya, Lisowski Grzegorz
Kamionka, Mokrzycki Norbert
Kęty, Sporn Julian
Kimpolung, Prunkul Tigran
Kocmań, Niementowski Tadeusz, dr.
Kolbuszowa, Zach Franciszek
Kołomyja, Teliszewski Konst.
„ Kapko Józef
Komarno, Dębicki Franciszek
Kopyczyńce, Haber Józef
Kosów, Ludkiewicz Jan
Kozowa, Lewicki Włodzimierz
Krakowiec, Bugiel Piotr
Kraków, Adamski Wacław
„ Klemensiewicz Edm.
„ Lipiński Łucyan
„ Niemczewski Fr.
Krościenko, Zajączkowski Władysław, dr.
Krosno, Przyłęcki Apolinary
Krzeszowice, Lipowski Konstanty, dr.
Kulików, Rastawiecki Jan
Kuty, Zaremba Mieczysław

Leżajsk, Nowiński Bronisław
Limanowa, vacat
Lisko, Baczyński Roman
Liszki, Gutowski Roman
Lubaczów, Angielczykowski Fr.
Lutowiska, Rodowicz Maryan
Lwów, Krókowski Wiktor
„ Kukawski Leopold
„ Kwaśnicki Samuel
„ Nartowski Bronisław
„ Onyszkiewicz Józef
„ Witosławski Teofil
„ Zawadzki Władysław

Łańcut, Orzakiewicz Gabryel
Łąka, Sielecki Adam
Łopatyn, Holzer Leon

Maków, Pospóła Karol
Medenice, Bodakowski Kazim.
Mielec, Kosiński Ignacy
Mielnica, Bilewicz Jakób
Milówka, Puchalski Karol
Mikołajów, Czechowicz Jan
Mikulińce, Meleszkiewicz Jan
Monasterzyska, Gorczewski J.
Mościska, Szeib Henryk
Mosty Wielkie, vacat
Mszana Dolna, Winter Emanuel
Muszyna, Hetper Leopold
Myślenice, Madejski Roman

Nadwórna, Ambros-Rechtenberg Eugeniusz
Niemirów, Löwner Süsmann
Niepołomice, Grodyński Józef
Nisko, Piela Piotr
Niżankowce, Fiedler Henryk
Nowe Sioło, Hordyński Michał
Nowy Sącz, Marynowski Jan
„ „ Paczoski Aleks.
Nowy Targ, dr. Weigel Artur

Obertyn, Kielar Stanisław
Oświęcim, Gorączko Marceli
Olesko, Witkiewicz Emil
Ottynia, Strocki Aleksander

Peczeniżyn. Huzar Leon
Pilzno, Drozdowski Karol
Podgórze, dr. Starzewski Tad.
Podhajce, Jaremowicz Porfiry
Podbuż, Karst Leon Franciszek
Podwołoczyska. Vogl Tomasz
Pruchnik, Müller Emil
Przemyśl, Budzynowski Sabin
„ Janickl Władysław
Przemyślany, Szelewski Fr.
Przeworsk. Goyski Kazimierz
Putilla, Gottlieb Adolf, dr.

Radłów, Maczyszyn Jan
Radomyśl, Glaser Jan
Radowce, Majer Phöbus, dr.
Radymno, Pawłowicz Eug.
Radziechów, Więckowski Zdz.
Rawa Ruska, vacat
Rohatyn, Długoszowski Stan.
Ropczyce, Strzelbicki St., dr.
Rozwadów, Miąsik Ludwik
Rożniatów, Łuczakowski Stan.
Rudki, Krasowski Józef
Rymanów, Kaliniewicz Wład.
Rzeszów, Machowski Mikołaj
„ Prochaska Karol

Sadagóra, Kuźniarski Stan.
Sądowa Wisznia, Deller Ludwik
Sambor, Krupiński Jan Kanty
„ vacat
Sanok, Puszczyński Antoni
„ Kokurewicz Alojzy
Seletyn, Naftali Sperber
Seret, Macieliński Karol
Sieniawa, Wilczek Stanisław
Skałat, Szołginia Emil
Skawina, Peszkowski Bron.
Skole, Madejski Artur
Śniatyn, Bosakowski Jan
Sokal, Kuryś Jan, dr.
Sokołów, Rampelt Karol
Solka, Zotta Aleksander, dr.
Sołotwina, Friedmann Józef
Stanisławów, Burzyński Fr.
„ Studziński Adam
Stanowce, Popovici Dymitr
Stary Sambor, Girzejowski Fel.
Stary Sącz, Obmiński Floryan
Stara-sól, Kawiński Eugeniusz
Storożyniec, Beras Paweł, dr.
Stryj, Matkowski Stanisław
„ Wiesenberg Abraham, dr.
Strzyżów, Holzer Zygmunt
Sucha, Wydrykiewicz Kazim.
Suczawa, Baranowski Szymon
„ Halip Waleryan
Szczerzec, Reiner Maksymilian

Tarnobrzeg, Ruzamski Antoni
Tarnopol, Wajdowski Teofil
„ dr. Biliński Tadeusz
Tarnów, Buynowski Tytus

Tarnów Vayhinger Adolf
Tłumacz, Orski Alfred
Tłuste, Ruxer Marceli
Trembowla, Berhard Karol
Turka, Pędracki Artur
Tuchów, Lasko Wincenty
Tyczyn, Arlet Jan
Tyśmienica, Bauman Jan

Uhnów, Łapicki Emil
Ulanów, Dzięciołowski Bol.
Ustrzyki Dolne, Sielecki Dym.

Wadowice, Nartowski Teofil
„ Han Robert
Waszkowce, Stryjski Eugen.
Wieliczka, vacat
Winniki, Lewicki Włodzimierz
Wiśnicz, Krokowski Stanisław
Wiśniowczyk, Kuryś Piotr
Wojnicz, Gałziński Stanisław
Wojniłów, Dziedzicki Aleks.
Wyżnica, Kluger Ludomil

Zabłotów, Schapira Adolf
Zakliczyn, vacat.
Zaleszczyki, Marynowski Łuc.
Założce, Mojseowicz Marcin
Zastawna, Rupprecht Adam
Zator, Bahr Antoni
Zbaraż, Zubek Józef
Zborów, vacat
Złoczów, vacat
„ vacat
Złoty Potok, Tańczakowski St.

Żabno, Machowicz Kazimierz
Żabie, Horowitz Jonasz
Żmigród, Dębicki Ignacy
Żółkiew, Schiller Antoni
Żurawno, Wiesenberg Herman
Żydaczów, Abgarowicz Kazim.
Żywiec, Groyecki Marcin

Adwokaci w Krakowie.

(Według urzędowego spisu krakowskiej Izby adwokackiej).

Dr. Adler Leon, ul. Gołębia 3.
„ Berger Aron Eliasz vel Arnold ul. Senacka 9.
„ Bąkowski Klemens, ul. św. Jana 12.
„ Bader Leib, pl. Dominikański 3.
„ Bardel Franciszek, Mały Rynek 1.
„ Bednarski Tadeusz, ul. Wiślna 3.
„ Benis Artur, ul. Długa 1.
„ Berman Henryk, ul. Grodzka 62.
„ Bobilewicz Adam, ul. św. Krzyża 7.
„ Bogusz Adam, ul. Gołębia 6.
„ Brummer Herman, ul. Poselska 18.
„ Caro Leopold, ul. Szczepańska 11.
„ Chmielarczyk Wład. Edw., ul. św. Jana 4.
„ Cesznak Feliks, ul. Floryańska 3.
„ Dadlez Wilhelm, ul. Straszewskiego 21.
„ Dalet Józef, ul. Gertrudy 11.
„ Deiches Izydor, Główny Rynek 15.
„ Doboszyński Adam, ul. św. Anny 3.
„ Drobner Józef, ul. Grodzka 43.
„ Ehrenpreis Zygmunt, ul. Grodzka 32.
„ Eibenschütz Zygm., ul. Straszewskiego 10.
„ Eichenbaum Saul, ul. Floryańska 23.
„ Federowicz Tadeusz, ul. Krupnicza 5.
„ Fischer Edmund Jan, ul. Senacka 6.
„ Fischler Adolf, ul. Grodzka 61.
„ Fischlowitz Izrael, ul. Kanonicza 16.
„ Flach Karol, ul. Grodzka 3.
„ Frühling Rudolf, Grodzka 13.
„ Garfein Salomon, ul. Grodzka 71.
„ Geldwerth Michał, ul. Floryańska 5.
„ Gertler Julian, ul. Floryańska 31.
„ Gleitzmann Józef, ul. Grodzka 39.
„ Gluziński Tadeusz, ul. Szewska 19.
„ Goldfinger Albert Salom. ul. Grodzka 51.
„ Gross Adolf, ul. Bracka 13.
„ Gryziecki Mikołaj, Główny Rynek 26.
„ Guńkiewicz Bronisław, ul. Grodzka 47.
„ Grünzweig Zygmunt, ul. Poselska 18.
„ Heski Bernard, ul. Szewska 20.
„ Himmelblau Abraham, ul. Floryańska 32.

Dr. Iskrzycki Tadeusz, ul. Wolska 3.
„ Ichheiser Michał, Główny Rynek 25.
„ Jakubowski Faustyn Józef Bruno, ul. Bracka 10.
„ Jakubowski Jan, ul. św. Jana 18.
„ Judkiewicz Henryk, ul. Gołębia 3.
„ Kaden Gustaw, ul. Basztowa 26.
„ Kirchmayer Stefan, plac Szczepański 6.
„ Kosch Teodor, ul. Pijarska 3.
„ Koy Michał, ul. św. Anny 7.
„ Krieger Herman, ul. Floryańska 18.
„ Krygowski Stanisław, ul. św. Marka 11.
„ Kwapniewski Józef, ul. Grodzka 44.
„ Kwieciński Tadeusz, ul. Grodzka 44.
„ Koziański Kazimierz, ul. Karmelicka 7.
„ Lachs Saul Rafał, ul. Grodzka 60.
„ Landau Izaak (Ignacy), plac Dominikański 4.
„ Landau Izaak (Ignacy), ul. Grodzka 30.
„ Landau Saul Izajasz, ul. Grodzka 30.
„ Landau Pinkus (Filip), ul. Grodzka 1.
„ Landau Saul Rafał, ul. Gertrudy 9.
„ Landy Lejzor (Ludwik), Grodzka 6.
„ Langrod Bernard, ul. Gołębia 2.
„ Laub Dawid, ul. Grodzka 62.
„ Lauer Bernard (Berisch), plac WW. Świętych 1.
„ Lauer Izaak, plac WW. Świętych 1.
„ Lax Józef Aleksander, ul. Grodzka 15.
„ Laufbahn Abrah. (Artur), ul. Grodzka 48.
„ Lewandowski Karol, ul. Floryańska 16.
„ br. Lewartowski Adam, św. Jana 2.
„ Lewicki Włodzimierz, ul. Sławkowska 28.
„ Liebling Abraham (Adolf), Rynek gł. 8.
„ Łachecki Kazim. Ludwik, ul. Szewska 27.
„ Ławrowski Roman, ul. Grodzka 3.
„ Łepkowski Karol, ul. Poselska 9.
„ Łoziński Czesław, ul. Studencka 5.
„ Marek Zygmunt Stan., ul. Wiślna 9.
„ Markiewicz Władysław, ul. Bracka 6.
„ Maschler Abr. Józef, ul. Floryańska 28.

Dr. Meisels Abr. (Adolf), pl. Dominikański 5.
„ Merz Ludwik, ul. Grodzka 32.
„ Mikiewicz Bolesław, ul. św. Jana 13.
„ Mussil Franciszek Wilhelm Maryan, ul. Karmelicka 15.
„ Münz Michał, ul. Bracka 4.
„ Nadel Mendel, Główny Rynek 45.
„ Nichthauser Abraham Dawid, ul. Floryańska 49.
„ Olearski Bronisław, ul. Pijarska 5.
„ Pawłowicz Klemens, ul. Szewska 10.
„ Peiper Julian, ul. Grodzka 59.
„ Pelz Scholem Mordche, ul. Grodzka 20.
„ Piotrowski Zygmunt, ul. św. Anny 11.
„ Pisiewicz Zygmunt Kazimierz, ul. Szczepańska 1.
„ Przeworski Jakób, ul. Poselska 8.
„ Rattler Ludwik, ul. Grodzka 69.
„ Reifer Leon, ul. Grodzka 29.
„ Reiner Edmund, ul. Grodzka 33.
„ Reiner Leon, ul. Grodzka 4.
„ Ripp Mojżesz Leib, ul. Grodzka 44.
„ Rosenblatt Józef, ul. Basztowa 19.
„ Rozwadowski Kazimierz Jan, ul. Floryańska 1.
„ Rowiński Stanisław Jan, ul. Sławkowska 31.

Dr. Schmidt Wolf (Wilhelm), Rynek gł. 11.
„ Schmindling Chaskel Samuel, ul, Grodzka 46.
„ Scholem Salomon, ul. Grodzka 43.
„ Schönberg Maurycy. ul. Karmelicka 9.
„ Schwarz Emil, ul. Poselska 19.
„ Seinfeld Herman, pl. Dominikański 1.
„ Skąpski Józef, ul. św. Jana 12.
„ Smolarski Kazimierz, ul. Sławkowska 10.
„ Stec Jan, plac WW. Świętych 9.
„ Steinberg Józef, ul. Grodzka 18.
„ Sternbach Edward, ul. Stolarska 15.
„ Sulimir Roman, ul. Marka 5.
„ Syrop Hersch, ul. Zwierzyniecka 21.
„ Szalay Ludwik, ul. św. Jana 3.
„ Tilles Abraham, ul. Grodzka 40.
„ Tilles Samuel, ul. Grodzka 40.
„ Tomik Stanisław, Floryańska 35.
„ Tramer Jerzy, ul. Grodzka 13.
„ Unger Samuel, ul. Gołębia 2.
„ Vorzimmer Dawid, ul. Poselska 8.
„ Wahrhaftig Samuel, pl. Dominikański 2.
„ Wechsler Maurycy, ul. Senacka 9.
„ Winkler Samuel, ul. Poselska 18.
„ Wojciechowski Franciszek, Rynek gł. 32.
„ Zakrzewski Tadeusz, ul. Wielopole 4.
„ Zeitner Abraham (Adolf), ul. Senacka 9.

Adwokaci we Lwowie.

(Według urzędowego spisu lwowskiej Izby adwokackiej).

Allerhand Mojżesz, ul. Kościuszki l. 1 a
Ambes Maurycy, ul. Jagiellońska l. 15
Aschkenaze Tobiasz, ul. Kopernika l. 21
Bałłaban Leon, ul. Jagiellońska l. 5
Bałłaban Wincenty, ul. Sykstuska l. 52
Bieliński Stanisław, ul. Trzeciego Maja l. 2
Bilik Mikołaj, ul. Kraszewskiego l. 21
Biliński Kazimierz, ul. Kołłątaja l. 1
Błażejowski Bronisław, ul. Wałowa l. 31
Blumenfeld Bruno, ul. Sykstuska l. 33
Bodek Maksymilian, ul. Łukasińskiego l. 4
Brauner Józef, ul. Jagiellońska l. 6
Brendel Aron, ul. Jagiellońska l. 24
Buber Rafał, ul. Kościuszki l. 4
Bund Salomon (jun.), ul. Brajerowska l. 5
Bund Salomon (sen.), ul. Mickiewicza l. 22
Buresz Alfred, ul. Kościuszki l. 20
Chiger Mojżesz, ul Kopernika l. 10
Czarnik Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 4
Czerny Karol, plac Bernardyński l. 10
Czeszer Józef, ul. Teatralna l. 7
Czeszer Leon, ul. Sienkiewicza l. 5
Dąbrowski Paweł, ul. Słowackiego l. 16
Deiches Adolf, ul. Kazimierzowska l. 28
Deryng Stanisław, ul. Jagiellońska l. 7
Diamant Jakób, ul. Halicka l. 1
Dobiecki Stanisław, pl. Bernardyński l. 12 a
Dogilewski Mojżesz, ul. Kopernika l. 5

Dobrzański Jan, ul. Krzywa l. 12
Dulęba Władysław, ul. Sienkiewicza l. 5
Dwernicki Tadeusz, ul. Słowackiego l. 8
Dzięździelewicz Antoni, ul. Jagiellońska l. 8
Dziedzic Wojciech, ul. Kościuszki l. 20
Fedak Stefan Jan, ul. Sykstuska l. 48
Feigenbaum Henryk, ul. Sykstuska l. 10
Feiles Izydor, ul. Trzeciego Maja l. 13
Feld Izak, plac Kapitulny l. 3
Fell Izydor Natan, ul. Jagiellońska l. 6
Feuerstein Stanisław. ul. Akademicka l. 16
Fink Leon, Rynek l. 15
Finkler Marek, ul. Karola Ludwika l. 5
Fischer Aron, ul. Słowackiego l. 18
Flaeschner Szymon, ul Kołłątaja l. 10
Flecker Leon, ul. Jagiellońska l. 7
Flecker Ozyasz, ul. Kazimierzowska l. 37
Frenkel Stefan, ul. Akademicka l. 12
Fried Max, ul. Jagiellońska l. 11 a
Gabel Hersch, ul. Podlewskiego l. 6
Gall Edward, plac Smolki l. 3
Godlewski Włodzimierz, ul. Teatralna l. 3
Goldberg Maurycy, ul. Kopernika l. 24
Gorecki Tadeusz, } ul. Akademicka l. 26
Gorecki Władysław, }
Grek Michał, ul. Hetmańska l. 22
Gross Henryk, ul. Kościuszki l. 18
Gruder Leon, ul. Koperniks l. 14

Grünberg Natan, ul. Sykstuska l. 14
Grunstein Zygmunt, ul. Skarbkowska l. 7
Herzig Józef, ul. Trzeciego Maja l. 17
Hescheles Dawid, plac Smolki l. 1
Holzer Wilhelm, ul. Trzeciego Maja l. 10
Horowitz Jakób, ul. Sykstuska l. 37
Horwath Adam, ul. Hetmańska l. 4
Jabłoński Mieczysław, ul. Brajerowska l. 8
Jaglarz Franciszek, ul. Trzeciego Maja l. 5
Jasinicki Włodzimierz, ul. Krakowska l. 17
Jasiński Franciszek, ul. Sykstuska l. 35
Jekeles Leon, ul. Wałowa l. 4
Kahane Mojżesz, ul. Kołłątaja l. 3
Kamieński Edmund, } ul. Szopena l. 5
Kamieński Marek Karol, }
Karlsbad Ludwik, pasaż Hausmana.
Kasparek Jan, ul. Bielowskiego l. 5
Klarfeld Henryk, ul. Sykstuska l. 25
Klarfeld Leon, ul. Słowackiego l. 2
Kmicikiewicz Jan, plac Smolki 5
Kohane Adolf, ul. Sykstuska l. 31
Königsberger Schapse, ul. Kościęszki l. 14
Korytko Stanisław, ul. Czarneckiego l. 3
Kosiński Adam, ul. Kraszewskiego l. 3
Kraus Alojzy, plac św. Ducha l. 3
Kraus Maksymiljan, ul. Sykstuska l. 28
Kroch Ozjasz Emanuel, ul. Sykstuska l. 3
Krosiński Włodzimierz, ul. Kościuszki l. 3
Krygowski Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 3
Kuczkiewicz Jan, plac Bernardyński l. 11
Kulikowski Wiktor, ul. Trzeciego Maja l. 5
Kwiatkowski Ferdynand, ul. Pańska l. 2
Kwolewski Jędrzej Ed., ul. Podlewskiego l. 9
Landes Abraham, ul. Krakowska l. 14
Lau Ignacy, ul. Kilińskiegw l. 1
Laub Mayer Izrael, ul. Jagiellońska l. 15
Leser Salomon, ul. Sykstuska l. 34
Leistyna Naftali, ul. Karola Ludwika l. 29
Lewicki Konstanty, ul. Podwale l. 7
Lieberman Arnold, ul. Kazimierzowska l. 35
Lilien Edward, ul. Kościuszki l. 10
Liptay Maksymiljan, ul. Trzeciego Maja l. 5
Lisiewicz Aleksander, ul. Akademicka l. 22
Lisiewicz Zygmunt, ul. Akademicka l. 22
Loewenherz Henryk, ul. Kopernika l. 21
Löwenstein Natan, Trzeciego Maja l. 13
Luft Dawid, ul. Trybunalska l. 6
Łękawski Marceli, ul. Brajerowska l. 20
Łoziński August, ul. Pańska l. 2
Łuczkiewicz Kazimierz, ul. Kalecza l. 2
Łysiak Aleks Tymot, ul. Skarbkowska l. 2
Mayer Aleksander, plac Marjacki l. 8
Mayer Józef Henryk, ul. Kościuszki l. 3
Majewski Władysław, ul. Kopernika l. 24
Małachowski Godzimir, ul. Kościuszki l. 20
Marjański Aleksander, plac Marjacki l. 9
Max Henryk, ul. Sykstuska l. 52
Menkes Adolf, ulica Kościuszki l. 2
Michalewski Bronisław, plac Marjacki l. 10
Mikuliński Karol, ul. Szopena l. 5
Mildwurm Izrael, ul. Jagiellońska l. 12
Mochnacki Włodzimierz ul. Jagiellońska l. 8
Morawiecki Józef, Halicka l. 20
Morgenroth Schame, ul. Akademicka l. 8
Nussbrecher Chaim, ul. Kościuszki l. 1 a
Obmiński Stanisław, ul. Batorego l. 11
Ochrymowicz Włodz., ul. Kraszewskiego l. 15
Olbert Karol, Kołłątaja l. 5
Ostaszewski Bronisław, ul. Teatralna l. 7
Pająk Józef, ul. Kraszewskiego l. 13
Paneth Marceli, pasaż Hausmana l. 8
Paneth Seweryn, ul. Kościuszki l. 3
Parnas Józef, ul. Trzeciego Maja l. 19
Parnas Emil, ul. Hetmańska l. 22
Pawęcki Leon, ul. Skarbkowska l. 19
Ploder August, ul. Szopena l. 5
Phol Samuel, ul. Sykstuska l. 19
Pomianowski Aleksander, Ratusz
Presser Izak, ul. Karola Ludwika l. 29
Rares Adolf, ul. Skarbowska l. 7
Rauch Józef. ul. Hetmańska l. 22
Reich Jakób, ul. Jagiellońska l. 7
Reis Albert, ul. Tańskiej l. 1
Reiter Eugeniusz, ul. Jagiellońska l. 7
Roiński Emil, ul. Teatralna l. 1

Adwokaci na prowincyi.

Andrychów. Dr Homme Maryan
Dr. Malec Jan
Baligród. Jonas Kazimierz
Bełz. Dr. Wilkowski Emil
Dr. Klein Józef
Biała. Dr. Aronsohn Maurycy
Dr. Feuereisen Dawid
„ Gross Baruch
„ Mrdaček Franciszek
„ Plessner Abraham
„ Reich Samuel
„ Rosner Jan
„ Schmetterling Józef
Biecz. Dr. Gaweł Jan
Dr. Maciejowski Michał
Bircza. Dr. Ax Abraham
Bochnia. Dr. Maiss Ferdynand
Dr. Michnik Władysław
„ Müller Gustaw
„ Popiel Michał
„ Springer Jakób
„ Wcisło Andrzej
„ Zakrzewski Ferdynand
Bóbrka. Dr. Gorski Feliks
Dr. Schrenzel Mojżesz Abr.
Bohorodczany. Dr. Nowakowski Michał
Bolechów. Dr. Kleinberg Józef
Dr. Stahl Antoni
Bołszowce. Dr. Charman Izrael Mayer
Dr. Zetterbaum Maksymil.
Borszczów. Dr. Dorundiak Michał
Dr. Fried Izydor
„ Tumim Józef
Borynia. Dr. Landau Michał
Brody. Dr. Byk Jakób
Dr. Glasberg Abr. Schulem
„ Gross Bernard
„ Kiniower Chaim
„ Schaff Albert

Dr. Wagner Samuel
Brzesko. Dr. Górski Piotr
Herschthal Stefan.
Dr. Parvi Ludwik
Brzeżany. Dr. Czajkowski And.
Dr. Halpern Oberländer Natan
Dr. Fried Celestyn Jan
„ Nagler Aron
„ Pohl Juda
„ Rawicz Jakób
„ Schenker Mojżesz
„ Schaetzel Stanisław
„ Schüssel Adolf
Brzozów. Dr. Daniec Wincenty
Dr. Festenburg Eugeniusz
„ Goldmann Maurycy
Buczacz. Dr. Alter Leon
Dr. Ausschnitt Izydor
„ Lisowski Jan
„ Meerengel Mendel
„ Reiss Emanuel
„ Stern Henryk
Budzanów. Dr. Landesberg Nuchim
Bursztyn. Dr. Malz Dawid
Dr. Ruhrberg Süsche Sal.
Busk. Dr. Auerbach Simche
Dr. Hahn Stanisław
Cieszanów. Dr. Nurkowski Stanisław
Chodorów. Dr. Brill Edmund
Dr. Semilski Teobald
Chrzanów. Dr. Gaszyński Ant.
Dr. Rieser Gerszon
„ Keppler Zygmunt
„ Kremer Józef
Czarny Dunajec. Dr. Popiel Juliusz
Dr. Rokach Samuel
Czortków. Appenzelle Menas.
Dr. Grzybowski Ludwik
„ Horbaczewski Antoni
„ Kozower Izydor
„ Krokowski Stanisław
„ Mosler Izaak
Dąbrowa. Dr. Datka Józef
Dr. Kahane Maks
Dębica. Dr. Friedberg Sydon
Dr. Fischler Salomon
Delatyn. Dr. Andermann Jakób
Dr. Berlstein Izaak Majer
„ Łahodyński Mikołaj
„ Wieselberg Chaim H.
Dobromil. Dr. Bieńczewski Abdon
Dr. Hawliczek Bogusław
„ Szamiński Bernard
„ Tygermann Izydor
Dolina. Dr. Dobrowolski Józef
Dr. Chmielewski Wincenty
„ Hausman Maurycy
Drohobycz. Dr. Apfel Natan
Dr. Bergwerk Aleksander
„ Bernfeld Herman
„ Falk Dawid
„ Fell Jakób
„ Fränkel Marceli
„ Fernhoff Bernard
„ Friedmann Józef
„ Gawlik Tomasz
„ Haimberg Salomon
„ Kleinberg Zygmunt
„ Landes Ludwik
„ Lauterbach Izrael
„ Lauterbach Jakób
„ Liss Ignacy
„ Ochęduszko Franc.
„ Oleśnicki Jarosław
„ Pachtman Mojżesz
„ Rappaport Maurycy
„ Reiter Adolf
„ Rubin Herman
„ Rosenbusch Herman
„ Segal Adolf
„ Seher Mojżesz
„ Schuster Ezechiel
„ Siokało Julian
„ Spitzmann Leon
„ Szajna Władysław
„ Taub Markus
„ Taubenfeld Izydor
„ Tigermann Marek
„ Tigermann Maurycy
„ Tislowitz Ignacy
„ Ungar Wiktor
„ Wisenberg Wolf
„ Zeiler Herman
Dukla. Dr. Müller Witold Wł.
Dr. Smulowicz Dawid
Dynów. Dr. Sosnowski Stan.
Gliniany. Dr. Lindenbaum Maurycy
Dr. Korkes Jakób
Gorlice. Dr. Blaustein Michał
Dr. Dziubczyński Franc.
„ Millet Leib
„ Radomyski Józef
„ Stern Maurycy
„ Zapała Tadeusz
Gródek. Dr. Ożarkiewicz Loug.
Dr. Zausmer Leon
„ Unter Baruch
Grybów. Dr. Agatstein Ignacy
Dr. Schmahl Mojżesz
Grzymałów. Dr. Koffler Herm.
Gwoździec. Dr. Ax Maksymil.
Halicz. Dr. Hahn Abraham
Dr. Krug Joachim
„ Lityński Jan
Horodenka. Dr. Baran Izaak
Dr. Okuniewski Teofil
„ Święcicki Witołd
Husiatyn. Dr. Grabscheid Herman
Dr. Nathanson Henryk
Jabłonów. Dr. Fichman Artur
Janów. Dr. Czemeryński Ignacy Karol
Dr. Gruder Samuel
Jarosław. Dr. Blumenfeld Emil
Dr. Buchheim Dawid
„ Grabowski Władysław
„ Lufschütz Fryderyk
„ Ramert Wiktor
„ Rothstein Feliks
„ Segal Maksymilian
„ Ueberal Mendel.
„ Wortman Juda
Jasło. Dr. Adamski Roman
Dr. Baranowski Józef
„ Chwalibóg Władysław
„ Gabryszewski Włodz.
„ Herz Izaak
„ Kornhäuser Abraham
„ Michnik Stanisław
„ Pawłowski Andrzej
„ Rosenbusch Henryk
„ Sienkiewicz Teodor
„ Steinhaus Ignacy
„ Warchałowski Feliks
„ Wilusz Jan
Jaworów. Dr. Allerhand Majer
Dr. Marynowski Zygmunt
Jaworzno. Dr. Feldman Mojż.
Jordanów. Dr. Kutrzeba Wikt.
Dr. Kołodziejczyk Jan
Kalwarya. Dr. Förster Dawid
Dr. Krawczyński Wład. F.
Kałusz. Dr. Finkelstein Maks.
Dr. Kos Andrzej
„ Serafiński Apolinary
„ Stanecki Mieczysław
„ Witlin Baruch (senior)
„ Wiesenberg Jonasz
Kamionka strum. Dr. Broder Herman
Dr. Krówczyński Mar.
„ Podlaszecki Karol
Kęty. Dr. Fabry Kazimierz
Dr. Seweryn Zgmunt Jan
Kolbuszowa. Dr. Bryk Adolf
Dr. Rabinowicz Wilhelm
„ Seeliger Ludwik
Kołomyja. Dr. Aellerhand Abr.
Dr. Dębicki Teofil
„ Dudykiewicz Włodz.
„ Haczewski Stanisław
„ Herdliczka Adolf
„ Hulles Mojżesz
„ Jurczenko Bazyli
„ Kawecki Władysław
„ Kraśnicki Tadeusz
„ Landau Henryk
„ Marmorosch Maurycy
„ Milgrom Edward
„ Morawski Mieczysław
„ Rittigstein Jakób
„ Rittigstein Jakób

Dr. Schorr Samuel Łazarz
„ Schulbaum Leibich
„ Trachtenberg Maks
„ Trylowski Grzeg. Cyr.
„ Waller Leib
„ Weissglass Sch.
„ Wieselberg Simche
„ Wołoszyński Emilian
„ Zipser Łazarz
Komarno. Dr. Peczerski Tom.
Dr. Radlewski Franciszek
Kopyczyńce. Dr. Braun Józef
Dr. Pohrille Aron
Kosów. Dr. Frenkel Lipa
Dr. Korpiński Maryan
„ Kulczycki Leon
Kozowa. Dr. Fried Emil
Dr. Trzecieniecki Tadeusz
Krakowiec. Dr. Nebenzahl Samuel
Krosno. Dr. Czajkowski Feliks
Dr. Jugendfein Jan
„ Kurzer Samuel
„ Pawłowski Robert
Krościenko nad Dunajcem Dr. Przybyło Szymon
Krzeszowice. Dr. Bannet Józef
Dr. Rzymkowski Feliks
Kulików. Dr. Plutyński Julian
Kuty. Dr Friedman Juliusz
Dr. Kulik Daniel
„ Mach Selig
Leżajsk. Dr. Grychowski Wik.
Dr. Gołąb Franciszek
Limanowa. Dr. Hammerschlag Jonasz
Dr. Młodzik Karol
Lisko. Dr. Fichman Zygmunt
Dr. Strutyński Jan
„ Witoszyński Roman
Liszki. Dr. Wąsikiewicz Henr.
Lubaczów. Dr. Bardach Ignacy
Dr. Majewski Leszek
„ Szłapa Jakób
Łańcut. Dr. Dymidowicz Henr.
Dr. Herbst Jakób
„ Herbst Aleks. (Süssel)
„ Szpunar Walenty
Łopatyn. Dr. Lachowiec Tadeusz Miecz.
Maków. Dr. Zembaty Zygmunt
Mielec. Dr. Isenberg Ozyasz
Dr. Łojasiewicz Stanisław
„ Nowaczyński Stanisław
„ Wronka Julian.
Mielnica. Dr. Hryniewiecki Jan
Mikołajów. Dr. Hrubicki Emil
Dr. Kibitz Zygmunt
Ramski Wiktor
Mikulińce. Dr. Rossberger Leizor
Milówka. Dr. Grabowski Rom.
Dr. Schmindling Eliasz

Monasterzyska. Dr. Chamajdes Leibisch
Dr. Weinber Hersch
„ Wielochowski Józef
Mościska Dr. Drochocki Izyd.
Dr. Korner Ignacy
„ Pisek Gustaw.
Mosty wielkie. Dr. Mossler A.
Mszana dolna. D. Morawski Bronisław
Myślenice. Dr. Adelmann Emil
Dr. Goldwasser Łazarz
„ Klakurka Mikołaj
Nadwórna. Dr. Frey Dawid
Dr. Łucki Michał
„ Markiewicz Wincenty
Niepołomice. Dr. Buś Wojciech
Dr. Styczeń Wawrzyniec
Nisko. Dr. Dzierzyński Franc.
Dr. Fei Dawid
Niżankowice. Dr. Głembocki Jan
Nowy Sącz. Dr. Barbacki Wł.
Dr. Chodacki Juliusz
„ Dawid Kalman
„ Deutelbaum Jakób
„ Gałkiewicz Tadeusz
„ Körbel Maurycy
„ Neuberger Adolf
„ Pasionek Emil
„ Sichrawa Roman
„ Silberman Baruch.
„ Sterkowicz Jan
„ Stuber Gustaw
„ Syrop Hersch
„ Wędrychowski Wład.
Nowy Targ. Dr. Borowicz Józef Wojciech
Dr. Geisler Ernest
„ Kohn Bernard
„ Nowotny Kazimierz
„ Styś Franciszek
Oświęcim. Dr. Gąsiorowski Ludwik
Dr. Goldberg Maurycy
Ottynia. Dr. Blumenblatt Izyd.
Peczeniżyn Dr. Bartz Antoni
Pilzno. Gucwa Wilhelm
Dr. Krudzielski Tomasz
Podgórze. Dr. Aronsohn Jakób
Dr. Chajes Adolf
„ Emilewicz Józef
„ Ferber Edward
„ Feuereisen Izydor
„ Oberländer Schloma S.
„ Schiff Izaak
Podhajce. Dr. Finkel Adolf H.
Dr. Hrab Tadeusz
„ Lehman Albin
„ Schwager Isacher
Podwołoczyska. Dr. Auerbach Fischel
Dr. Gromnicki Feliks

Dr. Mantel Natan
Potok złoty. Dr. Borysiewicz Adam
Przemyśl. Dr. Ameisen Adolf
Dr. Angerman St. Maryan
„ Bleicher Józef
„ Błażowski Włodzim.
„ Briefer Ludwik
„ Czaykowski Władysł.
„ Czerlunczakiewicz Cyr.
„ Dawid Maurycy
„ Doliński Franciszek
„ Ehrlich Salomon
Freyberger Hubert
Dr. Gangberg Wilhelm
„ Gans Bernard
„ Glanz Jakób
„ Goldfarb Joachim
„ Gottlieb Fryderyk
„ Haas Daniel
„ Herzig Bertold
„ Hibl Józef
„ Hillel Henryk
„ Kormosz Teofil
„ Liberman Herman
„ Lichtbach Maurycy
„ Löwental Izaak
„ Mantel Eliasz
„ Mantel Józef
„ Margulies Izydor
„ Mendrochowicz Leon
„ Mester Jakób
„ Nevečeřel Ryszard
„ Niemczyński Jan
„ Nord Marek Emil
„ Peiper Leon
„ Probstein Leon
„ Rast Ozyasz
„ Rosenbach Wilhelm
„ Scheinbach Józef
„ Schwarz Michał
„ Smutny Fryderyk
„ Tarnawski Leonard
„ Tauber Jezajasz
Przemyślany. Dr. Białogórski Jan
Dr. Kohl Izaak
„ Schenker Jakób
Przeworsk. Dr. Zborowski Bol.
Dr. Kopecki Henryk
„ Świtalski Stefan
Radłów. Dr. Biały Józef
Radomyśl. Dr. Orliński Maur.
Radowce. Richter Sylwester
Radziechów. Dr. Cisek Stanisł.
Radymno. Dr. Bermann Szym.
Dr. Spett Jakób
Rawa Ruska. Dr. Horowitz Isr.
Howorka Józef
Dr. Segal Abraham
„ Szaraniewicz Włodz.
„ Verständig Herman
Rohatyn. Dr. Katz Fischel

Dr. Pawlikowski Kazim.
„ Schauder Samuel
„ Zeghäuser Herman
Ropczyce. Dr. Alwin Maurycy
Dr. Krise Brunon Jan
„ Marowski Stefan
„ Lewandowski Ludom.
Rozwadów. Dr. Isenberg Józef
Dr. Jezierski Józef
Rożniatów. Dr. Wassermann S.
Rudki. Dr. Dorman Marek
Dr. Kohn Józef
Rymanów. Dr. Janota Kazim.
Dr. Gottlieb Jezajasz
Rzeszów. Dr. Als Rudolf
Dr. Dzianott Bolesław
„ Dzierżyński Jan
„ Hanasiewicz Henryk
„ Herzhaft Leon
„ Hochfeld Wilhelm
„ Holzer Mojżesz
„ Holtzer Gustaw
„ Kahane Wolf
„ Koppel Otto
„ Krogulski Roman
„ Lecker Herman
„ Pelzing Marek
„ Piliński Włodzimierz
„ Reich Samuel
„ Reiner Izydor
„ Różycki Leon
„ Schaufel Józef
„ Sołtysik Wiktor Kaz.
„ Wachtel Mordche
„ Weinberg Gottfried
„ Zangen Baruch
Sambor. Dr. Aleksandrowicz Juliusz
Dr. Bonhard Mojżesz
„ Finsterbusch Filip
„ Finsterbusch Joachim
„ Fiternik Józef
„ Goldberg Saul
„ Goldfarb Leon
„ Hamerman Adolf
„ Kielanowski Bazyli
„ Kolasiński Tomasz
„ Kreuzenauer Dawid
„ Kulczycki Roman
„ Potocki Bronisław
„ Reizes Oskar
„ Rogalski Aleksander
„ Serwacki Józef
„ Spindler Marek
„ Stachura Daniel
„ Steuermann Józef
„ Syrop Samuel
„ Witz Justyn.
Sanok. Dr. Afenda Aron
Dr. Bendel Adolf
„ Biedka Paweł
„ Bośniacki Antoni
„ Eichel Bernard

Dr. Goldhammer Artur
„ Iskrzycki Aleksander
„ Nebenzahl Natan
„ Sawiuk Aleksander
„ Słączka Wojciech
„ Staruszkiewicz Jan
„ Weidmann Efroim
Sądowa Wisznia. Dr. Kohane Jakób
Dr. Landau Julian
Sieniawa. Dr. Schneebaum Dawid
Skałat. Dr. Ehrlich Aron
Skawina. Dr. Schwarz Emil
Skole. Dr. Eichel Wilhelm
Dr. Gabel Izaak
„ Gehler Jakób Michał
„ Petruszewicz Eugen.
„ Spitzer Adolf
Ślemień. Dr. Geschwind Piotr
Śniatyn. Dr. Bosakowski Tad.
Dr. Goldstaub Salomon
„ Markussohn Samuel
„ Mogilnicki Andronik
„ Rosenheck Wilhelm
„ Ziemba Wiktor
Sokołów. Dr. Sulerzyski Wład.
Sokal. Dr. Filipowski Waleryan
Dr. Fraenkel Samuel
„ Leniński Piotr
„ Wejda Władysław
„ Wolfram Szymon
Sołotwina. Dr. Żelechowski Mikołaj
Stanisławów. Dr. Alexiewicz Leon
Dr. Bacher Gabriel
„ Bibring Leon
„ Blaustein Salomon
„ Blumenfeld Maksym.
„ Boral Leib
„ Cyga Leszek
„ Darm Aron
„ Falk Herman
„ Falk Izydor
„ Fischler Eliasz
„ Frucht Kalman
„ Gelehrter Salomon
„ Halpern Froim
„ Halpern Uscher
„ Hulles Mojżesz (jun.)
„ Jonas Eisig
„ Jonas Dawid
„ Jonas Rubin
„ Jurkiewicz Włodzim.
„ Katzenellenbogen L.
„ Kornblüh Abraham
„ Libesman Bogumił
„ Lorsch Edmund
„ Mandyczewski Jan
Mandyczewski Włodzim.
Dr. Meller Aron
„ Mossler Józef

Dr. Mondschein Henryk
„ Ostermann Aron
„ Partycki Józef
„ Sager Maurycy
„ Schratter Jakób Izak
„ Segal Adolf
„ Seinfeld Chaim
„ Słotwiński Zdzisław
„ Sokal Mojżesz
Starasól Dr. Rauch Franciszek
Stary Sambor. Dr. Jarema Józ.
Dr. Landau Arnold
„ Leon Arnold
„ Łużecki Julian
Stary Sącz. Dr. Schayer Ed.
Dr. Seuchter Edward
Stryj. Dr. Aichmüller Włodz.
Dr. Baczyński Hilary
„ Bylina Franciszek
„ Falk Juljusz
„ Feuerstein Abraham
„ Fichner Nason
„ Fruchtmann Filip
„ Fruchtmann Henryk
„ Goldberg Salomon Ozyasz
„ Goldstern Henryk
„ Kalita Edmund
„ Kocowski Cyprjan
„ Markus Henryk
„ Oleśnicki Eugeniusz
„ Polturak Emil
„ Rabinowicz Jakób
„ Roseman Izrael
„ Schindler Nachman
„ Sternhell Salomon
„ Szaraniewicz Włodzi.
„ Warywoda Władysław
Strzyżów. Dr. Schornstein Hen.
Dr. Uiberall Jakób
Sucha. Dr. Geschwind Piotr
Szczerzec. Czernecki Karol
Dr. Hermelin Nachman
„ Walter Adolf
Tarnobrzeg. Dr. Reben Wilh.
Dr. Reichman Wiktor
„ Surowiecki Antoni
Tarnopol. Dr. Binder Joachim
Dr. Blaustein Cabel
„ Blemmer Izaak
„ Csilig Bronisław
„ Czykaluk Stanisław
„ Daniłowicz Seweryn
„ Demant Nuchim
„ Feiles Karol
„ Glogier Stanisław
„ Horowitz Jakób
„ Hołubowicz Izydor
„ Jampoler Salomon
„ Landau Michał
„ Landesberg Juda Wikt.
„ Langer Adolf
„ Leiblinger Zygmunt

Dr. Mantel Jonasz
„ Mantel Rudolf
„ Marienberg Dawid
„ Parnass Marek
„ Pohorecki Stanisław
„ Promiński Kazimierz
„ Pudles Chaim
„ Rosen Joachim
„ Rosenfeld Zygmunt
„ Sandes Samuel Dawid
„ Schmidt Emil Antoni
„ Dr. Schwarz Herman
„ Steinhardt Izydor
„ Sygal Abraham Eliasz.
„ Zarzycki Włodzimierz
Tarnów. Dr. Apfelbaum Ignacy
Dr. Bober Herman
„ Borgenict Juda Jul.
„ Fink Aschel
„ Fischler Herzel
„ Funkelstern Emil
„ Gałecki Bronisław
„ Gałecki Mieczysław
„ Glaser Ludwik
„ Golderg Jakób
„ Goldhamer Eliasz
„ Goldfluss Mojżesz
„ Heller Herman
„ Hochberg Wilhelm
„ Malawski Alojzy
„ Mütz Jakób
„ Niemierowski Zygm.
„ Offner Józef
„ Pariser Jekil
„ Pflugeisen Abraham
„ Psarski Emil
„ Rapaport Dawid
„ Ringelheim Adolf
„ Salomon Foebus
„ Salz Abraham
„ Simche Eliasz

Dr. Tertil Tadeusz
„ Traum Józef
Tłumacz Dr. Lauterbach Fei.
Dr. Letz Majer
„ Makuch Jan
„ Orłowski Stanisław
Tłuste. Dr. Safir Józef
Trembowla. Dr. Blaustein Józ.
Dr. Frisch Abraham Hir.
Tuchów. Dr. Agatstein Albert
Dr. Iglatowski Maryan
Turka. Dr. Landes Maks
Dr. Lewicki Emil
„ Lubinger Izak
„ Turnheim Leon
Tyczyn. Dr. Idziński Józef
Dr. Strowski Bolesław
„ Sahanek Aleksander
Tyśmienica. Dr. Weihrauch Leon
Uhnów. Dr. Kronik Marek
Dr. Witz Zygmunt
Ustrzyki dol. Dr. Reisner Daw.
Dr. Unterricht Dawid
Wadowice. Dr. Daniel Izydor
Dr. Góra Franciszek
„ Chodorowski Władys.
„ Korn Józef
„ Krókowski Konrad
„ Łazarski Stanisław
„ Wachsmann Izaak
„ Zimmerspitz Peisech
Wieliczka. Dr. Friedberg Gwido
Dr. Horowitz Mojżesz
„ Łuszczkiewicz Michał
Winniki. Dr. Lilienfeld Zygm.
Dr. Próchniewicz Bogdan
Wiśnicz. Dr. Krongold-Fragner Izajasz
Wojniłów. Dr. Kiernig Fran.
Zabłotów. Dr. Bartz Antoni

Zaleszczyki. Dr. Kalitowski Hieronim
Dr. Schoer Eliezer
„ Stoklasa Emil
Zator. Dr. Dołkowski Adam
Dr. Wielgus Ignacy
Zbaraż. Dr. Bocheński Stefan
Dr. Kosser Józef
„ Stein Natan
Zborów. Dr. Nagler Dawid
Dr. Piątkiewicz Rościsław
„ Wacyk Eugeniusz
Złoczów. Dr. Alter Bernard
Dr. Drohomirecki Jan
„ Eidelberg Samuel
„ Epstein Menasche
„ Halpern Leon
„ Heyne Ludwik
„ Kloetzel Samuel
„ Kołaczkowski Eugen.
„ Luka Anzelm
„ Mittelman Izaak
„ Rothenberg Lejzor
„ Rożankowski Longin
„ Wichański Jan
„ Wiśniewski Władyst.
Żabie. Dr. Hordyński Włodz.
Żmigród. Dr. Dybaś Stanisław
Żółkiew. Dr. Korol Michał
Dr. Maciulski Włodzimierz
„ Menkes Leon
„ Turzański Kazimierz
Żurawno. Dr. Goldfinger Ber.
Dr. Ruhrberger Marceli
Żydaczów. Dr. Reisner Ignacy
Żywiec. Dr. Bogdani Władysł.
Dr. Broder Leon
„ Junger Maurycy
„ Kornicki Michał
„ Raschke Władysław
„ Udziela Edmund

JARMARKI UPRZYWILEJOWANE*).

W Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Alwernia, pow. Chrzanów. Co trzecią środę każdego miesiąca targ.

Andrychów, pow. Wadowice. Każdego miesiąca w pierwszym wtorku na bydło. Co wtorek targ.

Babice, pow. Chrzanów. Co drugi poniedziałek każdego miesiąca targ.

Babice, pow. Przemyśl, 4 maja, 6 czerwca, 24 sierpnia i 29 września jarmark.

Baligród, pow. Lisko. Każdego poniedziałku targ.

Baranów, pow. Tarnobrzeg. Każdego wtorku targ.

Barysz, pow. Buczacz. Co poniedziałek targ.

Bełz, pow. Sokal. Jarmarki 9 i 31 stycznia, 17 marca, 28 kwiet., 24 czerwca, 1 sierpnia, 13 października, 26 listopada i 12 grudnia. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Biała, miasto powiatowe. Jarmarki na towary kramarskie, 3-go poniedziałku po Trzech Królach, 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedziałku po św. Jakóbie Ap. 1-go poniedziałku po św. Szymonie i Judzie. (Trwają po 3 dni). Co wtorek, czwartek i sobotę targ tygodniowy.

Biały kamień, pow. Złoczów. Jarmarki 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej w Środopoście, w poniedziałek po niedzieli św. Tomasza, we wtorek po Ziel. Świąt., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, na św. Filipa (wszystkie wedle kalend. ruskiego). Co drugą środę targ.

Biecz, pow. Gorlice. Jarmarki na bydło każdego 1-go poniedziałku po 25 stycznia, po 24 lutego, po 24 marca, po 20 kwietnia, po 25 maja, po 29 czerwca, po 10 sierpnia, po 15 września, po 17 października, po 11 listopada, po 6 grudnia. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Bircza, miasto powiatowe, 2 stycz., 29 czerw., 4 października. Co środę targ tygodniowy.

Błażowa, pow. Rzeszów. 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 27 lipca, 30 września, 12 listopada jarmarki. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Bobowa, pow. Grybów. Co czwartek targ tygodniowy.

Bobrka, miasto powiatowe. 13 stycz., w pon. po ruskiej niedzieli palm., 22 lipca, 30 października. Co czwartek targ tygodniowy.

Bochnia, miasto powiatowe. 2 stycznia, w pon. po niedzieli mięsopustnej, w poniedz. po 3-ciej niedzieli Postu, (trwa przez 4-ry dni), potem jarmark co czwartek każdego tygodnia aż do Wniebowstąpienia Pańskiego, w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierp., w poniedz. po Podwyż. św. Krzyża, w poniedziałek po Różańcu, 11 i 25 listopada. Co czwartek targ.

Bohorodczany, miasto powiatowe. Jarmarki 14 stycznia, w środopoście (ruskie), 7 lipca, 8 list. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Bolechów, pow. Dolina. Jarmarki 18 stycznia, 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedz. targ tygodniowy.

Bolechowice, pow. Kraków. W drugą niedzielę po 3 Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu w 1 niedzielę po Suchedniach, w grudniu w 1-szą niedzielę po Suchedniach.

Bołszowce, pow. Rohatyn. 2 i 28 stycznia, 15 lutego, 16 lipca, 27 sierpnia, 20 listopada. Co poniedziałek targ.

Borowa, pow. Mielec. Co drugi wtorek targ.

Borszczów, miasto pow. Co poniedz. targ.

Borysław, pow. Drohobycz. Co czwartek targ

Brody, miasto powiatowe. Jarmarki 10 stycz. 19 marca, 5 maja, 10 sierpnia, 10 września 30 października i 15 grudnia. Co poniedz targ tygodniowy.

Brzesko, miasto powiatowe. Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy.

Brzeżany, miasto powiatowe. 13 stycznia, 3 lutego, 16 i 24 kwietnia, 21 maja, 6 sierp., 20 września, 13 paźdz., 26 listop., 18 grudnia. Targi tygodniowe co poniedz. i piątek.

Brzostek, pow. Pilzno. Co drugą środę targ.

Brzozów, miasto powiatowe. 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca, 22 lipca, 24 sierpnia, 14 września, 4 październ., 1 listopada, 4 grudnia, (w razie święta w dniu następnym). Co poniedziałek targ tygodniowy.

Buczacz, miasto powiatowe. Co czwartek targ tygodniowy na T. K. B. i P.

Budzanów, pow. Trembowla. Co czwartek targ.

Bukaczowce, pow. Rohatyn. Jarmarki 2 stycz., 23 lutego, 4 marca, we środę po ruskiej Wielk., wtorek po rus. Ziel. św., 7 lipca, 10 września, 2 listop., 4 grudnia.

Bukowsko, pow. Sanok. 24 lutego, 5 lipca. Co czwartek targ tygodniowy.

Bursztyn, pow. Rohatyn. 18 stycznia, 23 kwietnia, 27 lipca, 12 grudnia. Co poniedz. targ.

Busk, pow. Kamionka strum. Jarmarki (we-

*) Szanownych Czytelników, a szczególnie PP. Naczelników gmin upraszamy uprzejmie, aby o wszelkich zachodzących zmianach lub o zaprowadzeniach nowych jarmarków raczyli nas jak najrychlej uwiadomić pod adresem: Księgarnia K. Wojnara w Krakowie.

dług starego kalen.) 7 stycz., 8 lut., w poniedz. po niedzieli zapustnej (Serkierka), w środę w środku świąt Wielkiejnocy, 26 marca, 9 maja, 12 i 30 czerwca, 20 lipca, 7 sierpnia, 1 i 18 października, 22 listopada i 6 grudnia. Każdego czwartku targ tygodniowy.

Chochołów, pow. Nowy Targ. Co czwarty wtorek targ miesięczny.

Chocimierz, pow. Tłumacz. Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, na św. Aleksego, w czwartek przed Ziel. Świąt., w dzień narodzenia św. Jana, na św. Michała, w święto Różańca św., Mikołaja (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co poniedz. targ.

Chodorów, pow. Bóbrka. 9 stycznia, 5 maja, 13 lipca, 12 paźdz. Co czwartek targ.

Chorostków, pow. Husiatyn. Co poniedz. targ.

Chołojów, pow. Kamionka strum. Jarmark roczny dnia 6 lipca. Co poniedziałek walny targ tygodniowy.

Chrzanów, miasto powiatowe. Jarmarki w drugi poniedz. po 3 Król., w poniedziałek po Oczyszcz. N. M. P., w dzień św. Grzegorza, w dzień św. Jakóba i Filipa, w dzień św. Małgorzaty, w dzień św. Jana Chrzciciela, w dzień Wniebowzięcia M. P., w dzień św. Jakóba apostoła, w dzień św. Franciszka Borgiasza, w dzień św. Szymona i Judy, w dzień św. Marcina apost., w dzień św. Mikołaja biskupa. Co czwartek targ tygod.

Chyrów, pow. Stare miasto. Co środę targ.

Cieszanów, miasto powiatowe. 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorek targ.

Ciężkowice, powiat Grybów. Co poniedziałek targ.

Czchów, pow. Brzesko. Targ miesięczny co trzeci wtorek każdego miesiąca.

Czarny Dunajec, patrz Dunajec.

Czernelica, pow. Horodenka. Co poniedziałek targ.

Czernichów, pow. Kraków. Targ miesięczny w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca.

Czortków, miasto pow. Jarmarki 2 lutego, 21 marca, 21 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada, 21 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Czudec, pow. Rzeszów. Co czwartek targ tygodniowy.

Czyszki, pow. Lwów. 2 lipca, 14 września, 6 listopada.

Dąbrowa, miasto pow. Co drugi poniedz. targ.

Dębowiec, pow. Jasło. Co poniedziałek targ.

Delatyn, pow. Nadwórna. 25 marca, 1 czerwca, 27 sierpnia, 30 listopada, 21 grudnia na T. K. B. i P.

Dembica, pow. Pilzno. 2 stycznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w drugi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 17 października, 4 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Derewacz, pow. Lwów. 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września, 1 października.

Dobczyce, pow. Wieliczka. Co drugą środę każdego miesiąca targ.

Dobromil, miasto powiat. 19 stycz., 25 czerw., od 1 do 8 sierpnia, 26 września i 9 listop. Każdego poniedziałku targ.

Dobrotwór, pow. Kamionka str. 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.

Dolina, miasto pow. Jarmarki 25 stycz., 16 lutego, 11 marca, 18 kwiet., 13 maja, 3 czerw., 8 lipca, 2 sierp., 9 wrześ., 13 paźdz., 19 listop., 23 grudnia. Każdego czwartku targ.

Droginia, pow. Myślenice. 14 lutego, 23 kwietnia, 16 lipca.

Drohobycz, miasto pow. Co czwartek targ.

Dubiecko, powiat Przemyśl. Każdego wtorku targ.

Dukla, pow. Krosno. 7 stycznia, 25 lutego. 19 marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 czerw., 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 21 grudnia. Co czwartek targ.

Dunajec Czarny, pow. Nowy Targ. W każdy 2-gi poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym Targu.

Dunajów, pow. Przemyślany. 2 stycznia, 31 marca, 24 czerwca, 18 października. Co wtorek targ.

Dynów, powiat Brzozów. 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 września, 25 listopada, 6 grudnia. Co poniedziałek targ.

Fredrepol, pow. Przemyśl. 2 stycz., 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada.

Frysztak, pow. Jasło. Co 2-gi czwartek jarmark na bydło i płody.

Gdów, pow. Wieliczka. Co trzeci wtorek targ.

Gliniany, pow. Przemyślany. 15 lutego, 8 maja, 8 listopada. Co wtorek targ.

Głogów, pow. Rzeszów. Każdego poniedz. targ.

Gołogóry, pow. Złoczów. Jarmark na Nowy Rok ruski, na święto N. P. M. Gromnicznej, na 40 męczenników, na Zwiastowanie, po niedzieli przewodniej, na św. Jura, na Wniebowstąpienie, w drugi czwartek po Bożem Ciele, na św. Annę, na Przemienienie Pańskie ruskie, na św. Pokrowę, na św Michała rusk., na św. Jędrzeja ruskiego.

Grab, pow. Krosno. 3 stycznia, 26 kwietnia, 27 sierpnia, 1 października.

Grębów, pow Tarnobrzeg. Co czwartek targ.

Gródek Jagielloński, miasto pow. 19 marca, 19 grudnia (przez 4 dni), w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września (przez 2 dni). Co czwartek targ tygodniowy.

Grodzisko, pow. Łańcut. 7 stycznia, 3 lutego, 5 marca, 19 marca, 3 maja, 10 czerwca, 30 czerwca, 5 paździer., 2 listop., 5 grudnia.

Grybów, miasto pow. Każdego poniedziałku targ.

Grzymałów, pow. Skałat. 17 marca, 4 maja, 17 września. Każdego czwarku targ.

Gwoździec, pow. Kołomyja. 28 stycz., 21 mar.,

6 kwiet., 16 lipca, 13 wrześ., 4 października. Co wtorek targ.
Halicz, pow. Stanisławów. 7 stycz., 5 kwiet., 5 lipca, 12 paźdz. Co piątek targ tygod.
Hołosko pod Lwowem. 6 sierpnia i w dzień św. Anny.
Horodenka, miasto pow. 13 stycz., 14 lutego, 1 marca, 6 kwietnia, 7 maja, 2 czerwca, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listop. Co wtorek i piątek targ.
Hussaków, pow. Mościska. 8 maja, 27 sierp., 8 paźdz., 8 grudnia. Każdego czwartku targ.
Husiatyn, miasto pow. 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartek targ.
Jabłonów, pow. Kołomyja. 31 stycz., 15 lut., 14 maja, 29 sierp., 14 paźdz., 30 grudnia.
Jaćmierz, pow. Sanok. 12 marca, 24 czerwca. Co czwartek targ.
Janów, pow. Gródek. 15 stycznia, na Wniebowstąpienie (wedle kalendarza ruskiego 14 marca, 9 i 30 września, 22 listopada. Co czwartek targ.
Janów, powiat Trembowla. Co piątek targ tygodniowy.
Jarosław, miasto powiatowe. 2 stycz. 10 mar., 13 czerwca, 2 września. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Jaryczów, pow. Lwów. 21 stycznia, 31 maja, 19 września. 11 grudnia. Co środę targ tygodniowy.
Jasienica, pow. Brzozów, 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Jasło, miasto powiatowe. 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listopada, 1 grudnia. Co piątek targ.
Jawornik, pow. Rzeszów. 2 stycz., 6 i 24 lutego, 10 marca, 10 kwietnia, w poniedz. po kwietniej niedzieli, 1 maja, 8 i 24 czerwca, 20 list., 10 sierp., 1 wrześn., 28 października, 1 grudnia. Co poniedziałek targ.
Jaworów miasto, pow. Jarmarki: 6 maja, 1 września, 26 października, 12 grudnia. Co poniedziałek targ.
Jaworzno, powiat Chrzanów. Co wtorek targ.
Jazłowiec, pow. Buczacz. Co wtorek targ tygodniowy.
Jedlicze, pow. Krosno. Co środę targ tygod.
Jeleń, pow. Chrzanów. W pierwszy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża św., we wtorek po św. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.
Jeleśnia, pow. Żywiec. Co czwartek targ.
Jezierna, pow. Złoczów. 12 stycznia, w dzień po Wielkiejnoey obrz. ruskiego, 20 lipca, 20 października. Co poniedziałek targi tygodniowe.
Jezierzany, pow. Borszczów. Co środę targ.
Jezupol, pow. Stanisławów. 2 stycz., 14 mar., 6 maja, 27 czerwca, 28 lipca, 20 sierpnia, 29 września, 2 listopada.
Jodłowa, pow. Pilzno. Co drugi wtorek tgrg.
Jordanów, pow. Myślenice. 25 lutego, 23 kwietnia, w 7 poniedziałek po Ziel. Świątkach, 29 grudnia, 15 każdego miesiąca, jeśli 15 przypada na poniedziałek w przeciwnym razie w następny poniedziałek.
Kąkolniki, pow. Rohatyn. 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 października, 7 listopada, 21 grudnia.
Kałusz, miasto pow. 18 stycz., 11 lut., 13 mar., 20 kwiet., 16 maja, 6 czer., 20 lip., 1 paźdz., 18 listop., 10 grud. (przez 2 dni), 27 sierp. (przez 5 dni), 28 września (przez 3 dni). Co piątek targ.
Kalwarya, pow. Wadowice. 25 stycz., 19 mar., 4 maja, 13 czerw., 17 sierp., 19 listop. Co drugą środę targ na bydło.
Kamienica, pow. Limanowa. Co 3-ci wtorek jarmark.
Kamionka strum., miasto pow. Jarmark 2 stycznia, 3 lut., 22 marca, 3 kwiet., 6 maja, 24 czerw., 13 lipca, 20 sierp., 15 paź., 22 listop., 5 grudnia. Co wtorek targ tygodn.
Kańczuga, pow, Łańcut. We wtorek po Ziel. świąt., 30 wrze2., 4 grud. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodniowy.
Kęty, powiat Biała. Jarmark w poniedziałek przed św. Agnieszką, po Matce B. Gromnicznej, po zapustach, 4-go tygodnia postu, przed Wielkanocą, po Znalez. św. Krzyża, po Wniebowstąpieniu, po Bożem Ciele, po św. Małgorzacie, po N. M. P. Anielsk., po Wniebowz. M. P., po Podwyż. św. Krzyża, przed i po św. Janie Kant., po św. Katarzynie, po Niepokal. Pocz. Maryi Panny. Co poniedziałek targ.
Knihynicze, pow. Rohatyn. 19 stycz., 11 lut., 21 marca, w poniedz. po niedzieli kwiet. obrządku ruskiego, 21 maja, 6 lipca, 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grud.
Kolbuszowa, miasto pow. Co wtorek targ.
Kołaczyce, pow. Jasło. 1 maja. Co drugi wtorek targ.
Kołomyja, miasto pow. 6 lut., 24 kwiet., 15 czerw., 3 i 28 sierp., 13 wrześ., 30 paźdz. 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.
Komarno, pow. Rudki. Co poniedziałek targ.
Kopeczyńce, pow. Husiatyn. Co środę targ tygodniowy.
Korczyna, pow. Krosno. 15 stycz., 3 kwiet., 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątek targ.
Korolówka, powiat Zaleszczyki. 29 stycznia, w środę środopostną obrz. ruskiego, na Wniebowstąp. obrz. rusk., 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada, 19 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Koropiec, pow. Buczacz. Co wtorek targ.
Kossów, miasteczko pow. Jarmarki (podług ruskiego kalendarza) we czwartek pierwszego tygodnia w wielkim poście, we wto-

rek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, 25 sierp., 11 października. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Kozłów, pow. Brzeżany. Co czwartek targi tygodniowe.

Kozowa, pow. Brzeżany. Jarmarki: 9 stycz., 20 lutego, w wstęp. tyg. rus. postu, po św. Błahowiszczeniu, w Przewodni poniedziałek rusk., 24 czerw., 12 lipca, 28 sierp., 21 września, 8 listop., 4 grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.

Kraków, miasto. Jarmark 23 kwiet., 29 wrześ., po 14 dni, w poniedz. po 4 niedzieli postu, 10 marca 5 dni, 23 września 5 dni, 1 paźdz. na bydło i konie. Co wtorek i piątek targ tygodniowy na żywność i zboże.

Krakowiec, pow. Jaworów. 14 stycz., w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy obrządku uskiego, 25 lipca, 27 września, 18 października, 25 listopada. Co czwartek targ.

Krościenko nad Dunajcem, pow. Nowy Targ. Jarmark co drugi poniedziałek.

Krosno, miasto pow. Jarmarki przez 3 dni: W poniedziałki po Nowym Roku, po Białej niedz., po św. Trójcy, po św. Ignacym Loyoli, po św. Szymonie i Judzie. Co poniedziałek targ.

Krukienice, pow. Mościska. 18 stycz., 5 marca, 23 kwietnia, 23 lipca, 13 października.

Krynica, pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.

Krystynopol, pow. Sokal. 14 stycznia, 5 maja, w piątek po ruskim Wniebowstąpieniu, 13 września.

Krzeszowice, pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.

Krzywcza, pow. Przemyśl. 13 stycz., 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia.

Krzywcze, pow. Borszczów. 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.

Kudryńce, pow. Borszczów. Każdego czwartku targ.

Kułaczkowce, pow. Kołomyja. 9 stycz., 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czer., 18 i 27 sierp., 6 wrześ., 12, 21 i 29 grudnia, następnego dnia po ruskiej niedzieli kwietniej, po Wniebowstąpieniu Pańsk., po św. Janie.

Kulików, pow. Żółkiew. 15 stycz., 16 lutego, 29 sierp., 28 wrześ., 9 list., 20 grudnia.

Kuty, pow. Kossów. 30 stycznia, 24 dnia po Wielkiejnocy rusk., 26 wrześ., 13 listopada. Co wtorek i piątek targ.

Kutyska, pow. Tłumacz. Co poniedziałek targ.

Lanckorona, pow. Wadowice. 21 stycznia, 3 maja, 24 czerwca, 4 września.

Leżajsk, pow. Łańcut. 21 stycz., 23 kwiet., 9 maja, 5 i 24 sierp., 4 paźdz., 6 grudnia. Co wtorek targ.

Limanowa, miasto pow. Jarmarki co 3-ci poniedziałek.

Lipnica murowana, pow. Bochnia. Co 3-ci poniedziałek jarmark.

Lisko, miasto pow. Co wtorek targ tygodn.

Liszki, pow. Kraków, mają 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

Lubień, pow. Myślenice. W każdą 1-szą środę każdego miesiąca jarmark.

Lubaczów, pow. Cieszanów. 21 marca, 21 maja, 29 czerwca, 8 sierpnia, 20 wrześ., 1 listop., 13 grudnia. Co wtorek i piątek targ.

Lutowiska, pow. Lisko. (Podług kalendarza ruskiego). 13 stycznia, w środę środopustną, w poniedziałek Zielonych świątek, 11 lipca, 18 sierpnia, 20 września. Co czwartek targ tygodniowy.

Lwów, miasto stołeczne Galicyi. Jarmarki: 21 stycznia, 24 maja, 12 października; targ walny co wtorek i piątek, zwykły codziennie, w poniedziałki, środy i piątki targ na zboże, w środy na bydło opasowe, w piątki na bydło użytkowe czyli do chowu.

Łabowa, pow. Nowy Sącz. 3 stycz., we czwartek po M. B. Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek W. Postu, w 3-ci czwartek W. Postu ruskiego, we czwartek po św. Janie Chrzcicielu, we czwartek po 6 sierpnia, we czwartek po św. Łucyi.

Łanczyn, pow. Nadwórna. 8 stycz., 29 marca, (przez 8 dni), 24 lipca, 4 grudnia (przez 3 dni). Co poniedziałek i czwartek targi.

Łapanów, pow. Bochnia. Co 3 tygodnie jest regularnie jarmark, a co drugie 3 tygodnie targ.

Łańcut, miasto pow. Jarmarki następnego dnia po Trzech Królach, po N. M. P. Gromnicz. w środop. poniedziałek 2 dni, po Wniebowstąpieniu, 13 czerwca, 13 lipca, 24 sierp., na św. Annę, 1-szej niedzieli po paźdz., 11 i 30 listopada. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.

Łącko, pow. Nowy Sącz. Co trzeci czwartek targ.

Łopatyn, pow. Brody. W 1-szy dzień po ruskich Zielonych święt., 11 lipca, 27 sierp., 20 września i co 2-gą środę każdego miesiąca targ.

Łukawica, pow. Limanowa. W każdy trzeci poniedziałek po jarmarku w Limanowej.

Łysiec, pow. Bohorodczany. 2 stycz., 11 lutego, 9 marca, 6 maja, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierp., 26 października, 26 listopada.

Magierów, pow. Rawa. 9 stycz., 15 lutego, 17 i 29 marca, 4 kwietnia, 5 maja, 23 czerwca, 12 i 27 lipca, 20 sierp., 21 wrześ., 30 paźdz., 26 listopaea, 19 grudnia.

Majdan powiat Kolbuszowa. Co poniedziałek targ.

Maków, pow. Myślenice. 29 stycznia, 1 maja, 7 sierp., 19 listop. Co drugi czwartek targ.

Malechów pod Lwowem. 30 września.

Manaster krechowiecki, pow. Żółkiew. 21 maja jarmark.

Mielec, miasto pow. Pięć jarmarków w następujące czwartki po Gromnicz, po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateu-

szu, po św. Marcinie. Co czwartek targ tygodniowy.

Mielnica, pow. Borszczów. Co drugi wtorek (naprzemian z Uściem biskup.).

Mikołajów, pow. Bóbrka. Dnia 9 stycznia nazajutrz po ruskim św. Stefanie, dnia 12 lutego nazajutrz po święcie „Trech Światytełej“, w poniedziałek po ruskiej palmowej niedzieli, w dzień po św. „Tiło Chrysta“ obrz. gr. kat., dnia 6 sierpnia, w „Uspenje św. Anny“, dnia 13 października na św. „Pokrowy“. Co wtorek targ tygodniowy.

Mikołajów, pow. Żydaczów. 14 stycz., 6 sierp., 9 września. Co wtorek targ tygodniowy.

Mikulińce, pow. Tarnopol. W każdy poniedziałek targ.

Milatyn nowy, pow. Kamionka strumiłowa. Co czwartek targ.

Milówka, pow. Żywiec. Co czwartek targ.

Modlnica, pow. Kraków. Każdego miesiąca w 4-tą niedzielę jarmark.

Monasterzyska, pow. Buczacz. Co środę targ.

Mościska, miasto pow. 25 lutego, 24 czerwca jarmark na konie, 10 sierp., 2 listopada na konie. Co czwartek i piątek targ.

Mosty wielkie, pow. Żółkiew. 15 lut., 5 kwiet., 10 września, 12 grudnia. Co piątek targ.

Mrzygłód, pow. Sanok. 19 stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 16 sierpnia.

Mszana dolna, pow. Limanowa. Co wtorek targ.

Muszyna, pow. Nowy Sącz. W poniedziałek po Gromn., w poniedziałek po Wniebowst., w poniedziałek po św. Małgorzacie, w poniedziałek po św. Michale, w poniedz. po poświęceniu Kościoła, w poniedz. po Ofiarowaniu N. M. P. Co poniedziałek targ.

Myślenice, miasto pow. Co drugi poniedziałek targ.

Nadwórna, miasto pow. 19 stycz. (3 dni), 19 marca, 6 maja (3 dni), 24 czerw., 13 lipca (3 dni), 6 sierp., 13 paźdz. (3 dni), 12 grudnia. Co poniedziałek i czwartek targ.

Narajów, pow. Brzeżany. 18 stycz., 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.

Narol, pow. Cieszanów. 19 marca, 24 sierpnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Nawarja, pow. Lwów. 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 16 sierpnia, 26 września, 10 listopada. Co środy targ tygodniowy.

Niebylec, pow. Rzeszów. 15 lutego, 1 wrześ., 7 listop., 28 grudnia. Co poniedziałek targ.

Niedźwiedź, pow. Limanowa. Co środę targ.

Niegowić, pow. Wieliczka. Co 4-tą środę każdego miesiąca jarmark.

Niemirów, pow. Rawa. 19 stycznia, 8 listopada. Co czwartek targ.

Niepołomice, pow. Bochnia. 7 stycz., 24 lut., 4 marca, w poniedziałek przed Popielcem, w poniedziałak po niedzieli Kwietniej, w poniedziałek po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listop., 4 grudnia. Co wtorek targ.

Nieznajowa pow. Gorlice. Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 października.

Niżankowice, pow. Przemyśl. 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po św. Trójcy ruskiej, 26 września, 18 grudnia. Co środę targ.

Niżniów, pow. Tłumacz. 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia, 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Co czwartek targ.

Nowe miasto, pow. Dobromil. 11 listopada.

Nowotaniec, pow. Sanok. 1 maja, w poniedz. po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listopada. Co poniedziałek targ.

Nowy Sącz, miasto pow. Jarmarki: w pierwszy wtorek miesiąca stycznia, w pierwszą środę i czwartek po dniu 19 marca, w pierwszą środę i czwartek miesiąca września, (także na konie) i w pierwszy wtorek miesiąca grudnia. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.

Nowy targ, miasto powiatowe. Co 2-gi poniedziałek jarmark.

Obertyn, pow. Horodenka. 18 stycznia, w ostatni dzień po ruskich Zapust., 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, we wtorek po ruskich Zielonych Św., w środopoś. rusk., 13 lipca, 1 i 18 sierpnia, 20 września, 13 październ., 9 listopada, 12 i 29 grudnia. Co czwartek targ.

Olesko, powiat Złoczów. 14 lutego, 14 kwiet., 21 maja, 6 lipca, 20 września, 7 i 20 listopada, 18 grudnia. Co niedzielę i piątek targ.

Oleszyce, pow. Cieszanów. 24 lutego, 13 grudnia. Co środę targ.

Olpiny, pow. Jasło. Co drugi czwartek targ.

Osiek, pow. Jasło. Co czwartek jarmark na bydło i płody.

Oświęcim, pow. Biała. Przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.

Ottynia, pow. Tłumacz. 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorek targ.

Peczeniżyn, pow. Kołomyja. 19 stycz., 7 kwiet., 4-go dnia po Zielonych Świętach ruskich, 28 sierpnia, 27 września, 8 listopada.

Perchińsko, pow. Dolina. W drugi poniedziałek Wielk. Postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.

Piaski, (Przedmieście Krakowa). Co wtorek targ.

Pilzno, miasto pow. 7 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czerwca, 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 28 września, 28 października, 30 list., 15 grudnia. Każdego poniedziałku targ.

Pistyń, pow. Kossów. 29 marca, w poniedziałek po Zielonych Świętach rusk., 8 sierpnia, 10 wszeŚnia. Co wtorek targ.

Piwniczna, pow. Nowy Sącz. 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli środopostnej, we wtorek po Zielonych Świętach, 5 lipca, 4 sierpnia. Co drugi czwartek targ.
Pobiedr czyli Pobiedro, powiat Wadowice. We środę po N. M. B. Gromn., we środę po św. Wojciechu, we środę po św. Janie Chrzcicielu, we środę po Wniebowzięciu N. M. P., we środę po św. Michale, we środę po św. Łucyi.
Podgórze, miasto powiat. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.
Podhajce miasto pow. 13 stycznia, 11 lutego, w środopoście ruskim, w poniedz. po 1-szej niedzieli po Wielkiejnocy ruskiej, na Wniebowstąpienie (ruskie), 11 lipca, 27 sierpnia, 26 września, 30 października, 20 listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ.
Podkamień, pow. Rohatyn. Co wtorek targ.
Podwołoczyska, pow. Tarnopol. Co czwartek targ.
Pomorzany, pow. Złoczów. 13 stycz., 14 lut., 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 10 grudnia.
Potok złoty, pow. Buczacz. W poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielonych Świątkach, w następny dzień po Spasie, dzień po „Striteniju“, po św. Janie Bohosłowie, wszystkie według kal. rusk. Co środę targ.
Probużna, pow. Husiatyn. Co wtorek targ.
Pruchnik, pow. Jarosław. 21 stycznia, 26 lipca. Co czwartek targ.
Przecław, pow. Mielec. Co środę targ.
Przemyśl, miasto pow. 26 czerwca, 9 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.
Przemyślany, miasto pow. 1 stycznia, 14 lut., 28 marca, 29 maja, 11 czerwca, 11 listopada. Co poniedziałek targ.
Przeworsk, miasto pow. 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 4 października, 19 listopada. Co poniedz. środę i piątek targi.
Rabka, pow. Myślenice. Co 2-gi poniedz. targ.
Radłów, pow. Brzesko. Co środę targ.
Radomyśl, pow. Mielec. We czwartek przed św. Piotrem, we czwartek przed św. Wawrzyńcem, we czwartek przed Narodzeniem M. P., we czwartek przed św. Mikołajem. Co czwartek targ.
Radomyśl, pow. Tarnobrzeg. Co poniedz. targ.
Radymno, pow. Jarosław. 20 maja, 20 sierp., 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Radziechów, pow. Kamionka strum. Co 2-gi czwartek targ.
Rajcza pow. Żywiec, We czwartek po 15-tym każdego miesiąca.
Raniżów, pow. Kolbuszowa. Co czwartek targ.
Rawa ruska, miasto pow. 21 stycznia, 7 lipca, 27 sierpnia, 22 grudnia. Co poniedz. targ.
Rogi, pow. Krosno. 26 lipca, 27 sierp., 6 grudnia. Co środę targ.
Rohatyn, miasto pow. Jarmark 19 stycznia 15 lut., 1 marca, na bydło i konie, 19 czerwca, 26 lipca, 27 września. Co środy i piątek targ.
Rozdół, pow. Żydaczów. 19 marca, 16 lipca, 29 listopada. Co poniedziałek targ.
Rożniatów, pow. Dolina. W środę środopostną. we wtorek po Zielonych Świątkach, wedle ruskiego kalendarza, 14 stycznia, 12 lipca, 13 sierpnia, 20 września, 21 listopada. Co środę targ.
Rożnów, pow. Śniatyn. Co czwartek targ.
Rozwadów, pow. Tarnobrzeg. Co wtorek targ.
Ruda, pow. Żadaczów. 13 stycz. i 6 lipca.
Rudki, miasteczko pow. 2 lipca, 15 sierpnia, 8 września. Co wtorek targ.
Rudnik, pow. Nisko. Każdego czwartku targ.
Robotycze, pow Dobromil. 14 wrześ., 10 gruduia. Co czwartek targ.
Rymanów pow. Sanok. 25 stycz., 3-go dnia po Wielkiejnocy, 10 sierpnia, 30 listopada. Co poniedziałek targ.
Rzepiennik strzyżowski, pow. Gorlice. Co środę targ.
Rzeszów, miasto pow. Jarmark: 19 marca, 23 kwietnia, wielki jarmark św. Wojciecha na konie szlachetne 5-dniowy, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września wielki jarmark na konie rasy szlachetnej 3-dniowy, 2 listopada, 21 grudnia. Co wtorek i piątek targ.
Sądowa Wisznia, pow. Mościska. Jarmark: 1 stycz., w 2-gi dzień Ziel. Świąt gr. kat., 26 lipca, 20 września. Co środę targ.
Sambor, miasto pow. Co czwartek targ.
Sanok, miasto pow. We wtorek przed Ziel. Świąt., w poniedziałek przed Bożem Nar. W każdy piątek targ.
Sassów. pow. Złoczów. 2 stycz., 14 lutego, 9 i 25 mar., 9 maja, 24 czerwca, 30 wrześ. 14 paźdź., 2 i 22 list., 6 grudnia 3 dni. Co czwartek targ.
Sędziszów, pow. Ropczyce. Co piątek targ.
Sieniawa, pow. Jarosław. 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 2 listopada. Co czwartek targ.
Siepraw, pow. Wieliczka. Co wtorek targ.
Skała, pow. Borszczów. Co czwartek targ.
Skałat, miasto pow. Każdego wtorku targ.
Skawina. pow. wieliczka. Każdego czwartku targ.
Skole, pow. Stryj. 13 stycz., 13 lut., w środopoście, 5 maja, we wtorek po Ziel. Św. rus., 24 czerw.. 14 lip., 12 sierp., 8 wrześ., 13 paźdź., 6 list., 15 grud.
Ślemień, pow. Żywiec. Co drugi poniedz. targ.
Smorze, pow. Stryj. 8 maja, 2 czerwca, 4 i 30 lipca, 16 sierp., 9 i 24 września, 28 paźdź. 18 listopada, 19 grud. Każdy po dwa dni.
Skrzydlna, pow. Limanowa. Co 2-gi czwartek targ.
Śniatyn, miasto pow. W środopoście, na Zielone Święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (we-

dług kalendarza rusk.). Co poniedziałek, środę i piątek targ.

Sokal, miasto pow. 13 stycz., 24 lutego, 23 kwietnia, 18 lipca, 8 wrześ., 4 paźdz., 2 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia.

Sokołów, pow Kolbuszowa. 7 stycz., 26 marca, 30 czerwca, 25 lipca, 14 wrześ., 18 paździer. Co środę targ.

Sokołówka, pow. Brody. W każdą 2-gą środę jarmark.

Sołotwina, pow. Bohorodczany. (Jarmarki na bydło podł. star. kal.). 2 lutego w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, we czwartek po Wniebowstąpieniu, 20 lipca, 8 listopada, 8 grudnia. Każdego piątku targ.

Stanisławów, miasto pow. 15 lutego, 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 wrześ., 4 grudnia. Co piątek targ.

Starasól, pow. Stary Sambor. 2 stycznia, 20 września. Co piątek targ.

Strussów, pow. Trembowla. Każdego czwart. targ.

Stary Sambor. miasto pow. 24 czerwca przez 14 dni. Każdego wtorku targ.

Stary Sącz, pow Nowy Sącz. Co drugą środę targ.

Stojanów, pow. Kamionka Str. Co drugi wtorek targ.

Stryj, miasto pow. Od 8 do 15 maja, od 15 do 22 sierpnia, od 7 do 20 września, od 6 do 13 grudnia. Co czwartek targ.

Strzeliska nowe, pow. Bóbrka. 19 stycz., we wtorek po Ziel. Św., 16 sierpnia, w dzień po Zaprowadzeniu Chrystusa i Maryi do kościoła. Co poniedziałek targ.

Strzyżów, m. pow. W poniedz. po 3 Królach, 8 lutego, w poniedz. zapustny, w poniedziałek przedśrodopostny, w poniedz. po Wielkiejnocy. 8 maja, 25 lipca, 14 sierpnia, 8 września, 21 paźdz., 6 i 25 listopada. Co poniedziałek targ.

Sucha, pow. Żywiec. Co drugi wtorek targ.

Sułkowice, pow. Myślenice. Co drugi poniedziałek targ.

Świrz, pow. Przemyślany. 3 lutego w poniedziałek po środopościu, w poniedziałek po niedzieli przewodn., w poniedz. po Wniebowstąp. Pańskiem, 9 września, 14 paździer., 22 grudnia.

Szczawnica, pow. Nowy Sącz. Targ co wtorek w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.

Szczerzec, pow. Lwów. 2 stycz., we wtorek po Zielon. Świątk., 29 sierp., 5 paździer. Każdego czwartku targ.

Szczyrzyce, pow. Limanowa. Co wtorek targ.

Szczucin, pow. Dąbrowa. Co środę targ.

Szczurowice, pow. Brody. 7 stycz., 24 czer., 14 września. Co wtorek targ.

Szerzyny, pow. Jasło. W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.

Szczepanów pow. Brzesko. Co piątek targ.

Szczurowa pow. Brzesko. Co trzeci czwartek każdego miesiąca jarmark.

Tarnobrzeg (Dzików), miasto pow. W pierwszą środę po św. Trójcy, w 1 środę po Narodzeniu Najśw. M. P., w środę po św. Szymonie i Judzie. Każdej środy targ.

Tarnopol, miasto pow. 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrz. rusk., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie), 18 siep., 26 wrześ., 20 listopada. Co środę targ.

Tarnów, miasto pow. Jarmark: w pierwszy poniedziałek w styczniu, 3 lutego przez 8 dni, 30 marca (8 dni), 28 kwietnia, w drugi poniedziałek w maju, w drugi poniedziałek w czerwcu, 22 lipca przez 8 dni, w drugi poniedziałek w październiku, w drugi poniedziałek w listopadzie, drugiego poniedziałku w grudniu. Na konie 18 marca przez 8 dni, 28 kwietnia (zakupno remont dla c. k. armii i ogierów na stadniki rządowe, jako też państwowe premiowane konie) i 14 września. Co wtorek i piątek targi tygodniowe (w targi piątkowe trzoda w wielkiej ilości, a co drugi piątek bydło i konie robocze).

Tarnoruda, pow. Tarnopol. Co niedzielę targ tygodniowy.

Tartaków, pow. Sokal. 14 lutego, 30 marca, 30 października, 18 grudnia.

Tłumacz, miasto pow. W piątek po Wniebowstąpieniu rusk., 6 grudnia. Każdej środy targ.

Tłuste, powiat Wieliczka. Każdego czwartku targ.

Toporów powiat Brody. Co drugi czwartek każdego miesiąca walny jarmark.

Touste, pow. Skałat. Co środę targ.

Trembowla, miasto pow. 6 i 16 lipca. Co wtorek rarg.

Trzciana, powiat Bochnia. 26 marca, 18 lipca, 30 września, 11 listopada. Co wtorek targ.

Trzebinia powiat Chrzanów. W poniedziałek po Trzech królach, w poniedziałek po N. M. P. Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedziałek po św. Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co środy targ.

Tuchów pow. Tarnów. Co poniedziałek targ.

Turka miasto powiat. 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lutego, w poniedziałek i wtorek 4-go tygodnia przed rusk. Wielkanocą, w czwartek i piątek przed rusk. Ziel. Św., 10 i 11 lipca, 25 i 26 sierpnja, 18 i 19 września, 11 i 12 października, 22 i 23 listopada. Co środę targ.

Tyczyn powiat Rzeszów. 2 i 25 stycznia, 4 i 25 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 28 października, 25 listopada. Co poniedziałek targ.

Tylicz powiat Nowy Sącz. W następujące poniedziałki: po 3 Królach, po niedzieli palmowej, po Zielon. Świąt., po św. Piotrze

i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystkich Świętych.

Tymbark powiat Limanowa. W każdy 4-ty poniedziałek po targu w Łukawicy.

Tyrawa wołoska powiat Sanok 16 lipca jarmark. Każdej środy targ.

Tyśmienica pow. Tłumacz. W poniedziałek po ruskim Nowym Roku, we środę przed ruską Wielkanocą, w czwartek przed rusk. Ziel. Świąt., 26 czerwca. Co poniedziałek targ.

Uhnów, pow. Rawa ruska. 20 stycznia, 2 marca, 28 maja, 15 czerwca, 13 lipca, 20 września, 30 października. Co piątek targ.

Ulucz, powiat Dobromil. Każdego czwartku targ.

Ulanów, powiat Nisko. Co poniedziałek targ.

Ułaszkowce, powiat Czortków. Od 24 czerwca do 12 lipca wielki ożywiony jarmark.

Uścieczko, powiat Zaleszczyki. Co piątek targ.

Uście biskupie, powiat Borszczów. Co drugi wtorek walne jarmarki, naprzemian z Mielnicą.

Uście ruskie, powiat Gorlice. 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada, 21 gruduia.

Uście solne, pow. Bochnia. 24 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 października.

Uście zielone, powiat Buczacz, 12 stycznia, 21 marca, 5 maja, 6 października, 3 grudnia. Co czwartek targ.

Ustrzyki dolne, powiat Lisko. 2 stycznia, 4 kwietnia, 8 lipca, 4 października. Co środę targ.

Wadowice, miasto powiat. Jarmark każdego miesiąca w pierwszy czwartek. Co czwartek targ.

Waręż, pow. Sokal. 14 lutego, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 listopada.

Wieliczka, miasto powiat. Jarmark w każdy 4 poniedziałek w miesiącu — w razie święta w dzień następny. Co czwartek targ — wrazie święta w dzień poprzedni.

Wielkie Oczy. powiat Jaworów. 16 lutego, 20 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środę targ.

Wielopole, powiat Ropczyce. Co drugi poniedziałek targ.

Winniki, powiat Lwów. Co sobotę targ, jarmark na bydło i konie.

Wilamowice, pow. Biała. Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.

Wiśnicz nowy, pow. Bochnia. Co miesiąc w 3 środę jarmark. Co środę targ.

Wiśniowa powiat Wieliczka. Co drugi czwartek targ.

Wojnicz, powiat Brzesko. Co 3-ci poniedziałek każdego miesiąca jarmark, a co poniedziałek targ.

Wojniłów, pow. Kałusz. 13 stycznia, 5. 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca i 18 sierpnia na towary kramarskie.

Wołków, pow. Lwów. 3 grudnia.

Zabłotów, pow. Śniatyn. 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca. 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. Co wtorek targ.

Zagórz, powiat Sanok. Co środę targ.

Zakliczyn, powiat Brzesko. Co 3-ci poniedziałek jarmark.

Zaleszczyki, miasto powiat. (Jarmark na bydło) 4 stycznia, 3 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątek targ.

Zarszyn, powiat Sanok. 12 marca, w piątek po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, 12 października. Co środę targ.

Zassów, powiat Pilzno. Jarmarki każdego wtorku.

Zator, powiat Wadowice. 28 stycznia, 28 kwietnia, 30 czerwca, 22 wreświa. Co poniedziałek targ.

Zawałów, powiat Podhajce. Co wtorek targ.

Zbaraż, miasto powiat. W ostatni dzień 1-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 2 stycznia, 20 lutego, 5 i 23 kwietnia, 8 i 22 maja, 5 i 10 czerwca, 6 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.

Zborów, powiat Złoczów. 10 lipca, 2 i 21 sierpnia, 28 września, 27 października, 27 listopada. Co wtorek targ.

Zbyszyce, powiat Nowy Sącz. 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada, 23 gruduia.

Złoczów, miasto powiat. 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 28 listopada, 22 grudnia. Co środę i sobotę targ.

Żdynia, powiat Gorlice. Ma 9 jarmarków: 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia. 27 września, 13 listopada, 1 grudnia, na bydło owce i nierogaciznę.

Żmigród, powiat Jasło. 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 15 października, 13 grudnia. Co poniedziałek targ.

Żółkiew miasto powiat. 9 stycznia, we środę 4-go tygodnia ruskiego wielkiego Postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 5 października, 12 listopada. Co środa i piątek targ.

Żołynia, powiat Łańcut. W poniedziałek po niedzieli kwietnej, 3 czerwca, 10 sierpnia, 21 grudnia.

Żurawno, powiat Żydaczów. 29 stycznia, w 4-tą środę postu, w poniedziałek po św. Tomaszu, we wtorek po Ziel. Świątkach, 27 lipca, 21 września, 13 października, 12 listopada. Co środę targ.

Żydaczów, miasto pow. 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.

Żywiec, miasto pow. W poniedziałki po następujących uroczystościach: Trzech Króli, po Nawróceniu św. Pawła, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Zielonych Świątkach, po św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia, po św. Michale. Co środę targ.

Na Bukowinie.

Bojan pow. Czerniowce. W drugi dzień po Wniebowstąpieniu Pańskiem, (ruski kalendarz), 9 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 listopada, 3 grudnia. Co niedzielę, środę i piątek targ.

Czerniowce miasto stołeczne na Bukowinie, Jarmarki 11 lipca (przez 14 dni), 7 listopada (przez 8 dni). Od 1 do 10 sierpnia i od 23 do 31 października jarmarki na wełnę. Targi tygodniowe co poniedziałek, środę i piątek.

Dorna Watra powiat Kimpolung. Co czwartek targ.

Gurahumora powiat Suczawa. 17, maja, 19 listopada. Co wtorek targ.

Jakobeny powiat Kimpolung. Co środę targ.

Kaczyka powiat Radowce. Jarmark 15 sierpnia. Co poniedziałek targ.

Kimpolung miasto pow. 1 lutego, 2 czerwca, 20 listopada (według kalendarza ruskiego). Co poniedziałek targ.

Kirlibaba powiat Kimpolung. Co środę targ.

Kocmań miasto pow. Co niedzielę i środę targ.

Radowce m. pow. 5 maja, 20 listopada. Co piątek targ.

Sadogóra pow. Czerniowce. 6 lutego, we czwartek przed niedzielą kwietnią, 1 sierpnia, 4 września, 13 października, 5 i 28 listopada, 4 grudnia. Co czwartek targ.

Seret miasto pow. 14 lutego, 25 maja, 27 sierpnia, 18 grudnia. Co wtorek i piątek targ.

Sołka pow. Radowce. Co środę targ.

Stanestie pow. Starożynec. Co środę targ.

Starożynec miasto pow. 13 maja, 2 października (każdy przez 3 dni). Co czwartek targ.

Suczawa miasto pow. 2 stycznia, we wtorek po Zielonych Świątkach, w dzień św. Prokopa, w dzień św. Samuela, w dzień Podniesienia św. Krzyża, w dzień św. Dymitra, wedle kalendarza ruskiego.

Wama powiat Kimpolung. Co środy targ.

Waszkowce nad Czeremoszem powiat Wiżnica. 28 stycznia, 19 kwietnia, 17 maja, 28 sierpnia, 12 grudnia. Co czwartek targ.

Wików (Ober Wików) powiat Radowce. Co czwartek targ.

Wyżnica miasto powiat. 6 lutego, 12 maja, 17 lipca, 25 sierpnia, 2 października, 17 listopada, 30 i 31 grudnia. Co poniedziałek targ.

Zastawna pow. Kocmań, 29 marca, 24 czerwca, 13 listopada, jako jarmarki na bydło bardzo ożywione. Co wtorek targ.

Zwiniacze pow. Kocmań. Co czwartek targ.

Na Ślązku austryackim.

Bielsko (Bielitz). 1. W poniedziałek po niedzieli suchej; 2. w poniedziałek po św. Janie Chrzcicielu; 3. w poniedziałek po 15 września; 4. w poniedziałek po św. Mikołaju. — Jeżeli dzień 15 września lub św. Mikołaja przypadnie w poniedziałek, natenczas w tymże samym dniu jarmarki się odbywają. — Jarmarki trwają 3 dni. W pierwszym dniu każdego jarmarku i każdej środy targ na bydło. Targi tygodniowe każdej środy i soboty.

Bogumin (Oderberg), 1. 30 stycznia, w pon. po miseric. (niedziela 2 po Wielkiej); 3. we środę przed Wielkanocą; 4. we środę przed Zielonemi Świątkami; 5. na Nawiedzenie Maryi Panny; 6. na św. Michała; 7. we środę przed Bożem Narodzeniem. — Targi na bydło odbywają się przy pierwszych 4 o jeden dzień przedtem, a przy ostatnich 3 w dniu jarmarcznym. Targi tygodniowe co wtorek.

Cieszyn (Teschen). 1. W pierwszy poniedziałek marca; 2. w drugi poniedziałek po Bożem Ciele; 3. w drugi poniedziałek września; 4. w drugi poniedziałek listopada. Przypadnie na poniedziałek jako dzień jarmarku głównego, lub wtorek jako podjarmarku jakie święto, w takim razie jarmark główny odbywa się we środę następującą. Targ tygodniowy każdej środy i soboty.

Frydek (Fridek). 1. W poniedziałek po św. Trzech Króli; 2. w poniedziałek przed św. Józefem; 3. w poniedziałek po św. Filipie i Jakóbie; 4. w poniedziałek przed św. Janem Chrzcicielem; 5. w dzień św. Anny; 6. w poniedziałek po św. Michale; 7. w poniedziałek przed św. Katarzyną. Targi na konie i bydło, podczas jarmarków i każdej środy. Targi tygodniowe każdą środę i piątek.

Frysztat (Freistat). Na nawrócenie świętego Pawła, we środę przed Kwietnią niedzielą, we wtorek po niedzieli 6-tej po Wielkiejnocy, we wtorek przed św. Bartłomiejem, Na św. Szymona i Judę. Przypadnie 1 i 5 jarmark na niedzielę, to odbędzie się tenże w następnym wtorku. Targi na bydło i konie zawsze w dzień przed jarmarkiem.

Jabłonków. (Jablunkau). Jarmarki oraz targi na bydło i konie: w poniedziałek po nawróceniu św. Pawła, poniedziałek po niedzieli Kwietniej, poniedziałek po Zielonych Świątkach, poniedziałek po Wniebowzięciu Najśw. Maryi Panny, poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, poniedziałek przed Bożem Narodzeniem. Targ tygodniowy i na bydło co wtorek.

Karwina (Karwin). Targi tygodniowe co czwartek.

Ligota (Cameral-Elgoth). Targi na bydło w poniedziałek po św. Jerzym i przed św. Jadwigą.

Opawa (Troppau). Główne jarmarki w pierwsze wtorki lutego, maja, sierpnia i listopada. Każdy z tych jarmarków trwa 9 dni, t. j. poczyna się w piątek przed, a kończy się

w sobotę po wyżej oznaczonym czasie. Targi na bydło każdego 1-go i 2-go dnia jarmarku głównego i wtorek wielkanocny. Targi tygodniowe co środę i co sobotę.

Skoczów (Skotschau). W czwartek przed Popielcem, w czwartek przed niedzielą kwietnią, w ostatni czwartek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, czwartek po Bożem Ciele, na Bartłomieja, w czwartek po św. Michale, w dzień św. Marcina, w czwartek przed Bożem Narodzeniem. Przypadnie dzień św. Bartłomieja lub św. Marcina w sobotę lub niedzielę, to odbywa się jarmark we wtorek następujący. Targi na bydło w dzień przed każdym jarmarkiem. Co czwartek targ tygodniowy.

Strumień (Schwarzwasser). 1. We wtorek po Nowym Roku, przypadnie jednakowoż w dniu tym święto, odbędzie się targ w następną środę; 2. w piątek 1-go tygodnia Wielkiego Postu; 3. na św. Jerzego, przypadnie zaś św. Jerzego w niedzielę, odbędzie się targ w następny poniedziałek; 4. w piątek przed św. Trójcą; 5. we wtorek po św. Jakóbie; 6. w piątek po św. Bartłomieju; 7. na św. Michała; 8. w piątek po św. Barbarze, jeżeli jednak w piątek to święto przypadnie, odbędzie się targ w poprzedzający wtorek tego samego tygodnia.

Ustroń 12 marca, 26 czerwca, w poniedziałek przed św. Michałem. Targi na bydło w tych samych dniach. Targ tygodniowy co poniedziałek.

Wisła (Weichsel). Targi na bydło i konie: 1. we środę po 24 kwietnia; 2. pierwszą środę lipca; 3. we środę po 15-tym października.

Zagrzeb. Targ tygodniowy co wtorek.

Kalendarz myśliwski.

dla Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem.

(Pole białe oznacza czas polowania, pole oznaczone paragrafem [§] całomiesięczny, pole oznaczone zwykłym [†] krzyżykiem półmiesięczny czas ochrony).

Rodzaj zwierzyny	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paździer.	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec
Jelenie . .	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Kozły (rogacze . . .	§	†										§
Łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszczów i cietrzewi . . .	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§
Zające . . .	§	§	§	§	§						§	§
Kuropatwy	§	§	§	§	†				§	§	§	§
Jarząbki . .	§	§	§	§	§						§	§
Cietrzewie i głuszce . . .		†	§	§	§							

Rodzaj zwierzyny	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paździer.	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec
Bażanty . .	§	§	§	§	†					§	§	§
Przepiórki i dzikie gołębie	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Dropie i pardwy . .	†	§	§	§								
Ptactwo błotne w ogólności. Bataliony, chruściele, dubelty, kulony, kszyki	†	§	§									
Ptactwo wodne w ogóln. Gęsi i kaczki . .	†	§	†									

Buczacz. Wielm. Panie! Tak jak poprzednio pobierałem z wielkim skutkiem i dziś proszę o przysłanie mi 2 butelek Malagi z chiną i żelazem dla mej żony.

Ant. Lewicki, pocztmistrz.

Podhajce. Pobrawszy dotychczas od WPana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem WPana, aby mnie prócz obstalowanych już 2 flaszek, które zapewne już odesłane zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał. Zostaje z prawdziwym szacunkiem

Henryk Rappe, c. k. radca sądu kraj. i naczelnik sądu pow. w Podhajcach.

Krystynopol. Proszę kazać wysłać 1 fl. Malagi z chiną dla mnie pod adresem Jaśnie Wielm. Hrabiego Wiszniewskiego w Krystynopolu. Parę lat temu otrzymałam także od WPana jedną flaszkę, która mi cudownie pomogła. *Kolinowska.*

Chorostków. WPanie! Używane wina Pańskie Malaga z chiną i żelazem wysłane mi na adres ojca gr. kat. kanonika ks. Bohonosa, pomagały mi bardzo, gdy chorowałam na blednicę. Upraszam przeto i t. d. *EwelinaBerezowska.*

Drohobycz. Jakkolwiek o skutku Pańskiej Malagi z żelazem po użyciu jednej tylko butelki nie da się jeszcze nic stanowczego powiedzieć, jednakże cieszę się, że chora moja żona z przyjemnością to wino pije i cokolwiek apetyt się polepszył; nie mogę więc zaniechać dalszego użycia tego środka, który być może przy dłuższem używaniu byłby i zbawiennym, przeto proszę o...

Jan Baranowicz, c. k. adjunkt podatk. Drohobycz.

Sarajewo. Proszę o przysłanie 2 butelek Malagi z chiną i z żelazem i 4 butelek Malalagi z żelazem, gdyż udaję się na urlop do Galicyi, gdzie chciałbym, aby wino równocześnie ze mną przybyło. Preparaty Pańskie już dawniej z wielkiem uznaniem próbowano, spodziewam się, że i tym razem przybędą w nienagannej jakości.

Engielbert Gokiert, c. k. radca sądowy.

Komarnik, Saros. Kom. Węgry. Ponieważ Pańska Malaga z żelazem, którą od Pana sprowadziłem skuteczną się okazała, przeto proszę o jeszcze...

Proj. Mik. Stanroszky.

Kossów. Proszę o nadesłanie mi za zaliczką pocztową 2 flaszek Malagi z chiną i żelazem i 2 flaszki wina z pepszyną i diastazą. 5 flaszek poprzednio mi przysłanych Malagi z chiną i żelazem nader zbawiennie oddziaływały mej żonie na niedokrewność.

E. Górski, sekretarz powiatowy.

Mikulińce, wieś Ludwikówka. Proszę o ponowne przysłanie za zaliczką 1 but. Malagi z żelazem i 1 flaszki wina pepsynowego z diastazą. Wina lecznicze Pańskiego wyrobu skutkują znakomicie. *Ks. H. Kmiecikiewicz.*

Nisko. Upraszam uprzejmie o łaskawe przysłanie mi pocztą 2 butelki Malagi z żelazem i Malagi z rebarbarbarum, tego cudownie pomocnego lekarstwa dla ponownego poratowania życia żony i córki mojej.

Franc. Watzka, emer. urzędnik sądowy.

Okno ad Grzymałów. Upraszam o przysłanie 2 flaszek Malagi z żelazem, gdyż wzięłam już 2 i bardzo dobry skutek zrobiły. *R. Barączowa,* właścicielka dóbr.

Szczyzik, 16/3 1907. Wina Pańskie działają skutecznie, więc proszę jeszcze o wysłanie 2 butelek podwójnych Malagi z chiną i żelazem. *Józef Wałęga.*

Huta rojanicka, op. Narol 1907. Wielm. Panie! Wino kuracyjne Pańskie, czyli Malaga z chiną i żelazem otrzymałem i bardzo mi skutkuje na nieregularne bicie serca i na kłucie w piersiach; przeto upraszam o łaskawe przysłanie mi drugiej podwójnej butelki za 5 koron, *Józef Kruszelnicki,* Postenführer żand.

Toporów, 4/4 1907. Wino Pańskie z chiną i żelazem okazało się bardzo dobre, przeto proszę o wysłanie za zaliczką 2 podwójnych butelek po 5 koron Malagi z chiną i żelazem. *Emilia Demkowicz,* nauczycielka.

Zawoja, 18/4 1907. Malaga z chiną i żelazem Pańskiego wyrobu okazała się dobrą, przeto zasyłam Panu serdeczne podziękowanie i proszę wysłać dwie podwójne flaszki. *Klemens Trzebiniak.* L. 487.

Chrewt ad Ustrzyki 26/7 907. Już po użyciu jednej flaszki Pańskiej Malagi z chiną i żelazem czuję się znacznie zdrowszy. Proszę przeto o przysłanie dwóch podwójnych flaszek Malagi z chiną i żelazem i pastylek balsamiczno-ziołowych i t. d.

Artur Krzyżanowski, kopalnia nafty.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i **żądać** tylko wyrobów apteki Blumenfelda.

MALAGA Z REBARBARUM.

Inną wybitną cechę naszego stulecia są choroby żołądka i przewodu pokarmowego. Choroby te występują w przeróżnych formach, jako to: katary i zapalenia żołądkowe i kiszkowe, obstrukcye (zatkania), niestrawności, odbijania się, kurcze żołądkowe, biegunki, wymioty, hemoroidy, brak apetytu, peryodyczny ból głowy i inne tym podobne objawy.

Zatkanie dolnych części przewodu pokarmowego — obstrukcya — powstaje przeważnie z tych przyczyn, że przy zmniejszonem wydzielaniu się śluzu w jelitach i ze zmniejszonej czynności tychże, nagromadzone odchody normalnie wydalonymi na zewnątrz nie zostają. Częstokroć obstrukcya jest następstwem innej głębszej choroby, powstaje także po spożyciu trudno strawnych potraw wskutek braku ruchu, długiego siedzenia i tym podobnych przyczyn. Obstrukcya może być zawisła od indywidualnych skłonności.

Od niepamiętnych czasów używane bywają środki rozwalniające, a w nowszych czasach fabrykują nadzwyczaj licznie takowe jako środki tajne, cuda zapowiadające. A że obstrukcya powtarzająca się często lub przez dłuższy czas trwania wprawia system nerwowy w hypohondryę, cierpiący stara się tedy z tego położenia wyswobodzić. Niestety jednak chory zostaje bardzo często zwiedzionym, gdyż wiele zachwalanych i licznie zalecanych środków rozwalniających, jak Elixiry, Balsamy, Krople, Likiery żołądkowe mieszczą w sobie szkodliwe dla organizmu składniki i jeżeli obstrukcyę nawet chwilowo usuwają, stają się przez swe drastyczne działania na żołądek, jelita i krew, dla organizmu nader szkodliwymi i przyczyną innych chorób.

Malagę z rebarbarum wyrabiam z wyśmienitego rebarbaru chińskiego. Malagę zaś używam tu tej samej, z której preparaty „Malaga z chiną“. Malagę z żelazem i Malagę z chiną i żelazem wyrabiam z sprowadzonej wprost z Malagi, która już słusznie uzasadnioną renomę zyskała. Osobliwszą własnością Malagi z rebarbarum jest także to, że w małej dawce zadawana działa jako lek, regulujący żołądek. Nawet podczas najsilniejszej biegunki zadawana w małej ilości, staje się często bardzo zbawienną i skuteczrą, i tak jest zatem Malaga z Rebarbarum dla żołądka rzeczywiście uniwersalnym środkiem leczniczym.

Cena butelki 3 k. — Butelka podwójna 5 kor.

Listy dziękczynne.

14/11 1899. WPanie! Od wielu lat cierpię 'na żołądek i t. d. Ponieważ rozmaite lekarstwa nie pomogły zupełnie, przeto zacząłem używać Malagi z rebarbarum, zaraz uczułem wielką ulgę i co raz więcej mi się polepsza. Pożytecznem by było, aby cierpiący wiedzieli o tym lekarstwie. *Ks. prob. M. Brożosiewicz.*

Sokal, 6/7 1907. Ponieważ Pański preparat Malaga z rebarbarum jest przezemnie wypróbowany, jako jedyne lekarstwo na cierpienie żołądka i kiszek, przeto upraszam i t. d. *Emil Gross*, c. k. woźny sądowy.

Górka 7/1 1907 (op. Trzebnia). Upraszam o łaskawe natychmiastowe wysłanie 5 flaszek Malagi z rebarbarum i t. d. ponieważ wino, które od WPana sprowadziłem bardzo mi skutkowało. *Jan Rostner.*

Tłuste 4/4 1907. Serdeczne dzięki składam za środek leczniczy tak cudowny, który uzdrowił moją żonę i upraszam o przysłanie 1 flaszki Malagi z rebarbarnm i 1 fl. wina z pepsyną i diastazą. *Bazyli Sadowski.*

Sapotnia mała, 14/5 1907. Przekonawszy się po raz drugi o skuteczności Pańskich win leczniczych w swoim zakresie działania — proszę o przysłanie Malagi z rebarbarum i Wina pepsynowego z diastazą na mój zbolały żołądek.

Mateusz Pintel.

Wino pepsynowe z diastazą

wyrobu apteki H. BLUMENFELDA we Lwowie.

Nie podlega wątpliwości, że przyczyną bardzo wielu chorób jest brak należytego trawienia. Liczne choroby krwi, nerwów i systemu kościowego z tejże przyczyny pochodzą. Gdy błona żołądkowa potrzebnej ilości pepsyny (trawienia) nie wydziela, wtedy żołądek nie jest w stanie spożytych pokarmów, a szczególnie mięsnych strawić, wskutek czego odnośne

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i **żądać** tylko wyrobów apteki Blumenfelda.

organa niedostatecznie bywają zasilane, że ich funkcye zostają albo utrudnione, albo zupełnie zatrzymane. Dyspepsyi powodem także jest niedostateczne i co do składu chemicznego anormalne, wydzielanie śliny z gruczołów ustnych lub gruczołu pankreatycznego, przyczem przeżuty pokarm, bez domięszania potrzebnej ilości śliny do żołądka się dostaje. Ta oiedostateczna domieszka śliny powoduje, że pokarmy mączne, wprowadzone do żołądka, nie zostają rozpuszczone, a raczej przemienione na dekstrynę i cukier. Podczas gdy wydzielona w żołądku pepsyna trawi pokarmy mięsne, rozpuszcza diastaza (ferment śliny) ciała mączne oba zatem te ciała do trawienia powszednich naszych pokarmów są konieczne.

Najkorzystniejszą postacią, w jakiej pepsynę i diastazę do organizmu sztucznie wprowadzić można, jest niewątpliwie wino z pepsyną i diastazą.

Liczne próby i dokładna znajomość środków tych, upoważniają mnie polecić pp. lekarzom i osobom cierpiącym moje wino jako istotnie znakomity preparat farmaceutyczny. Moje wino z pepsyną i diastazą rozpuszcza, jak przedsięwzięte próby wykazały, nawet po długim czasie — 20-krotną ilość fibryny spęczniałej pod działaniem kwasu chlorowodorowego, kleiku z mąki, grysiku, sago, tapioki i inne.

Nieracyonalnie sporządzone wino pepsynowe, a w szczególności na winie słodkiem osadzone, zamiast pomocy, przynosi bardzo często pogorszenie cierpienia. Unikać zatem należy fałzerstw i naśladownictw tego wyrobu.

Cena butelki 3 K. — Butelka podwójna 5 K.

Listy dziękczynne.

23/11 1898. Do Szan. Zarządu Apteki pod złotym słoniem we Lwowie!

Proszę mnie przysłać jeszcze jedną flaszkę podwójną wina z pepsyną i diastazą w cenie 2·50. Wino to jest znakomitym środkiem leczniczym, który mi robi doskonale na moje przewlekłe i długotrwałe cierpienie żołądka. *L. Gołębska*, Krasnolesie.

16/8 1900. Doświadczając błogich skutków z użycia przysłanego wina pepsynowego z diastazą, proszę i t. d. *Ks. Jan Biega*, Stajańce.

19/2 01. Po wyżyciu jednej butelku wina pepsynowego z diastazą, uzdrowiłem, za co Panu serdecznie dziękuję. *Błażej Krężel*, Besko.

Z otwartością i szczerością wyznać muszę, że wino pepsynowe z diastazą Pańskiego wyrobu rzeczywiście sprawiło zbawienny skutek, za co składam serdeczne podziękowanie. *Józef Wyleżyński*, Dębica.

Olpiny, wieś Czerniny. Proszę o powtórne przysłanie wina pepsynowego z diastazą 5 butelek większych. Poprzednią przesyłkę odebrałem, a ponieważ przekonałem się o dobrych skutkach, przeto i t. d. *Ks. Józef Godek*, proboszcz.

Sieniawa. Najpierw muszę panu złożyć serdeczne „Bóg zapłać!" za przysłane mi wina, gdyż bardzo mi były skuteczne przeciw mojej chorobie żołądkowej: proszę przeto o przysłanie jednej podwójnej butelki Wina z pepsyną i diastazą.

Marya Świderska.

Malaga z fosforanem wapniowym

wyrobu apteki H. Blumenfelda we Lwowie.

Organizm ludzki składa się z czynnych i biernych organów. Czynnymi organami są mięśnie, które zostają w związku z mózgiem i systemem nerwowym, są narzędziami woli; biernymi organami są kości. Oba te rodzaje podlegają zmianom i chorobom, a umysł ludzki pracuje bezustannie nad tem, aby anormalnemu stanowi tychże organów zapobiedz, a utrzymać takowe w należytym porządku. W stanie normalnym kości są mocne, stałe, zdolne do oporu, pozbawione zaś tych własności stają się kruchemi i jak wosk giętkiemi. Kości takie utraciły wapno, istotę w największej części, moc i zdolność oporu im nadającą, co też jest przyczyną ich choroby.

Liczne próby wykazały, że fosforan wapna nietylko niezbędnym jest do budowy kości, ale także koniecznym jest do ogólnego rozwoju i wytwarzania soków. Podobnie jak krew utraca w stanie chorym żelażo, tak znika przy atrofii (wycieńczenie kości) Rachitis (angielskiej chorobie, skrofułach i suchotach, zawarty w kościach i tkankach organicznych fosforan wapna.

Przy teraźniejszych stosunkach życia, fałszowaniu środków spożywczych, przeludnieniu miast i ściśle z tem stojące w związku miazmiatycznie zanieczyszczonem powietrzu, również

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i **żądać** tylko wyrobów apteki Blumenfelda.

braku odpowiedniego ruchu, normalny rozwój ciała jest bardzo utrudniony. Widzimy codziennie cierpiących na wycieńczenie ogólne i umierających na suchoty. Przez używanie fosforanu wapna można nietylko zapobiedz wybuchowej słabości, lecz mieć pewne widoki zupełnego wyleczenia, jeżeli tenże w porę będzie użyty.

Malaga z fosforanem wapna ma skutek wyśmienity, a szczególnie w atrofii (wycieńczenie kości) w chorobie angielskiej, w skrufułach i suchotach, w brzemiennym stanie kobiet, w niestrawności i dla dzieci wątłej budowy. W suchotach przy silniejszym kaszlu następuje natychmiastowe polepszenie. Tuberkuły pod wpływem fosforanu wapna przemieniają się na ciało mydliste, skutkiem czego wydzielenie się z płuc odbywa się daleko łatwiej, a płuca same zabliźniają się. Cena butelki 3 kor. — Butelka podwójna 5 kor.

Listy dziękczynne.

Bieniów-Złoczów. Wino Pańskie z fosforanem wapniowym zrobiło mi tyle dobrego, jak żadne inne lekarstwo, gdyż po użyciu kilku butelek czuje się zupełnie zdrową.
Stefania Skrzypek.

Siemieków. Składam serdeczne podziękowanie WPanu za przysłaną mi butelkę Malagi z fosforanem wapniowym, bo mi się wiele na zdrowiu polepszyło po użyciu jednej butelki tego wina. *Józef Chrzanowski.*

Świadectwa lekarskie.

(w streszczeniu).

Prof. Dr. A. Czyżewicz. Skutki osiągnąłem bardzo zadowalniające i mogę przetwory te sumiennie polecić.

Dr. W. Derblich, c. k. starszy lekarz sztabowy I. klasy, kawaler orderu Franciszka Józefa, komendant szpitali wojskowych w Pradze: „Chorzy zachwyceni są środkami tymi, które zastępują w nader przyjemny sposób środki lecznicze w smaku nieprzyjemne, a skutki osiągnięte są rzeczywiście znakomite“.

Dr. Dzikowski, c. k. lekarz powiatowy w Podhajcach. „Miło mi wyznać, że wino Pańskie wyróżnia się korzystnie pod względem skuteczności od innych tego rodzaju przetworów, a nadto dodatnia strona“ i t. d.

Dr Edward Korczyński, profesor patologii i terapii szczegółowej i dyrektor kliniki lekarskiej w Uniw. Jagiellońskim. Przetwory lekarskie wyrobu Wgo Pana aptekarza Blumenfelda we Lwowie, są tak sporządzone, że w zupełności tak samo skutkować mogą, jak podobne przetwory z zagranicy sprowadzone. Można je więc śmiało polecić lekarzom do używania, zamiast podobnych przetworów zagranicznych w przypadkach, w których czynią zadość danym wskazaniom leczniczym“.

Dr. Zygmunt Linder, radca cesarski, prymaryusz oddziału chorób ocznych. „Przekonałem się, że środki te znakomite odnoszą skutki“.

Dr. Kazimierz Mosing, operator we Lwowie. „Wyrób ten ordynuję ze znakomitym skutkiem w miejsce wszystkich preparatów żelaznych“.

Dr. Ignacy Rosner, c. k. radca sanitarny. „Przekonałem się o znakomitej skuteczności preparatu tego, tak, iż wyrób powyższy uznać należy jako bardzo cenny środek leczniczy“.

Prof. Dr. Józef. Weigel. „Z najlepszym skutkiem zapisuję każdemu, u kogo zachodzi potrzeba używania podobnych przetworów i jak najlepiej polecić je mogę“.

Dr. Edward Sawicki. „Z najlepszym skutkiem zapisuję każdemu, u kogo zachodzi potrzeba używania podobnych przetworów i jaknajlepiej polecić je mogę“.

Dr. Oskar Widman, prymaryusz szpitala powszechego we Lwowie. „Wina lecznicze wyrobu p. Henryka Blumenfelda, aptekarza we Lwowie, zastosowywałem w praktyce mojej w wielu przypadkach z szybkim i dobrym skutkiem i przekonałem się, że są bardzo skuteczne“.

Dr. Frankfurter, lekarz miejski w Stanisławowie. W samej rzeczy skutkuje wino Pańskie zbawiennie, przekonałem się o tem jeszcze jaskrawiej, gdyż w międzyczasie brałem tu wyrób innej firmy, który ani w smaku, ani w skutkach do Pańskiego nie jest podobnym“.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie **na** markę ochronną i etykietę i **żądać** tylko wyrobów apteki Blumenfelda.

Syrupu wapniowo-żelazowego apteki H. Blumenfelda we Lwowie należy używać w następujących chorobach: W skrufułach, Atrofii (wycieńczeniu kości). Rachitis (chorobie angielskiej) — niedokrewności w chorobach piersiowych wszelkiego rodzaju, w katarze krtaniowym bronchialnym i katarze płuc, wreszcie we wszystkich cierpieniach osłabiających i po chorobach wycieńczających. — Cena flaszki 2 Kor. 40 hal.

LISTY DZIĘKCZYNNE.

Czortków. Dziękuję WPanu za przysłany mi syrup wapniowo-żelazowy, i wino pepsynowe z diastazą, które mi znaczną ulgę sprawiają.
Jan Kniezanko, magaz. kolejowy.

Kałusz. Składam serdeczne dzięki za otrzymaną flaszkę syrupu wapniowo-żelazowego, który bardzo dobrze działa na moje zbolałe piersi. *Antoni Felczyński.*

Kraków. Znając już z własnego doświadczenia Pańskie zbawienne lekarstwa, jako to: syrupu wapniowo-żelazowego, przysłanego mi już 2 razy — a gdy po użyciu 3 flaszek doznałem ulgi, składam szczere podziękowanie. Proszę o wysłanie flaszki Malagi z rebarbarum, 2 fl. wina pepsynowego z diastazą do W-nej Ludwiki Cieszanowskiej w Jacimierzu, poczta Gdów. *Józefa Rapalowa,* Sławkowska 9.

Rozwadów. Po wyżyciu Pańskiego syrupu wapniowo-żelazowego i pastylek piersiowych, czuję się daleko zdrowszym, za co składam serdeczne podziękowanie.
Szymon Werszec, komendant poster-żandarm.

Płażów. Ponieważ dobrze działa syrup wapniowo-żelazowy Blumenfelda, proszę przysłać jeszcze 2 flaszki syrupu. *Ks. Jan Głąb.*

Zaral (Dalmacya) 8/7 1907. Zamówione 3 flaszki syrupu wapniowo-żelazowego wyrobu apteki Blumenfelda sprawiły mi znaczną ulgę w moich piersiach, więc proszę serdecznie o przysłanie 6 flaszek tego syrupu wapniowo-żelazowego.
Jan Franczyk, ck. żandarm.

Brzesko 24/2 1906. Upraszam o nadesłanie 2 flaszek Syrupu wapniowo-żelazowego, przyczem wyrażam Panu serdeczne podziękowanie za nadesłane mi wino Malaga z reberbarum, które skutecznie zdziałało na długotrwałem mojem cierpieniu żołądkowem. *Albert Pudło,* Rada powiatowa.

10/1 1907. Lubycza królewska. Proszę mi wysłać jeszcze jedną flaszkę syrupu z podfosforanu wapna, ponieważ po użyeiu tego środka czuję polepszenie w moim organizmie. *Stefan Michałejko.*

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE.

Apteki H. BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te ze składników balsamiczno-roślinnych sporządzane, zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływujące. Są one jedyne w swoim rodzaju, a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek tych piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych niedyspozycyach płuc i krtani. Dla śpiewaków są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek, głos staje się czysty i pełny. Pastylki piersiowe Blumenfelda różnią się znacznie od wszelkich innych pastylek, zawierających często nic więcej jak cukier palony, lub męszaninę cukrów z kleikami — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylki Blumenfelda żądali.

Cena pudełka 1 Kor.

LISTY DZIĘKCZYNNE.

Nadyby 18/12 05. Proszę o 8 pudełek pastylek balsamiczno-ziołowych **jak** najprędzej. *Służebnica N. M. P.*

Krzywe 14/1 07. Za rychłe nadesłanie mi skutecznych leków, jak się przekonałem, składam serdeczne dzięki. Pastylki balsamiczno-ziołowe tego samego dnia usunęły mi nieznośny kaszel. *Józef Frankowski.*

Majdon. Serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“ za wynalazek tak cudownego i specyalnego środka na kaszel, jakim są pastylki balsamiczno-ziołowe Pańskiego wyrobu.
Jan J. Bystrzyk, sprzedaż obrazów.

Ulanów. Za trzy dni wyleczyłem się pańskimi pastylkami balsamiczno-ziołowymi od kaszlu. *Wawrzyniec Łabęcki.*

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i **żądać** tylko wyrobów apteki Blumenfelda.

Boyveau Roob Laffecteur czyli Sarsaparylian

wyrobu apteki **H. Blumenfelda we Lwowie.**

Sarsaparyla, roślina z rodziny Smilax przez Hiszpanów do Europy wprowadzona, a zatem prawie od czasów odkrycia Ameryki znana, doszła do wielkiej sławy, jako środek krew czyszczący, przeciw chorobom syfilistycznym i zołzowym. Że niesumienni fabrykanci używają tej dobrej reputacyi sarsaparyli i zalecają pod firmą tejże publiczności środki sarsaparylowe, które częstokroć prócz nazwy żadnej innej styczności z Sarsaparylą nie mają.

Obawiając się, aby przez tego rodzaju reklamę dobra sława Sarsaparyli nie ucierpiała wyrabiam Sarsaparylian czyli tak zwany Roob Laffecteur z najlepszego korzenia Sarsaparyli. Jak wiadomo rośnie Sarsaparyla w niedostępnych prawie moczarach Ameryki, a przystęp do tychże moczarów przez wydzielające się wyziewy dla zdrowia nadzwyczaj szkodliwy. Takich przezorności używa natura, aby najdroższe skarby przed chciwem ramieniem człowieka ukryć. Stąd też nadzwyczaj wysoka cena Sarsaparyli. Wyrabiany przezemnie Sarsaparylian jest sumiennie i z najlepszego korzenia przyrządzony i polecam takowy w chorobach syfilistycznych lub zołzowych, jako krew czyszczący środek. — **Cena 2 K. 40 h.**

Z powodu dyskrecyi świadectw nie wymieniamy.

PHOSPHATE DE FER, czyli roztwór fosforanu żelazowego

wyrobu apteki H. BLUMENFELDA we Lwowie.

Środek przeciw niedokrewności i bladaczce, dostępny nawet uboższym klasom. Cena 1 kor.

Wstrzykiwanie z Matico apteki H. Blumenfelda we Lwowie.

Najlepszy środek przeciw rzerzączce (wywiorowi), upływom nasienia męskiego, nieżytowi kanału moczowego i upławom kobiecym.

Dotychczas podawano publiczności pod nazwą wstrzykiwań, zwyczajnie takie płyny, których podstawę stanowiły części metaliczne, działające mniej więcej gryząco, a skutek tychże w każdym razie był tego rodzaju, że przez swe gryzące działanie wytwarzały w kanale moczowym stwardnienia (strykcye).

Po licznych próbach wynaleziono w końcu w Matico (piper augustifolium), roślinie, rosnącej w Indyach, środek który w wyciekach rzerzączki tak świeżo powstałej lub też chronicznej używany bywa z najlepszym skutkiem. Nawet takie wycieki leczono zapomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierały się wszelkim używanym lekom.

Najsławniejsi lekarze, jak pp. Dr. Botinet, Cazenaxe, Culier, Faxcot, Hardy, Rcord, Schuster, którzy głównie tego rodzaju leczą słabości, potwierdzili to w swej praktyce.

W samych Indyach używa ta roślina wielkiej sławy; tak np. proszek tejże, wsypany do otworzonej arteryia, tamuje niezwłocznie krew.

Fabryka i główny skład sprzedaży w aptece pod „Złotym Słoniem" we Lwowie przy ulicy Żółkiewskiej l. 4 H. BLUMENFELDA. — Cena flaszki 1 kor.

Apteka ta utrzymuje na składzie suspensoria (woreczki), wstrzykawki i gutaperki, szkła metali dla mężczyzn, tudzież wstrzykawki maciczne dla kobiet.

Kabzułki z Matico wyrobu apteki H. Blumenfelda we Lwowie.

W tych samych chorobach, co wstrzykiwanie używane mają tę zaletę, że użycie tychże nie wymaga osobnej przezorności i nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych rośliny Matico, Santale, Kopaiwy i Kubeby, tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy

Cena 1 kor. 60 hal. — Z powodu dyskrecyi świadectw nie wymieniamy.

Obszernie zredagowane broszurki na żądanie darmo i opłatnie.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i **żądać** tylko wyrobów apteki Blumenfelda.

W jaki sposób się jest będzie zostanie ZDROWYM?

Odpowiedź na te pytania jest, że człowiek nietylko powinien sobie zdrowia życzyć, ale powinien także coś czynić, aby być zdrowym i zdrowym pozostać. — **Najważniejszem zadaniem jest, żołądek zawsze mieć zdrowym, i o regularne trawienie tegoż się starać,** gdyż najwięcej słabości, które na życie nasze wpływają, mają swą siedzibę **w żołądku.**

Każdy, kto żołądek przez ciężkostrawne, za gorące lub za zimne potrawy i napoej zepsuł lub zaziębił, znajdzie pewną pomoc w

German'a Esencyi żołądkowej

z marką ochronną „Esencya życia",



Wyobrażenie flaszki oryginalnej prawdziwej German'a esencyi żołądkowej.

która z największym skutkiem używaną bywa przy: **braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu się zgadze, mdłościach, bólu głowy, zawrocie głowy, kurczach, otyłości, zatwardzeniu, hemoroidach** (złota żyła). Po przesyceniu się potrawami, szczególnie po spożyciu tłustych i ciężkich do strawienia potraw, usuwa ta esencya parcie i ból i wzbudza apetyt, przez co w wysokim stopniu służy do utrzymania i odżywiania ciała. Przez usunięcie z ciała wszystkich zepsutych soków, działa na krew przeczyszczająco i posiada pierwszeństwo od wszystkich innych podobnych środków zupełną nieszkodliwością, nawet po długoletniem używaniu, gdyż jest ona z najlepszych i najwięcej skutecznych soków roślinnych przyprawiona, i posiada miły, gorzkawo-aromatyczny smak, dlatego i osoby nader wrażliwe, kobiety i dzieci chętnie ją zażywają.

German'a esencya żołądkowa, jako prawdziwy środek ludowy i domowy, nie powinna w żadnym domu brakować, gdyż ona bardzo często, gdzie lekarza nie ma pod ręką, znakomite oddaje usługi. — Przy zakupnie należy wyraźnie żądać **German'a esencyi żołądkowej z apteki pod „Czarnym Orłem" w Belovar,** gdyż są jeszcze inne środki z podobnem nazwiskiem, ale żaden pod względem dobroci temu nie wyrówna. Jako znak prawdziwości musi każda flaszka, która w zielonym kartonie jest opakowaną, być zaopatrzoną pełnym nazwiskiem firmy: **apteka pod „Czarnym Orłem" K. German w Belovar Nr.** 82 (Kroacya), gdzie również wszystkie zlecenia pocztowe należy wysełać.

Cena jednej flaszki **kor. 1·40,** należy jednak co najmniej 2 flaszki obstalować, które się wyseła za pobraniem lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty 2 kor. 80 h., za opakowanie i za przesyłkę pocztową należy załączyć 1 koronę. Adresy muszą być wyraźnie i akuratnie napisane. Odpowiedzi na zapytania, prospekty i przepisy użycia za darmo.

Wiele tysięcy pisemnych uznań

stwierdzają prędkie i pewne działanie tego wypróbowanego środka domowego.

UTRZYMANIE W STANIE ZDROWIA
ŻOŁĄDKA

spoczywa jedynie i wyłącznie na regularności stolca, należytem trawieniu i zapobieżeniu uciążliwościom zatwardzenia.

Od 40 lat powszechnie znanym i skutecznie oddziałującym środkiem na żołądek jest:

Dra Rosy BALSAM z apteki B. Fragnera w Pradze.

Jest on przyprawiony jak najstaranniej z najlepszych leczniczych ziół, w smaku jest on przyjemnym, wzmaga apetyt, ułatwia trawienie, reguluje stolec i przeczyszcza łagodnie; wskutek zatem swych znakomitych własności może być używanym ze skutkiem przy nadmiarze zjedzenia pokarmu, mylnej dyecie, zaziębieniu i zatwardzeniu, jakoteż przy odbijaniu się, zgadze, wzdęciu, tworzeniu się kwasów, uczuciu sytości nadmiernej i t. p.

Przesyłki uskutecznia się codziennie.

1 wielka flaszka **2** kor. — 1 mała flaszka **1** kor.

Pocztą za poprzedniem nadesł.	1·50 kor.	posyła się małą flaszkę.
" " " "	2·80 "	" " wielką "
" " " "	4·70 "	" " 2 wielkie fl.
" " " "	8·— "	" " 4 "
" " " "	22·— "	" " 14 "

opłatnie do wszystkich stacyj Austro-Węgier

ZRANIENIA

wszelkiego rodzaju powinny być zabezpieczonemi przed zanieczyszczeniem,

gdyż nawet najmniejsze skaleczenie a zaniedbane może wywołać wielkie następstwa. Od lat 40-tu powszechnie znana zmiękczająca maść domowa praska jest nader skutecznie oddziałującym środkiem zapobiegawczym, a wskutek swych znakomitych własności, jakoto: uśmierzanie bólu, zapobieganie zapaleniu, zabliźnienia ran, stała się ona powszechnie znanym i używanym środkiem domowym leczniczym, którego też prawie w żadnym domu nie brakuje.

Przesyłki uskutecznia się codziennie.

1 wielkie pudełko **70** hal., małe pudełko **50** hal.

Pocztą za poprzedniem nadesł.	3·16 kor.	posyła się 4 pudełka.
" " " "	7·— "	" " 10 "

opłatnie do wszystkich stacyj Austro-Węgier.

Ostrzeżenie! **Wszystkie części opakowania zaopatrzone są w prawnie ochronioną markę ochronną.**

Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

GŁÓWNY SKŁAD: APTEKA POD „CZARNYM ORŁEM“ B. FRAGNERA,
c. k. nadwor. dostawcy w Pradze, Kleinseite Nr. 95.

Następujące środki są jedynie wprost z apteki B. Fragnera w Pradze Nr. 95 do nabycia:

Sok z mchowych roślin. Tenże sok z najczystszych roślin starannie przyrządzony oddziałuje nader skutecznie na piersi. Posiada on własności leczące **ból piersi**, flegmę usuwa, wskutek czego przewyższa on wszystkie inne środki, łagodzi cierpienia piersiowe, nie wpływając ujemnie na proces trawienia, pomniejsza kaszel i ułatwia przy kurczowym i suchym kaszlu odplucie flegmy. — Flaszka 2·40 kor. pocztą o 40 h., więcej.

Najtańszym, najskuteczniejszym i najnieszkodliwszym środkiem przeciw zatwardzeniu są pigułki przeczyszczające wyrobu Fragnera. 120 pigułek 1·40 kor., pocztą opłatnie o 30 hal. więcej.

Wino malaga żelaziste z chininą i kakaem, jest środkiem nader skutecznym, wzmacniającym przy różnych słabościach organizmu ludzkiego, jak: przy niedokrewności, blednicy, nadwerężeniu, przy ciężkich chorobach, utracie krwi i t. d. Flaszka 2·40 kor., pocztą opłatnie o 40 hal. więcej.

Herbata na zęby, doświadczony, zmniejszający boleści środek. 1 paczka 50 hal., pocztą opłatnie o 30 halerzy więcej.

Najlepszy i najtańszy Plaster turystyczny, przeciw nadgniotkom i twardej skórze.
1 pudełko 60 halerzy, 3 pudełka pocztą opłatnie 2 korony.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ.

WYDAWNICTWO

MACIERZY POLSKIEJ

I FUNDACYI IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

K h

Nr. 20. **Królowa Korony polskiej,** Żywot N. M. P., treściwie opisał Wł. Bełza . . . . — ·30

„ 23. **O budowie zagród włościańskich,** przez M. Moraczewskiego (II. wyd.), z licznemi illustracyami — ·40

„ 40 **Pan Tadeusz,** Adama Mickiewicza, z portretem poety, broszurowany . . . . — ·20
oprawny . . . . — ·60

„ 52. **Uprawa roślin pastewnych,** II. Zielne, napisał Władysław Szybiński . . . . — ·72

„ 60. **Rady dla utrzymujących buhaje rozpłodowe,** przez M. S. — ·35

„ 62. **Skarbiec strzechy naszej,** zebrał G. . . . . 1·—

„ 63. **Nauka o nawozach,** napisał Wł. Szybiński . . . . —.60

„ 64. **Pogadanki o hodowli ryb,** napisał J. Mielnicki . . . . . . — ·20

„ 65. **Śpiewy historyczne,** J. U. Niemcewicza z illustracyami St. Dębickiego w broszurze . . . . 1·—
w ozdobnej oprawie . . . . 1·30

„ 69. **Encyklopedya,** zbiór wiadomości ze wszystkich gałęzi wiedzy. Wydanie drugie, pomnożone i illustrowane. Wychodzi zeszytami. Dotychczas wyszło zeszytów 7. Zeszyt w cenie . . 1·—

„ 70. **Pisma poetyczne Adama Mickiewicza,** (Balady i romanse — Grażyna, Konrad Walenrod), wiersze wybrane 1817 — 1832
w broszurze . . . . — ·30
w oprawie . . . . — ·60

„ 74. **Jubileusz czyli lato miłościwe,** napisał ks. Wawrzyniec Puchalski . . . . — ·40

K h

Nr. 76. **Tadeusz Kościuszko** napisał Antoni Chołoniewski. Z czterdziestu rycinami, z dwoma tablicami kolorowanemi, przedstawiającemi wojsko Kościuszkowskie i z autografem Kościuszki — w kartonie . . . . 1·50
na lepszym papierze w broszurze 2·—
„ „ „ „ kartonie 2·50

„ 77. **O Maryi Konopnickiej,** napisał Dr K. Falkiewicz . . . . . — ·20

„ 78. **O wychowaniu,** napisał Dr. Antoni Danysz . . . . 1·30

„ 79. **Uniwersytet wileński,** i jego znaczenie, 59 rycin i 2 tablice kolorowane Ludwika Tura . . 1·—

„ 81. **Dobry syn,** bajka z przed lat tysiąca, napisał Wł. Bełza . . — ·40

„ 83. **Polska, obrazy i opisy.** Tom I. zawiera: Krajobraz Polski, Geografię fizyczną i Lud (etnografią); Geografię histor. i Ustrój społeczny i polityczny Polski, Polityczną historyę Polski; z tomu II. wyszły 3 zeszyty, zawierające: Historyę literatury polskiej. Zeszyty bogato illustrowane. Zeszyt w cenie . . . . 1·—

„ 84. **O naszym największym poecie Adamie Mickiewiczu,** napisał Mikołaj Niedźwiecki . . . . — ·10

„ 85. **Obrona Częstochowy.** Wspomnienie dziejowe w 250 rocznicę; napisał Fr. Jaworski, z 4 rycinami . . . . — ·15

„ 86. **Wyrób win owocowych, powideł i chleba owocowego,** napisał J. Froń . . . . — ·40

„ 87. **Drobne gospodarstwo wiejskie** napisał A. Śniegocki . . . . 1·20

Druk W. Korneckiego i ... w Krakowie.